

50mieć lat to nie grzech!
I tyle właśnie mamy

Kronika Beskidzka

TYGODNIK • 23 LISTOPADA 2006
ROK L • NR 47 (2600)
BIELSKO-BIAŁA • 2,50 ZŁ (w tym 7% VAT)
www.kronika.beskidzka.pl
ISSN 0867-0897 • Indeks 362867

Piotr Wysocki

Elżbieta Piznal

Dariusz Bandola

Marcin Płużek

Anna Fabrowicz

Danuta Horowska

Teresa Madej

Rafał Bojdys

Mirosław Galczak

Danuta Rusin

Tomasz Giżyński

Anna Bobowska

Ewa Faber

Łukasz Piątek

Zdzisław Niemiec

Sławomir Horowski

Jacek Dyrłaga

Paweł Szczotka

Wojciech Ciomborowski

Bogdan Szpila

Janusz Bargieł

Drodzy Czytelnicy !

Wewnątrz numeru

Kronika
Beskidzka

50-lecie

25 listopada mija dokładnie pół wieku od ukazania się pierwszego numeru „Kroniki Beskidzkiej”. Po pięćdziesięciu latach nie ma innego poza „Kroniką Beskidzką” tygodnika całego Podbeskidzia. I nie ma w dziejach podbeskidzkiego czasopiśmiennictwa tygodnika o takim zasięgu, tak dużym nakładzie i tak długiej historii !

Pionierzy „Kroniki Beskidzkiej”, nasi koledzy sprzed pół wieku w swym manifestie pisali wówczas: „Nie ma dla pisma wyższej miary uznania, niż kiedy ludzie określają je jako swe własne, własną gazetę. Chcemy na to zasłużyć, proszę nam wierzyć.”

Czytelnicy uwierzyli. I wciąż wierzą zupełnie już nowemu pokoleniu dziennikarzy, które na tę ufność i uznanie najwyraźniej zasługuje. Z pewnością dlatego, że - najpierw bielski, a później podbeskidzki - tygodnik zawsze był świadkiem dziejów i zdarzeń, nigdy beznamietnym, rzadko chłodnym okiem patrzącym na rzeczywistość.

Nad tym, aby „Kronika Beskidzka” w dobrym zdrowiu wkraczała w nowe półwiecze, pracowali jej twórcy i przyjaciele, przeżywając chwile trudne i miłe, lata chude i tłuste - tak jak region, o którym pisała.

Chylę dziś czoło przed tymi, którzy zapoczątkowali historię naszego czasopisma. Jestem wdzięczny wszystkim, którzy uczciwie traktowali i traktują dziennikarskie posłannictwo. Dzielę dumę z tymi, którzy tworzą rzadkie dziś pismo z pięćdziesięcioletnią tradycją.

A tym, dzięki którym „Kronika Beskidzka” trwała i istnieje, czyli jej wiernym Czytelnikom - najmocniej dziękuję !

Piotr Wysocki
Redaktor Naczelny

Bielsko-Biała, listopad 2006



NASZE SZCZĘŚLIWE LICZBY

- 2600 numerów
- Rekordowy jednorazowy nakład - 85 tysięcy
- Etatowych dziennikarzy - ponad 50,
- współpracowników - 120
- Rekordowa objętość - 80 stron
- Bratnie tytuły - w 9 krajach Europy
- 85 regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych nagród dziennikarskich
- 4 tysiące dyplomów, odznaczeń i oficjalnych podziękowań
- Setki tysięcy wiernych czytelników

- **Podbeskidzie: kto z kim zawalczy w drugiej turze**
- **Bielsko: znaleziono broń, z której zabito gen. Papalę?**
- **Węgierska Górka: okradziony pomnik**



● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA



Kronika Beskidzka

TYGODNIK ● 23 LISTOPADA 2006
ROK L ● NR 47 (2600)
BIELSKO-BIAŁA ● 2,50 ZŁ (w tym 7% VAT)
www.kronika.beskidzka.pl
ISSN 0867-0897 ● Indeks 362867

Bielsko: oddział zamknięty na zawsze ?

ZAKAŻNA TUŁACZKA

Oddział chorób zakaźnych przez lata w Bielsku działał, ale został zamknięty. Być może na zawsze, bo ponoć brakuje odpowiednich lekarzy. Ale mówi się też, że w zamkniętych pomieszczeniach

niach ma być ulokowany zupełnie inny oddział. A zakaźnie chorzy bielszczanie będą się tułać po szpitalach Cieszyńska, Tych lub jeszcze bardziej odległych miejscowości... Czyt. str. 10

**Milówka – Szare:
skandal na
ekspresówce**

Asfalt W... Wodę

Mieszkańców Żywiecczyny oburzył sposób, w jaki budowana jest ekspresówka do Zwardonia. Najwięcej zastrzeżeń mają do prac na odcinku Milówka - Szare. Czyt. str. 9



W strugach deszczu drogowcy układają warstwę asfaltu.

Niebezpieczne budowy

Śmierć co 3 dni

Średnio co trzy dni na polskich budowach ginie człowiek! Tragiczne wypadki nie omijają także Podbeskidzia. Praca bez zabezpieczeń na rusztowaniach to jedno z najczęstszych zjawisk grożących wypadkiem. Czyt. str. 12



FOTO: PAMEŁ SZCZOTKA

ATAK GOŁĘBIARZA

Bielskie gołębie muszą się mieć na baczności. Jest bowiem ktoś, kto na nie... poluje. Widoczny na zdjęciu mężczyzna zabezpiecza właśnie reklamówkę, do której przed chwilą wpakował dwa upolowane w centrum Bielska gołębie. Czyt. str. 38



FOTO: KAROLINA ZABORSKA

W Wapienicy zawrzało

Haracz za nagrobek

Nowy regulamin cmentarza parafialnego w Wapienicy rozgrzał emocje. Chodzi o swoisty haracz - opłatę za postawienie nagrobka. Nawet jeśli zrobiono to wiele lat temu... Czyt. str. 9

● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA

Bezpłatna informacja: 0800 37 67 70

**OKMAR
PLASTIK**

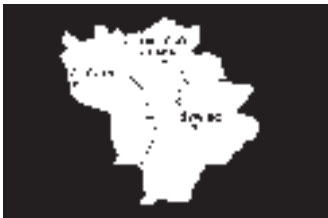
**KUPOJ OKNA Z PRAWDZIwą GWARANCJą,
zaufaj nam i zamów je u nas
- w firmie z 12-letnim doświadczeniem**

MIĘDZYRZECZE GÓRNE 376, tel. 033/8282480 lub 87
BIELSKO-BIAŁA, UL. PIŁSUDSKIEGO 7, tel. 033/8150316

**ZABITY POD
DYSKOTEKĄ**

» str. 48

TYDZIEŃ NA PODBESKIDZIU



● Śląski NFZ obcina kontrakty dla szpitali na przyszły rok i nie płaci za leczenie ponad limit, nawet jeśli ratowane było życie chorego. Urzędnicy funduszu obawiają się, że zabraknie im pieniędzy na przyszłoroczne podwyżki plac.

● Wybrano wykonawcę, który zamie się zaruconą w zeszłym roku - z powodu upadku wykonującej ją firmy - budowę obwodnicy Skoczowa. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad musiała zwinventaryzować to co zostało już zrobione i ogłosić przetarg. W ramach prac do dokończenia jest między innymi osiem mostów.

● To nie ptasia grypa przyczyniła się do śmierci - pisaliśmy o tym przed tygodniem - łabędzi i dzikich kaczek w zbiorniku przepompowni przy Jeziorze Żywieckim - wykazały badania przeprowadzone przez przedstawicieli powiatowego lekarza weterynarii. Wodę badał też Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Nadal nie wiadomo, dlaczego ptaki padły.

● Bogdan Ficek, burmistrz Cieszyńska - zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami - polecił zdjąć wiszące w sali sesyjnej ratusza portrety Habsburgów. Kopie powieszono w październiku, na stulecie otwarcia sali. Wywołało to wówczas sporo kontrowersji.

● W Czechowicach-Dziedzicach został otwarty Ośrodek Leczenia Uzależnień. Jego prowadzeniem zajmie się Fundacja ETOH.

● W Cieszynie rusza likwidacja składowiska niebezpiecznych odpadów - przeterminowanych środków ochrony roślin. Trzeba wywieźć 30 ton odpadów i ponad 100 ton zanieczyszczonej ziemi. Ma to potrwać do połowy grudnia i kosztować 150 tys. zł. (fa)



● Paweł Kwarciak, komendant powiatowej straży pożarnej w Wadowicach, został odznaczony przez ministra obrony narodowej brązowym Krzyżem Zasługi dla Obronności Kraju.

● W Urzędzie Skarbowym w Wadowicach rozpoczęto cykl szkoleń dla podatników pod nazwą „Akademia Podatkowa”. Na pierwszym spotkaniu, w którym udział wzięło około dwudziestu osób, omawiano zasady rozliczania wydatków związanych z nabyciem i użytkowaniem samochodów przez przedsiębiorców będących płatnikami podatku VAT.

● Od szkół podstawowych gminy Chelmek rozpoczęła się w powiecie oświęcimskim policyjna akcja „Widoczny Pierwszoklasista”, mająca na celu zwiększenie bezpieczeństwa na drogach uczelni pierwszych klas. Akcja obejmuje spotkania informacyjne policjantów z uczniami. Dzieci dostają elementy odblaskowe, dzięki którym mogą być lepiej widoczne na drodze.

● Powiatowy Urząd Pracy w Oświęcimiu rozpoczął realizację programu „Zaradna kobieta”, który ma zaktywizować zawodowo sto siedemdziesiąt bezrobotnych kobiet. Jedną z metod wychodzenia z bezrobocia mają być fundusze na podjęcie własnej działalności gospodarczej.

● Wojewoda małopolski podpisał umowę na dofinansowanie z funduszy unijnych budowy kanalizacji w Sułkowicach pod Andrychowem.

● W Przeciszowie odbył się szósty konkurs dla modelarzy. Miłośnicy modeli prezentowali między innymi modele statków, okrętów, zagłowców, samolotów i rakiet.

● W Gimnazjum nr 1 im. ks. Twardowskiego w Brzeszczach gościli nauczyciele z Niemiec i Francji, którzy wraz z miejscowymi pedagogami uczestniczą w unijnym programie Socrates Comenius. Celem programu jest przygotowanie młodzieży do udanego startu na europejskim rynku pracy. (dh)

Bezpieczeństwo pod lupą

TRÓJKI SPRAWDZAJĄ SZKOŁY

W tym tygodniu podbeskidzkie szkoły zaczęły odwiedzać specjalne trójki, które sprawdzają zachowanie uczniów, a także stan bezpieczeństwa w placówkach.

W skład trójek sprawdzających szkoły wchodzi: wizytator z kuratorium, policjant (dzielnicowy lub zajmujący się sprawami nieletnich) oraz urzędnik, przedstawiciel organu prowadzącego daną szkołę (czyli wójta, burmistrza, prezydenta lub starosty). Józef Szczepańczyk, dyrektor bielskiej delegatury Kuratorium Oświaty w Katowicach (obejmuje Bielsko-Białą oraz m.in. powiaty bielski, cieszyński i żywiecki) mówi, że kuratorzy już teraz mają sporo informacji na temat szkół i zachowania uczniów, bo od dłuższego czasu je gromadzą.

- Nie jest tajemnicą, że od wielu lat na co dzień współpracujemy z policją, prokuraturą i sądami dla nieletnich. Przy sprawdzaniu szkół chcemy zwrócić uwagę nie tylko na zagrożenia patologią, ale również na to, czy przed szkołą znajduje się barierka zabezpieczająca dzieci przed wtarnięciem na jezdnię. Chcemy po prostu skontrolować bezpieczeństwo w pełnym tego słowa znaczeniu. Nie wykluczone, że sprawdzone zostaną sklepy, czy przypadkiem obsługa nie sprzedaje alkoholu nieletnim. Oprócz tego zadaniem trójki będzie rozmowa z radami pe-

dagogicznymi, a nawet szkolnymi sprzątaczkami, jak również z uczniami i ich rodzicami. Dlatego oczekujemy, że współpracę z nami podejmą parafie, rady sołectkie i mieszkańcy - mówi dyrektor Szczepańczyk.

Podkreśla, że sprawdzone mają zostać wszystkie szkoły, od podstawówek poprzez gimnazja do szkół ponadgimnazjalnych. *- Mamy na to mało czasu, bo jeszcze przed świętami kurator z Katowic musi przekazać pełny wojewódzki raport do wojewody - dodaje Szczepańczyk.*

Podobnie mają zrobić kuratorzy z delegatury w Wadowicach (obejmuje powiaty: oświęcimski, suski i wadowicki), która podlega pod Kuratorium Oświaty w Krakowie.

Tymczasem wicepremier i minister spraw wewnętrznych i administracji Ludwik Dorn zapowiedział, że planowane jest powołanie kolejnych trójek, które zajmą się sprawdzaniem, co uczniowie robią po lekcjach, a zwłaszcza jak zachowują się w pubach i na dyskotekach w sobotnie wieczory. W takiej trójce mieliby się znaleźć policjant, psycholog i pedagog. Na razie ani policja, ani kuratorzy nie znają szczegółów, bo nie przedstawiono im żadnych wytycznych. (ps)

IZBA Z BANKIEM INFORMACJI

15 listopada obradowało walne zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze Regionalnej Izby Handlu i Przemysłu w Bielsku-Białej. Wybrano władze izby na kolejną kadencję. Członkami Rady Izby zostali: Jan Solich, Józef Kapela, Janusz Kisiel, Stanisław Ginda, Jerzy Szpiñter, Andrzej Jurkiewicz, Tomasz Kopczyński, Ryszard Migdałski, Eugeniusz Osika, Krzysztof Skiba, Henryk Rudzki, Janusz Targosz. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Bolesław Gaj, Janina Polaczyk, Jolan-

ta Różańska. Nowa rada powierzyła obowiązki prezesa izby sprawującemu tę funkcję do tej pory Janowi Solichowi.

W programie działania bielskiej izby na najbliższe lata jest między innymi utworzenie banku informacji kadrowej dla przedsiębiorców poszukujących pracowników o określonych kwalifikacjach, a także wywieranie nacisku na władze centralne w sprawie przyspieszenia procedur związanych z zatrudnianiem obcokrajowców.

Wejście Eriki Steinbach, szefowej niemieckiego Związku Wypędzonych, do Rady Honorowej budowy Kopca Pamięci i Pojednania (ma on upamiętniać ofiary obozu Auschwitz), wywołało liczne protesty byłych więźniów obozu. Obwiniają za tę sytuację prezydenta Oświęcimia, Janusza Marszałka.

Kontrowersyjne osoby w Radzie Honorowej

Burza wokół Kopca Pamięci

Inicjatorem usypiania Kopca Pamięci i Pojednania jest profesor Józef Szajna (były więzień Auschwitz i Buchenwaldu). Kopiec ma powstać obok obozu Auschwitz. Ma być swobodnym testamentem byłych więźniów z przesłaniem o pojednanie i pokój na świecie. W zeszłym roku ruszyła kampania promocyjna tego przedsięwzięcia. Mocno zaangażował się w nią prezydent Oświęcimia Janusz Marszałek, który na początku roku wysłał pismo z prośbą o poparcie tej idei między innymi do parlamentarzystów polskich, niemieckich i izraelskich, a także duchownych (w tym kardynała Stanisława Dziwisza), polityków, intelektualistów, byłych więźniów, przedstawicieli środowisk żydowskich, samorządowców, a także do Seiyu Kiriyamy, założyciela Buddyjskiej Szkoły Agon Shu z Japonii, którą część lokalnych samorządowców określała jako niebezpieczną sektę. Marszałek wysłał zaproszenia w imieniu profesora Szajny i byłych więźniów Auschwitz.

Osoby, które wyraziły zainteresowanie sprawą, zostały w marcu wpisane w skład Rady Honorowej wznoszenia kopca. Znalazła się wśród nich Erika Steinbach, niemiecka parlamentarzystka, osoba kontrowersyjna dla Polaków. Jest ona przewodniczącą niemieckiego Związku Wypędzonych i inicjatorką budowy Centrum Przeciwności Wypędzeniom w Berlinie, które ma dokumentować problematykę wysiedleń Niemców z Europy Środkowej i Wschodniej. Zasłynęła też z agresywnych i antypolskich wystąpień.

Sprawa stała się głośna dopiero kilka dni temu. Pojawiła się fala protestów, głównie ze strony byłych więźniów, którzy uważają, że działalność Steinbach nie zmierza w kierunku pojednania narodów.

Stefan Wilkanowicz, wiceprzewodniczący Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej, uważa, że akurat Steinbach nie powinna wypowiadać się w sprawie Oświęcimia. Według Piotra Cywińskiego, dyrektora Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, idea kopca

jest piękna, ale zastanawia się on jak do tego projektu może być przypisany ktoś, kto neguje granicę na Odrze i Nysie. Deputowany do parlamentu europejskiego Bogdan Klich (PO) wysłał list protestacyjny. Zbulwersowane jest także polskie MSZ.

Z kolei z udziału Steinbach w Radzie Honorowej cieszą się członkowie działającego w województwie śląskim Towarzystwa Społeczno Kulturalnego Niemców. Ich zdaniem to dobry krok w stosunkach polsko-niemieckich.

W wydanym 20 listopada oświadczeniu prezydent Oświęcimia wyjaśnia, że nie zapraszał Eriki Steinbach jako szefowej Związku Wypędzonych. Jest ona po prostu jednym z kilku posłów do Budenstagu, którzy odpowiadając na pismo z oświęcimskiego ratusza, wyrazili wolę włączenia się w prace Rady Honorowej komitetu budowy Kopca Pamięci.

Prezydent Marszałek tłumaczy, że kopiec ma łączyć, a nie dzielić. *- To idea ponad wszelkimi podziałami. Jeśli Erika Steinbach chce współpracować przy realizacji pokojowego projektu, to może jest to szansa, aby poprzez spotkania z byłymi więźniami zmienić niektóre swoje poglądy. Zresztą w odpowiedzi na nasze zaproszenie napisała, że ofiary drugiej wojny światowej, a szczególnie ofiary obozu koncentracyjnego Auschwitz, muszą mieć miejsce w naszej pamięci i naszych sercach. Potrzeba nam wszystkim dialogu i wspólnych działań na rzecz pojednania i pokoju ponad wszelkimi granicami i podziałami - mówi Janusz Marszałek.*

Ale to jeszcze nie koniec sprawy Rady Honorowej, która liczy w sumie 226 członków. W jej składzie znalazł się także 70-letni Józef Łucznik, prezes Związku Polaków na Białorusi. Jest on popierany przez białoruskiego prezydenta Aleksandra Łukaszenkę. Polskie władze nie uznają Łuczniaka jako prezesa związku, na czele którego stała Andżelika Borys. Polskie MSZ zapowiedziało dogłębne sprawdzenie dlaczego Łucznik znalazł się w oświęcimskiej Radzie Honorowej. (ps)

Z fortu w Węgierskiej Górze

Skradziono tablicę

Bulwersująca kradzież w Węgierskiej Górze. Kilka dni temu łupem złodziei padła mosiężna tablica wmurowana w ścianę fortu Wędrowiec.

Skradziona tablica (jej wymiary to 1,20 metra na 90 centymetrów, a waga 300 kilogramów) upamiętniała żołnierzy poległych w czasie obrony Węgier-

skiej Górki we wrześniu 1939 roku.

- To miejsce jest dla mieszkańców Węgierskiej Górki święte. Przy tym forcie odbywają się nawet wojewódzkie uroczystości patriotyczne. Przypuszczamy, że tablicę skradli złodzieje - mówi Marian Kurowski, dyrektor Ośrodka Promocji Gminy, który jest gospodarzem terenu wokół fortu. (ps)



Mosiężna tablica pamiątkowa (zaznaczona strzałką) jeszcze przed kradzieżą.

Nowe przepisy drogowe na Słowacji

MOŻNA DOSTAĆ MANDAT

Uwaga kierowcy jadący na Słowację! Od 1 listopada u naszych południowych sąsiadów obowiązują nowe, zastrzone przepisy drogowe. Przed wyjazdem warto się z nimi zapoznać, aby uniknąć nieprzyjemności, a przede wszystkim mandatów.

Wprowadzenie nowych przepisów na Słowacji mocno zaskoczyło niektórych kierowców z Podbeskidzia. Adam Miesiączek ze Złatnej na Żywiecczyźnie, wybrał się kilka dni temu do słowackiego Namestova.

- Przejechałem przez przejście w Glince. Dwie wioski dalej, już po stronie słowackiej, przy drodze stał policyjny patrol. Policjanci zatrzymali mnie. Wówczas wydawało mi się, że to tylko rutynowa kontrola dokumentów. Po sprawdzeniu dokumentów kazali mi otworzyć bagażnik i pokazać koło zapasowe, a także lewarek. Zdębiałem, kiedy prosili o pokazanie, czy mam sprawne kierunkowskazy, a także wszystkie światła. Jeszcze bardziej mnie zadziwili, gdy zapytali czy mam zapasowe żarówki i gdzie jest kamizelka odblaskowa. Musiałem mieć niezłą minę, bo policjanci zaraz wytłumaczyli mi, że wprowadzono nowe przepisy drogowe. Dodali także, że to przepisy



Adam Miesiączek ze Złatnej zaraz po powrocie ze Słowacji kupił kamizelkę odblaskową, zapasowe bezpieczniki i żarówki.

roku Słowacy wprowadzą ograniczenie prędkości w terenie zabudowanym do 50 kilometrów na godzinę. Dotychczas obowiązuje prędkość do 60 kilometrów na godzinę. (ps)

Pojawiły się pierwsze pieniądze dla dwumiesięcznej Oli Krzyżowskiej z Sopotni Wielkiej!

Ola czeka na pomoc! (cd.)

O dramacie małej Oli pisaliśmy na początku listopada. Przypomnijmy, że cierpi ona na niezwykle rzadką wadę układu kostnego. W jej wyniku nie może samodzielnie jeść, ani nawet oddychać! Potrzebna jest do tego specjalna aparatura: pulsoksymetr (do kontroli tętna i oddechu dziecka) oraz ssak, koncentrator tlenowy i poduszki bezdechowe. To wszystko kosztuje około 17 tysięcy złotych.

Po naszym apelu wielu czytelników przekazało pieniądze dla małej Oli. Na specjalne konto wpłynęło już blisko pięć tysięcy złotych. Oprócz tego z pomocą pospieszył jeden ze sponsorów, przekazując dwa tysiące złotych. Swoje serce okazali również mieszkańcy Sopotni Wielkiej i okolicznych wiosek, a także liczni darczyńcy, którzy przekazali ponad dwa tysiące złotych. W sumie udało się zbierać blisko



dziesięć tysięcy złotych. Brakuje jeszcze około ośmiu tysięcy... Pieniądze można wpłacać na konto: Bogdan Krzyżowski PKO BP S.A. nr 30 1020 1390 0000 6102 0143 7987 z dopiskiem „Pomoc dla małej Oli”. (ps)

● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA

centrum łazienek

sanimex

EKSKLUZYWNA GLAZURA HISZPAŃSKA w cenie płytek krajowych.

SALON ŁAZIENEK

Bielsko-Biała, ul. Mostowa 5 CH „SFERA” tel. (033) 4987158

siłownie domowe

super ceny

Hartownia Sportowa BLANCA TRADE Bielsko-B., ul. Grażyńskiego 40

Pożyczka Gotówkowa

Tylko teraz skorzystasz z promocyjnie obniżonych rat! Na przykład dla kwoty 20 000 zł rata już od 500 zł.

Pożyczka Gotówkowa w CitiFinancial to najlepszy sposób, żeby pożyczyć pieniądze szybko, łatwo i na dobrych warunkach, nawet do 60 000 zł.

UWAGA NISKA RATA!

5000 zł już od 131 zł

20 000 zł już od 500 zł

Sprawdź w CitiFinancial: Bielsko-Biała, ul. 11 Listopada 28 tel. (033) 816 21 07

citi financial

Oflagowane areszty i...

STRAJK LISTONOSZY

Strajk listonoszy dotarł na Podbeskidzie. W poniedziałek, 20 listopada, przystąpili do niego listonosze z Czechowic-Dziedzic. Dzień później zastrajkowała część podbeskidzkich doręczycieli.

Listonosze w całym kraju domagają się przede wszystkim podniesienia minimalnego wynagrodzenia z 1050 do 2200 złotych brutto i wypłacenia pieniędzy za nadgodziny. Nie zgadzają się też na dalsze bezpłatne roznoszenie druków reklamowych. Sprzeciwiają się także rygorystycznym przepisom, które narzucają im, co i w jakim czasie mają wykonywać (na przykład mają trzy sekundy na odczytanie adresu z listu i włożenie go do odpowiedniej przegródki).

Jako pierwsi do strajku przystąpili listonosze z Gdańska. Po nich swój protest rozpoczęli listonosze między innymi z Zielonej Góry, Torunia, Częstochowy, Poznania, Krakowa i Zakopanego. W poniedziałek, 20 listopada, strajkowało 19 listonoszy z Czechowic-Dziedzic. Czechowiczanie musieli odbierać listy i przekazywać pieniądze na pocztę.

- Z listonoszami prowadzono rozmowy, które doprowadziły do porozumienia i odstąpienia od protestu. Dodam, że już 15 listopada podpisaliśmy z doręczycielami w całym województwie śląskim porozumienie placowe w sprawie roznoszenia druków reklamowych - mówi Piotr Pietrasz, rzecznik prasowy Oddziału Regionalnego Poczty Polskiej w Katowicach.

We wtorek, 21 listopada, jednolity strajk podjęli listonosze z Urzędu Poczтового nr 2 w Bielsku-

REKLAMA ● REKLAMA

KREDYTY

od 1.000 zł do 80.000 zł

splacamy kredyty

emeryci, renciści

WADOWICE, ul. Legionów 3A tel. 0-33 823 24 13

BIELSKO-BIAŁA ul. Cyniarska 22/115 tel. 0-33 816-43-48

CZECHOWICE-DZIEDZICE ul. Kolejowa 8 tel. 0-32 215-50-67

HIPOTECZNE

OGŁOSZENIE ● OGŁOSZENIE ● OGŁOSZENIE ● OGŁOSZENIE ● OGŁOSZENIE

Szanowni Państwo,

Serdecznie dziękuję za zaufanie, którym obdarzyliście mnie w wyborach samorządowych.

W Radzie Miasta Bielska-Białej będę służyć ludziom w rozwiązywaniu ich dużych i małych spraw, aby nasze miasto rozwijało się pomyślnie.

ROMAN MATYJA

GÓRALSKA POGODA



REKLAMA ● REKLAMA

SAUNY

na każdy wymiar

SUCHE I PAROWE

BASENY

DREW-BAS, Ustroń, ul. J.Kreta 26

033/854-76-47, 0-602-764-419

www.drewbas.ig.pl, e-mail: drewbas@telvintet.pl

W niedzielę druga tura wyborów

Samorządowe dogrywki

Aż w 25 gminach Podbeskidzia odbędzie się druga tura wyborów samorządowych. W najbliższą niedzielę, 26 listopada, z pięćdziesięciu kandydatów tylko połowa będzie mogła zdobyć eksponowane stanowiska. A do obsadzenia pozostały fotele: prezydencki w Oświęcimiu, siedem burmistrzowskich i siedemnaście wójtowskich. Dodajmy, że głosowanie, podobnie jak 12 listopada, odbędzie się w tych samych lokalach wyborczych od 6.00 do 20.00, a głos będzie ważny, jeśli znak x zostanie postawiony w kratce obok nazwiska jednego z kandydatów. Kto i gdzie będzie rywalizował?

POWIAT BIELSKI

O fotel burmistrza w **Czechowicach-Dziedzicach** powalczą obecny burmistrz Jan Berger (KWW Rodzina Prawo Wspólnota) i prywatny przedsiębiorca Marian Błachut (KWW Ruch Społeczny Nowa Inicjatywa).

W **Szczyrku** zmierzą się obecny burmistrz Czesław Marek (KWW Przyjazny Szczyrk) i prywatny przedsiębiorca Wojciech Bydliński (KWW Szczyrk 21).

W gminie **Bestwina** w drugiej turze rywalizować będą obecny wójt Anatol Faruga (KWW Zgoda w Gminie Anatola Farugi) i Stefan Wodniak (KWW Wspólnota i Postęp).

W gminie **Buczkowice** obecny wójt Józef Caputa (KWW Razem dla Gminy Buczkowice) zmierzy się z Jerzym Foltyniakiem (KWW Uczciwa Gmina).

W gminie **Wilkowice** o stołek wójta powalczą dotychczasowy wójt Jan Cholewa (KWW Organizacji Społecznych Wspólnota) i dotychczasowy radny Mieczysław Rączka (KW Ochotniczej Straży Pożarnej w Wilkowicach).

POWIAT CIESZYŃSKI

O stanowisko burmistrza w **Skoczowie** rywalizować będą lekarz i dotychczasowy radny powiatowy Piotr Gruszczak (KW Stowarzyszenia Żyć Godnie) i Janina Żagan (KWW Niezależni Razem), kierownik Zespołu Jednostek Oświatowych w Skoczowie i członek Zarządu Powiatu Cieszyńskiego minionej kadencji.

W **Strumieniu** w drugiej turze spotkają się dotychczasowy wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Czesław Greń (KWW Jedność Gminy) i Anna Grygierek (KWW Anny Grygierek), dotychczasowa radna powiatowa oraz likwidator w Przedsiębiorstwie Handlu Opałem i Materiałami Budowlanymi w Bielsku-Białej.

W gminie **Brenna** zmierzą się obecny wójt Tadeusz Mendrek (KWW Razem dla Brennej i Górek) z Iwoną Szarek (KWW Nasza Gmina Brenna-Górki).

W gminie **Chybie** o stołek wójta powalczą dotychczasowy przewodniczący Rady Gminy Mirosław

Wardas (KWW Dobra Gmina) z dotychczasową radną gminną Elżbietą Dubiańską-Przemek (KWW Druhowie Strażacy).

W gminie **Dębowiec** obecny wójt Adam Brudny (KWW Razem dla Rozwoju Gminy Dębowiec) rywalizować będzie z dotychczasowym radnym Tomaszem Brannym (KWW Rozwój i Przyszłość).

POWIAT OŚWIECIMSKI

W **Oświęcimiu** w drugiej turze zmierzą się obecny prezydent Janusz Marszałek (KW Samorządny Oświęcim) i wicestarosta oświęcimski Grzegorz Goldynia (KW Chrześcijańskiego Ruchu Samorządowego).

W gminie **Kęty** spotkają się obecny burmistrz Roman Olejarz (KWW Wspólnota Samorządowa Gminy Kęty) i Tomasz Bąk (KW Chrześcijańskiego Ruchu Samorządowego), dyrektor Powiatowego Zespołu nr 11 Szkół Ogólnokształcących im. Stanisława Wyspiańskiego w Kętach.

O rządy w gminie **Przeciszów** powalczą obecny wójt Józef Klimczyk (KWW Porozumienie Samorządowe) i Roman Gancarczyk (KWW Nowoczesna Gmina).

POWIAT SUSKI

O stołek burmistrza w **Jordanowie** powalczą Kazimierz Hajda (KW Prawo i Sprawiedliwość) i Zbigniew Koleciki (KWW Odnowa Miasta).

W **Makowie Podhalańskim** obecny burmistrz Stanisław Pawlik (KWW Prawo i Samorządność) będzie rywalizować z dotychczasowym radnym miejskim Janem Borysem (KW Prawo i Sprawiedliwość).

W gminie **Zawoja** obecny wójt Marek Listwan (KWW Wspólna Sprawa) zmierzy się z dotychczasowym radnym gminnym Zbigniewem Jordankiem (KW Prawo i Sprawiedliwość).

POWIAT WADOWICKI

W gminie **Brzeźnica** obecny wójt Józef Momot (KWW Pomyślność i Rozwój) rywalizować będzie z dotychczasowym radnym gminnym Bogusławem Antosem (KWW Praworządna Gmina Brzeźnica).

W gminie **Spytkowice** obecna wójt Łucja Molenda (KWW Gmina XXI Wieku) zmierzy się z Jerzym Piórowskim (KWW Gmina Sprawiedliwa-Bez Zaniedbań).

POWIAT ŻYWIECKI

W gminie **Gilowice** druga tura odbędzie się dopiero... 10 grudnia. A to dlatego, że jeden z kandydatów - Marian Ormaniec (KWW Przyjazna Gmina Gilowice) - zrezygnował z walki o fotel wójta. To oznacza, że drugi pretendent - obecny wójt Aleksander Satiława (KWW „Nasza Gmina”) - zmierzy się z Leszkiem Frasunkiem (KWW Twoja Gmina w Twoich Rękach), który w pierwszej turze uzyskał trzeci wynik. Zgodnie z ordynacją wyborczą rezygnacja kandydata przed drugą turą powoduje przesunięcie terminu wyborów o czternaście dni.

W gminie **Jeleśnia** zmierzą się obecny wójt Władysław Mizia (KWW Samorząd dla Gminy) i dotychczasowy radny gminny Marian Czarnota (KWW Mariana Czarnoty).

W gminie **Łodygowice** obecny wójt Tadeusz Handerek (KWW Budowy Chodników i Kanalizacji) rywalizować będzie z Andrzejem Piłką (KW Prawo i Sprawiedliwość), komendantem policji w Łodygowicach.

W gminie **Milówka** zmierzą się obecny wójt Józef Bednarz (KWW Samorządowa Akcja Wyborcza Gminy Milówka) i sołtys Milówki Tadeusz Butor (KWW Tak Dalej Być Nie Może).

W gminie **Radziechowy-Wieprz** rywalizować będą obecny wójt Aleksander Kaletka (KWW Obywatele dla Ziemi Żywieckiej) i Grzegorz Figura (KW Platforma Obywatelska RP), były poseł i członek Zarządu Powiatu Żywieckiego.

W gminie **Rajcza** w drugiej turze zmierzą się obecny wójt Adam Iwanek (KWW Przyszłość Gminy) i Mariusz Bury (KWW Współpraca i Porozumienie dla Gminy Rajcza), prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Zwardoniu.

O rządy w gminie **Węgierska Górka** rywalizować będą obecny wójt Piotr Tyryk (KWW Nasza Gmina) i Jacek Aftyka (KWW Jacka Aftyki). (ps)

BIELSKI REMANENT

Wyjątkowo ciekawa jest lektura szczegółowych danych, dotyczących ostatnich wyborów samorządowych w Bielsku-Białej. Jak na dłoni widać bowiem, kto cieszy się w mieście niekwestionowanym poparciem wyborców, a kogo bielszczenie zdecydowanie nie chcą widzieć w roli radnych.

REKORDZIŚCI

Rekordzistami ostatnich wyborów śmiało można nazwać tych, którzy w wyborach do Rady Miejskiej Bielska-Białej zdobyli ponad tysiąc głosów. Sztuka ta udała się aż dziesięciu kandydatom, którzy oczywiście wejdą w skład nowej Rady Miejskiej Bielska-Białej. Palmę pierwszeństwa dźwierz Jacek Krywult, na którego - jako radnego - oddano 1687 głosów. Tuż za prezydentem miasta uplasował się przewodniczący poprzedniej Rady Miejskiej Bielska-Białej Wiesław Handzlik, którego poparło 1609 wyborców. Trzecie miejsce zajął wiceprezydent miasta Henryk Juszczyk - 1397 głosów. Na Romana Matyję głosowało 1343 wyborców, na Janusza Okrzesika 1266, a na Jarosława Makowskiego - 1195. Adam Wykręt i Stanisław Ryszka otrzymali po 1108 głosów, Grzegorz Puda 1076, a Adam Michalski 1027. Podkreślenia wymaga wynik, jaki osiągnęli Janusz Okrzesik i Grzegorz Puda, którzy zdobyli bardzo dużo głosów, choć startowali z drugiego miejsca na liście. Pozostali rekordziści otwierali swoje listy wyborcze.

PRZEGRANI

Największymi przegranymi wyda się kilku kandydatów o znanych w mieście nazwiskach, którzy startowali z list komitetu Solidarne Miasto. I tak były wicewojewoda bielski Piotr Moll otrzymał zaledwie 77 głosów. Słabiutki wynik osiągnął również były prezydent Bielska-Białej Bogdan Traczyk, którego poparło jedynie 161 wyborców. Ryszard Śliwiński, były wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Bielska-Białej i były szef Bielsko-Bialskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego, dla Solidarnego Miasta najwyraźniej wydawał się asem w talii, bo w okręgu numer 4 otwierał listę kandydatów tego ugrupowania. Ale rzekomy as okazał się bardzo lichą kartą, gdyż Śliwińskiego poparło jedynie 105 wyborców. Obrazu wyborczej klęski tego kandydata dopełnia to, że zajmujący za nim miejsce na liście komitetu Solidarne Miasto, eksradny Artur Sternicki zdobył 306 głosów, czyli blisko trzy razy więcej niż lider listy!

Z kretesem wybory przegrał też były radny Stanisław Noworyta, którego poparło zaledwie 91 wyborców. Z pewnością do grona przegranych zaliczyć należy również piłkarskiego trenera Wojciecha Boreckiego. Gdy niedawno z drużyną

KSZO Ostrowiec gościł on na bielskim stadionie, kibice Podbeskidzia - które przed laty trenował - ciepło go powitali. Ale na wyborcze głosy ta sympatia się nie przełożyła, gdyż otrzymał ich Borecki tylko 95.

PECHOWCY

Wśród tych, którzy znaleźli się poza Radą Miejską Bielska-Białej jest kilka osób mogących mówić o wielkim pechu. Zdobyli oni bowiem całkiem przyzwoitą liczbę głosów, ale mandatu nie uzyskali z uwagi na słaby wynik ugrupowania, z ramienia którego startowali lub bardzo silnych konkurentów w danym okręgu. Na czele listy pechowców teoretycznie jest były bielski radny i dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku-Białej Ryszard Batycki, który uzyskał 634 głosy. Mimo to do Rady Miejskiej nie wszedł, choć znalazło się w tym gronie kilka osób, które otrzymały dużo mniej głosów. Tyle że los najprawdopodobniej jednak uśmiechnie się do Batyckiego, gdyż przypuszczalnie zajmie on w radzie miejsce Henryka Juszczyka, jeśli ten pozostanie wiceprezydentem miasta.

Takiego szczęścia nie ma natomiast była radna i szefowa bielskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego Barbara Redkowska, którą poparło 582 bielszczan. Dobrym wynikiem, który jednak również nie przełożył się na mandat radnego mogą się także pochwalić Józef Heczko (439 głosów), Bogumił Kanik (431), Bożena Kotkowska (427), Ryszard Chodorowski (412) i Piotr Ryszka (410).

SZCZĘŚCIARZE

W nowej bielskiej Radzie Miejskiej zasiądzie jednocześnie paru szczęściarzy, którzy zdobyli mandat, mimo dość skromnej liczby głosów. Przykładowo Andrzeja Poraniewskiego poparło 367 wyborców, a Wojciecha Ścisłowicza 354. Pierwszy z nich wszedł do Rady Miejskiej dzięki temu, że pociągnęła go wyborcza lokomotywa w osobie Jacka Krywulta, który był przed nim na liście, a drugi mandat radnego zawdzięcza wysokim notowaniom Platformy Obywatelskiej, z ramienia której startował. Kuchennymi drzwiami do Rady Miejskiej Bielska-Białej wejdzie Piotr Kenig (316 głosów), który zajmie miejsce zwolnione przez Jacka Krywulta.

ŚLAWOMIR HOROWSKI

POWYBORCZE CIEKAWOSTKI

● Andrychowska policja prowadzi postępowanie w sprawie grózb karalnych. Nieznani osobnicy weszli do jednego ze sklepów i straszili personel, że rozbiją szyby, na których były naklejone plakaty jednego z kandydatów na burmistrza.

● W Brennej w nocy z 10 na 11 listopada patrol policji przerwał akcję kandydata na radnego gminnego, który - nie bacząc na ciszę wyborczą - rozwieszał ulotki przedwyborcze. - *Były to materiały namawiające mieszkańców do niegłosowania na jednego z kandydatów* - mówi Ireneusz Korzonek, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie.

● Z kolei w Grodzisku (gmina Zator) o tym kto zostanie radnym rozsądziło... losowanie. A to dlatego, że kandydaci Małgorzata Kajfasz (KWW Nasz Wspólny Dom Gmina Zator) i Ireneusz Kowalczyk (KWW Niezależna Wspólnota Mieszkańców Dialog) otrzymali taką samą liczbę głosów - po 69. Zgodnie z ordynacją komisja wyborcza zarządza w takim przypadku losowanie.

● W Jeleśni złamano ciszę wyborczą naklejając na plakaty kartki z napisem „Jeleśnia - Nie dla idiotów”.

● Dalszego ciągu nie będzie miała sprawa pomyłki z pieczętkami w Lanckoronie, gdzie karty do głosowania osteplowano omyłkowo pieczętkami Gminnej Komisji do Spraw Referendum zamiast Gminnej Komisji Wyborczej. Nikt nie zgłosił bowiem protestu. Sekretarz gminy Teresa Florek, która wykryła pomyłkę, wyjaśnia, że w Urzędzie Gminy przechowuje się dwie bardzo podobne pieczętki komisji referendalnej i wyborczej. Po zawiadomieniu o pomyłce Gminna Komisja Wyborcza podjęła uchwałę o ważności kart z błędnymi stemplami, gdyż nie miało to wpływu ani na przebieg, ani na wynik głosowania. Protokoły końcowe z wyborów miały już właściwe pieczętki.

● W ubiegłym tygodniu na wniosek wójta gminy Radziechowy-Wieprz Aleksandra Kaletki w Sądzie Okręgowym w Bielsku-Białej odbyły się dwie rozprawy w tzw. trybie wyborczym. Wójt Kaletka zarzucił jednemu z mieszkańców Radziechów, że kolportował ulotki z nieprawdziwymi informacjami. Druga sprawa dotyczyła żony tego mieszkańca i jego szwagra. Tu również padł zarzut, że oboje roznosili ulotki, które zawiera-

ły informację, że wójt zatrudnił w Urzędzie Gminy członków swojej dalszej rodziny. W trakcie wysłuchania obu stron okazało się, że wójt Kaletka nie potrafił udowodnić, iż informacje z ulotek są nieprawdziwe! Co więcej przyznał, że część zatrudnionych przez niego pracowników jest z nim spokrewniona.

Jarosław Sablik, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej, poinformował, że nie uwzględnił obu wniosków wójta, który domagał się sprostowania nieprawdziwych informacji, bowiem wójt nie udowodnił, że wskazane osoby rozprowadzały kwestionowane ulotki.

● Do Miejskiej Komisji Wyborczej w Zatorze (powiat oświęcimski) wpłynęła skarga od kandydata na radnego Franciszka Sałaciaka (KWW Nasz Wspólny Dom Gmina Zator). Twierdzi on, że w jednym z lokali wyborczych doszło do złamania ciszy wyborczej i prowadzenia agitacji. Skarga dotyczy jego bezpośredniego kontrkandydata Jerzego Augustyniaka (KWW Nasza Przyszłość), dotychczasowego przewodniczącego Rady Miejskiej w Zatorze. Sałaciak zarzuca Augustyniakowi, że pomimo

kandydowania, był mężem zaufania. A właśnie tego zabrania ordynacja wyborcza. Zarzuca mu także, że w dniu głosowania stał w lokalu wyborczym na korytarzu, witał się z osobami, które przyszły głosować i prosił je o przychylność. Augustyniak tłumaczy, że był mężem zaufania, ale dotyczyło to okręgu, w którym nie kandydował. Sprawę ma rozstrzygnąć Sąd Okręgowy w Krakowie. Ma na to czas do 30 dni. Dodajmy, że Sałaciak uzyskał 167 głosów, a Augustyniak 176 i tym samym ten drugi uzyskał mandat radnego.

● Do Rady Miejskiej w Żywcu dołączyła sędziowa Barbara Kłis (KWW Obywatele dla Ziemi Żywieckiej - ugrupowanie burmistrza Antoniego Szlagora). Jest ona wieloletnią dyrektorką żywieckiej Szkoły Podstawowej nr 1. Zgodnie z ustawą samorządową nie może ona łączyć tych dwóch funkcji, bo szkoła jest jednostką podlegającą miastu. W rozmowie z „Kroniką” Barbara Kłis stwierdziła, że nie odpowie teraz na pytanie, którą funkcję wybierze, chociaż już podjęła decyzję. - *Ostatecznie muszę się zdecydować do czasu ślubowania radnych* - zastrzega dyrektor Kłis, która

dodała, że „Kronika” pytając... próbuje szukać taniej sensacji! Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że prawdopodobnie zrezygnuje ona z funkcji dyrektora, co miaoby się wiązać z jej niedługim przejściem na emeryturę. Niewykluczone również, że radna Kłis będzie kandydować na przewodniczącą żywieckiej Rady Miejskiej.

● Policja bada, czy w lokalu wyborczym w Żywcu Moszczanicy jedna osoba głosowała kilkakrotnie, w imieniu kilku wyborców.

● Zdarzyło się, że kilka osób nie otrzymało ani jednego głosu, a mimo to zostali radnymi! Jak to możliwe? Otóż w okręgach, w których kandydowali, nie odbyło się głosowanie, bo chętnych do rady było tylu ile mandatów do obsadzenia. W ten sposób radnymi zostali w powiecie bielskim: Jan Batelt, Krystyna Biela, Bogusław Buchta, Ryszard Macura i Andrzej Szimke (gmina Jasienica), Stanisław Handzlik i Adam Tomiczek (gmina Porąbka) oraz Franciszek Janik i Stanisław Nowak (gmina Wilamowice), w powiecie wadowickim: Marcin Krawczyński i Marcin Pyrek (gmina Kalwaria Zebrzydowska) oraz Stanisław Zajac (gmina Tomice), a w powiecie żywieckim: Józef Bąk, Kazimierz Gach i Czesław Górny (gmina Ślemień).

POWIATOWI RADNI

Przedstawiamy składy podbeskidzkich rad powiatowych. Kolejność ułożyliśmy według rezultatów osiągniętych przez poszczególne komitety wyborcze. Zaczynamy od tych, które wprowadziły do samorządów najwięcej radnych.

O 27 mandatów w **Radzie Powiatu Bielskiego** walczyło sześć komitetów wyborczych. Zwyciężył komitet Rodzina Prawo Wspólnota przed PiS.

Do bielskiej Rady Powiatu weszli: Jan Borowski, Urszula Bujok, Helena Byrdy-Przybyła, Kazimierz Gałuszka, Mirosław Greczka, Jerzy Kubik, Roman Migdał, Stanisław Pięta, Andrzej Płonka i Alina Świeży-Sobel (Rodzina Prawo Wspólnota). Łukasz Jabłoński, Zbigniew Jurzak, Anna Kielszek, Kazimierz Kwaśniak, Józef Maziarz, Alicja Mizera, Grzegorz Szetyński i Józef Świerczek (PiS). Renata Franasik, Tadeusz Sroka, Bogusław Stolarczyk, Józef Szary, Mirosław Szemla, Grzegorz Tomaszczyk i Wojciech Waligóra (Obywatelskie Forum Samorządowe). Rudolf Galocz i Katarzyna Juraszek (Ruch Społeczny Przyjazny Samorząd).

W skład **Rady Powiatu Oświęcimskiego** wchodzi: Jarosław Jurzak, Waldemar Kliś, Halina Kobosko, Adam Merta, Sławomir Momot, Krzysztof Piwowarski, Zbigniew Starzec i Arkadiusz Włoszek (KW Prawo i Sprawiedliwość), Kazimierz Brzuszka, Andrzej Kacorz, Józef Krawczyk, Adam Łekawa, Andrzej Saternus, Leszek Szuster i Piotr Watoła (KW Platforma Obywatelska), Edward Baścik, Józef Kała, Jan Kłęczar, Helena Wisła i Stanisław Zajac (KWW Porozumienie Samorządowe), Grzegorz Gołdynia, Mariusz Makuch i Karol Ptaszkowski (KW Chrześcijańskiego Ruchu Samorządowego), Dominik Swosowski i Helena Żurek (KKW SLD+SDPL+PD+UP-Lewica i Demokraci) oraz Roman Olejarsz i Bożena Sobocińska (KWW Wspólnota Samorządowa - Oświęcimska).

W radzie jest, w porównaniu do minionej kadencji, aż 18 nowych rajców. Z grupy nowych jedynie Karol Ptaszkowski zasiadał już kiedyś w radzie. Było to w latach 1999 - 2002. W składzie rady nie znaleźli się dotychczasowi przewodniczący Józef Golonka, jego zastępczyni Helena Kowalczyk oraz członkowie Zarządu Powiatu Bogdan Cuber i Artur Mendyk. W składzie rady nie znalazł się także Jeremi Niespielak, który przez większość minionej kadencji sprawował funkcję wiceprzewodniczącego. Do rady nie dostali się obecny prezydent Oświęcimia Janusz Marszałek i burmistrz Brzeszcz Teresa Jankowska.

Do **Rady Powiatu Wadowickiego** zostali wybrani: Bożena Flasch, Stefan Jakubowski, Teresa Kramarczyk, Eugeniusz Kurdas, Janusz Lipski, Zdzisław Mąka, Zbigniew Mieszcza, Zofia Moskwik, Beata Wajdzik i Jolanta Wąs (PiS), Józef Fraś, Jan Gębala, Zbigniew Janosz, Halina Kulbacka, Józefa Rychlik (z Komitetu Wyborczego „Sprawny Powiat”), Barbara Huczyńska - Bujnicka, Stanisław Kotarba, Grzegorz Opyrchal i Sebastian Ramenda (PO), Józef Jodłowski, Jacek Jończyk, Józef Koziół (z Samorządowego Powiatu Wadowickiego), Marek Drożdż, Marek Kwartnik, Józef Mlost (Lewica i Demokraci), Józef Łasak, Mirosław Nowak (KW Sprawiedliwość i Rodzina).

Sporą niespodzianką jest nieuzyskanie mandatu radnego przez Daniela Mastka, który przez dwie kadencje był członkiem Zarządu Powiatu Wadowickiego, a wcześniej, od 1990 roku, radnym miejskim w Wadowicach. Premię za zblokowanie z PiS otrzymała Platforma Obywatelska, która mimo słabszego wyniku od ugrupowania dotychczasowego starosty Józefa Koziół, czyli Samorządowego Powiatu Wadowickiego, będzie miała więcej radnych niż SPW. W bloku z PiS i PO była jeszcze SiR, której liderami są wicestarosta Mirosław Nowak oraz przewodniczący Rady Powiatu minionej kadencji Józef Łasak. Te trzy ugrupowania, posiadające w sumie szesnastu radnych, mają większość w 27-osobowej Radzie Powiatu. W związku z tym na włosku wisi kariera starosty Józefa Koziół.

Do **Rady Powiatu Cieszyńskiego** wybrani zostali: Paweł Branc, Emilia Czembor, Edward Dudkowiak, Czesława Haczek, Jerzy Malik, Mieczysław Szczurek, Jan Sztwiertnia (Samorządowy Ruch Ziemi Cieszyńskiej), Paweł Brągiel, Czesław Gluza, Jerzy Herma, Mirosław Koźdoń, Piotr Rucki, Marcin Ślęk, Jerzy Pilch (Platforma Obywatelska), Gabriel Broda, Józef Broda, Janusz Król, Krzysztof Pietroszek, Marek Suchodolski, Danuta Wasilewska (Prawo i Sprawiedliwość), Antoni Łukosz, Małgorzata Kiereś, Ludwik Kuboszek, Beata Sabath, Jerzy Sikora (Cieszyńska Inicjatywa Samorządowa), Grażyna Gabzdyl, Anna Grygierek, Stanisław Kubicius (Cieszyńska Zorganizowana Akcja Samorządowa), Piotr Gruszczyk (Żyj Godnie).

O sukcesie mogą mówić reprezentanci PO oraz członkowie bezpartyjnego Samorządowego Ruchu Ziemi Cieszyńskiej. Oba te ugrupowania mają w radzie po siedmiu swych przedstawicieli. Z list SRZC wybrani zostali m.in. były poseł i wójt Golezowa Jan Sztwiertnia, dotychczasowy burmistrz Skoczowa Jerzy Malik i dotychczasowy wójt Chybia Edward Dudkowiak. Z kolei największym przegranym jest Witold Dzierżawski, dotychczasowy starosta cieszyński. Nie zdobył mandatu radnego, a jego ugrupowanie, czyli Cieszyńska Inicjatywa Samorządowa ma w radzie tylko pięć osób. Jeszcze gorszy wynik osiągnęła cieszyńska lewica, startująca pod szyldem Cieszyńskiej Zorganizowanej Akcji Samorządowej.

Do **Rady Powiatu Suskiego** weszli: Tomasz Babicz, Józef Bałos, Stanisław Czernik, Stanisław Dyrz, Alina Kuś, Władysław Łazarski, Stanisław Łuczak, Andrzej Pająk, Artur Piórkowski, Marian Reciak (Powiatowa Wspólnota Samorządowa) Józef Fortuna, Zbigniew Kolecki, Andrzej Książek, Jan Woźny (Powiat Suski-Razem), Jan Borys, Arkadiusz Kucia, Andrzej Kwaśny (Prawo i Sprawiedliwość), Tadeusz Gancarz, Bogusław Kołodziejczyk, Czesława Madoń (Powiat Obywatelski i Sprawiedliwy), Wit Sarlej (Wspólnota Powiatu Suskiego).

W liczącej dwadzieścia jeden miejsc suskiej Radzie Powiatu zasiądzie aż jedenastu nowych członków. Dużych zmian w polityce powiatu nie należy się jednak spodziewać, gdyż wybory zakończyły się sukcesem Powiatowej Wspólnoty Samorządowej, która do Rady Powiatu wprowadziła aż dziesięciu członków. Siedmiorgu z nich wyborcy zaufali ponownie. W tym gronie znaleźli się między innymi dotychczasowy starosta suski - Andrzej Pająk oraz wicestarosta - Józef Bałos. Na kolejną kadencję wybrany został także Tadeusz Gancarz (Powiat Obywatelski i Sprawiedliwy), pełniący dotąd funkcję przewodniczącego Rady Powiatu.

Wybory do Rady Powiatu, podobnie jak do rad gmin i miast, pokazały, że w powiecie suskim mieszkańcy bardziej niż przynależnością partyjną kandydatów, kierują się nazwiskiem i dokonaniem. W Radzie Powiatu jedynie trzy miejsca przypadły partii politycznej - Prawo i Sprawiedliwości.

W skład **Rady Powiatu Żywieckiego** wchodzi: Zbigniew Gąsiorek, Daniel Hulbój, Adam Iwanek, Jan Miodoński, Andrzej Pitera i Jan Witkowski (KW Prawo i Sprawiedliwość), Franciszek Dybek, Jacek Jarco, Marek Kuniec, Jacek Seweryn, Stanisław Zontek i Józef Worek (KWW Obywatelska dla Ziemi Żywieckiej), Grzegorz Figura, Piotr Kufel, Edward Płonka i Tadeusz Pytel (KW Platforma Obywatelska RP), Mieczysław Krzak, Aleksandra Legierska, Maciej Mika i Józefa Urbaniec (KWW Porozumienie Samorządowe), Zbigniew Bugaj, Marian Knapiek, Władysław Skrzyp i Andrzej Zieliński (KWW Wspólnota Samorządowa Powiatu Żywieckiego), Jan Jaferniki i Wiesław Setla (KWW Samorządny Rozwój Żywiecczyzny) oraz Adam Zoń (KWW Żywiecka Lewica Samorządowa).

W składzie rady znalazło się aż 15 nowych radnych. Z tej grupy trzy osoby wracają po czteroletniej przerwie. Są to: Zbigniew Bugaj (w latach 1999 - 2001 był nawet przewodniczącym rady), Edward Płonka (zrezygnował z mandatu we wrześniu 2001 roku po wyborze na posła do sejmiku) i Tadeusz Pytel.

Niespodzianką jest fakt, że w radzie nie znaleźli się dotychczasowi wicestarosta żywiecki Jacek Kulec, przewodniczący rady Wiesław Augustynowicz oraz jego zastępca Roman Rokita. Do rady nie udało się dostać także wójtowi gminy Węgierska Górka Piotrowi Tyrlikowi.

DLACZEGO LUDZIE SIĘ ZRZESZAJĄ ?

Socjokreacja a rozwój wolontariatu. Dlaczego ludzie się zrzeszają? - to temat konferencji, jaka odbędzie się 24 i 25 listopada w Wyższej Szkole Administracji w Bielsku-Białej.

Celem konferencji jest zwrócenie uwagi na zjawiska związane z powstawaniem różnych form oraz formacji społecznych, rozwijających się w ostatnim czasie w zawrotnym tempie. - *Chcemy pokazać złożoność tych procesów, niezliczoną ilość zjawisk, wokół których socjokreacja następuje, mechanizmy społeczne i psychologiczne, to kulturowe i polityczne* - mówi Bogdan Oś z Akademii Wspierania Rozwoju Człowieka, pomysłodawca i realizator konferencji. - *Sama konferencja będzie przykładem socjokreacji, odzwierciedleniem możliwości i woli współdziałania różnych osób, instytucji i organizacji w naszym mieście i regionie.*

W ramach konferencji odbędą się wykłady i prezentacje, między innymi na temat socjokreacji, Unii Europejskiej, edukacji, ekonomii i finansów, wolontariatu, samorządów studentów, samopomocy, zdrowia i wiele innych. Wystąpią między innymi: Małgorzata Handzlik, poseł do Parlamentu Europejskiego, z wykładem „Unia Europejska” i Mariusz Andrukiewicz ze Stowarzyszenia Pomocy Wzajemnej „Być razem” w Cieszynie z wykładem o wolontariacie. W konferencji uczestniczyć będą także: bielski Urząd Miejski, Akademia Techniczno-Humanistyczna - Uniwersytet Trzeciego

Wieku, Wyższa Szkoła Administracji w Bielsku-Białej, Kolegium Nauczycielskie i Akademia Ekonomiczna w Katowicach, Żywiecka Fundacja Rozwoju w Żywcu, Porozumienie Studentów Uczelni Podbeskidzia, Regionalne Centrum Biznesu w Bielsku-Białej, przedstawiciele Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi, Stowarzyszenie Artystyczne Teatr Grodzki, Fundacja Rozwoju Miasta Bielska-Białej i Stowarzyszenie Bielskie Centrum Przedsiębiorczości. Będą także warsztaty - między innymi teatralne, wokalne, ceramiczne i taneczne - oraz wystawy. (efa)

Wyrok na samorządowca z Koszarawy

Wójt nadal wójtem

Sąd Rejonowy w Żywcu skazał wójta gminy Koszarawa Władysława P. na pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata oraz grzywnę w wysokości 10 tysięcy złotych.

Sprawa dotyczy nieprawidłowości w pozyskaniu i wydaniu pieniędzy z rządowej dotacji na usuwanie skutków powodzi z 1997 roku. Proces wójta ciągnął się przez cztery lata, bo w międzyczasie zmienił się sędzia prowadzący sprawę.

Wójtowi zarzucono między innymi, że za rządową dotację zlecił remonty dróg, których powódź nie uszkodziła. Z kolei inne remontowane były za znacznie zawyżone kwoty. Zdarzyło się także, że część prac nie miała żadnego związku ze zniszczeniami spowodowanymi przez

powódź. Przykładem - wymiana stolarki okiennej w jednej ze szkół. Biegli sądowi oszacowali, że wójt wydał nieprawidłowo 572 tysiące złotych. W swoim postanowieniu sąd uwzględnił fakt, że pieniądze chociaż nieprawidłowo, zostały jednak wydane na potrzeby gminy.

Mimo wydanego wyroku Władysław P. nadal pozostanie wójtem gminy Koszarawa (wygrał wybory w pierwszej turze), bo orzeczenie żywieckiego sądu jest nieprawomocne. Wójt Władysław P. już zapowiedział, że złoży odwołanie od tego wyroku. (ps)

Niedawno - o czym informowaliśmy - uroczyście fetowano oddanie do użytku gruntownie przebudowanej płyty bielskiego starego rynku. Pisaliśmy też wielokrotnie o prowadzonych tam z wielkim rozmachem przez ponad rok pracach budowlanych. Przez cały ten czas bielszczanie czekali z zainteresowaniem na to, jak po modernizacji będzie wyglądać to najbardziej reprezentacyjne miejsce bielskiej starówki. Pora wystawić wstępną ocenę.

Odnowiony rynek — wstępne oceny

O tym, że stara płyta rynku wymagała zmian, wiadomo było od dawna. Zaniedbany plac zamiast przyciągać odstraszał swoim wyglądem turystów i mieszkańców grodu nad Białą. Stąd, gdy tylko ekipy budowlane zeszły z placu budowy, a miejscy notabie przecięli wstęgi, na rynek

szłyby miała - zakładano - stanowiąc część płyty rynku, by można było po niej swobodnie spacerować. W rzeczywistości ruiny przykrywa sporej kubatury szklano-granitowy „gmach”, zajmujący sporą część płyty rynku.

Na płycie pojawiła się również sztucznie wykonana „fosa”, przez

zastrzega Jacek Konior - polemizować z jej werdyktem. Nie krył jednak, że jako jeden z członków tej komisji nie popierał przedstawionego przez P. A. Novą projektu. Z jego wypowiedzi wynika, że konserwatorom nie podobał się między innymi wprowadzony przez architektów na płytę rynku mostek. - *Postulowaliśmy nawet, aby został on usunięty z projektu, lecz okazało się, że po tym jak projekt został zaakceptowany, żadnych zmian wprowadzać w nim już nie było można* - dodaje Jacek Konior. Spora część pieniędzy na modernizację rynku pochodziła bowiem z funduszy unijnych, a tam procedura nie przewiduje dokonywania zmiany w projekcie zaakceptowanym do realizacji. - *Udało nam się jedynie sprawić, że mostek jest nieco inny niż pierwotnie zaprojektował architekt. Chciał bowiem, aby był on znacznie wyższy niż jest w rzeczywistości*.

Równie ostrożnie na temat obecnego wyglądu rynku wypowiada się miejski konserwator zabytków Piotr Kubańda. Podkreśla jednocześnie, że w założeniu nowy rynek wcale nie miał odwzorowywać XIX-wiecznego wyglądu tego miejsca. Wręcz przeciwnie, miała to być współczesna, na miarę XXI wieku, wizja architektoniczna, nawiązująca jedynie swoimi rozwiązaniami do

do której bielszczanie - zwłaszcza ci starsi - muszą się dopiero przyzwyczaić.

Obaj konserwatorzy podkreślają, że z oceną rynku należy poczekać do momentu aż bielska starówka - w tym otaczające rynek kamienice - zostanie odnowiona w całości i zabłyśnie pełnią swej urody, a przynajmniej do czasu, gdy miejsce to zacznie żyć własnym życiem. Gdy rozłożą się tam przykawiane ogródki, a w donicach zakwitną kwiaty.

Jolanta Jędrzejczyk, pełnomocnik prezydenta miasta do spraw rewitalizacji bielskiej starówki, stanowczo broni zastosowanych przez projektantów rozwiązań architektonicznych i aranżacyjnych. Przyznaje co prawda, że pewne rozwiązania dla starszych mieszkańców miasta mogą wydawać się nieco zbyt nowoczesne, to jednak młodym ludziom - czego ma dowody - rynek w obecnym kształcie bardzo się podoba.

Projekt aranżacji rynku - w jej opinii - w pełni spełnia oczekiwania zarówno bielszczan, jak i gospodarzy miasta, a jedynie co miało być wykonane nieco inaczej - a co ze względów technicznych się nie powiodło - to sposób wyeksponowania resztek wagi solnej. Początkowo faktycznie planowano bowiem, że ruiny przykrywać będzie jedynie szklana płyta, wkompono-

przykrywający fundamenty dawnej wagi. Z jego wypowiedzi wynika, że szklana płyta zastosowana na otwartej przestrzeni, po której można by swobodnie się poruszać, w pewnych sytuacjach mogłaby okazać się zbyt krucha. - *Na przykład w chwili, gdyby na taką taflę wjechał ciężki samochód, a takiej ewentualności nie można było wykluczyć* - mówi Grzegorz Węgrzyn. Co zaś się tyczy obecnego wyglądu fontanny Neptuna oraz „wprowadzenia” na rynek nie istniejącego tam nigdy mostu to - wyjaśnił Grzegorz Węgrzyn - jest to pewna wizja artystyczna, wykreowana przez architektów projektujących wystrój rynku, z której nie muszą się tłumaczyć.

Trudno nie zgodzić się z takim stanowiskiem, wszak pytania w stylu „co artysta miał na myśli” są raczej nie na miejscu. Z drugiej jednak strony ciekawe jak bielszczanie - gdy opadną pierwsze emocje - przyjmą nowy wystrój i wygląd płyty starego rynku.

Na koniec wyjaśniamy jeszcze jeden problem, który nurtuje spore grono tych, którzy widzieli już rynek w nowym kształcie. Otóż na murze otaczającym fontannę zamontowano dziwne urządzenie, którego przeznaczenie pozostaje dla wielu zagadką. Prostokątny wyświetlacz, w którym diody pogrupowane są w rzędy. Oś poziomą wyznacza dwanaście rzymskich cyfr, zaś pionową łacińskie liczby od 1 do 60, podzielone na cztery równe grupy. - *Zegar to czy kalendarz, a może coś jeszcze innego?* - zastanawiają się przechodnie patrząc na migające światełka.

- *Jest to zegar w dość nietypowym układzie* - tłumaczy Jolanta Jędrzejczyk. Zamyśl zainstalowania na starym rynku tak przemysłowego mechanizmu był uzasadniony względami historycznymi. Zegar w takim nietypowym „kwadransowym” układzie ma bowiem przypominać dawny, niegdyś powszechnie stosowany przez mieszkańców zarówno Bielska, jak i całego Śląska Cieszyńskiego, a obecnie już zapomniany sposób określania czasu, gdzie podstawową jednostką była nie minuta, lecz właśnie kwadrans. - *Starzy mieszkańcy Bielska pamiętają z pewnością, iż dawniej nie mówiło się na przykład za piętnaście piąta tylko trzy na piątą co oznaczało, że od godziny czwartej minęły już trzy kwadransy* - obrazowo tłumaczy Jolanta Jędrzejczyk dodając, że „dziwny” zegar ma przypominać bielszczanom tę tradycję.

Tekst i foto: **MARCIN PŁUŻEK**



Neptun otoczony przyciężkim murem, na którym umieszczono nietypowy zegar.

ruszyli tłumnie bielszczanie, aby zobaczyć jak teraz miejsce to się prezentuje.

Wśród głosów zachwytu pojawiają się - i to coraz częściej - wątpliwości. Czy aby o tak zaaranżowany wystrój rynku chodziło?

W myśl informacji, jakie docho- dziły z ratusza, nowa płyta miała przypominać XIX-wieczną, znaną bielszczanom z dawnych fotografii. Na plac miały między innymi powrócić stojące tam niegdyś dwie figury, przedstawiające świętego Nepomucena oraz Neptuna. Figury faktycznie powróciły, lecz na płaszczyźnie placu pojawiły się dodatkowo sporych rozmiarów elementy tak zwanej małej architektury, nieco przy- ciężkie i mało kojarzące się z tym jak niegdyś rynek starego miasta wyglądał. Tak twierdzi wielu spośród tych, którzy widzieli już to dzieło architektów i budowniczych.

Pojawiają się też opinie, że obecny wygląd płyty rynku to prze- rost formy nad treścią. Chodzi zwłaszcza o pewne zastosowane przez projektantów rozwiązania architektoniczne, takie jak na przy- kład sposób wyeksponowania odkrytych przed kilku laty fundamen- tów wagi solnej.

Początkowo planowano, że znajdujące się w sztucznie przygo- towanym i oświetlonym wykopie resztki murów zostaną przykryte szklaną płytą tak, aby można je było zobaczyć od góry. Szklana

którą przerzucono mostek, jakiego nigdy na bielskiej starówce nie było. Trudno nawet zrozumieć czemu ma służyć ten architektoniczny za- bieg. Z kolei klasyczną w formie rzeźbę Neptuna otoczono nowo- czesnymi granitowymi murami fu- turystycznej fontanny, odbierają- ci jej tym samym pierwotny cha- rakter. Nie taki przecież rynek zna- my ze starych rycin...

Co o tym sądzą fachowcy? Ja- cek Konior, szef bielskiej delega- tury służby ochrony zabytków przy- znaje, chociaż nie wprost, że ma pewne wątpliwości co do niektórych z zastosowanych na płycie rynku rozwiązań architektonicznych. Dy- plomatycznie wyjaśnia jednak, że projekt znanego śląskiego architek- ta, doktora Stanisława Lessaera z gliwickiej pracowni P. A. Nova powstał na zamówienie władz miasta. - *Już na początku dekady rola służb konserwatorskich sprowadziła się do tego, że przygotowaliśmy jedy- nie pewne wytyczne i założenia, które projektant miał uwzględnić* - mówi Jacek Konior. Chodziło mię- dzy innymi o to, aby na płycie ry- nku wyeksponowane zostały odkry- te przez archeologów resztki sta- rych budowli - wagi solnej oraz studni. Gotowy projekt oceniali i zaakceptowała specjalnie powoła- na w tym celu komisja, złożona z wybitnych fachowców - architek- tów, plastyków, przedstawicieli władz miasta. Trudno więc teraz -



Granitowy „gmach” nad ruinami wagi solnej.

tradycyjnego wyglądu dawnej bielskiej starówki. Stąd powrót na płytę rynku Neptuna i Nepomucena. - *Chodziło o stworzenie czegoś w rodzaju miejskiego salonu, czyli eleganckiego miejsca spotkań i odpoczynku bielszczan, a jednocześnie atrakcji przyciągającej na starówkę turystów* - mówi Piotr Kubańda. Dodaje, że jednym z sposobów, aby to osiągnąć, było właśnie stwo- rzenie na płycie rynku za pomocą zabiegów architektonicznych i aranżacyjnych nowej przestrzeni,

wana w brukowaną nawierzchnię rynku. Ostatecznie jednak trzeba było fundamenty wagi „nakryć” wy- stającym ponad płytę rynku prze- szklonym zadaszeniem.

Nie udało nam się porozmawiać z projektantem bielskiego rynku Sta- nisławem Lessaerem, jednak w jego imieniu informacji udzielił nam pra- cownik P. A. Nova Grzegorz Wę- grzyn. Przyznał, że faktycznie jedy- nie względem technicznym sprawiły, iż zamiast szklanej tafli na płycie ry- nku pojawił się kubaturowy obiekt

Widmo katastrofy budow- lanej krąży nad Żywcem. Kilkanaście dni temu zamknięte zostały zejścia z kładki nad torami dworca, prowadzące na perony drugi i trzeci. Co praw- da nadal można kładką przecho- dzić z jednej części miasta na dru- gą, ale z pism PKP wynika, że powinna ona zostać całkowicie zamknięta, bo grozi zawałaniem!

Z kładki korzysta codziennie kilkaset osób. Przechodzi się tędy do kilku firm, zakładów i do Po- wiatowego Urzędu Pracy. Przechodzą także dzieci do szkoły. O tym, że kładka wymaga remontu wiadomo już od kilku lat. Cztery lata temu PKP domagały się od władz Żywca, aby wyłożyły pienia- dze na naprawę. Samorządowcy stwierdzili wówczas, że nie mają pieniędzy, ale zapowiedzieli, że nie dopuszczą do zamknięcia kładki.

Gdyby została zamknięta, pie- si musieliby iść do najbliższego przejazdu kolejowego lub wiaduk-

Żywiec: widmo katastrofy budowlanej

CZY ZAMKNA KŁADKĘ ?



Rozsypuje się kładka nad torami dworca w Żywcu. Na razie zamknięto zejścia na perony drugi i trzeci.



FOTO: PAWEŁ SZCZOTKA

tu, nakładając nawet kilometr drogi! Przypuszczalnie większość wybrałaby drogę na skróty, prze- chodząc przez tory, a to nie tylko

jest zakazane, ale przede wszyst- kim niebezpieczne.

Jakie będą dalsze losy kładki? Włodzimierz Leski, rzecznik prasowy

wy spółki PKP Polskie Linie Kole- jowe Oddział Regionalny w Kato- wicach, mówi, że w drugiej połowie września do Urzędu Miejskiego w

Żywcu przesłane zostało pismo w sprawie kładki. - *Poinformowaliśmy władze miasta, że kładka jest w złym stanie technicznym i będziemy musieli ją całkowicie zamknąć. Władze miejskie stwierdziły, że nie zgadzają się na to. Zaproponowa- liśmy, aby wyłożyły pieniądze na remont, ale samorząd stwierdził, że ich nie ma. Dlatego postanowiliśmy zlecić specjalistom budowlanym przeprowadzenie dokładnych ba- dań, czy rzeczywiście kładka może się zawalić. Ci wydali ekspertyzę, że kładka nie jest zagrożeniem, ale przy wejściu na nią od strony mi- asta należy przebudować stopnie na drewniane. Zalecono nam też, aby natychmiast zamknąć zejścia na perony drugi i trzeci, co też zro- biliśmy. Będziemy chcieli wymie- nić stopnie na schodach. Jednak nie potrafimy powiedzieć co bę- dzie, jeśli stan kładki jeszcze bar- dziej się pogorszy. Na jej remont potrzeba kilkuset tysięcy złotych. Niestety, nie mamy tych pieniędzy* - mówi Leski. (ps)

Kontrowersyjna opłata za nagrobek

WRZENIE W WAPIENICY

W Wapienicy wprowadzono regulamin dotyczący parafialnego cmentarza. Przy tej okazji ustalono opłaty za postawienie nagrobka. I w Wapienicy zawrzało...

Regulamin cmentarza przy parafii świętego Franciszka z Asyżu w Bielsku-Białej Wapienicy uchwalila w październiku Parafialna Rada Duszpasterska. Można go między innymi znaleźć na stronach internetowych wapienickiej parafii. Spora część regulaminu dotyczy kwestii oczywistych dla każdego rozsądnego człowieka. Na przykład tego, że na cmentarzu nie wolno przebywać w stanie nietrzeźwym czy wprowadzać tam zwierząt. Zrozumiały wydaje się także punkt stanowiący, że ze względu na brak miejsc, parafia nie zgadza się na grzebanie na swoim cmentarzu osób spoza terenu parafii czy ten, który sugeruje, aby z uwagi na oszczędność miejsca, wykonywać groby głębinowe.

Kilka punktów regulaminu dotyczy kwestii stawiania zmarłym nagrobków. To, że zarządzającemu cmentarzem z ramienia parafii proboszczowi należy przedłożyć do zatwierdzenia szkic nagrobka, zawierający między innymi jego wymiary, nie wzbudziło w Wapienicy większych kontrowersji. Wszak mogłoby się zdarzyć, że ktoś ustawiłby ogromny pomnik nagrobny, który utrudniłby życie osobom odwiedzającym cmentarz, skomplikował lub uniemożliwił komunikację w tej części cmentarza czy w końcu pokrzyżował plany tych, którzy pomnik nagrobny chcieliby postawić w sąsiedztwie.

Ale wśród mieszkańców Wapienicy zawrzało, gdy przeczytali te

punkty regulaminu, które dotyczą kwestii finansowych, związanych z postawieniem zmarłym nagrobka. *Przed rozpoczęciem prac, należy zgłosić się u Księdza Proboszcza celem złożenia opłaty w wysokości 10 procent kosztów całkowitych inwestycji - zgodnie z obowiązującymi zasadami na wszystkich cmentarzach. (...) Jeżeli prace są wykonywane systemem gospodarczym i nie można wykazać się rachunkiem wystawionym przez wykonawcę, to opłaca się 10 procent od nominalnej wartości nowo postawionego pomnika, czy jego nowego elementu wg stawek obowiązujących w zakładach kamieniarskich* - czytamy między innymi w regulaminie cmentarza w Wapienicy.

Ceny nagrobków w zakładach kamieniarskich są bardzo zróżnicowane (zależą między innymi od wielkości i rodzaju użytego materiału), ale można przyjąć, że średni koszt takiej inwestycji to około 4-5 tysięcy złotych. Czyli za każdy nowy pomnik parafia w Wapienicy weźmie średnio 400-500 złotych. *Jak wynika z powyższego, chowanie najbliższych w Wapienicy jest bardzo kosztowne* - podsumowuje ten punkt regulaminu w piśmie do naszej redakcji czytelnik z Wapienicy. Ale przy tej okazji nasuwa się też inny, dość smutny wniosek. Otóż Parafialna Rada Duszpasterska w Wapienicy - delikatnie mówiąc - mija się z prawdą pisząc w regulaminie,

że dziesięcioprocentowa opłata od wartości nagrobka pobierana jest na wszystkich cmentarzach.

Sprawdziłmy bowiem, jak ta kwestia wygląda na dwóch dużych bielskich nekropoliach. Okazało się, że na parafialnym cmentarzu przy ulicy Grunwaldzkiej nie pobiera się żadnej opłaty. Owszem, kie-



dyś obowiązywała tam zasada „10 procent”, ale już przed laty z niej zrezygnowano. Z kolei na cmentarzu komunalnym w Kamienicy (największej bielskiej nekropolii) opłata za prawo postawienia nagrobka wynosi 9 złotych rocznie.

Na tym jednak nie koniec problemu z opłatami za nagrobki w Wapienicy. Ostatecznie ludzie, którzy dopiero w przyszłości będą zmuszeni pochować bliskich zmarłych, nie są

wcale skazani na cmentarz w Wapienicy. I jeśli uznają, że tam za bardzo chcą z nich zedrzeć skórę, mogą wybrać cmentarz komunalny. Ale co mają zrobić ci, którzy zmarłych pochowali tam wiele lat temu, postawili im nagrobki, a dziś dowiadują się, że mają z tego tytułu bulić ciężki szmal?

Rodziny, które nie składały opłat za postawienie nagrobka, powinny uiścić ją w wybranym przez siebie czasie, a przy grobach najstarszych, przy przedłużeniu rezerwacji grobu - czytamy w regulaminie cmentarza w Wapienicy.

- *Próba wyciągnięcia pieniędzy za stare nagrobki jest oburzającym skandalem i nie powinna pozostać bez rozgłosu. W Wapienicy jest wielu ubogich ludzi, którym grozi zburzenie mogił najbliższych, jeżeli nie będą w stanie wnieść opłat* - alarmuje pragnący zachować anonimowość czytelnik „Kroniki”, który uważa, że pomysł wyciągnięcia dziś pieniędzy od osób, które przed laty postawiły nagrobki na wapienickim cmentarzu, jest bezprawny.

Trudno się z nim nie zgodzić. Wszak jedna z podstawowych zasad państwa prawa głosi, że prawo nie może działać wstecz. A w tym przypadku wygląda na to, że parafialna rada wprowadzając opłaty za prawo postawienia nagrobka, objęła nimi również przeszłość.

Stanisław Kucharczyk, powiatowy rzecznik konsumentów w Żywcu inaczej interpretuje cytowany punkt cmentarnego regulaminu. Jego zdaniem chodzi po prostu o to, że jeśli jest na cmentarzu stary grób, na którym nie ma nagrobnego pomnika, to osoba opiekująca się tym

grobem chcąc postawić tam nagrobek, również została objęta dziesięcioprocentową opłatą. *- I taka zasada wydaje się zrozumiała. Skoro wprowadzono na cmentarzu opłaty za postawienie nagrobka, to dotychczas one zarówno grobów, które dopiero powstaną jak i tych, które tam już są, ale nagrobka dotąd nie mają. Gdyby jednak chodziło o pobieranie opłat od nagrobków postawionych przed wprowadzeniem regulaminu, to uważam, że takie działanie nie miałooby podstaw prawnych. Prawo nie może działać wstecz* - mówi Stanisław Kucharczyk. Postanowiliśmy więc u źródła, czyli w parafii pod wezwaniem św. Franciszka sprawdzić, czy w regulaminie rzeczywiście chodzi o opłaty od stojących już nagrobków oraz czy - tak jak obawia się tego mieszkancie Wapienicy - będą burzone te nagrobki, za które opłata nie będzie wniesiona.

Zapewniono nas, że nie będzie żadnego burzenia nagrobków. Parafia co prawda liczy na finansowe wsparcie osób opiekujących się stojącymi już nagrobkami, ale ich datki mają mieć charakter dobrowolny. Mówiąc krótko: zdaniem parafii chodzi o to, że wapienicki cmentarz w czterech piątach jest już zapełniony i uznano, że złożenie ciężarów wszystkich niezbędnych wydatków (na przykład remontu ogrodzenia) wyłącznie na barki tych osób, które dopiero będą stawiać tam nagrobki swoim bliskim zmarłym, byłoby niesprawiedliwe. Stąd sugestia, aby w kosztach utrzymania cmentarza partycypowali też ci, których bliscy spoczywają na nim od lat.

Dla osób, które mają w Wapienicy mogiły bliskich z nagrobkami to z pewnością dobra wiadomość. Ale w tej sytuacji trudno oprzeć się wrażeniu, że regulamin uchwalony przez Parafialną Radę Duszpasterską jest mocno niecisły i wymaga poważnej korekty.

SŁAWOMIR HOROWSKI

Milówka - Szare: skandaliczna budowa ekspresówki

Asfalt w... wodę!

W wielkie zdumienie wprawili ostatnio drogowcy mieszkańców Żywiecczyny. W strugach deszczu, a nawet w ciemnościach, drogowcy kładli asfalt na budowanym odcinku drogi ekspresowej z Milówki do Szarego. Co ciekawe, robotnicy kładący ten asfalt uważają, że tak nie powinno się robić! Kilka zbulwersowanych osób powiadomiło o tym fakcie firmę nadzorującą budowę tego odcinka ekspresówki.

Odcinek drogi ekspresowej Milówka - Szare (2,9 kilometra) prowadzi w stronę przejścia drogowego ze Słowacją w Zwardoniu. Jego budowa rozpoczęła się w połowie 2004 roku. Wybudowano już dwie estakady, jedną o długości ponad 680 metrów, drugą blisko 300-metrową. Cała inwestycja ma kosztować około 86 milionów złotych. Od początku wzbudzała ona wśród miejscowych sporo kontrowersji, bo niejednemu zniszczono płot lub działkę. Potem doszły problemy z wodą, bo okazało się, że przy wykopach poprzecinano żyły wodne. Do tego doszła skandaliczna wręcz budowa chodnika z Milówki do Kamesznic, który w niektórych miejscach

przebudowywano aż... siedem razy! Zagadką pozostają także przyczyny przeciągania się remontu mostu na Sole w Milówce, przy ulicy Grunwaldzkiej, który miał być gotowy już kilka miesięcy temu.

Zdenerwowani mieszkańcy kilkakrotnie zgrozili blokadą drogi. Sprawę łagodzili przedstawiciele Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad (inwestor) i firmy Skanska (główny wykonawca). - *Teraz jednak przegięli!* - uważają Dariusz Kocierz, sołtys Lalik i Tadeusz Butor, sołtys Milówki. - *Jak opętani kładą asfalt na budowanym odcinku ekspresówki. Wszystko byłoby fajnie, gdyby nie fakt, że jest to robione w ulewie! Asfalt rzucają dosłownie w błoto*

albo na mokry podkład! To o tyle dziwne, że gdy prosił się w maju o połatanie bocznej drogi, którą zniszczyli, twierdzili, że się nie da, bo jest za zimno i pada deszcz!

Sołtys Kocierz poinformował o sprawie firmę Scott-Wilson, która z ramienia GDDKiA nadzoruje budowę. - *Usłyszałem, że firma nie zgodziła się, aby kłaść asfalt. Jednak nie wstrzymano dalszych prac. Zaznaczono jedynie, że wykonawca robi to na własną odpowiedzialność. Zastanawiam się, czy o całej sprawie nie powiadomić prokuratury. Przecież ta droga po zimie będzie musiała być naprawiana! Zmarowane zostaną setki tysięcy złotych! Poza tym strach będzie jeździć po takiej drodze i estakadach!* - dodaje zbulwersowany Kocierz, który przypomina, że pięć lat temu drogowcy spartaczyli w Lalikach jeden z odcinków ekspresówki i do dzisiaj nie został on poprawiony!

Reporter „Kroniki” rozmawiał z pracownikami kładącymi asfalt. Ci stwierdzili, że tak nie powinno się robić, ale im kazano, bo muszą zostać dotrzymane terminy wyznaczone na koniec listopada! Wykonawca nie chce się na ten temat wypowiadać. Zapytaliśmy zatem przedstawicieli firmy nadzorującej budowę Scott-Wilson o całą sprawę. - *Możemy powiedzieć to samo, co przekazaliśmy sołtysowi Lalik: wykonawca robi to na własną odpowiedzialność! Gdy za kilka miesięcy trzeba będzie drogę naprawiać, będzie to musiał zrobić na*



Jeden z filarów estakady tonie w wodzie.



Niedoróbka w chodniku.

własny koszt - mówią przedstawiciele firmy Scott-Wilson.

Dodajmy, że przy budowie tego odcinka jest jeszcze więcej wpaadek. Jeden z filarów blisko siedmiusetmetrowej estakady tonie w wodzie. To miejsce, gdzie półtora roku temu jeden z filarów się przechylił, bo grunt był niestabilny! Żalana jest jezdnia, a w miejscu, gdzie nie ma

jeszcze wybudowanego chodnika, mieszkańcy muszą chodzić po krańcówce w akrobatyczny niemal sposób! Pełno jest także niedoróbek i dziur w nowo ułożonych chodnikach. Skąd się wzięły? Tego nikt nie wie! Wykonawcy zapewniają, że wszystko zostanie poprawione. Które to już zapewnienie?

Tekst i foto: **PAWEŁ SZCZOTKA**

Smutno mi!

Wbrew wcześniejszym planom, w tym roku żywieckie schronisko dla bezdomnych zwierząt nie zostanie przeniesione w nowe miejsce. Jego czworonożnym podopiecznym przyjdzie spędzić kolejną zimę w podszytym wiatrem, drewnianym obiekcie. Dlatego każdy, kto chciałby odmienić los bezpańskich zwierząt - między innymi widocznego na fotografii Rudaska - będzie mile widzianym gościem.

Przypominamy, że żywieckie schronisko mieści się przy ulicy Świętokrzyskiej, jest czynne od poniedziałku do piątku od 7.30 do 15.30, a w soboty i niedziele od 8.00 do 12.00. Kto chciałby pomóc



FOTO: DARIUSZ BANDOLA

zwierzętom, może dokonać wpłaty na konto PKO Bank Polski nr 77 10 20 13 90 00 00 67 02 01 55 41 20. (ban)

Bielsko: oddział zamknięty na zawsze ?

ZAKAŻNA TUŁACZKA

Od blisko pół roku w stolicy Podbeskidzia nie ma oddziału chorób zakaźnych. Funkcjonował w Szpitalu Ogólnym, ale został zamknięty. Czy na zawsze?

Nieszczeniacy ze sporej części Podbeskidzia, w tym mieszkańcy bielskiej 200-tysięcznej aglomeracji, chorzy na zakaźną chorobę wymagającą hospitalizacji, zmuszeni teraz są do szpitalnej tułaczki. Najbliższe tego typu oddziały działają bowiem w szpitalach w Cieszyńcu oraz Tychach. Gdy tam brakuje miejsca, trzeba szpitalnego łóżka szukać jelsezcie dalej.

Czy oddział zakaźny podzieli los dermatologii? - zastanawiają się nie bez obaw bielszczanie. Oddział dermatologiczny też bowiem z Bielska kiedyś się ulotnił. Pojawiają się nawet spekulacje, że nikomu - a zwłaszcza dyrekcji Szpitala Ogólnego - specjalnie nie zależy na reaktywowaniu działalności oddziału zakaźnego. Wolałaby bowiem w jego miejsce uruchomić oddział o bardziej dochodowej specjalności. Dyrektor tej placówki Adam Kwiatek nie podziela tych obaw. Przypomina, że faktycznie w lipcu oddział zakaźny zawiesił działalność, lecz dyrekcja robi wszystko, aby uruchomić go ponownie. Przyczyna zamknięcia oddziału była prozaiczna i trudno doszukiwać się w niej jakiegoś „spisku”. Otóż liczący 23 łóżka oddział obsługiwało do niedawna trzech lekarzy: ordynatorka i jej dwie zastępczynie. Wszystko zmieniło się pod koniec roku, kiedy z pracy zwolniła się pierwsza z dwóch pracujących tam lekarek. - *Kierowały nią względy osobiste. Przeprowadziła się do innej miejscowości* - wyjaśnia dyrektor Kwiatek. - *Niedługo po tym z pracy zwolniła się druga z lekarek*. Objęła ona pozaszpitalne kierownicze stanowisko. Na oddziale zakaźnym pozostał tylko ordynator, a to za mało, aby oddział mógł normalnie funkcjonować. Dyrekcja próbowała

na szybko znaleźć zastępstwo, lecz sztuka ta się nie powiodła. W związku z tym w lipcu podjęto decyzję o wstrzymaniu przyjęć chorych na oddział zakaźny. Decyzja ta obowiązuje do dzisiaj. Oddział stoi pusty. - *Cały czas usilnie szukamy lekarzy chętnych podjąć w nim pracę* - mówi Adam Kwiatek wyjaśniając, że nie jest to zadanie łatwe. Okazuje się, że na rynku pracy brakuje lekarzy specjalistów od chorób zakaźnych. Tymczasem potrzeba przynajmniej dwóch takich fachowców. W szpitalu - wyjaśniał dyrektor Kwiatek - pracuje bowiem nadal dawny ordynator zakaźnego, który teraz prowadzi przyszpitalną poradnię. Dyrektor dodaje, że ostatnio pojawił się cień

szansy na uruchomienie oddziału. Trwają bowiem negocjacje z lekarzami zainteresowanymi podjęciem pracy w Szpitalu Ogólnym. Do końca listopada powinno być wiadomo, czy zakończą się dla szpitala pozytywnie. Jest to o tyle ważne, że decyzji co do dalszych losów oddziału zakaźnego nie można - przyznał dyrektor - odwlekać w nieskończoność. Musi ona zapaść do końca roku. A to dlatego, że już od dawna planowano remont pawilonu, w którym oddział zakaźny się mieści (modernizacja całego Szpitala Ogólnego trwa już od kilku lat i realizowana jest etapami). Dlatego też zanim rozpocznie się prace remontowe, musi być wiadomo, czy w pawilonie tym

będzie funkcjonował nadal oddział zakaźny. Od ustalenia tego zależą decyzje co do zakresu i sposobu modernizacji budynku. Oddziały zakaźne wymagają bowiem specyficznej wewnętrznej architektury.

Dlatego też, gdyby okazało się, że z uwagi na brak lekarzy oddziału zakaźnego nie da się jednak uruchomić, to pomieszczenia, w którym się mieścił, zostaną w trakcie remontu przystosowane do innych, nowych potrzeb. Oznaczałoby to, że zakaźny do Szpitala Ogólnego już raczej nie powróci.

Dyrektor zapewnił nas jednak, że ma nadzieję, iż do tego nie dojdzie. Praktyka ostatnich lat pokazała bowiem, że oddział o takiej specjalności jest w Bielsku-Białej bardzo potrzebny. Podobnego zdanie są również władze Bielska, będące

dla SO tak zwanym organem założycielskim. - *Dostrzegamy ten problem* - mówi Tomasz Ficoń, rzecznik bielskiego ratusza wyjaśniając, iż ze swojej strony bielscy wódcy zaferowali mieszkania dla lekarzy spoza Bielska, którzy podjęliby pracę na oddziale zakaźnym. - *Reszta zależy jednak już tylko od tego, czy dyrekcji uda się znaleźć takich specjalistów* - mówi Tomasz Ficoń.

Dyrektor Kwiatek zapewnia, że planowany remont nie miałby wpływu na funkcjonowanie oddziału zakaźnego, gdyby tylko udało się wznowić jego działalność. - *Ruszy on zaraz, gdy tylko uda nam się skompletować personel* - mówi Adam Kwiatek.

Pozostaje więc mieć jedynie nadzieję, że sztuka ta dyrekcji SO się powiedzie. (map)



Jedna z podpór nowej kolejki na Czantorię ustawiana przy pomocy śmigłowca.

Na Czantorię jeszcze przed Gwiazdką

SZYBKO I KOMFORTOWO

W niedzielę, 19 listopada, w Ustroniu Polanie montowano przy pomocy śmigłowca elementy nowej kolejki linowej na Czantorię. Operacja trwała pięć godzin.

Przypomnijmy, że krzeselka wyciągu na Czantorię stanęły 4 września i rozpoczęto demontaż. 13 października zdjęto ostatnie ze 152 dwuosobowych krzesel. Wozili one rocznie do pół miliona pasażerów.

Po zdemontowaniu 22 starych podpór zabrano się za stawianie 15 nowych. Cztery, po dwie na górę i na dole, zamontowano przy pomocy dużego dźwigu. Do postawienia pozostałych niezbędny był śmigłowiec.

Transport podpór (najcięższa ważyła 2,7 tony, a pozostałe po około 2,5 tony) odbywał się z pobliskiego parkingu na zbieżce Czantorii.

Teraz do dzieła przystąpią Austriacy. Ich zadaniem jest naciągnięcie liny nośnej. W następnej kolejności nastąpi montaż 86 czterosobowych kanap. Kolejka będzie wiozła turystów z prędkością 2,5 - 5 m/sek (dotąd 1,7 m/sek). Przejazd na polanę Stokłosica

(odcinek o długości około 1700 m) zajmie tylko 6 minut zamiast kwadransu. W ciągu godziny kolejka będzie zdolna przewieźć 1500 - 1800 pasażerów (dotąd 500 - 600). - *Do świąt Bożego Narodzenia nowa kolejka powinna ruszyć. Turyści mogą liczyć na prawdziwy komfort* - mówi Czesław Matuszyński, prezes spółki Kolej Linowa „Czantoria”. Koszt inwestycji wyniesie 14 - 15 mln zł. (mark)

Konkurs pod patronatem europosłanki

Z Kroniką do Brukseli ! (5)

Wszystkich naszych pełnoletnich czytelników - w tym euroentuzjastów jak również eurosceptyków - zapraszamy do udziału w konkursie „Z Kroniką do Brukseli!”. Począwszy od numeru 43 w kolejnych sześciu wydaniach „Kroniki” zamieszczamy informacje o Brukseli, Parlamencie Europejskim i związkach Podbeskidzia z Unią. Dołączamy do nich kupon wraz z pytaniami konkursowymi. Zapraszamy też do napisania opinii i przemysłów na wskazany przez nas unijny temat. Zestawy wszystkich kuponów wraz z pisemnymi odpowiedziami, które zostaną dostarczone do redakcji „Kroniki Beskidzkiej” (43-300 Bielsko-Biała, ul. Dubois 4) do 8 grudnia oceni jury, a rozstrzygnięcie konkursu zapadnie przed Bożym Narodzeniem. Zwycięzcy dostaną pod choinkę superatrakcyjny prezent - wycieczkę do Brukseli. O to, by zobaczyli na własne oczy jak funkcjonuje wielka maszyna Parlamentu Europejskiego, zadba patronująca naszemu konkursowi bielska eurodeputowana Małgorzata Handzlik.

W Polsce euro nie zastąpiło jeszcze naszej narodowej waluty - złote. Nie wiadomo nawet kiedy to nastąpi, bo do euro z dystansem podchodzi prezydent Lech Kaczyński. Tymczasem już teraz miliony euro płynące z Unii w formie funduszy pomocowych zmieniają polską rzeczywistość.

Nie są to pieniądze dla wybranych. Trafiają do samorządów, przez co rusza wreszcie z miejsca wiele inwestycji niezbędnych dla mieszkańców wsi i miast. Można zdobyć pieniądze na przykład na modernizację i rozbudowę szpitali, placówek oświatowych, obiektów sportowych oraz - co widać najbardziej powszechnie - na remonty i budowę dróg. Warunkiem jest solidne przygotowanie projektu, zgromadzenie części środków jako udziału własnego, a następnie zrealizowanie inwestycji w terminie.

Początki były trudne i wiele wniosków składanych przez samorządy czy lokalnych przedsiębiorców wymagało poprawek i uzupełnień. Czasem trzeba było poprawiać wnioski nawet kilkakrotnie. Kolejka chętnych po pieniądze była i jest długa, natomiast unijne procedury - bardzo rygorystyczne. - *Mimo trudności organizacyjnych, Polska plasuje się pod względem wykorzystania unijnych środków w czołówce nowych państw członkowskich* - mówi eurodeputowana Małgorzata Handzlik. - *Sukcesem jest na przykład wykorzystywanie pieniędzy w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Obowiązująca dotąd zasada n + 2, oznacza, że fundusze przyznane Polsce muszą być wykorzystane w ciągu dwóch lat. Ta zasada jest jak gilotyna: kończy się termin i pieniądze przepadają. Ale zaawansowanie ZPORR jest tak dobre, że z funduszy przyznanych w*

2004 roku, które trzeba rozliczyć do końca roku 2006, żadnych środków nie utracimy.

Dzięki wywalczonym z Unii dotacjom wielkie zmiany widać już także na Podbeskidziu. Unijne flagi powiewają na budowie dwóch głównych arterii komunikacyjnych, czyli dróg ekspresowych prowadzących do przejść granicznych w Cieszyńcu i Zwardoniu. W Bielsku-Białej nabrały wielkiego tempa roboty przy miejskiej obwodnicy. Unijna dotacja umożliwiła też rozpoczęcie remontu głównej arterii przecinającej centrum miasta, prowadzącej do granicy z Bystrą. Sporo dzieje się także w mniejszych miastach oraz w gminach. Na przykład w Buczkowicach i Kaniowie wyremontowano mosty. W Kętach zbudowano fragment miejskiej obwodnicy. W Żywcu, który bardzo obficie czerpie z unijnych pieniędzy, odnowiono między innymi Stary Zamek. Podobnie będzie wkrótce z bielskim zamkiem

Sułkowskich, którego elewacja po latach nieudanych starań, dopiero teraz zostanie odnowiona za unijne pieniądze.

Przyznane do tej pory dotacje to zaledwie mały strumyk w porównaniu z rzeką pieniędzy, jaka napłynie z Unii do Polski w latach 2007-2013. Szacuje się, że co miesiąc będzie trafiał do Polski miliard euro, a połowę ogromnej kasy dzieląc mają samorządy. Krajowa batalia o te środki już się rozpoczęła. Rząd, mając do wyboru trzy



Eurodeputowana Małgorzata Handzlik przed brukselską statua z symbolem unijnej waluty.

warianty podziału unijnej pomocy, wybrał ten, który preferuje biedniejsze województwa, kosztem między innymi śląskiego i małopolskiego. Wśród pokrzywdzonych regionów jest Podbeskidzie. Nic więc dziwnego, że część naszych parlamentarzystów ruszyła do ataku...

KUPON 5

Odpowiedz na pytania: 1. W ilu państwach oficjalną walutą jest euro? 2. W jakim kraju Unii odbyło się w 2003 roku referendum w sprawie wprowadzenia euro i jaki był jego rezultat?

Napisz, co sądzisz o zastąpieniu naszej narodowej waluty przez euro.

We wtorek, 14 listopada, na największym bielskim rondzie Hulanka przez kilka godzin nie funkcjonowała sygnalizacja świetlna. W efekcie ruch na rondzie przebiegał... płynniej niż zwykle!

Płynniej niż zwykle !

Hulanka bez świateł

Jak wyjaśniają przedstawiciele bielskiego ratusza, wyłączenie sygnalizacji świetlnej było pokłosiem stłuczki dwóch autobusów, do jakiej w niedzielę doszło na rondzie (pisaaliśmy o tym w poprzednim numerze). Pojawiły się podejrzenia, że sygnalizacja nie funkcjonuje jak należy. To

rondo. Światła zostały wymuszone z uwagi na pieszych. Musieliśmy im zapewnić możliwość bezpiecznego przejścia, na przykład do szkoły czy kościoła. Można to było zrobić budując gigantyczną kładkę nad rondem, ale to rozwiązanie nie tylko byłoby bardzo kosztowne, lecz z pewnością wzbudzi-



FOTO: SŁAWOMIR HOROWSKI

14 listopada przez kilka godzin sygnalizacja świetlna na rondzie Hulanka była wyłączona. Kierowcom jeździło się wtedy dużo lepiej!

znaczy, że może dochodzić do sytuacji, w której kierowcy nie zdążą opuścić ronda, gdyż zostaną zatrzymani przez czerwone światło. Spece od spraw sygnalizacji wzięli więc rondo pod lupę, aby takie przypadki wyeliminować. W tym celu konieczne było wyłączenie świateł na Hulance. I okazało się, że ruch na rondzie odbywał się dużo sprawniej, niż wówczas, gdy sygnalizacja działa! Kierowcy ustępowali miejsca pojazdom znajdującym się na rondzie i płynnie włączali się do ruchu, a nie czekali na zielone światło w długich często korkach.

Po co więc w ogóle na Hulance ustawiono sygnalizację świetlną? - *Zdajemy sobie sprawę, że ruch na Hulance bez świateł przebiega płynniej, niż wtedy, gdy kieruje nim sygnalizacja, bo jest to bardzo dobrze zaprojektowane*

łoby krytykę ze strony pieszych, którzy byłiby skazani na uciążliwą wspinaczkę po schodach. Można też było zrobić przejście podziemne, do którego prowadziłaby winda. Przy tym rozwiązaniu, z uwagi na to, że przejście musiałoby prowadzić pod tunelem, koszty byłyby wręcz horrendalne. W tej sytuacji światła, choć nieco uciążliwe dla kierowców, były najlepszym wyjściem z sytuacji - mówi Henryk Juszczyk, wiceprezydent Bielska-Białej odpowiedzialny między innymi za kwestie drogowe w mieście. Dodaje on, że bielskie władze chcą wydłużyć godziny, w których na Hulance światła pulsują nie zatrzymując kierowców. Teraz dzieje się tak od 22.00 do 6.00. Ratusz chce, aby światła na największym bielskim rondzie pulsowały od 19.00 do 7.00. (hos)

Ekrany przy Andersa

Na poboczu jezdni ustawiono potężną maszynę z olbrzymim wiertłem, a na jej szczycie powiewa firma flaga przedsiębiorstwa, które roboty realizuje. Jak informuje Henryk Juszczyk, wiceprezydent Bielska-Białej odpowiedzialny między innymi za kwestie drogowe, poniżej skrzyżowania Andersa z Michałowicza powstają ekrany, które będą chronić mieszkańców stojących obok budynków przed hałasem. - *Obiecałszy mieszkańcom, że gdy zachodnia obwodnica zostanie skończona, to zbudujemy ekrany i teraz tę obietnicę spełniamy - mówi Henryk Juszczyk.*

Informuje on, że podobna - chroniąca przed hałasem - inwestycja

jest też planowana po drugiej stronie alei Andersa. Przypomnijmy, że zjazd ten od początku krytykowali kierowcy jako spore utrudnienie i rozwiązanie źle pomyślane. Ratusz doszedł do podobnych wniosków. Teraz powstać ma tam dodatkowy pas ruchu, który ma ułatwić kierowcom życie.



FOTO: SŁAWOMIR HOROWSKI

Przy alei Andersa ruszyła budowa ekranów dźwiękochłonnych.

Ulica często nieprzejezdna

GRUNTOWA SPRAWA

W imieniu wszystkich mieszkańców ulicy Gruntowej prosimy o zainteresowanie się stanem nawierzchni drogi, przy której mieszkamy - pisze w liście do „Kroniki” grupa bielszczan oburzona tym, jak wygląda droga, przy której przyszło im żyć.

Autorzy listu nie wymagają, aby droga stała się nagle autostradą, nie marzą nawet o asfalcie. Chcą jedynie, aby mogli nią bezpiecznie dojechać do domów. Tymczasem władze Bielska-Białej wychodzą najwyraźniej z założenia, że nazwa ulicy zobowiązuje i Gruntowa powinna w pełnym tego słowa znaczeniu gruntową pozostać. Szkoda tylko, że ulica ta jest coraz częściej nieprzejezdna. Zwłaszcza po deszczach czy zimą samochód osobowy ma trudności z jej pokonaniem. Łatwo tam bowiem zawieść się podwoziami w głębokich koleinach, nie mówiąc o tym, że po każdej ulewie nie sposób nie ugrzęznąć na Gruntowej w błocie.

Trudno się temu jednak dziwić, skoro ostatni raz drogę tę „modernizowano” w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Nawieziono wtedy trochę kamiennego tłucznia. - *Byłoby dobrze, gdyby władze miasta przynajmniej powtórzyły jeszcze raz tę operację - mówi jeden z jej mieszkańców dodając, że ich prośby składane w różnej formie w bielskim ratuszu nie przynoszą skutku. Aby jakoś poprawić stan drogi, mieszkańcy radzą sobie jak mogą. Zasypując na przykład najgłębsze dziury popiołem.*

Ulica Gruntowa to w praktyce polna droga, odchodząca od ulicy Klubowej w kierunku Trzech Lipiek. Problem w tym, że służy ona nie tylko rolnikom jako dojazd do pól, lecz również jest jedynym dojazdem do dziesięciu rozlokowanych przy niej budynków mieszkalnych. To właśnie mieszkańcy tych domów już od wielu lat próbują coś zrobić, aby ich życie w tym pięknym, lecz nieco odludnym miejscu, było chociaż odrobinę łatwiejsze. Wszak są mieszkańcami 200-tysięcznej aglomeracji. Tymczasem nie tylko fatalny dojazd - a właściwie jego brak - spędza im sen z powiek. Na ulicę Gruntową nie dociera bowiem również miejski wodociąg. Mieszkańcy okolicznych ulic już od dawna mogą korzystać z takich „luksusów” jak bieżąca woda w kranach. Na Gruntowej wodę na własne potrzeby mieszkańcy czerpią... bezpośrednio z przepływającego w pobliżu potoku.

Pewną nadzieję na to, że Gruntowa stanie się ulicą na miarę stolicy Podbeskidzia dawał mieszkańcom kapitalny remont ulicy Klubowej, będącej obecnie częścią zachodniej obwodnicy miasta. Myśleli, że w trakcie tych prac utwardzona zostanie



Naprawienia ulicy Gruntowej domagają się okoliczni mieszkańcy.

również ich ulica, w którą wjeżdża się bezpośrednio z dwupasmowej Klubowej. Nadzieje okazały się płonne. Klubową wyremontowano i nadal można z niej wjechać bezpośrednio na ich ulicę. Na Gruntowej natomiast wyasfaltowano jedynie kilkumetrowy odcinek bezpośrednio łączący się z Klubową. Z kolei na Klubowej nie wybudowano dodatkowego pasa do prawoskrętu, ułatwiającego wjazd w Gruntową. Z tego powodu - twierdzą mieszkańcy - już doszło w tym miejscu do kilku stłuczek.

Henryk Juszczyk, wiceprezydent Bielska-Białej odpowiedzialny między innymi za stan bielskich ulic przyznaje, że stan nawierzchni Gruntowej pozostawia wiele do życzenia. Wie też dobrze, co na temat stanu tej drogi sądzą jej mieszkańcy. Utrzymuje jednak, że sytuacja ta nie wynika ze złej woli władz miasta. Otóż na przeszkodzie, aby ulicę Gruntową „ucywilizować” stoją -

zdaniem Henryka Juszczyka - w dużej mierze względy natury obiektywnej. I nie chodzi bynajmniej o brak pieniędzy na utwardzenie i wyasfaltowanie drogi.

Trzeba najpierw uregulować kilka skomplikowanych kwestii. Chodzi o brak odwodnień oraz wodociągu, który należałoby zbudować, zanim wyłoży się kasę na modernizację nawierzchni jezdni. Sprawa druga - i może ważniejsza - to nieuregulowane kwestie własności gruntów, po których przebiega ulica Gruntowa. Okazuje się bowiem - twierdzi Henryk Juszczyk - że większość tych gruntów to tereny prywatne, a ich właściciele czy też ich spadkobiercy, nie zawsze są skłonni odstąpić ziemię na potrzeby przyszłej inwestycji. Konieczne byłoby bowiem nie tylko utwardzenie nawierzchni ulicy, lecz również jej poszerzenie.

Wiceprezydent Henryk Juszczyk zapewnia, że jeszcze przed zimą ulica Gruntowa zostanie wizorycznie utwardzona kamiennym tłuczniem tak, aby była przejezdna dla samochodów osobowych.

Tekst i foto: **MARCIN PŁUŻEK**

Na bielskich Błoniach

ZAGADKOWA INWESTYCJA

Na bielskich Błoniach, tuż obok jednej z popularnych ścieżek spacerowych, powstaje nowa inwestycja. Ponieważ nie ma tablicy informującej kto i co tam buduje, spacerowicze często przystają i zastanawiają się, co też nowego na Błoniach powstaje. Najczęściej pojawiają się przypuszczenia, że będzie

to kolejny obiekt gastronomiczny. Tymczasem przeznaczenie tego budynku będzie inne. Otóż - jak informują przedstawiciele bielskiego ratusza - przy spacerowej ścieżce powstaje publiczna toaleta. Dotąd takiego obiektu bardzo tam brakowało i licznie odwiedzający Błonia bielszczanie zmuszeni byli za potrzebą maszerować do lasu. (hos)



FOTO: SŁAWOMIR HOROWSKI

Powstająca na bielskich Błoniach inwestycja budzi zainteresowanie spacerowiczów. Tymczasem jej przeznaczenie będzie bardzo prozaiczne...

Niebezpieczne budowy

ŚMIERĆ CO TRZY DNI

Pośpiech, nieznajomość zagrożeń, lekceważenie niebezpieczeństwa, a także zła organizacja pracy i brak niezbędnych zabezpieczeń - to główne przyczyny wypadków przy pracy w budownictwie. W pierwszym półroczu liczba poszkodowanych w tej branży wzrosła w kraju prawie o jedną czwartą, a liczba poszkodowanych pracowników do 29 roku życia - aż o dwie trzecie! Województwo śląskie, obok mazowieckiego, należy do regionów, w których zarejestrowano najwięcej poszkodowanych. Wypadki nie omijały także Podbeskidzia.

Zbliża się zima, wiele firm budowlanych przyspiesza prace, by jak najwięcej zrobić przed mrozem. Przy pośpiechu nie trudno o wypadki, których przybywa w zaskakującym tempie. Główny Inspektor Pracy apeluje więc do pracodawców i pracowników, by przestrzegali przepisów BHP i dbali o bezpieczeństwo miejsca pracy - mówi Lidia Ogrocka, nadinspektor pracy w bielskim oddziale Okręgowego Inspektoratu Pracy.

Statystyki Głównego Urzędu Statystycznego są przerażające: w Polsce codziennie wypadkom w budownictwie ulega 16 osób - o 2 więcej niż przed rokiem! Liczba poszkodowanych wzrosła w pierwszym półroczu do 2890 z 2330 osób przed rokiem. Do okręgowych inspektoratów pracy zgłoszono 183 wypadki - wszystkie śmiertelne, ciężkie i zbiorowe, bo okoliczności i przyczyny takich właśnie, najpoważniejszych wypadków bada Państwowa Inspekcja Pracy.

- W ubiegłym roku co cztery dni w budownictwie ginął człowiek. Od stycznia do października śmierć osiągała kogoś na budowie już co trzy dni - Lidia Ogrocka przytacza tragiczne ogólnopolskie statystyki.

FATALNE UPADKI

Najtragiczniejsze wypadki nie omijają także Podbeskidzia. W ostatnich kilkunastu miesiącach kilka osób poniosło śmierć w wypadkach, zostało przysypanych ziemią, gruzem, skałami. Tak zginął między innymi pracownik zatrudniony przy budowie obwodnicy zachodniej w Bielsku-Białej, pracownik kamieniołomu w Soli i wykonujący roboty ziemne w powiecie cieszyńskim. Śmierć osiągnęła też pracownika budowlanego w Szczyrku,

gdzie z powodu braku wentylacji doszło do zbyt dużego nagromadzenia gazu z piany montażowej, a w efekcie - do jego wybuchu. Drugi pracownik doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

Bardzo ciężkie i śmiertelne wypadki są często spowodowane upadkami z wysokości. Ciężkiego uszkodzenia ciała doznał pracownik demontujący reklamę w centrum Bielska-Białej. Uderzony ciężką konstrukcją reklamy spadł z niezabezpieczonego barierkami pomostu roboczego z wysokości czterech metrów. Inny, pracując na dachu, spadł z ośmiu metrów, gdy pod jego ciężarem dach się załamał. Kolejny, w powiecie cieszyńskim, spadł z czterometrowej wysokości, gdy remontowany balkon utrzymywał się wyłącznie na... barierce. Po jej zdemontowaniu robotnik runął w dół, razem z balkonem. Natomiast dwie osoby zostały ciężko ranne w wyniku upadku z sześciometrowej wysokości podczas montowania oświetlenia w jednej z bielskich hal produkcyjnych. Mężczyźni runęli w dół razem z rusztowaniem. Większość tych ofiar to osoby młode, przed trzydziestką...

Inspektorzy zaznaczają, że za określeniem „ciężkie obrażenia ciała” kryją się bardzo poważne urazy, w tym złamania kręgosłupa i konieczność amputacji kończyn. Dodają, że do takich wypadków dochodzi także przy pracach wykonywanych na innej podstawie niż umowa o pracę. Osoby takie ewentualnych roszczeń mogą dochodzić wyłącznie na drodze cywilnej.

Inspektorzy pracy nie mają złudzeń: wiele wypadków to wynik zaniedbywania szkoleń BHP, niefrasobliwości, a także oszczędzania na zapewnieniu bezpieczeństwa pra-

cownikom. Bezpieczne rusztowania, zabezpieczenia wykopów, remont urządzeń i maszyn to wydatki o wiele większe od 1000-złotowej grzywny, jaką maksymalnie mogą nałożyć inspektorzy Inspekcji Pracy za łamanie przepisów BHP. Sąd może ukarać kwotą pięciokrotnie wyższą.

Inspekcja pracy nie jest jednak bezsilna. W przypadkach, gdy praca naraża ludzi na utratę zdrowia lub życia, może wstrzymać roboty do czasu usunięcia nieprawidłowości. I robi to dość często. Tego przedsiębiorcy boją się bardziej niż grzywnien. Jednak inspektorzy nie mogą być wszędzie. Wiele nieprawidłowości wychodzi na jaw dopiero po tym, jak dojdzie do tragedii.

MOŻNA ODMÓWIĆ

Bezsilni nie są także pracownicy. Nie muszą oni wykonywać pracy, jeśli to zagrażałoby ich zdrowiu lub życiu. - Pracodawca ma obowiązek zapewnić pracownikowi bezpieczne miejsce pracy. Jeśli tego nie zrobi, pracownik może odmówić wykonywania danej pracy, a to nie

może być podstawą zwolnienia pracownika. Gdyby do tego doszło, Inspekcja Pracy służy pomocą prawną - mówi Przemysław Pogłódek, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Katowicach. Dodaje, że niespełnienie warunków BHP może być uznane za ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracodawcy wobec pracownika i pracownik - zgodnie z kodeksem pracy - ma prawo nawet rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia. Pracownikowi przysługuje w takim przypadku odszkodowanie w wysokości wynagrodzenia za okres wypowiedzenia. Jeśli pracował w danej firmie co najmniej trzy lata i ma umowę na czas nieokreślony - w wysokości trzymiesięcznych zarobków. - Obawa przed utratą pracy nie może być większa od obawy przed utratą zdrowia, a nawet życia - mówi Lidia Ogrocka.

Od stycznia inspektorzy pracy w województwie śląskim skontrolowali 369 budowli, na których było zatrudnionych ponad 9,2 tys. pracowników. Wydali w tym czasie 483 decyzje wstrzymania prac, o 138

więcej niż w całym ubiegłym roku. Aż 711 pracowników - z uwagi na ich bezpieczeństwo - skierowali do innych prac, a 228 osób ukarali mandatami na kwotę ponad 155 tys. zł. W całym 2005 roku do innych prac skierowano 397 osób, a mandatami, na kwotę 125,7 tys. zł, ukarano 185 osób.

Na 77 proc. kontrolowanych budowli inspektorzy zastali nieprawidłowo wykonane rusztowania i niewłaściwie zabezpieczone stanowiska pracy na wysokości! Przed rokiem dotyczyło to niespełna 43 proc. skontrolowanych budowli. Na ponad 45 proc. budowli brakowało zabezpieczeń miejsc niebezpiecznych wykopów oraz stref prac maszyn (przed rokiem - niecałe 8 proc.), na ponad 35 proc. budowli niewłaściwie eksploatowano instalacje elektroenergetyczne (rok wcześniej dotyczyło to 24,5 proc. placów budowy).

Do mniejszej liczby wypadków doszło w województwie małopolskim. Od stycznia do października do Okręgowego Inspektoratu Pracy w Krakowie zgłoszono 41 wypadków, do których doszło na terenach budowli, przy remontach i rozbiorach. Zginęło w nich 12 osób, a 24 doznały ciężkich obrażeń. Aż 11 wypadków miało miejsce we wrześniu i październiku. Najczęściej, bo 23 razy, przyczyną wypadków były upadki z wysokości. Od początku roku inspektorzy skontrolowali 619 budowli, na których pracowało ponad 39 tys. osób. Odnotali 435 wykroczeń, 303 osoby ukarali mandatami na kwotę blisko 178 tys. zł. W ubiegłym roku małopolskiej Inspekcji Pracy zgłoszono 23 wypadki w budownictwie, w których zginęło 7 pracowników, a 11 doznało ciężkich obrażeń ciała.

EWA FABER

Pracownik trafił do szpitala

WYPADEK PRZY WYCIĄGU

- Stan zdrowia pracownika ośrodka narciarskiego w Szczyrku, który w ubiegłym tygodniu uległ wypadkowi przy pracy jest ciężki, lecz stabilny i jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Natychmiastowa, skomplikowana operacja uchroniła go przed amputacją nóg - poinformowała „Kronikę” Jolanta Troja-

nowska, rzecznik prasowy, Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

Do tragicznego wypadku doszło podczas prac renowacyjnych przy wyciągu orczykowym na polanie Suche w Szczyrku. 54-letni mężczyzna konserwował koło zamachowe maszynowni wyciągu, gdy niespodziewanie urządzenie zostało uru-

chomione. Robotnik został wciągnięty pomiędzy linę a koło, doznając licznych, dotkliwych urazów kończyn dolnych - stwierdziła szczerska policja, która pod nadzorem prokuratora rejonowego w Bielsku-Białej prowadzi postępowanie wyjaśniające. Sprawę bada również Państwowa Inspekcja Pracy. (ban)

Pod młotek czy dla pracowniczej spółki ?

BEFADO I BEZALIN - DO PRYWATYZACJI

Befado i Bezalini to ostatnie już duże przedsiębiorstwa państwowe w Bielsku-Białej. Oba, wbrew tym, którzy całe lata twierdzili, że do państwowych firm można jedynie dokładać, w ubiegłym roku przyniosły zysk. I to niezły, bo wynoszący łącznie ponad 2,5 miliona złotych! Mimo to ich właściciel - czyli państwo - reprezentowany przez wojewodę śląskiego, postanowił obie firmy sprywatyzować. Co czeka w niedalekiej przyszłości Befado oraz Bezalini i dlaczego te zyskowne przedsiębiorstwa idą w prywatne ręce?



Befado i Bezalini - ostatnie duże bielskie państwowe przedsiębiorstwa - zostaną sprywatyzowane.

Bielskie Zakłady Obuwia Befado i Bielskie Zakłady Lin i Pasów Bezalini to już ostatni Mohikanie z licznej przed laty grupy dużych bielskich przedsiębiorstw państwowych. Początki Bezalini sięgają roku 1858, kiedy to przemysłowiec Schauderna założył wraz z synem niedużą fabrykę wytwarzającą liny konopne, bawełniane i druciane. Po II wojnie światowej zakład upaństwowiono i nazwano Bielskie Zakłady Lin i Powroźów. Powroźnictwo

było wówczas dominującą częścią produkcji. W 1956 roku oferta produkcyjna fabryki została poszerzona o pasy, taśmy i węże strażackie. To spowodowało zmianę nazwy na obowiązującą do dziś. W latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych zakład przeszedł dynamiczny rozwój i stał się krajowym potentatem w swojej branży. Dziś Bezalini produkuje wyroby powroźnicze, taśmy techniczne, pojemniki włókiennicze i węże pożarnicze, a około

czterdziestu procent jego produkcji idzie na eksport, między innymi do Włoch, Niemiec, Danii, Holandii i na Bliski Wschód.

Bogata, bo licząca siedemdziesiąt pięć lat, jest też tradycją Befado - firmy, będącej producentem wysokiej klasy obuwia domowego. W ostatnich latach o obu tych zakładach było w Bielsku głośno. Za każdym razem zamieszanie wynikało ze zmian na szczytach zakładowej władzy. Po prostu wraz ze zmianą rządzącej krajem ekipy i zmianą wojewody śląskiego, któremu oba zakłady podlegały, z reguły zmieniano też menedżerów Befado i Bezalini. A że byli wśród nich ludzie bardzo mocno określili politycznie, pojawiały się pytania - czy przychodzą bądź odchodzą z przyczyn merytorycznych, czy też politycznych. W przypadku Bezalini pojawiły się też ostatnio wątpliwości - o czym już pisaliśmy - czy nie doszło tam do działań na szkodę przedsiębiorstwa. Sprawę tę

bada prokuratura. Przedstawiliśmy też stanowisko Janiny Markiewicz, byłej zarządcy Bezalini.

Bez względu jednak na personalne czy polityczne i inne zawirowania, w ubiegłym roku oba przedsiębiorstwa pokazały, że dobrze radzą sobie na rynku. Dość powiedzieć, że zysk Bezalini za rok 2005 wyniósł blisko 2,2 miliona złotych, a zysk Befado - blisko 430 tysięcy zł. To najlepszy dowód na to, że dwa bielskie państwowe przedsiębiorstwa są elitą wśród tego typu zakładów w województwie śląskim. W połowie roku śląski wojewoda był bowiem organem założycielskim 119 państwowych przedsiębiorstw, a działalność prowadziło jedynie... 31 z nich! Reszta była bądź w upadłości, bądź w likwidacji. W dodatku nie wszystkie z prowadzących działalność przedsiębiorstw zakończyły rok 2005 na finansowym plusie.

Befado i Bezalini to także znaczący pracodawcy na bielskim rynku pracy. Pierwszy z wymienionych zakładów zatrudnia czterysta osób, drugi blisko dwieście.

Choć oba bielskie państwowe przedsiębiorstwa świetnie sobie radzą, wojewoda śląski postanowił je sprywatyzować. Powód tej decyzji nie ma jednak w sobie nic z tajemnicy czy zagadki. Po prostu, zgodnie z obowiązującym prawem, nadchodzi kres istnienia takich podmiotów gospodarczych jak przedsiębiorstwa państwowe. Do połowy roku 2007 wojewodowie mają złożyć wnioski o ich komercjalizację (czyli przekształcenie w jednoosobowe spółki skarbu państwa) albo rozpocząć procedurę ich prywatyzacji.

Oba bielskie przedsiębiorstwa znalazły się wśród tych państwowych

przedsiębiorstw w województwie śląskim, które objąć ma tak zwana prywatyzacja bezpośrednia. Ma ona trzy warianty - sprzedaż przedsiębiorstwa, wniesienie przedsiębiorstwa do spółki prawa handlowego lub oddanie w dzierżawę lub leasing.

Nie wiadomo jeszcze, który z tych wariantów dotyczyć będzie Befado i Bezalini. W przypadku procenta obuwia domowego obecnie jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie - najbardziej prawdopodobne wydaje się oddanie przedsiębiorstwa w dzierżawę spółce utworzonej przez pracowników zakładu (w Bielsku-Białej modelowym przykładem takiej właśnie prywatyzacji jest sąsiad Befado - Bielmars). Jednak jest pewien problem. Mówiąc językiem laika - Befado jest zbyt dużym zakładem, aby to wojewoda mógł podjąć decyzję o odpłatnym oddaniu go w ręce pracowniczej spółki. Na ten temat wypowiedzieć się więc muszą przedstawiciele rządu. Ale nawet jeśli ich decyzja będzie pozytywna, sprawa nie zostanie jeszcze przesądzona, gdyż konieczne będzie jeszcze ustalenie warunków dzierżawy przedsiębiorstwa. Może się więc okazać, że Befado zostanie sprywatyzowane w inny sposób. Na przykład sprzedaż prywatnemu inwestorowi...

Taka wersja prywatyzacji wydaje się dziś najbardziej prawdopodobna w przypadku Bezalini. Ale to także nic nie jest jeszcze przesądzone. Także w zakładzie produkującym liny i pasy żywa jest myśl powołania pracowniczej spółki i wydzierżawienia przez nią przedsiębiorstwa. Pewne jest jedno - w przypadku obu bielskich przedsiębiorstw państwowych procedura prywatyzacyjna ruszyła...

Tekst i foto: SŁAWOMIR HOROWSKI

Nie zawsze w zgodzie z granicznymi przepisami

Przez szczyty do sąsiadów

Choć późnojesienna aura nie jest wymarzoną porą roku na górskie wędrówki, to jednak na szlakach wciąż można spotkać turystów. Niektórzy z nich korzystają z turystycznych przejść granicznych pomiędzy Polską a Czechami i Słowacją. Okazuje się jednak, że zasady przekraczania w górach granicy wciąż nie wszystkim są znane.

Mogliśmy się o tym przekonać, gdy niedawno wybraliśmy się na Wielką Raczę. Na szczycie tej granicznej góry znajduje się przejście turystyczne, którym można się udać na słowacką stronę. Trzeba wszakże spełnić określone przepisami warunki, a przede wszystkim mieć przy sobie ważny paszport lub dowód osobisty. Granicę należy przekraczać jedynie w określonym miejscu i w wyznaczonym czasie, o czym informują umieszczone przy przejściach tablice. Z nich można się również dowiedzieć, czy przez przejście dozwolony jest przejazd na rowerze lub nartach.

Przejścia na szlakach służą jedynie celom turystycznym i dlatego zabronione jest przenoszenie towarów na handel. Na wyprawę można natomiast zabrać rzeczy osobiste i turystyczny ekwipunek, który trzeba mieć także przy powrocie. Wykluczone jest przenoszenie alkoholu. Należy też pamiętać, że w okresie zimowym godziny otwarcia przejść turystycznych zostały skrócone i można z nich korzystać pomiędzy 8.00, a 16.00.

Przypominamy te zasady, bo sami byliśmy świadkami, że niektórzy turyści je ignorują. Najczęstszym przewinieniem jest - jak informują pogranicznicy - przekraczanie granicy bez żadnego dokumentu lub poza godzinami otwarcia przejścia. Turyści kusi to, że w pobliżu, po słowackiej stronie, znajduje się dobrze funkcjonujący ośrodek rekreacyjny. Zimą służy narciarzom, ale w pozostałych porach roku można tam znaleźć wiele innych atrakcji. Jest kolej linowa, letni tor saneczkowy, ścianka wspinaczkowa, leśny park linowy, sporo miejsc zabaw dla dzieci z różnego rodzaju batutami do skoków, a także niezła gastronomia. Lada moment nie zabraknie tam polskich amatorów narciarstwa, którzy bardziej niż rodzime stoki cenią sobie dobrze przygotowane ośrodki u naszych południowych sąsiadów, z których właśnie ten - po słowackiej stronie Wielkiej Raczy - należy do najbardziej popularnych. To wszystko przyciąga gości z Polski, którzy w pogoni za atrakcjami ruszają w górę na Słowację nawet wbrew prawu. Tymczasem łamiąc graniczne przepisy można się narażać na odpowiedzialność karną.

- Dopóki nie będziemy podlegać układowi z Schengen, turystyczne przejścia można przekraczać jedynie w miejscach do tego wyznaczonych i w godzinach ich otwarcia. Przejście poza wyznaczonymi godzinami traktowane jest jako nielegalne. Niepodporządkowanie się obowiązującym przepisom lub nieposiadanie na granicz-

nym szlaku dowodu tożsamości jest wykroczeniem. Grozi za to grzywna od 20 do 5000 złotych. Oczywiście w każdym przypadku bada się okoliczności nielegalnego przekroczenia granicy i ustala, czy miało ono charakter umyślny



Polskie i słowackie tablice na Wielkiej Raczy informują, w jaki sposób zgodnie z przepisami można przekroczyć granicę.

czy nieumyślny. Gdy okoliczności wskazują, że granicę przekroczyło się przypadkowo, na przykład z powodu zabłądzenia, z reguły wnioskujemy do prokuratury o umorzenie postępowania. Gdy jednak ktoś czyni to celowo wbrew prawu, to musi się liczyć z wszelkimi tego konsekwencjami - mówi Grzegorz Klejnowski, rzecznik Śląskiego Oddziału Straży Granicznej. (ban)

Rewolucja, czy tylko małe zmiany w prawie

CO NOWEGO W GÓRACH ?



Projekt nowego rozporządzenia w sprawie zasad bezpieczeństwa w górach przygotowywany jest w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Obecnie obowiązujące rozporządzenie pochodzi z 1997 roku (częściowo zmieniono je w 2001 roku) i - jak twierdzą podbeskidzcy ratownicy górscy - nie odpowiada potrzebom chwili.

Sąd już na wiosnę tego roku - informuje Jerzy Siodłak, naczelnik Beskidzkiej Grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego - GOPR wraz z tatrzańskim TOPR-em przygotowało własny pakiet zmian w ministerialnych przepisach, który został wysłany do MSWiA. - Obecne regulacje prawne nas nie satysfakcjonują - mówi naczelnik Siodłak, dodając, że około 70 procent starych przepisów dotyczących bezpieczeństwa w górach powinno zostać zmienionych. Projekt nowego rozporządzenia jest obecnie konsultowany z ratownikami i niewykluczone, że stanie się on obowiązującym prawem już 1 stycznia 2007 roku. Pojawiają się informacje, że może przynieść rewolucyjne wręcz zmiany tego, co do tej pory w górach i na narciarskich stokach obowiązywało. Między innymi głośno jest o tym, że wzorem Włoch, również w Polsce dzieci do lat 14 będą musiały obowiązkowo jeździć na nartach w kaskach. Poza tym niewykluczone, że obowiązkowe będzie również posiadanie przez turystów i narciarzy ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków na góskim szlaku czy stoku. Koszty przeprowadzenia akcji ratunkowej pokrywałby wówczas nie budżet państwa, lecz ubezpieczyciel. Pojawiła się nawet pogłoska, że ministerstwo zamierza zobligować wszystkich turystów wychodzących w góry, aby fakt ten zgłaszali przed wyjściem (podając przybliżoną trasę wycieczki oraz orientacyjny czas powrotu) gospodarzom pensjonatów, hoteli czy kwatery, w których zamieszkali, bądź ratownikom górskim. Mówi się również o tym, że minister za-

mierza ograniczyć możliwość spożywania alkoholu przez narciarzy (pisaliśmy już o tym pomyśle).

Aleksander Chruściel, szef wyszkolenia GOPR twierdzi, że większość tych pogłosek nie znajduje odzwierciedlenia w przygotowanym przez MSWiA projekcie rozporządzenia dotyczącego bezpieczeństwa w górach. - Rozporządzenie nie spowoduje żadnej rewolucji na góskich trasach i szlakach - twierdzi Chruściel, który uczestniczył z ramienia GOPR w ministerialnych konsultacjach. - Postulaty ratowników górskich zasadniczo dotyczyły tylko jednej kwestii, a mianowicie większego niż dotychczas wpływu GOPR-u (i TOPR-u) na to, jak funkcjonują ośrodki narciarskie - wyjaśnia Aleksander Chruściel zaznaczając, że żadnych „restrykcyjnych” zmian w zasadach uprawiania turystyki górskiej oraz narciarstwa GOPR nie postulował i nie przewiduje ich również projekt rozporządzenia.

- Jesteśmy za pełną swobodą w sposobie uprawiania turystyki górskiej i narciarstwa - podkreśla Jerzy Siodłak, a Aleksander Chruściel dodaje, że w nowym rozporządzeniu ma się nawet znaleźć zapis, iż turyści i narciarze przebywają i działają w górach na własną odpowiedzialność.

Jedynie, co tak naprawdę ratownicy chcą zmienić, to kwestia złe - ich zdaniem - uregulowanych relacji pomiędzy GOPR-em a gestorami wyciągów. Obecnie bowiem - w myśl starych przepisów - ratownicy mogą jedynie sugerować zmiany w sposobie organizacji i funkcjonowania tras narciarskich, mogące poprawić bez-

pieczeństwo osób przebywających na stokach, a gestorzy mogą, lecz nie muszą, sugestie te uwzględnić. Teraz ma być inaczej. Zdanie GOPR-u w kwestiach bezpieczeństwa w górach ma być dla właścicieli i gospodarzy ośrodków narciarskich wiążące i trasa, która nie zostanie przez ratowników dopuszczona do użytkowania, nie będzie mogła być narciarzom udostępniona.

O tym, że zmiana taka jest konieczna, przekonuje Jerzy Siodłak. Wyjaśnia, że wielu gestorów - zwłaszcza niewielkich ośrodków narciarskich - szukając szybkiego zysku, nie dba o to, aby stoki przez nich administrowane były naprawdę bezpieczne. - Są one bardzo często źle przygotowane, źle oznakowane, przepelnione, obsługa wyciągów nie zna podstawowych zasad udzielania pierwszej pomocy - wyjaśnia Jerzy Siodłak.

- Chcemy również, aby stopnia zagrożenia lawinowego w górach nie określali na podstawie własnych subiektywnych obserwacji ratownicy, lecz posiadający odpowiednie możliwości pomiarowe Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej - mówi Aleksander Chruściel dodając, iż rozwiązanie, w którym to niezależne wyspecjalizowane instytucje badawcze, a nie służby ratownicze określają zagrożenie lawinowe, funkcjonuje z powodzeniem w większości górskich krajów. Jeśli postulat ratowników zostanie uwzględniony w nowym rozporządzeniu, będzie tak również w polskich górach.

Tekst i foto: **MARCIN PŁUŻEK**

Komorowice Śląskie: a drzewa znikają

OKALECZONA LIPA

Mieszkańcy bielskiej dzielnicy Komorowice Śląskie zainteresowali „Kronikę” losem lipy, rosnącej na chodniku biegnącym obok ulicy Katowickiej.

Otóż drzewo to już raz - twierdzą - uniknęło zagłady. Po wykonanej w ubiegłym roku „bestialskiej” przycince, kiedy to pozostał z niego jedynie kikut, puściło jednak nowe pędy. I gdy wydawało się, że nic mu już nie zagraża, latem tego roku ponownie go okaleczono. Tym razem zdarto z pnia płat kory, co niechybnie doprowadzi do uschnięcia okaleczonej lipy. Podzieli wtedy los trzech innych, rosnących niegdyś obok niej drzew, które przed dwoma laty ktoś po kryjomu ściał. Władze miasta - twierdzą mieszkańcy - nic nie robią, aby ukrócić proceder pozbywania przez kogoś przeszkadzających mu drzew. Tymczasem rosły one na gminnym gruncie i władzom powinno zależeć na wyjaśnieniu sprawy.

Sprawdziliśmy. W miejscu wskazanym przez czytelników stoi mocno poprzycinana lipa, na jej pniu widać wyraźnie świeżą bliznę. Natomiast resztek po trzech wyciętych drzewach nie sposób zauważyć.

Co na to ratusz? Joanna Paluch, zajmująca się w Wydziale Ochrony Przyrody Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej drzewami, mówi, że sprawa jest jej znana. Wygląda jednak nieco inaczej, niż przedstawili to mieszkańcy Komorowic. - Przed dwoma laty jedno z drzew zostało faktycznie wycięte, lecz zrobił to za naszą zgodą Miejski Zarząd Dróg, administrujący tym terenem - mówi Joanna Paluch. Dodaje, że wierzbą była sucha, a spadające konary zagrażały ruchowi ulicznemu. Dwa inne drzewa, tym razem lipy, zostały ścięte - co potwierdza urzędniczka - bez zgody i wiedzy służb miejskich. - O fakcie tym powiadomiliśmy policję - mówi Joanna Paluch. Wszczęła ona w tej

sprawie postępowanie. W jego trakcie przesłuchano między innymi okolicznych mieszkańców, lecz sprawcy nie zostali wykryci i sprawę umorzono.

Lipa, której los tak bardzo niepokoi teraz mieszkańców, faktycznie została w ubiegłym roku przycięta - jak wyjaśnia urzędniczka - lecz zrobiono to za zgodą ratusza. Gałęzie poprzycinali pracownicy MZD. - Pierwsze opady śniegu, jakie ubiegłej zimy zaatakowały Podbeskidzie, były tak obfite i nastąpiły stosunkowo wcześnie, gdy wiele drzew nie zdążyło jeszcze zrzucić liści. W efekcie sporo drzew połamało się pod naporem śniegu. Tak było i w przypadku lipy rosnącej przy ulicy Katowickiej. Byłam na miejscu zaraz, gdy to się stało i mogę z całą stanowczością powiedzieć, że jedyne co można było zrobić, to poobcinać połamane konary - mówi Joanna Paluch.



Okaleczona lipa w Komorowicach Śląskich.

Tak też zrobiono i nie można doszukiwać się w tym fakcie - jak zapewnia urzędniczka - przejawu czyjejś złej woli. Przypinaje jednocześnie, że na temat obecnych okaleczeń pnia, nic jej nie wiadomo. Zapewnia jednak, że przy najbliższej sposobności ktoś z Wydziału Ochrony Przyrody obejrzy to drzewo i w razie potrzeby ratusz podejmie stosowne kroki. (map)

Technika w badaniach przyrodniczych

Z CZYM W TEREN ?

Rysia albo wilka można uwiecznić w kadrze niekoniecznie wyruszając w teren. Zwierzaki są fotografowane przez automatyczne aparaty, których kilka zainstalowano w beskidzkich lasach. W tropieniu dzikich mieszkańców Beskidów pomagają też systemy GPS. Zaawansowana technika coraz szerzej wkracza w dziedzinę badań przyrodniczych także w Beskidach i pomaga, dając coraz bardziej wiarygodne i szczegółowe informacje.

Automatyczne aparaty reagują na poruszające się obiekty, ale ciepłe. Dzięki temu nie fotografują na przykład spadających liści. W kadrze można było więc uwiecznić dwa wilcze szczeniaki. Naukowcy ze Stowarzyszenia dla Natury Wilk z siedzibą w Twardorzeczce, którzy prowadzą badania nad drapieżnikami w Beskidach z wykorzystaniem najnowszych technik, dysponują też innymi zdjęciami, na których sfotografowane zostały wilki, borsuki i lisy, nie-spłoszone, zachowujące się naturalnie. - *Nie ma uczucia, że tropimy jakieś duchy, które ciągle umykają, a zostawiają jedynie ślady. Wiemy, że one naprawdę tam są* - uśmiecha się Robert Mysłajek, wiceprezes stowarzyszenia.

Tropiciele posługują się też noktowizorami - urządzeniami umożliwiającymi obserwację po zmroku. - *Wiele zwierząt prowadzi nocny tryb życia. Osobom nieorientowanym wydaje się, że ich wokół nie ma, najwyżej migną jakieś cienie przed samochodem. Tymczasem są takie, które wychodzą z kryjówek po zmroku. Widzą o wiele lepiej niż my. Bez noktowizorów ich obserwacja nie byłaby możliwa* - mówi Robert Mysłajek.

Oprócz aparatów, kamer i noktowizorów stosuje się radiotele-

trię. Zwierzęciu nakłada się nadajnik, który wysyła sygnały do odbiornika. - *Dzięki temu możliwa jest jego dokładna lokalizacja* - mówi Mysłajek. Nadajniki nosiły trzy borsuki w Beskidzie Śląskim. Miały je też dwie kuny.

W badaniach nad drapieżnikami nadal stosuje się metodę tropie-



nia - a więc stwierdzanie obecności zwierząt na podstawie tropów, odchodów i resztek pożywienia. Nie jest to jednak podstawa prac badawczych. - *Metody liczenia i obserwacji zwierząt oparte głównie na tropieniu powoli odchodzą do lamusa. Standardy badań uległy zmianie. Bez specjalistycznego sprzętu i nowoczesnych metod monitoring zwierząt byłby bardzo trudny i nie*

można byłoby liczyć na tak do-
kładne wyniki. Na szczęście
mamy taki sprzęt - mówi
Mysłajek.

Odbiorniki GPS umożliwiają ustalenie współrzędnych geograficznych określających położenie danego osobnika. Wszystkie informacje umieszczone są w bazie danych. Pozwalają one na tworzenie map występowania gatunków i ocenę liczebności w poszczególnych kompleksach leśnych.

W prowadzeniu monitoringu zwierząt pomaga genetyka. Próbkę pobierane z odchodów wysyła się do laboratoriów, gdzie bada się ich DNA. Każdy osobnik charakteryzuje się odmiennymi cechami genetycznymi. Ułatwia to stwierdzenie liczebności i ustalenie pokrewieństwa.

Liczebność drapieżników uzależniona jest od warunków, w jakich żyją. W badaniach bierze się więc pod uwagę cechy środowiska, w którym dane gatunki występują, takie jak lesistość terenu, odległość od miejscowości, obecność dróg i linii kolejowych, wód. To dostarcza wiedzy na temat warunków środowiskowych niezbędnych do życia danego gatunku i jest podstawą do opracowania działań ochronnych. Drapieżniki muszą przemieszczać się z jednego regionu w drugi w celu mieszania się osobników tak, by rodziło się zdrowe potomstwo. Ich wędrówki są utrudniane przez coraz bardziej postępującą zabudowę terenu, powstawanie nowych dróg, wycinanie lasów. Dlatego jednym z priorytetowych działań ochronnych jest zachowanie tak zwanych korytarzy migracyjnych, czyli szlaków wędrówek zwierząt.

Z danych, jakimi dysponuje Stowarzyszenie dla Natury Wilk wynika, że w Beskidzie Śląskim i Żywieckim żyją 4 watahy wilków, z których każda liczy średnio po 4-5 osobników. Jeszcze do niedawna było pięć wilczych rodzin. Jedną najprawdopodobniej padła łupem myśliwych na Słowacji, gdzie wolno polować. W Beskidzie Żywieckim występuje około tuzina rysi, w Beskidzie Śląskim jest najprawdopodobniej tylko jeden. Jego obecności na tym terenie nie potwierdzono jednak w tym roku.

ELŻBIETA PIZNAL



Ubywa miejsc, w których nietoperze mogą bezpiecznie mieszkać. Ssaki te mają różne wymagania w zależności od pory roku. O tym czego potrzebują nietoperze rozmawiano w Ustroniu na międzynarodowej konferencji „Ochrona nietoperzy i drobnych ssaków w ekosystemach leśnych”.

Lokum dla nietoperzy

Na konferencji poruszono problemy m.in. związane z ochroną nietoperzy w Polsce i w kilku krajach Europy. Podano też wytyczne działań ochronnych. W spotkaniu wzięło udział około osiemdziesięciu osób z Polski, Czech, Ukrainy, Włoch, Hiszpanii.

Nietoperze występujące w Polsce, w tym także w Beskidach, są pod ochroną. Kilka wpisano do „Polskiej Czerwonej Księgi Zwierząt”, w której znajdują się gatunki zagrożone wyginięciem.

- *Liczebność nietoperzy ograniczają dwa czynniki: brak schronień i brak miejsc żerowania. W tym drugim przypadku można liczyć na samoodnawianie się przyrody. Jeżeli natomiast chodzi o brak schronień, nietoperzom można pomóc* - mówi Katarzyna Kozakiewicz z Centrum Informacji Chiropterologicznej Instytutu Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN w Krakowie, które przy współudziale Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych zorganizowało konferencję.

Miejsca schronień są bardzo ważne. Ich jakość wpływa na długość ciąży, śmiertelność i tempo wzrostu młodych. Nietoperze mają bardzo różne upodobania co do wyboru swoich kryjówek. Dla niektórych gatunków są to stare drzewa. Wybierają dziuple, splekania pni lub przetrzenie pod korą. Starych drzew jednak coraz bardziej

ubywa, stąd wskazania do ich ochrony. Można również wieszać budki, które zastępują naturalne mieszkania nietoperzy. Działania takie na terenie RDPL w Katowicach prowadzi się od kilku lat. Sztuczne miejsca schronienia nie dorównują jednak naturalnym, działania ochronne powinny zatem obejmować ochronę starodrzewi.

Nietoperze lubią nie tylko stare drzewa. Część z nich znajduje siedziby w jaskiniach. Można je znaleźć także na strychach opuszczonych budynków, w starych studniach czy piwnicach i innych miejscach związanych z pobytom człowieka - czasami zaskakujących, o czym świadczą przykłady z Bielska-Białej, gdy jeden ze ssaków ulokował się w głośniku radiowzła, innego znaleziono w donicy na balkonie czy nawet w kuchni domu mieszkalnego.

- *Wymagania siedliskowe nietoperzy zależą od pory roku i płci. Inne schronienia mają latem samice wychowujące potomstwo, inne samce. Innych schronień szukają wiosną czy jesienią, kiedy mają gody, a także zimą. Samice z młodymi latem skupiają się w dużych koloniach. W takim zgrupowaniu nie ma samców, są tylko matki z dziećmi, ewentualnie ciotki. Chodzi o ciepło i bezpieczeństwo, stąd większe grupy. Jeśli więc znajdziemy więcej nietoperzy na strychu, które hałasują, skrobą, śmieją, można przypuszczać, że będzie to kolonia matek z dziećmi* - mówi Katarzyna Kozakiewicz.

Samice takich gatunków jak podkowiec mały, gacek szary czy nocek łydkowłosy albo wusatek wybierają przeważnie budynki. Samce tych i innych gatunków wybierają zarówno kryjówki naturalne, jak i miejsca związane z pobytom człowieka. Zimą większość z nich przebywa w pomieszczeniach podziemnych - jaskiniach czy piwnicach lub sztolniach, które zapewniają w miarę stałą temperaturę i wilgotność. Zabezpieczanie miejsc zimowania nietoperzy to kolejne postulowane działania ochronne.

Nietoperzom grożą różne choroby. Zakażają się nawzajem, ale mogą też przenosić zarażki na inne ssaki. Człowieka mogą zarażać wścieklizną. Choroba ta dotyczy jednak tylko jednego procentu całej populacji nietoperzy, więc niebezpieczeństwo przeniesienia jej na ludzi nie jest wielkie. Nietoperze mogą też być siedliskiem bakterii i grzybow, które jednak człowiekowi nie zagrażają.

Naukowcy z Centrum Informacji Chiropterologicznej PAN w Krakowie przygotowują ekologiczny atlas nietoperzy Karpat, który da szczegółową wiedzę o stanowiskach tych ssaków w regionie górskim. (ep)

Stary domek położony na Smerekowie w Soblówce służył właścicielom jako miejsce wypoczynku. Gdy pewnego dnia przyjechali, zastali ślady dziwnego gościa. Nie był to złodziej. Gospodarzy odwiedził... borsuk.

Gdzie zimują borsuki ?

WYBIERAJĄ... DOMY

Borsuk wbrew pozorom nie przybył tylko z wizytą. Domek tak mu się spodobał, że najwyraźniej zapragnął zamieszkać obok. Poczł się jak u siebie i z zamiarem wykonania wygodnej norki zaczął robić podkop pod fundamentami... - *Ślady wyraźnie wskazywały na borsuka. Jego obecność w tym przysiółku nie jest zresztą niczym zaskakującym* - komentuje miejscowy leśniczy, Marian Sporek. - *Borsuki zachodzą tutaj dość często, co można stwierdzić po śladach, jakie zostawiają. W poszukiwaniu zimujących larw i pędraków grzebią przy korzeniach świerka - widać to po pozostałościach w postaci stożkowatych wgłębień. Poza tym borsuki, podobnie jak dziki buchtują łaki w poszukiwaniu pożywienia. Kiedyś dali się na to nabrać doświadczeni myśliwi i mniemali, że są na tropie dzika, podczas gdy był to tylko borsuk.*

Borsuki pozostawiają też ślady łapek na sypkiej lub wilgotnej ziemi. Mają zwyczaj poruszać się stałymi ścieżkami, co widać wyraźnie, jeśli trawa nie jest skoszona.

Dom, przy którym borsuk robił podkop, położony jest na rozległej łące i dość wysoko. Wokół stoi niewiele innych domów, zamieszkiwanych w dodatku tylko sezonowo. Jest sporo przestrzeni. Blisko też do lasu. Spokojne otoczenie przyciąga zwierzęta, zwłaszcza nocną porą. Zachodzą tu również jelenie i samy, próbując żerować w przydomowych sadach. Często można natknąć się na jeża. Jeśli nie ma ludzi, psów i światła, dzicy mieszkańcy lasu czują się ośmieleni.

Na Smerekowie borsuk zamieszkał na stałe w norze, którą wykopał pod starym domem. Zachęcony został nieobecnością właścicieli, którzy nieczęsto tu przyjeżdżają. Ci zresztą nie

przejęli się zbytnio norą zwierzęcia...

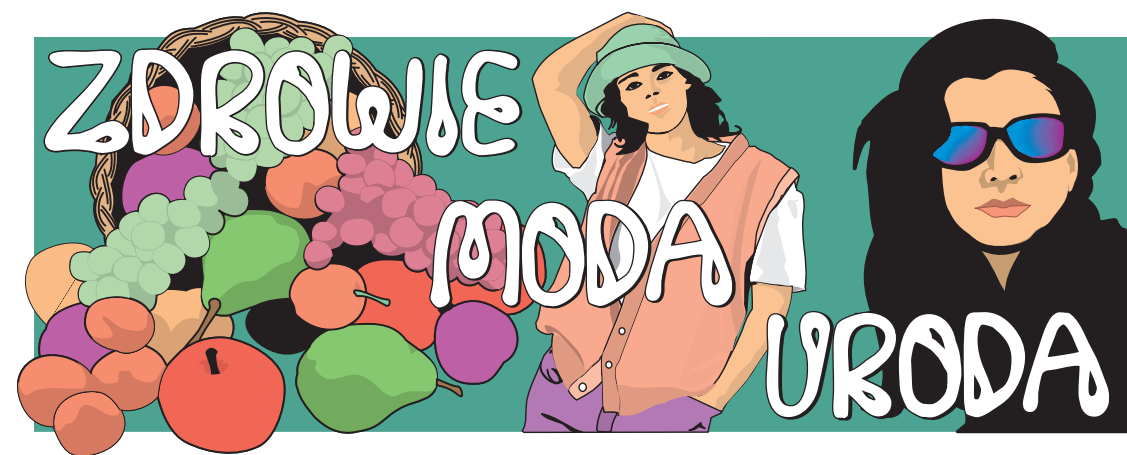
To nie jedyna przygoda z borsukiem. Podobne sytuacje



Kopiec ziemi to dzieło borsuka, który pod fundament domu usypał sobie norę.

FOTO: ELŻBIETA PIZNAL

Kolumna - zamieszczana także w Internecie: www.kronika.beskidzka.pl - dofinansowywana jest ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.



Oklapnięte włosy

CZAPEK CZAS

Zbliżają się chłody i noszenie czapek stanie się nieuniknione. Nie ma niestety żadnej recepty na to, by włosy nie wyglądały na przyklapnięte i nadmiernie wygładzone. Jedyne, co można zrobić, to stosować mocne odżywki i przyjmować witaminy.

Przy doborze środków pielęgnacyjnych należy kierować się rodzajem włosów. Mogą być one normalne, suche, przetłuszczające się, mieszane, a dodatkowo jeszcze cienkie lub zniszczone. Środki pielęgnacyjne do włosów tłustych nie będą wskazane przy włosach suchych. Włosy suche z natury mają związek ze złą pracą gruczołów łojowych w skórze. W przypadku tłustych również, ale tutaj mamy do czynienia z nadprodukcją gruczołów łojowych. Suche włosy nie mają otoczki tłuszczowej, która chroni je przed utratą wilgoci, dlatego też trzeba je przede wszystkim dobrze nawilżać. Zdrowy normalny włos zawiera 10 procent wody. W przypadku tłustych powinno się przede wszystkim powstrzymać nadprodukcję gruczołów łojowych, tojotok powoduje bowiem, że pory skóry są zapchane i ta nie ma czym oddychać. Do mycia głowy dobrze jest uży-



wać preparatów antybakteryjnych, ale o działaniu łagodnym. Problemy mogą stwarzać włosy mieszane: u nasady przetłuszczające się, a na końcach suche. Wtedy trzeba dążyć do wyregulowania produkcji łoju, a jednocześnie zadbać o nawilżenie. Włosy cienkie i delikatne także mogą być z natury, ale nie zawsze.

Osoby, które mają ten problem, powinny zwrócić uwagę na stan swojego zdrowia. Łamliwe cienkie włosy mogą mieć związek z zaburzeniami hormonalnymi, czasami także stresem i niewłaściwym odżywianiem. Do pielęgnacji włosów cienkich z natury używa się z reguły delikatnych odżywek zwiększających objętość. Największym kłopotem są włosy zniszczone - matowe (łuski włosów są odchylone i połamane, więc nie odbijają światła), rozdzwajające się i łamliwe. Są suche w dotyku, bo utraciły naturalną wilgotność i źle się rozczesują, często wypadają. Takie włosy potrzebują przede wszystkim kosmetyków regenerujących, zamykających łuski włosów, powodując jego wygładzenie oraz środków nadających włosom odpowiednią wilgotność. Najłatwiej zadbać o włosy normalne. Te jednak spotyka się bardzo rzadko. Mają zdrowy wygląd, lśnią, są sprężyste i nie rozdzwajają się. Takie włosy należy odpowiednio odżywić, tak by podtrzymywać ich naturalną wilgotność. Mycie wskazane jest około 2-3 razy w tygodniu, do tego odżywki nadające połysk i ułatwiające rozczesywanie. (ep)

Bezpłatne badania z „Kroniką”

Uwaga: cukrzyca i cholesterol !

Cukrzyca to przewlekła choroba przemiany materii, związana z podwyższonym poziomem cukru (glukozy) we krwi. W Polsce cierpi na nią około dwóch milionów ludzi, a przypuszczalnie drugie tyle żyje z niewykrytą chorobą. - Istotą cukrzycy jest brak lub niedobór insuliny, hormonu produkowanego przez trzustkę. To właśnie prowadzi do zachwiania równowagi gospodarki węglowodanowej organizmu i wzrostu poziomu glukozy we krwi - mówi Małgorzata Krakowiak z laboratorium analitycznego Factor w Bielsku-Białej. - Gdy brakuje insuliny, glukoza nie może przedostać się do komórek i pozostaje we krwi. Organizm broni się i dąży do wydalenia nadmia-

ru cukru z moczem. Pojawia się więc wielomocz, czyli wzrost ilości wydalanego moczu, co wiąże się także z utratą wody. W konsekwencji tego następuje też wzmożone pragnienie. To dwa podstawowe objawy cukrzycy. Do tego mogą dojść przewlekłe zmęczenie, senność, drętwienie palców, skurcze łydek, częste infekcje, niegojące się rany. Obok cukrzycy istnieje także inny problem zdrowotny - niedocukrzenie. Jest to zespół objawów wynikających ze zbyt niskiego poziomu cukru we krwi. Niektóre z nich to uczucie silnego głodu, zlewne poty, szybkie bicie serca, dezorientacja, bóle głowy, uczucie niepokoju. Bardzo niski poziom cukru po-

woduje utratę przytomności i może prowadzić nawet do śmierci. Laboratorium analityczne Factor w Bielsku-Białej przy ulicy 11 Listopada 60, które wykonuje między innymi badania poziomu cukru przygotowało akcję promocyjną. 27 listopada i 1 grudnia od 8.00 do 18.00 będzie można wykonać badania poziomu cukru, a także cholesterolu po promocyjnej cenie 2 zł za każde. Natomiast piętnaście osób, które w tych dniach jako pierwsze zgłoszą się do laboratorium z aktualnym numerem „Kroniki Beskidzkiej” będzie mogło wykonać te badania bezpłatnie. (ep)

Podjadanie między posiłkami

SIĘGNAĆ PO PRZEKĄSKĘ ?

Co robić jeśli między głównymi posiłkami w ciągu dnia łapie głód? Sięgnąć po batonik, owoce, jakąś przekąskę, czy z żelazną dyscypliną powstrzymać się od jedzenia?

Dodatkowe jedzenie między posiłkami, czyli tak zwane podjadanie, najczęściej dotyczy miłośników słodczy. Między śniadaniem a obiadem czy też przed kolacją sięgają po ciasteczka, batoniki, cukierki albo czekoladę. Należy wziąć pod uwagę, że to dodatkowe kalorie i to spore. 60-dekagramowy batonik posiada ich około 360. Mniej więcej 680 dostarczy ich porcja ciasta orzechowego.

POCIĄG DO ZAPYCHACZY

- Najczęściej ciągnie nas do tego typu „zapychaczy”, a więc produktów, które dostarczają kalorii, natomiast nie zaopatrują ani w żadne witaminy, ani w minerały. Z podjadania najlepiej więc byłoby zrezygnować, a jeśli już to słodczy lepiej zastąpić suszonymi owocami: figami, morelami, jabłkami czy rodzynkami - mówi Elżbieta Zarębska, podbeskidzka dietetyczka, prezes Telewizyjnego Klubu Kwadransowych Grubasów.

Suszone owoce także zawierają kalorie. Na przykład 6 suszonych moreli to dawka około 50 kalorii, z kolei 3 suszone figi - około 90, a 6 suszonych plasterków jabłek - około 50. Jednak należy pamiętać, że kalorii z owoców łatwiej się pozbyć niż tych, które pochodzą z ciasta czy czekolady. Słodczy zawierają bowiem połączenia tłuszczów z węglowodanami i spalanie tego jest dla organizmu trudniejsze. Poza tym suszone owoce mają w swoim składzie witaminy i minerały. Dlatego są też bardziej wartościowe pod względem odżywczym. Jeśli ktoś ich nie lubi, może sięgnąć po sorbet czy jogurt albo sałatkę ze świeżych owoców.

Na temat podjadania i łasuchowania krąży wiele mitów. Niektórzy naglą ochotę na słodczy i pochłonięcie ich w dużej ilości tłumacząc faktem, iż pewnie organizm sam domagał się uzupełnienia pewnych niedoborów, a rzekomo potrzebny składnik akurat znajdował się w zjedzonym produkcie. - Nie jest tak do końca, choć niski poziom glukozy może być odczuwalny, bo na przykład wcześniej organizm otrzymał za małą porcję węglowodanów, a więc po prostu źle się odżywił i czegoś fak-

tycznie brakuje w jadłospisie - mówi Elżbieta Zarębska. Utrzymywanie żelaznej dyscypliny i powstrzymywanie się od jedzenia między posiłkami też czasami może być zdradliwe. Jeśli na przykład śniadanie zjadane jest bardzo wcześnie rano, a obiad w godzinach późnopołudniowych lub wieczornych i przerwa ta nie jest wypełniona żadnym dodatkowym jedzeniem, a głód dokucza, wówczas organizm nabiera wilczego apetytu i jeśli już przyjdzie pora upragnionego obiadu czy kolacji, skłonni jesteśmy zjeść o wiele więcej niż naprawdę potrzebujemy i „ładujemy” w siebie nawet dwa tysiące kalorii. W efekcie dostarczamy ich więcej niż jest to potrzebne. Inaczej byłoby natomiast, gdyby głód zaspokoił wcześniej lekkim posiłkiem. Lepiej więc nie zadecydować się, lecz dobrać rozsądnie jadłospis.

GŁÓD CZY APETYT

- Przyjmuje się, że posiłki powinny następować mniej więcej co 3-4 godziny. Oczywiście nie chodzi o zjedzenie kilku obiadów czy kolacji, albo „podjadanie” słodczy, ale o dodatkowy lekki posiłek, na przykład chleb ryżowy z sałatką. Jeśli w ciągu czterech godzin nie dostarcza się pożywienia, lecz dzieje się to później, organizm wpada



w stan tak zwanej ketozy. Nie będzie już wszystkiego trawił i spalał, lecz część pozostawi jako zapasy. W ten sposób można nabawić się tendencji do tycia - mówi Zarębska. - Dobrze też odróżniać głód od apetytu. Głód sygnalizuje, że trzeba dostarczyć pożywienia i to naturalna potrzeba organizmu. Pusty przewód pokarmowy wysyła sygnały do mózgu o braku glukozy, z której czerpie energię, czy też białka potrzebne do budowy komórek. Apetyt pozostaje nawet po zaspokojeniu głodu. Może się pojawić, bo nozdrza drażni jakiś wabiący zapach kulinarny, na przykład świeżych bułeczek albo pizz. Dietetycy przestrzegają, że są takie rodzaje posiłków, które dostarczają za dużo kalorii, jeśli będą traktowane jako regularne przekąski. Przykładowo: średnia pizza z salami i serem żółtym ma około 800 kalorii, zapiekanka z serem 450 kalorii, 10 dag orzechów około 650, chipsy (średnia paczka) 550, a kawa z lodami i bitą śmietaną około 400 kalorii.

ELŻBIETA PIZNAL

● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA

Cukier-2,00 zł Cholesterol-2,00 zł
W dniach 27.11. - 1.12.2006
od godz. 8.00 do 18.00
Laboratorium FACTOR wykonuje
badania w promocyjnych cenach:
Inne badania takie jak: **HDL, LDL, trójglicerydy, OB, morfologia, elektrolity, PSA, CEA, H. Pylori** oraz **próby wątrobowe**, również w niższych cenach.
Laboratorium analityczne FACTOR - PASAŻ „POD OREM” Ip.
Bielsko-Biała, ul. 11 Listopada 60, tel./fax 033 816 47 83,
www.factor.bielsko.pl
Zapraszamy pon. - pt . 7.30-18.00, sob. 9.00 - 12.00

42532201106

Biała sobota (cd.)

Przypominamy, że w ramach walki z cukrzycą Fundacja Beta z Bielska-Białej organizuje akcję „Biała sobota”. Jest to cykl comiesięcznych sobotnich spotkań dla dzieci i młodzieży, cierpiących na cukrzycę typu 2. Przyjdź na nie mogą również wszystkie inne młode osoby zainteresowane problematyką choroby i profilaktyką. Program spotkań obejmuje rozmowy z lekarzami, dietetykami, pielęgniarkami, zapoznanie się z nowościami w leczeniu i bezpłatne badania. Dwa z nich odbyły się we wrześniu i październiku. Na kolejne organizatorzy zapraszają 25 listopada do przychodni Euroklinika przy ul. B. Prusa w Bielsku-Białej od 10.00 do 13.00. Zaplanowano bezpłatne konsultacje z diabetologiem, chirurgiem naczyniowym, dietetykiem i pielęgniarką edukacyjną. Będzie też można skorzystać z bezpłatnych badań poziomu cukru, ciśnienia krwi i badania dopplerowskiego. (ep)

Znaleziono broń, z której zabito gen. Papalę i Pershinga ?

Arsenał w garażu

Dwa kilogramy materiałów wybuchowych - trotylu i C4 - oraz dziesięć sztuk broni palnej, w tym pistolet maszynowy z tłumikiem, karabin snajperski z celownikiem optycznym i noktowizorem, osiem pistoletów i tysiąc sztuk amunicji znaleźli policjanci w garażu przy ulicy Mieszka I w Bielsku-Białej. Arsenał ma należeć do Tomasza Sz. brata Kwadrata - znanego podbeskidzkiego gangstera. Tomasz Sz., pseudonim Trójkąt, został w sobotę, 18 listopada, tymczasowo aresztowany.

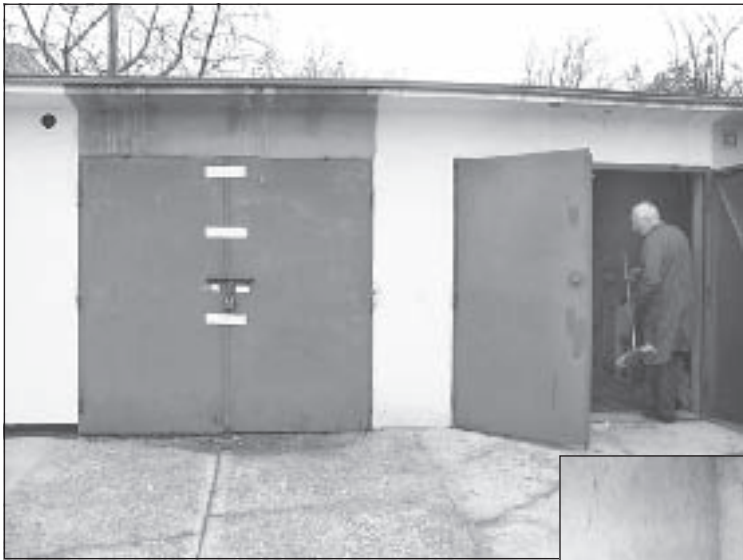
Prowadząca sprawę bielska Prokuratura Okręgowa postawiła mu zarzuty nielegalnego posiadania broni, amunicji i materiałów wybuchowych oraz stworzenia przez to zagrożenia dla postronnych osób. Tomasz Sz. miał wynajmować garaż od 88-letniego mieszkańca Bielska-Białej, który o ukrytym w nim arsenale niczego nie wiedział. I na

przez to zagrożenia dla życia i zdrowia postronnych osób - powiedziała „Kronice” Barbara Drzaśta, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Bielsku-Białej. Nielegalny arsenał, za sprawą którego w powietrze mogły wylecieć okoliczne bloki, CBS znalazło w jednym z garaży przy ulicy Mieszka I w czwartek, 16 listopada, wieczorem. Oficjalnych infor-

macji na temat wykrycia arsenału nie ma. Prawdopodobnie doszło do tego przez przypadek, dzięki włamaniu, do którego doszło poprzedniej nocy. Drobne złodziejaski, włamały się najpierw do sąsiedniego garażu. Jak powiedział nam jego właściciel - gdy reporter „Kroniki” przybył na miejsce, sprzątał po włamaniu - złodzieje po wybiciu szyby w oknie weszli do środka. Zaczęli od jego garażu, bo tylko on nie miał kraty zabezpieczającej okno. - *Wybili mi jeszcze szybę w samochodzie, ale niczego z auta nie ukradli, bo nie mam nawet radia. Chyba próbowali auto zapalić, bo powyrzylali przewody do rozrusznika. Z samego garażu zabrali kilka drobniaków, w tym klucze i piłkę do metalu. To właśnie tą piłką próbowali*

przeciąć kraty w oknie garażu, sąsiadującego z moim przez ścianę. Z kratą sobie jednak nie poradziłem i odeszli, pozostawiając tylko ślad w postaci wybitej szyby. Gdyby nie krata, pewnie weszliby jak do mojego. Aż strach pomyśleć co mogło się stać, gdyby dobrali się do ukrytego tam arsenału. Jeden policjant mówił, że były tam materiały mogące wybuchnąć nawet przy mocniejszym uderzeniu - mówi właściciel sąsiedniego garażu. - Po dokonaniu oględzin w moim garażu, policjanci zwrócili uwagę na wybitą szybę w sąsiednim. Potem zrobiło się czarno od policji i agentów CBS. Dobrze, że to się tak skończyło. Przecież żyliśmy na bombie. Nawet nie wiemy od jakiego czasu...

I tu pojawia się kolejna zagadka, dotycząca tego, od kiedy Tomasz Sz. przechowywał groźny arsenał w garażu na Mieszka I. Jeśli nie była to sytuacja przejściowa, to można powiedzieć, że wpadł na własne życzenie. Mężczyzna sprzątający garaż po



W garażu po lewej (na zdjęciu obok - jego wnętrze) znaleziono arsenał Trójkąta. Złodzieje włamali się do sąsiedniego garażu.

tym kończą się oficjalne informacje na temat całej sprawy, bo o okolicznościach ujawnienia broni i materiałów wybuchowych, a zwłaszcza o tym, kto się nimi miał posłużyć lub posługiwał w przeszłości, prowadząca sprawę prokuratura i Centralne Biuro Śledcze milczą jak zakłète.

Trudno się temu dziwić, zwąwszy na informacje, do których udało nam się dotrzeć nieoficjalnie. Po pierwsze, to nie brat Kwadrata, tylko inny mężczyzna, znający Tomasza Sz., od siedmiu lat wynajmował garaż od 88-latka. On też został zatrzymany, a w jego domu - poza Bielskiem - znaleziono materiały wybuchowe. Trójkąt prawdopodobnie tylko skorzystał z jego „gościnności”.

Jeszcze bardziej elektryzujące brzmią nieoficjalne doniesienia na temat przeznaczenia arsenału. Według jednej z wersji, CBS podejrzewa, że Tomasz Sz. gromadził broń i materiały wybuchowe, które miały posłużyć do likwidacji świadków, którzy - zeznając przed sądem - „skazali” jego brata Kwadrata na 15 lat więzienia.

Kwadrat - przypomnijmy - siedzi między innymi za zlecenie zabójstwa bielskiego biznesmena, którego wykonania podjęli się - zresztą bezskutecznie - Ryszard N. pseudonim Rzeźnik i jego ludzie. Inna - jeszcze bardziej sensacyjna wersja - mówi o tym, że CBS wreszcie znalazło arsenał broni, którego poszukiwało od siedmiu lat. Może się tam znajdować broń, z której zabito Marka Papalę, byłego szefa polskiej policji oraz znanego gangstera Pershinga. Broń będzie teraz badana w policyjnych laboratoriach balistycznych.

- Dla dobra prowadzonego śledztwa nie udzielamy żadnych informacji. Mogę tylko potwierdzić, że Tomasz Sz. został na nasz wniosek aresztowany. Postawiono mu zarzuty nielegalnego posiadania broni i materiałów wybuchowych oraz sprowadzenia

poprzedniej nocy. Drobne złodziejaski, włamały się najpierw do sąsiedniego garażu. Jak powiedział nam jego właściciel - gdy reporter „Kroniki” przybył na miejsce, sprzątał po włamaniu - złodzieje po wybiciu szyby w oknie weszli do środka. Zaczęli od jego garażu, bo tylko on nie miał kraty zabezpieczającej okno. - *Wybili mi jeszcze szybę w samochodzie, ale niczego z auta nie ukradli, bo nie mam nawet radia. Chyba próbowali auto zapalić, bo powyrzylali przewody do rozrusznika. Z samego garażu zabrali kilka drobniaków, w tym klucze i piłkę do metalu. To właśnie tą piłką próbowali*

włamaniu powiedział nam, że nie było to pierwsze włamanie w tych garażach. Zaledwie kilka miesięcy wcześniej rabusie włamali się do innego z kompleksu kilku garaży, a to też nie był pierwszy raz. Przewodzący przechowywany broń, której „przeszłość” może się okazać groźniejsza niż siła rażenia przechowywanych wraz z nią materiałów wybuchowych, powinni sobie zdawać sprawę z tego, że mogą wpaść przez okradających garaże złodziejasków. Albo okazali się być tak mało przewidyujący, albo prawdziwe okoliczności odkrycia arsenału są bardziej złożone...

Tekst i foto: **ŁUKASZ PIĄTEK**

Kradzione auta w Wapienicy i...

NAMIERZONA DZIUPLA

W niedzielę, 19 listopada, policjanci z katowickiego wydziału do walki z przestępczością samochodową zlikwidowali dziuplę samochodową w Bielsku-Białej. Zatrzymano dwóch bielszczan, w wieku 30 i 32 lat. Policjanci zarzucają im udział w zorganizowanej grupie przestępczej specjalizującej się w kradzieżach samochodów, handlu takimi pojazdami oraz akcesoriami pochodzącymi z ich demontażu.

Zatrzymani - jak ustaliła policja - działali w Polsce i na terenie Niemiec. W zajmowanym przez przestępców garażu w bielskiej dzielnicy Wapienica znaleziono

części samochodowe pochodzące z czterech zdemontowanych tam aut, skradzionych na terenie województw śląskiego i małopolskiego. Były tam także volkswagen golf i renault megane, których sprawcy nie zdążyli jeszcze rozebrać. W pobliżu garażu policjanci natrafili na lagunę, którą w ubiegłą niedzielę skradziono w Zabrzu.

Na wniosek policji i prokuratury młodszy z zatrzymanych został tymczasowo aresztowany, natomiast wobec starszego zastosowano dozór policyjny. Policjanci zapowiadają kolejne zatrzymania... (łup)

Dłużnik w opałach

GROŹNY WIERZYCIEL

Bielscy policjanci zatrzymali w ubiegłym tygodniu trzech bielszczan podejrzanych o próbę wymuszenia pieniędzy od dawnego współnika jednego z nich.

Mężczyźni w wieku od 22 do 48 lat, grożąc 31-letkowi pozbawieniem życia, usiłowali zmusić go do przekazania im 360 tysięcy złotych. Wpadli w zorganizowaną przez policjantów pułapkę. Decyzją bielskiego Sądu Rejonowego cała trójka poczekła na proces w areszcie tymczasowym. Grożą im kary do dziesięciu lat pozbawienia wolności...

- Sprawcy od kilku dni kontaktowali się z 31-letnim bielszczaninem telefonicznie. W trakcie rozmów groźbami próbowali zmusić go do oddania pieniędzy. Policjanci zajmujący się tą sprawą ustalili, że chodziło o wzajemne rozliczenia finansowe z czasów, kiedy 31-latek wspólnie z jednym z nękających go teraz mężczyzn, świadczył usługi reklamowe na rzecz jednej z bielskich firm - wyjaśnia Elwira Jurasz, rzecznik bielskiej policji.

31-latek miał być dłużny współnikowi około 50 tysięcy złotych. Nie wiedzieć czemu, współnik w trakcie telefonicznych kontaktów z ofiarą z dnia na dzień podwyższał sumę zobowiązania. Ostatecznie, telefoniczne „negocjacje” zakończyły się kwotą 360 (!) tysięcy złotych.

31-latek obawiając się - jak twierdzi - o życie, zgodził się na przekazanie byłemu współnikowi pierwszej raty zaległości, w wysokości tysiąca złotych. O groźbach powiadomił równocześnie policję. Do przekazania pieniędzy miało dojść w poniedziałek, 13 listopada o 16.00, przy ulicy Piastów Śląskich w Bielsku-Białej. Tam o umówionej porze na wymuszających kasę czekali już funkcjonariusze. Kiedy kompani wierzycieli, którzy uczestniczyli w odbiorze gotówki zorientowali się, że nie jest sam, rzucili się do ucieczki. Próbowali odjechać z miejsca zdarzenia vectrą należącą do jednego z nich. Zostali zatrzymani po krótkim pościgu.

- Bezpośrednio po tym incydencie po raz kolejny dawny współnik skontaktował się telefonicznie z 31-latkami. Wiedział o wpadce kolegów, bo cały przebieg wydarzeń obserwował z ukrycia. Kolejny raz zagroził użyciem przemocy. Tym razem za to, że dłużnik ośmielił się ściągnąć na miejsce policję. Krótko po tym i on został zatrzymany - mówi Elwira Jurasz. (łup)

15 lat więzienia

Mąż zabił żonę

To było zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem - uznał bielski Sąd Okręgowy i niedawno skazał 48-letniego Jana N. za zamordowanie żony na piętnaście lat pozbawienia wolności.

W sierpniu 2004 roku lekarz pogotowia wezwany do podbielskiego domu zastał martwą kobietę leżącą w łóżku. Śledztwo wykazało, że jej śmierć nastąpiła na skutek bestialskiego pobicia przez męża. Jan N. od początku trwania małżeństwa nadużywał alkoholu i wówczas prowokował rodzinne awantury. Na tydzień przed tragedią kobieta wyniosła się z domu. Gdy kilka dni później spotkali się na łące, oboje byli pijani. Mężczyzna, który miał żonę za złe, że go opuściła, zaczął ją bić. Nie zaprzestał nawet

wówczas, gdy upadła i błagała, by przestał. Kiedy nie miała już siły wstać, wziął ją na ręce, zaniósł do domu i położył do łóżka. Nazajutrz, kiedy się obudził, żona nie żyła.

Podczas procesu Jan N. nie przyznał się do zabójstwa. Wyjaśnił, że choć żonę pobił, to jednak nie chciał jej zabić. Sąd był odmiennego zdania. Na podstawie przedstawionych dowodów przyjął, że było to zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem i skazał Jana N. na piętnaście lat pozbawienia wolności. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. (ban)

Proces Rzeźnika (cd.)

ZEZNANIA EKSADWOKATA

W kolejnej rozprawie prowadzonej przez bielski Sąd Okręgowy procesu Ryszarda Niemczyka, pseudonim Rzeźnik, w charakterze świadka wystąpił Marek B., były adwokat, wydany z palety na sprzeniewierzenie się zasadom etyki zawodowej po skazujących go wyrokach karnych.

Mecenas Marek B., do 2003 roku związany zawodowo z bielską adwokatą, ma na swym koncie wyroki za popełnione w latach 1995 - 2002 oszustwa, przywłaszczenie pieniędzy na szkodę swego klienta oraz pośredniczenie w sprzedaży nielegalnie sprowadzonych z za-

granicz samochodów. Decyzją sądu jest pozbawiony prawa wykonywania zawodu.

Na odbywający się obecnie w Katowicach proces został dowieziony z krakowskiego aresztu. W trakcie rozprawy składał zeznania dotyczące jego znajomości z Ryszardem Niemczykiem. Twierdził, że nigdy go osobiście nie poznał, ale między innymi z mediów i zawodowych kontaktów słyszał o przypisywanej mu roli w przestępczym światku. Natomiast Rzeźnikiem miał go straszyć Krzysztof Sz. pseudonim Kwadrat, który domagał się od adwokata pieniędzy za przeprowadzoną pomiędzy nimi transakcją. (ban)

Kronika Żywiecka

250 tysięcy złotych przyznał wojewoda śląski Tomasz Pietrzykowski na zakup nowej karetki dla Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Żywcu. Karetka ma trafić do podstacji pogotowia ratunkowego w Węgierskiej Górze. Grzegorz Figura, członek Zarządu Powiatu Żywieckiego minionej kadencji, nie ukrywa, że przy pozyskaniu tej dotacji swój udział miała także... „Kronika”!

Pogotowie zostaje w Węgierskiej Górze

KASA NA NOWĄ KARETKĘ!

Na zakup nowej karetki już ogłoszono przetarg. Zdaniem Figury, karetka powinna się pojawić najpóźniej w styczniu, bo do końca roku trzeba rozliczyć się z dotacji. Nowy ambulans ma trafić do podstacji pogotowia ratunkowego w Węgierskiej Górze. - Tym samym po raz kolejny ucinamy wszelkie plotki i spekulacje na temat likwidacji podstacji pogotowia ratunkowego w Węgierskiej Górze. Co ciekawe, fakt, iż karetka ma trafić do tej podstacji to zalecenie samego wojewody! Dociekaliśmy, skąd taka decyzja. Okazało się, że służby wojewody bardzo wnikliwie analizowały stan liczników naszych

obecnym karetce. Stało się tak po licznych artykułach prasowych, głównie w „Kronice”, o złym stanie żywieckich karet. Zatem można powiedzieć, że „Kronika” nam pomogła! - mówi Figura.

Czy nowa karetka oznacza zwiększenie szans na uruchomienie podstacji pogotowia ratunkowego w Jeleśni lub Łękawicy? - Na razie nie ma na to pieniędzy. Jeśli jednak w przyszłym roku powiaty otrzymają pieniądze w ramach wprowadzania zapowiadanej ustawy o państwowym ratownictwie medycznym, to niewykluczone, że takie podstacje zostaną uruchomione - mówi Grzegorz Figura. (ps)

Wstydlivy problem w centrum miasta

Gdzie zrobić siku?

Już od kilkunastu miesięcy turyści przybywający do Żywca skarżą się, że szatyle miejskie są zamykane za wcześnie. Co więcej, stan jedynych toalet w centrum miasta pozostawia bardzo dużo do życzenia. Czy ta wstydliva sprawa wreszcie się zmieni, skoro Żywiec chce przyciągać turystów?

Miejskie szatyle znajdują się w budynku tzw. oficyn pałacowych. Czynne są od 9.00 do 17.00. Co po tej godzinie mają zrobić turyści, którzy przyjeżdżają do Żywca? Jeszcze kilkanaście miesięcy temu władze miasta nie widziały w tym problemu. Tomasz Terteka, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego, stwierdził, że w mieście są jeszcze toalety na dworcach autobusowym i kolejowym (ich stan jest jeszcze gorszy niż miejskich toalet) albo można skorzystać z ubikacji w licznych kawiarniach.



To jedyne ogólnodostępne szatyle w centrum Żywca, który aspi-ruje do miana miasta turystycznego.

Teraz miejscy władze wreszcie zaczęli dostrzegać problem. - Nie ma się co czarować. Musimy rozwiązać ten wstydlivy problem - zapowiada burmistrz Żywca Antoni Szlagor. - Przygotowujemy się do budowy nowych szateł w miejscach na dziedzicu koło budynków Wojskowej Komendy Uzupełnień, czyli kilkadziesiąt metrów od obecnych toalet. Przewidujemy wysoki standard, przede wszystkim dosto-

Piłkarze nie chcą płacić „haraczu”

BUNT TRZEBINI!

Władze klubu piłkarskiego Ludowego Klubu Sportowego Grapa Trzebinia zbuntowały się i nie chcą płacić składek członkowskich Śląskiemu Związkowi Piłki Nożnej w Katowicach. Chcą, aby związek zwolnił z takich opłat wszystkie kluby biorące udział w rozgrywkach na szczeblu A, B i C klasy! Co więcej, władze klubu zwróciły się do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, aby ten zbadał, czy takie składki pobierane są legalnie!

W drugiej połowie października do Mariusza Hujdusa, prezesa klubu LKS Grapa Trzebinia (drużyna występuje w klasie B żywieckiego podokręgu) wpłynęło pismo, w którym związek dopomina się o wpłacenie zaległych składek. - Nie wynika z niego, czy klub jest winien za rok czy za dwa. Raz jest napisane, że mamy zapłacić 120 złotych (to równowartość rocznej składki - przyp. ps), a raz, że 240 złotych. Zastanawiam się, czy ta składka jest w ogóle legalna? Czy to przypadkiem nie jest nadużycie finansowe? Przecież oprócz niej pobierane są jeszcze opłaty licencyjne, startowe za udział w rozgrywkach i za uprawnienie zawodników do gry. Dlatego postanowiłem wysłać pismo do UOKiK. Uważam, że ten urząd powinien sprawdzić całą sprawę - mówi prezes Hujdus, podkreślając, że z roku na rok wzrastają koszty utrzymania klubu.

- Nie wiem, czy ktoś się zastanawiał skąd prezesi LKS-ów mają brać pieniądze na opłacenie tych składek? Zgodnie z przepisami pieniądze, które pochodzą z samorządowych dotacji, można przeznaczyć tylko na kupno sprzętu sportowego. Nie można



Mariusz Hujdus zastanawia się, czy Śląski Związek Piłki Nożnej pobiera legalnie składki członkowskie.

ich wydać na coś innego, na przykład na wynajem autobusu na mecz wyjazdowy - tłumaczy Hujdus. Z jego wycień wynika, że klub Grapa wydaje rocznie ponad 7 tysięcy złotych. To pieniądze, które nie są dotacją od samorządu i klub musi je sobie sam zorganizować. - Tymczasem Polski Związek Piłki Nożnej nie robi nic, aby pomóc takim klubom. Co

więcej, wymyśla kolejne opłaty lub przysyła upomnienia o pieniądzu, z których potem część przeznaczona jest na utrzymanie struktur związkowych. Ale skąd mamy na to brać? Czy sięgnąć do własnego portfela i z niego zapłacić? Bo my prezesi i działacze takich wiejskich klubów pracujemy za darmo - dodaje prezes Hujdus. (ps)

Dla żywieckiego MCK

Euro na święta

Grupa Wyszehradzka, to lokalna unijna organizacja, skupiająca Polskę, Czechy, Węgry i Słowację. Grupa wspomaga międzynarodową współpracę naszych państw, między innymi w dziedzinie kultury. Jak się dowiedzieliśmy, niedawno dokonano podziału funduszu grupy z przeznaczeniem na konkretne przedsięwzięcia artystyczne. Wśród dotowanych imprez znalazł się - organizowany przez żywieckie Miejskie Centrum Kultury - Przegląd Kolęd i Pastoralek.

Przegląd „Pastorałka Żywiecka” odbędzie się w drugiej połowie stycznia przyszłego roku. Miejskie Centrum Kultury otrzymało na to dotację w kwocie ośmiu tysięcy euro. Jak nas poinformował Tomasz Terteka, rzecznik żywieckiego magistratu, pieniądze zostaną wykorzystane na pobyt w Polsce grup kolędniczych i chórów z krajów Grupy Wyszehradzkiej. W ramach unijnego projektu część funduszy zostanie przeznaczona na budowę w okresie świątecznym dużej szopki bożonarodzeniowej. Będzie ona ustawiona na żywieckim Rynku, a znajdując się w niej będą naturalnej wielkości figury ludzi i zwierząt. (ban)



Na żywieckim Rynku znów odbędzie się przegląd kolęd i świątecznych obrzędów.

● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA

DELPHI

Poszukujemy kandydatów do naszego zakładu produkcyjnego w Jeleśni koło Żywca na stanowiska:

MONTER WIĄZEK ELEKTRYCZNYCH

OPERATOR CIĘCIA PRZEWODÓW

PRACOWNIK MAGAZYNU

Wymagania:

- ◆ Minimum wykształcenie zawodowe;
- ◆ Mile widziane doświadczenie w pracy na którymś z w/w stanowisk;
- ◆ Uprawnienia na obsługę suwnic lub wózków widłowych będą dodatkowym atutem.

Dodatkowe informacje:

- ◆ Oferty pracy skierowane są zarówno do kobiet, jak i mężczyzn;
- ◆ Komplet dokumentów powinien zawierać:
 - List motywacyjny (tj. podanie o pracę);
 - CV (ewentualnie życiorys) z zaznaczonym numerem telefonu;
 - kserokopię świadectw pracy;
 - kserokopię ukończenia ostatniej szkoły;
 - jedno zdjęcie.

Komplety dokumentów należy nadsyłać na adres:

Delphi Poland S.A. o/Jeleśnia, ul. Suska 156, 34-340 Jeleśnia, z dopiskiem: **DZIAŁ PERSONALNY**, lub na adres mailowy: rekrutacja.jelesnia@delphi.com

Kontakt: Dominika Kruk
Delphi Poland S.A. o/Jeleśnia, 34-340 Jeleśnia, ul. Suska 156
tel. (033) 860-19-65, e-mail: rekrutacja.jelesnia@delphi.com

Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez Delphi Poland S.A. moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29.08.97 Dz. U. 133 poz. 883).

Upzejmie informujemy, że skontaktujemy się z wybranymi kandydatami.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TAKSÓWKOWE

TAXI 91-91

RADIO MPT

Bielsko-Biała, Cieszyn, Oświęcim, Żywiec

Ogólnopolska zmiana numeru AUS 919 na 91-91

Decyzja Prezesa URT i P

Faktury VAT. Nagrody - 1 telefon - 1 pkt. **NAGRODA DLA KAŻDEGO.**

NAM MOŻNA ZAUFAC

Kronika

Oświęcimska

Mieszkańcy okolic ulic Kochanowskiego i Kopernika w Oświęcimiu uskarżają się na brudne piaskownice i place zabaw zanieczyszczone zwierzęcymi odchodami. Narzekają także na bezczynność lokalnych samorządowców, którzy - ich zdaniem - nie wiedzą jak temu zaradzić.

Na oświęcimskich osiedlach

Zafajdane place zabaw



FOTO: PAWEŁ SZCZOTKA

Oświęcimianie narzekają na brudne place zabaw, które ich zdaniem zanieczyszczone są psimi odchodami.

Oświęcimianie twierdzą, że place zabaw, a zwłaszcza piaskownice, są mocno zabrudzone. Niepokoją się, że psie odchody mogą być siedliskiem różnych chorób. O pomoc zwrócili się do miejskich władz. Uważają, że samorządowcy powinni coś z tym zrobić, tym bardziej, że sami wprowadzili regulamin utrzymania czystości i porządku w mieście. Prezydent Oświęcimia Janusz Marszałek podkreśla, że nikt nie bagatelizuje tego problemu. - *Staramy się poprawić sytuację. Niestety, z licznych ankiet, sondaży i obserwacji wynika, że zdecydowana większość posiadaczy psów nie sprząta po swoich zwierzętach! Nie pomagają pouczenia i mandaty. Nie sprawdził się nasz ubiegłoroczny pomysł, aby każ-*

dy z właścicieli czworonoga wychodził na spacer zaopatrzony w specjalny woreczek i łopatkę do sprzątania psich odchodów. Nie zdało egzaminu również zamontowanie koszy na psie odchody, które zapychane są nie tym co trzeba - mówi prezydent Marszałek. - Straż miejska w czasie patroli zwraca szczególną uwagę na właścicieli psów. Strażnicy stosują upomnienia i pouczenia, zwłaszcza gdy czworonogi wyprowadzane są na tereny placów zabaw i piaskownic. Przypominają także właścicielom o obowiązku wyprowadzania psów na smyczy. W tym wszystkim pocieszające jest to, że z informacji strażników wynika, iż w ostatnim czasie właściciele psów coraz częściej omijają place zabaw i piaskownice. (ps)

W Zatorze i Trzebieńczycach

STAWY DO ZAGOSPODAROWANIA

Władze gminy Zator mają już przygotowane studium zagospodarowania terenów wokół zbiorników Tęczak i Piastowski. Studium, które kosztowało około 40 tysięcy złotych, zakłada utworzenie prawdziwego rajów dla wędkarzy i turystów. Kiedy te zamierzenia się spełnią?

W studium programowo-przestrzennym planuje się utworzenie nowych oraz unowocześnienie starych łowisk wędkarskich. Planowana jest także rozbudowa zaplecza hotelowo-gastronomicznego i sportowo-turystycznego w ramach Centrum Rekreacyjno-Wypoczynkowego

w Zatorze i Wioski Rybackiej - Tęczak w Trzebieńczycach. Planowana jest także modernizacja obecnych stanowisk wędkowania, budowa przystani i miejsc do plażowania.

Pieniądze na studium pochodzi z unijnej dotacji. Jego przygotowanie trwało blisko dwa lata.

Kiedy będzie widać efekty programu - na razie nie wiadomo. Pewne jest natomiast, że dokument taki pozwoli występować o unijne pieniądze na wykonanie projektów, o których w nim mowa. Pierwsze wnioski będzie można składać już w styczniu 2007 roku. (ps)

Protesty w Kętach

ASFALTOWA PARANOJA

W Kętach trwa remont drogi krajowej, przebiegającej przez miasto, a mieszkańcy okolic ulicy Kościuszki stukają się w czoło. Otóż przy remoncie drogowcy pominęli około dwustumetrowy odcinek jezdni! Za to całkowicie nową nakładkę położyli na ulicy Sienkiewicza, która sześć lat temu była kompleksowo przebudowywana. Jednak nic nie dzieje się bez przyczyny...

Droga krajowa łączy Bielsko z Krakowem. Dziennie przez Kęty przejeżdża kilkanaście tysięcy aut. Mocno zniszczona jezdnia, zwłaszcza na ulicy Kościuszki, już od kilku lat wymaga remontu. W końcu w połowie tego roku znalazły się na to pieniądze.

Po kilku tygodniach uciążliwych prac ku zdumieniu mieszkańców drogowcy zaczęli kłaść asfalt, ale od wysokości wjazdu na osiedle Wyszyńskiego zrobili około dwustumetrową przerwę! Część mieszkańców próbowała wyjaśnić o co chodzi, ale bezskutecznie. Pod protestem przeciwko takiemu remontowi, złożonym w kętckim Urzędzie Gminy, podpisało się ponad dwadzieścia osób. Mieszkańcy mocno dziwią się całej sytuacji. Tym bardziej, że kilkaset metrów dalej, na ulicy Sienkiewicza, położono nową nakładkę asfaltową, choć sześć lat temu była ona przebudowywana.

Władze samorządowe także postanowiły wyjaśnić, dlaczego przy remoncie jezdni na ulicy Kościuszki pominęto dwustumetrowy odcinek. Okazuje się, że krakowski oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, będącej administratorem drogi, zrobił to z pełną świadomością!



FOTO: PAWEŁ SZCZOTKA

Ten odcinek krajówki ma zostać przebudowany przez prywatnego inwestora.

Magdalena Chacaga, rzecznik prasowy krakowskiego oddziału GDDKiA, zapewnia, że taki remont został zaplanowany już na etapie przygotowania przetargu.

- *Przy tym odcinku ma powstać sklep wielkopowierzchniowy. Już kilkanaście miesięcy temu uzgadnialiśmy z prywatnym inwestorem, który ma wybudować supermarket, że z naszego remontu wyłączymy ten odcinek drogi. Prywatny inwestor ma przebudować ten odcinek na własny koszt*

i przy okazji zrobić pas lewoskrętny w stronę planowanego supermarketu - mówi Chacaga.

Prywatny inwestor ma już od wojewody małopolskiego pozwolenie na przebudowę tego odcinka jezdni. Sęk w tym, że nie ma jeszcze pozwolenia na... budowę supermarketu, które ma mu wydać Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu. W związku z tym dwustumetrowy odcinek krajówki na ulicy Kościuszki jeszcze poczeka na remont... (ps)

Na kętckim cmentarzu

Udana kwesta

Prawie 8 tysięcy złotych zebrano w Kętach podczas tegorocznej kwesty na rzecz konserwacji historycznych grobów na cmentarzu komunalnym. Zbiórka odbyła się już po raz dziewiąty, a zorganizowało ją Towarzystwo Miłośników Kęt.

Renowację nagrobków na kętckim cmentarzu rozpoczęto już w 1999 roku. Towarzystwo wybierało te grobowce, które mają największą wartość historyczną i artystyczną lub pochowano w nich osoby najbardziej zasłużone dla miasta. Jako pierwszy odnowiono nagrobek Henryka Dołkowskiego, burmistrza Kęt w latach 1874-1877, co kosztowało 2,3 tysiąca złotych.

W następnych latach renowacji poddano osiem grobowców i nagrobków między innymi: Tade-

usza Kłosińskiego (nauczyciela, legionisty z 1920 roku, prezesa Sokola i Związku Strzeleckiego), Jana Kopcińskiego (cechmistrza sukienniczego i burmistrza żyjącego w II połowie XIX wieku), Romana Zemanka i Ignacego Komendę (powstańców z 1863 roku). Trwa odnawianie nagrobka Antoniego Biera (burmistrza Kęt z początku XX wieku).

Cmentarz w Kętach pochodzi z 1795 roku i jest jednym z najstarszych czynnych polskich cmentarzy, które powstały jako komunalne.



FOTO: PAWEŁ SZCZOTKA

Odnowienie nagrobka Jana Kopcińskiego kosztowało blisko osiem tysięcy złotych.

Starsze od niego są tylko Cmentarz Powązkowski w Warszawie (1790 rok), Cmentarz na Rossie w Wilnie (1769) i Cmentarz Lwowski (1786). Co ciekawe, młodszy jest słynny Cmentarz Rakowicki w Krakowie, który powstał w 1803 roku. (ps)

Dla rodzin potrzebujących wsparcia

Powstały ośrodki kryzysowe

Kilka dni temu w Oświęcimiu przy ulicy Dąbrowskiego 139 zaczęły działać Powiatowy Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie oraz Ośrodek Interwencji Kryzysowej. Oba są placówkami całodobowymi, przeznaczonymi dla mieszkańców powiatu oświęcimskiego.

- *Zwłaszcza dla tych osób, które wymagają wsparcia w sytuacjach kryzysowych, ochrony przed krzywdzeniem i zapewnienia bezpiecznego schronienia w przypadku zagrożenia zdrowia lub nawet życia. Władze powiatowe zdecydowały się na powołanie tych ośrodków nie tylko dlatego, że wynika to z ustawy, ale również dlatego, że w naszym powiecie coraz częściej występuje zjawisko przemocy domowej - mówi Ryszard Tabaka, rzecznik prasowy oświęcimskiego starostwa.* (ps)

36824/120506

Na Podbeskidziu jest dobrze PALIWA POD LUPA

- Wyniki kontroli jakości paliw są z roku na rok coraz lepsze - mówią inspektorzy Inspekcji Handlowej, sprawdzający jakość paliw na stacjach. Potwierdzają to ostatnie dane. Podbeskidzkie stacje wypadły wzorcowo.

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów opublikował wyniki z kontroli jakości paliw, przeprowadzonych od 13 stycznia do 31 października. Inspektorzy Inspekcji Handlowej pobrali próbki z blisko 1800 stacji paliw w całym kraju. Kontrole na Podbeskidziu wypadły bardzo dobrze - wszystkie stacje, na które trafili inspektorzy, oferowały paliwo dobrej jakości!

Stacje skontrolowane w śląskiej części Podbeskidzia (według kolejności prowadzenia kontroli): Stacja Paliw BP Serwis Center Benodetta i Dariusz Haczek, Bielsko-Biała, ul. Patryzantów 102; Stacja Paliw PHU Oktan Jacenty Jamiński, Chybie-Mnich, ul. Cieszyńska 74; Stacja Paliw Wygoda I, Hażlach, ul. Cieszyńska 19, Stacja Paliw ZUH Mixpol P. Michulec, Milówka, ul. Grunwaldzka; Stacja Paliw Concordia J. Szyska, P. Jędrus, Ustroń, ul. Koponickiej 40; Stacja Paliw PW Inter-Tank Sebastian Łoś, Kazimierz Łoś, Elżbieta Laszewska Łoś, Lali-ki 187 (patronat Orlen); Stacja Paliw PKN Orlen nr 235, Cieszyn, ul. Korfantego 44; Stacja Paliw PHU Sorex, J. Solak, Bielsko-Biała, ul. Legionów 59; Stacja Paliw PKN Orlen nr 13, Cieszyn, ul. Filasiewicza 2; Stacja Paliw Bomar M. Kółtowski, B. Sromek, Wilkowice, ul. Swojska 3; Stacja Paliw Green, Brenna, ul. Wyzwolenia 1d; Stacja Paliw BP Dab nr 217, Dębowiec 166/Ogrodzona; Stacja Paliw PKN Orlen nr 261, Wisła, ul. 1 Maja 50; Stacja Paliw Shell Paliwa Polska U-5504, Jasienica 75; Stacja Paliw Wygoda I, Hażlach, ul. Cieszyńska 19; Stacja Paliw FHU Krakoil P. Dańko, M. Dańko-Ścigalska, Ciesiek; Stacja Paliw SKR Lipowa, Żywiec, ul. Wesola 124 (patronat Stat-oil); Stacja Paliw ZHU Mixpol P. Michulec, Łodygowice, ul. Magazynowa 2; Stacja Paliw BP Polska, Biel-

sko-Biała, ul. Żywiecka 1/Krakowska; Stacja Paliw FHU Diver J. Kręzelok, W. Roszkowski, Rybarzowice, ul. Bielska 808; Stacja Paliw Lotos Paliwa, Bielsko-Biała, ul. Warszawska 332; Stacja Paliw BP Polska (BP Szarotka), ul. Cieszyńska 176; Stacja Paliw Shell Polska, Bielsko-Biała, ul. Warszawska 156.

Stacje skontrolowane w małopolskiej części Podbeskidzia: Stacja Paliw Duhabex Bus Lipowiec Kopiejka, Babice, ul. Cicha 2; Stacja Paliw Szwagier A. Adamczyk, J. Adamczyk, Czernichów 425; Stacja Paliw PHU Akropol, Maków Podhalański, ul. Wolności 69; Stacja Paliw Zarus M. Zając, Zawoja 1555/2001; Stacja Paliw Martex, Bulowice, ul. Bielska 231; Stacja Paliw BP Express (BP Błonie) nr 439, Oświęcim, ul. Nideckiego 31; Stacja Paliw PW Spedycyjno-Uługowo-Handlowe Gamix S.F. Gandor, Oświęcim, ul. Fabryczna 10; Stacja Paliw WWR Wójcik, Zator, ul. Wadowicka 61A; Stacja Paliw PPKS Beskidus, Sucha Beskidzka, ul. Wadowicka; Stacja Paliw PKN Orlen nr 743, Brzeszcze, ul. Ofiar Oświęcimia 66.

Za wprowadzanie do obrotu paliw niespełniających wymagań jakościowych grożą surowe sankcje - kara grzywny do 500 tys. zł lub kara pozbawienia wolności do 3 lat. Jeśli paliwo stanowi mienie znacznej wartości (co najmniej 160 tys. zł) - kary mogą być jeszcze wyższe - grzywny do 1 mln zł, a pozbawienie wolności - od 3 miesięcy do 5 lat. Za nieumyślne gromadzenie lub wprowadzanie do obrotu paliw niespełniających wymagań grozi grzywna do 250 tys. zł.

Listę wszystkich skontrolowanych w tym roku stacji paliw w kraju można znaleźć na stronie UOKiK - www.uokik.gov.pl. (efa)

- Jestem zbulwersowany działaniem akwizytora jednej z firm, oferujących dostęp do programów telewizji cyfrowej. Namówił moją babcię do podpisania umowy. Nie było mnie przy rozmowie, nie wiem co mówił akwizytor, babcia jednak była przekonana, że po nowym roku nie będzie już mogła odbierać programów przez zwykłą antenę, którą mamy w domu. Tylko dlatego, że zastosował taką sztuczkę zgodziła się skorzystać z oferty akwizytora - mówi jeden z czytelników, mieszkaniec Ogrodzonej.

Z antenami w tle

SZTUCZKI AKWIZYTORÓW

Czytelnik uważa, że jego babcia została wprowadzona w błąd. - Nie chodzi nam o wysokość abonamentu, mimo że nie jest niski. Babcia została poinformowana o jego wysokości, zaakceptowała warunki. Jednak umowę zdecydowała się podpisać wyłącznie z powodu obawy, że od stycznia nie będzie mogła wcale oglądać telewizji - mówi zdenerwowany czytelnik. - Chciałbym przestrzec inne osoby, szczególnie starsze, aby dokładnie sprawdzały ofertę. Zamiast podpisywać od razu umowę - poprosiły o ulotki, by później, z rodziną, zapoznały się z ofertą i dopiero wtedy podjęły decyzję.

Irena Krzanowska, rzecznik konsumentów w Starostwie Powiatowym w Bielsku-Białej przypomniała, że klient ma prawo odstąpić od umowy zawartej poza lokalem przedsiębiorstwa w ciągu dziesięciu dni od jej podpisania. - Ważne, by od umowy odstąpić na piśmie, dostarczając ją do firmy lub wysyłając listem poleconym, najlepiej za zwrotnym potwierdzeniem odbioru - mówi Irena Krzanowska.

- Miesięcznie nasi akwizytorzy zbierają zamówienia od około czterystu klientów, a do montażu anteny dochodzi ostatecznie u około dwustu pięćdziesięciu - mówi właściciel firmy zatrudniającej akwizytora, na którego skarży się czytelnik. - Niektórzy klienci rozmyślali się i mają do tego prawo. Zawsze staramy się, by klienci byli zadowoleni, także ci,

którzy nie zdecydowali się podpisać umowy. Niezadowolony klient nie tylko do nas nie wróci, ale będzie przestrzegał przed nami swoich znajomych. Zależy nam na dobrym imieniu, jeśli jakiś akwizytor wprowadził klienta w błąd, wyciągniemy z tego konsekwencje.

To samo zapowiada operator telewizji. - Zależy nam, by firmy dystrybucyjne reprezentowały nas w sposób rzetelny, bardzo dokładnie szkolimy pracowników tych firm, aby zasady korzystania z naszych usług były jasne i klarowne dla wszystkich klientów. W razie pojawienia się sygnałów o nieprawidłowościach, dokładnie badamy sprawę. Jeśli zastrzeżenia okażą się uzasadnione, wyciągniemy konsekwencje wobec osób niewłaściwie realizujących obowiązki - mówi rzecznik prasowy operatora telewizji.

Dodaje, że prócz umowy i regulaminu, każdy abonent otrzymuje do podpisania formularze, na których potwierdza własnoręcznym podpisem, że zrozumiał warunki umowy i wie, jaką ofertę będzie odbierał oraz ile zapłaci.

Czytelnik potwierdza - babcia otrzymała wszystkie dokumenty. - Niewiele osób czyta umowy, i nie chodzi tu wyłącznie o osoby starsze - mówi mieszkaniec Ogrodzonej. - Babcia sugerowała się tym, co mówił jej akwizytor. Możliwe, że coś źle zrozumiała, akwizytor z błędu jej jednak nie wyprowadził... (efa)

RYNEK I PORTFEL

● 2557 zł wyniosła cena 1 metra kwadratowego powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego za trzeci kwartał - podał GUS. Wskaźnik służy między innymi do obliczania wysokości premii gwarancyjnej dla posiadaczy książeczek mieszkaniowych.

● 2657,99 zł wyniosło przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw w październiku - podał GUS.

● Od stycznia do października Polacy kupili 31 318 samochodów dostawczych - to o 12 procent więcej niż przed rokiem - podała Samar, spółka monitorująca krajowy rynek motoryzacyjny.

● Od stycznia do września w Polsce zbankrutowało 448 firm - o 19 proc. mniej niż przed rokiem - wynika z raportu Euler Hermes.

● W rankingu oceniającym poziom korupcji, Polska zajęła 61 miejsce wśród 163 krajów. W ubiegłym roku była na 70. miejscu.

● W skupie w październiku zdrożało zboże i mleko, potaniały ziemniaki, żywiec wołowy i wieprzowiny oraz drobiu - podał Główny Urząd Statystyczny.

● 9482 mieszkań oddano do użytku w październiku - to o 6,1 proc. mniej niż w analogicznym czasie roku ubiegłego - podał GUS.

● Polska będzie płacić rosyjskiemu dostawcy gazu o 10 proc. więcej za ten surowiec. Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo chce w związku z tym podnieść ceny dla klientów - firma już złożyła w Urzędzie Regulacji Energetyki wniosek o podwyżkę. PGNiG chciałoby podnieść ceny już pół roku temu, nie zgodził się na to URE. (efa)

SMACZNE, BO PODBESKIDZKIE

Podbeskidzkie gospodynie nie tylko od święta gotują według starych sprawdzonych receptur, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Zapewniamy, że regionalne jadlo jest bardzo smaczne i niekoniecznie musi zrujnować kieszeń. Zapraszamy więc do gotowania z „Kroniką” zgodnie z przepisami i poradami doświadczonych gospodyń z Podbeskidzia.

Dziś swoim przepisem na sałatkę jarzynową dzieli się z czytelnikami „Kroniki” Danuta Zdrojewska z Janowic, zrzeszona w miejscowym Kole Gospodyń Wiejskich. Ciekawostką jest, że do przyrządzenia tej sałatki nie używa się jajek.



FOTO: EWA FABER

SALAATKA JARZYNOWA

Składniki: 2 marchewki, kawałek selera, 3 kiszone ogórki, pietruszka, puszka kukurydzy, 200 ml majonezu, por, sól i pieprz, zielina do udekorowania.
Sposób przyrządzenia: marchewkę, seler, por i pietruszkę ugotować, pokroić w kosteczkę. Dodać pokrojone ogórki kiszone, kukurydzę, przyprawy. Wymieszać z majonezem, udekorować zieliną.

Podbeskidzie w czołówce

Małopolskie smaki

W Krakowie odbył się drugi finał Małopolskiego Festiwalu Smaku. W imprezie brało udział ponad 30 wystawców (rywalizowali w jedenastu kategoriach), w tym kilku z Podbeskidzia, którzy uplasowali się w ścisłej czołówce.

W kategorii wyroby piekarnicze i cukiernicze jury pierwszą nagrodą uhonorowało chleb metrowy z Piekarni A. Tyran z Polanki Wielkiej (powiat oświęcimski). Z kolei w plebiscycie publiczności pierwszą nagrodą w kategorii inne produkty wyróżnił miód nektarowo-spadziowy z Pasieki „Malwa” z Grojca (powiat oświęcimski). (ps)

● REKLAMA ● REKLAMA

Infolinia dla konsumentów

Porada przez telefon

Stowarzyszenie Konsumentów Polskich - niezależna, pozarządowa organizacja konsumencka, działająca od 11 lat - uruchomiło ostatnio ogólnopolską, bezpłatną infolinię konsumencką 0800-800-008.

Dzwoniąc na ten numer można zasięgnąć informacji między innymi o prawach konsumenta oraz instytucjach i organizacjach odpowiedzialnych za udzielanie specjalistycznych porad i rozwiązywanie skomplikowanych spraw konsumenckich. Porad udzielają prawnicy.

Infolinia konsumencka obsługuje wyłącznie osoby fizyczne szukające porady prawnej niezwiązanej bezpośrednio z ich działalnością gospodarczą lub zawodową.

- Infolinia jest czynna od poniedziałku do piątku między 9.00 a 17.00 - mówi Aleksandra Wesolowska ze Stowarzyszenia Konsumentów Polskich. Będzie działać do 31 sierpnia. Koszt jej działalności w 80 procentach pokrywa Unia Europejska, w pozostałych - Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. (efa)

● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA ● REKLAMA

Codziennie do 122 miast Europy z WADOWIC, ANDRYCHOWA, KĘT i OŚWIECIMIA

Już od 18 listopada!

Najszybsze połączenia, komfort i konkurencyjne ceny!

FRANKFURT	od 159,90 zł
AACHEN	od 149,90 zł
DÜSSELDORF	od 149,90 zł
AMSTERDAM	od 194,90 zł

„Infolinia o biurach podróży w Twojej miejscowości 0801 22 33 44”

Jeżdżąc z nami ZBIERAJ PIECZĄTKI - wygrasz atrakcyjne nagrody!

Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez 24 h na dobę przez cały rok.

8-21-21-21, 0-502-21-21-21, 96-22

0-800-20-20-20

BEZPŁATNE ZAMAWIANIE TAXI HIT

Półwiecze swojego istnienia „Kronika Beskidzka” uczciła wydaniem opowieści o sobie, a raczej czasach minionych, w których wiernie towarzyszyła swoim czytelnikom. Nie jest to - jak zaznaczył jej autor, Marcin Płużek - monografia, ani opis 50-letnich dziejów tygodnika, a raczej podróż sentymentalna po mniej lub bardziej pożółkłych stronicach „Kronik” z dawnych lat. Książka ta nie będzie dostępna w księgarniach, ale nie znaczy to, że czytelnicy nie będą mogli jej nabyć. Zainteresowani mogą ją po prostu zamówić w redakcji (szczegóły na str.VIII). A dziś dla wszystkich czytelników przygotowaliśmy skrót tej sentymentalnej podróży w czasie. Cofnijmy się więc do roku...

KRONIKA 1956

Chcemy, aby pismo było zwierciadłem życia, by odbijało wszystkie przejawy: dobre i złe. Łamamy pisma chcemy służyć odnowie, walczyć z czym trzeba i walczyć o co trzeba, naprawiać zło. Taki jest cel naszego programu – tymi oto słowami zespół redakcyjny reklamował pojawienie się na rynku wydawniczym w listopadzie 1956 roku pierwszego numeru „Kroniki Beskidzkiej”. Okres to był szczególny: czasy popaździernikowej odwilży, gdy wydawało się, że wszystko co w kraju złe, uda się zmniejszyć. Stąd dziennikarze zapewniali, iż chcą robić **pismo odważne i bojowe, nie mdłą, słodkawą „imieninową laurkę”**. **W co będzie trzeba – rąbnijemy! Nie ma obaw** – brzmiały nieco buńczuczne zapowiedzi. Chodziło jednak o naprawdę ważne wydarzenie. **Wszak** – czytamy w redakcyjnym wstępie – **po wiat nasz dług czekał na własne pismo. Mamy je w końcu. Centralna prasa, czy nawet ta wojewódzka, rzadko dopuszczała nas do głosu, raczej od święta, zupełnie tak jakby widok z Bielska był lepszy i pełniejszy z Warszawy niż z... samego Bielska.**

Tak właśnie się zaczęło. To, czy obietnice składane czytelnikom spełniły się, niech najlepiej ocenia ci, którzy



Dwadzieścia pierwszych lat swojego istnienia redakcja „Kroniki Beskidzkiej” spędziła na parterze tego budynku przy ulicy Cieszyńskiej.

przez wszystkie te lata co czwartek sięgali (i sięgają nadal) po lekturę pisma. W każdym razie, 25 listopada 1956 roku zegar „Kroniki” zaczął tykać...

Już w pierwszym numerze, „Kronika” pokazała, iż sprawy zwykłych ludzi będą na jej łamach traktowane w szczególny sposób.

W ciągu dwudziestu lat po wojnie wiele zrobiono w dziedzinie elektryfikacji wsi. Tymczasem zapomina się, że z elektryfikacją miast nie jest najlepiej – czytamy w artykule **Ponury cień**, w którym autor opisywał problemy mieszkańców ówczesnej ulicy Thoreza (dziś Witosa) w Bielsku-Białej. Ponad 40 domów i zabudowań gospodarskich nie miało tam jeszcze – pod koniec lat pięćdziesiątych – prądu. Informacja o tym, iż w dobie lotów kosmicznych dla wielu bielszczan lampy naftowe były szczytem luksusu, stanowiła z pewnością dowód na to, iż redakcja nie zamierza pisać „imieninowych laurek”.

1957

W listopadzie 1957 roku redakcja podsumowała pierwszy etap swej publicystycznej działalności. Bez fanfar i „armatnich wystrzałów” pięćdziesiąty numer „Kroniki Beskidzkiej” informował o tym skromnym, aczkolwiek okrągłym jubileuszu. **Rok, to niewiele. Bardzo mało, a jednak można zmieścić sporo błędów, pomyłek, nie mniej osiągnąć. Na rocznym koncie mamy i te, i te** – bili się w piersi redaktorzy „Kroniki” dowodząc, iż pismo cały czas **służyło sprawom żywym, gorącym, odnowie życia. „Kronika” podjęła również** – dowodzili **walkę o demokrację. Stając na straży przemian w Bielsku, walczyła o praworządność. Były i błędy** – przyznawały redagujące pismo osoby, zaliczając do największych potknięć z tego „szczeniackiego” okresu **brak omówień spraw wiejskich. Były**

PÓŁ WIEKU
Z
Kroniką
Beskidzką

numery słabsze, ale były i takie, które dosłownie rozchwytywano – brzmiała konkluzja oceny rocznej działalności „Kroniki”. Redakcja zapewniła jednocześnie swoich czytelników, iż nadal będzie **wierna swej linii, zwal-**

cownicę zakładów mięsnych i odebrał jej 3 kilogramy kradzionej kielbasy – czytamy w jednej z notatek z tego samego okresu. Puenta tej historii jest jednak całkiem inna niż poprzedniej. **Okazało się bowiem, że kobieta miała współnika, który chcąc pomóc zdemaskowanej złodziejce, zaczął się w bramie i w chwili kiedy przechodził milicjant z kielbasą, wyrwał mu z teczki wianek krakowskiej i w błyskawicznym tempie zaczął zjadać dowody winy.**

1959

W kwietniu 1959 roku relacjonując obrady Plenum Zarządu Powiatowego PTTK w Żywcu – i turyści mieli kiedyś swoje plena i egzekutywy – znalazł się w tytule artykułu taki oto apel: **Przyśpieszmy budowę schroniska na Pilsku!** Schronisko niegdyś tam funkcjonujące spłonęło na początku lat pięćdziesiątych i odtąd turyści zmuszeni byli korzystać z prowizorycznego noclegu, urządzanego im w starej owczarni. Jak pokazała historia, zarówno apel „Kroniki” jak i starania żywieckich działaczy PTTK na wiele w 1959 roku nie zdały. Nowe schronisko na Pilsku uruchomiono bowiem (po ponad 15 latach budowy) dopiero w 2004 roku.

Znacznie ostrzej zabrano się jednak do poprawy sytuacji na rynku mięsnym. W grudniu 1959 roku „Kronika” donosiła bowiem o „celnej” inicjatywie Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Żywcu, na której to uznano, że do tuczenia świń wspaniale nadają się odpadki z zakładowych stołówek. **Uruchomienie takiej hodowli przyniosłoby około 200 świń rocznie, czyli blisko trzy tony mięsa. Pomysł uznano za bardzo opłacalny i zarazem pożyteczny.** Jak do pomysłu odniosły się świnię tuczone odpadkami „Kronika” nie wspominała.

1960

Rok 1960, chociaż może wydawać się to dla współczesnych bielszczan trochę niesamowite, przyniósł taką oto zaskakującą wiadomość: **Od pierwszego marca decyzją Prezydium MRN wprowadzony będzie zakaz przejazdu pojazdów konnych w obrębie centrum miasta.** Z artykułu o wymownym tytule **Likwidacja transportu konnego rozpoczęta** wynikało, iż tylko bielski handel używał w tym czasie jeszcze 18 koni do zaopatrywania sklepów i składowisk. Tymczasem **konie kosztują nas zbyt wiele. Coraz częściej pisze się o konieczności zastąpienia ich środkami mechanicznymi. Wiele miast rozważa już projekty ograniczenia ruchu pojazdów konnych ale nie wszędzie i nie zaraz projekty te można realizować**

– pisała w styczniu „Kronika”. Jak wi-
dać Bielsko dołączyło wtedy do tych,
którzy stawiali na mechanizację. Tym
bielszczanom, którzy nie zdążyli zaopa-
trzyć się jeszcze w węgiel – dostarcza-
ny był wtedy do budynków prawie wy-
łącznie końmi – „Kronika” radziła, aby
jeśli mieszkają w centrum, zrobili za-
pasy jeszcze przed 1 marca. Potem
mogą mieć bowiem problemy z dowie-
zieniem węgla do domów.

W czwartym już Ogólnopolskim Wyścigu Kolarskim zorganizowanym przez redakcję „Kroniki Beskidzkiej” zwyciężyła drużyna katowickiej Gwardii. Było to pierwsze zwycięstwo katowickiego zespołu w tej imprezie. **Na starcie** – o czym z dumą informowała „Kronika” – **stanęła cała czołówka polskich kolarzy.**

1961

Rok 1961 przyniósł bardzo interesującą informację, która była trafnym zwiastunem ogromnych przemian, jakie już w niedalekiej przyszłości czekały stolicę Podbeskidzia. **10 tysięcy silników „S-15” to 10 tysięcy popularnych w kraju samochodów „Syrena”** – donosiła „Kronika” w styczniu o wyprodukowaniu przez Wytwórnię Sprzętu Mechanicznego dziesięcioletniego silnika samochodowego. Ich produkcję



Powszechny niegdyś środek lokomocji z czasem stał się zabytkiem.

rozpoczęto w bielskiej firmie, znanej dotąd wyłącznie z produkcji pomp, zaledwie 4 lata wcześniej, a już **silniki te zdobyły sobie uznanie użytkowników „syrenek”**.

W lipcu „Kronika” pisała o **przekazaniu do pełnej eksploatacji jednego z największych zakładów energetycznych w kraju – bielskiej elektrociepłowni**. Uroczystość uświetnił I sekretarz KW PZPR w Katowicach Edward Gierek. Nazwisko to, mało znane jeszcze wtedy szerszemu gronu czytelników, coraz częściej zaczęło się pojawiać na łamach „Kroniki”.

Z komunikacji miejskiej korzystamy wszyscy. Tramwaje (wtedy jeszcze jeździły po bielskich ulicach), **autobusy, taksówki** przewożą codziennie setki tysięcy ludzi. **Mało jest wśród nich pasażerów, którzy nie mieliby jakichś spostrzeżeń i uwag pod adresem MPK** – czytamy w redakcyjnym materiale, w którym to „Kronika” wraz z MPK ogłosiła wśród swoich czytelników we wrześniu „konkurs uprzejmości”. Najlepsze wypowiedzi i uwagi spośród nadesłanych na konkurs, „Kronika” zamierzała nagradzać darmowymi biletami na przejazd środkami komunikacji miejskiej. Wyróżniający się uprzejmością członkowie personelu MPK mieli natomiast otrzymać od swojego przedsiębiorstwa nagrody pieniężne. Ta inicjatywa redakcji, jak się wydaje, nadal warta jest naśladowania.

1962

Nieraz słyszy się jeszcze utyskiwania: mam mieszkanie bez komfortu, czyli bez łazienki – takie oto zdanie zamieszczone w grudniowym numerze „Kroniki” nikogo z pewnością z ówczesnych czytelników nie szokowało, zwłaszcza że nawet ci „biedacy” bez łazienek mieli gdzie w mieście nad Białą się wykąpać, o czym „Kronika” skrupulatnie i rzeczowo informowała. **Mamy w Bielsku-Białej przy ulicy Partyzantów łaźnię miejską – zakład kombinat. W naszej wyobraźni łaźnia miejska to szary budynek ze starymi wannami, nieczynnymi prysznicami itp. Dzisiaj jednak, po kapitalnym remoncie śmiało można powiedzieć, że nasza łaźnia to nowoczesny kombinat kąpielowy, świadczący usługi po bardzo przystępnych cenach. Nowoczesne urządzenia, pedantyczna czystość, kabiny z wannami, łaźnia rzymska – sucha, łaźnia fińska, natryski, pokoje wypożyczkowe itp.** – zachwalał uroki publicznej kąpieli artykuł **Dla tych co mają i nie mają łazienek.**

1963

Nasze miasto szczególnie interesowało się lotem statku „Wostok 6”, bo na jego pokładzie znajdowała się kobieta – Walentina Tierszskowa – która ongiś pracowała jako włóknienka, a więc w zawodzie, który pa-

sjonuje tysiące kobiet z Bielej-Bielej i okolicy. Pierwsza kosmonautka odwiedziła gród nad Białą w listopadzie 1963 roku. Spotkała się wtedy z pracownikami zakładów „Lenko” oraz kilku innych fabryk włókienniczych miasta. Po jej wizycie na mapie stolicy Podbeskidzia na długie lata pozostał ślad. **24 października Miejska Rada Narodowa podjęła podczas sesji – w związku z zapowiadzaną wizytą Walentyny Tierszkowej w naszym mieście – uchwałę o przemianowaniu ulicy Wzgórze na ulicę Kosmonautów.**

1964

Niemal dwie godziny trwali na posterunku wierni kibice oczekując zapowiedzianego przybycia naszych medalistów. Z niecierpliwością równą wytrwałości, stali na placu Chrobrego i ulicy Kosmonautów



Wiele lat później obaj bielscy mistrzowie pięści obdarowani zostali przez redakcję specjalnymi „Laurami Kroniki”. Stało się to podczas tradycyjnego balu mistrzów sportu.

mimo chłodu i... pustych żołądków. Wielu z nich prosto z pracy śpieszyło się tam, aby tylko nie spóźnić się na powitanie olimpijczyków. Około godziny 16.00 plac Chrobrego zappełnił się ponad tysięczną rzeszą ciekawskich – tak w listopadzie „Kronika” relacjonowała powitanie wracających z igrzysk olimpijskich w Tokio bielskich pięściarzy Mariana Kasprzyka oraz Zbigniewa Pietrzykowskiego. Nie ma się co dziwić tak ogromnemu zainteresowaniu, jakie wśród bielszczan zbudził tamten pamiętny powrót olimpijczyków, wszak mowa o największym w całej dotychczasowej historii Podbeskidzia osiągnięciu sportowym. Złoty medal olimpijski bielszczanina Mariana Kasprzyka z 1964 roku to bowiem, jak na razie, jedyny tytuł mistrza olimpijskiego wywalczony przez sportowca z Podbeskidzia.

1965

W maju 1965 roku po raz pierwszy w historii Bielska-Białej miasto było punktem etapowym Wyścigu Pokoju, największej wówczas amatorskiej imprezy kolarskiej na świecie. W „Kronice” z tego okresu nie mogło zabraknąć relacji z wydarzenia, którym żyło całe miasto. **Stadion wypełniony po brzegi już na wiele godzin przed zakończeniem etapu. Ludzie oblepili dosłownie dachy sąsiednich budynków, wypełnili okna i balkony, utworzyli nieprzerwany, wiwatujący szpaler wzdłuż ulic prowadzących do mety.** Apogeum nastąpiło w chwili, gdy **barwne sylwetki, jedna za drugą, wpadają na bieżnię stadionu. Na drugiej pozycji biało-czerwony Dres. Tak! To nie złudzenie! To Staszek Gazda! A więc nie zawiódł tysięcy sympatyków kolarstwa!** Emocje, jak widać, udzieliły się również reporterowi, który na koniec skrupulatnie odnotował, że **stadion dosłownie oszalał, gdy na podium zwycięzców staje trójka dzisiejszych triumfatorów: Lebediew, Gazda, Desvages.**

1966

Rok 1966 przyniósł bardzo tragiczną informację. W styczniowym numerze „Kroniki” ukazał się bowiem artykuł o wymownym tytule **Potrójne morderstwo w Kamienicy. W domu numer 80 znaleziono zwłoki trzech osób: Walerii J. oraz jej dwojga dzieci 19-letniej Małgorzaty oraz 17-letniego Jana. Czwarta ofiara mordercy, matka Walerii J. 72-letnia Anna K. doznała również ciężkich obrażeń i przebywa w szpitalu** – donosiła „Kronika”. Ta potworna zbrodnia wstrząsnęła całym Bielskiem. Wszyscy dosłownie żyli tym wydarzeniem, a numery „Kroniki”, w których obficie relacjonowano przebieg śledztwa i późniejszy proces sprawców tej makabrycznej

zbrodni rozchodziły się jak ciepłe bułeczki. Dochodziło nawet do tego, że ci, którym zabrakło w kiosku gazet, wyrwali je z rąk tym szczęściarzom, którym „Kronikę” udało się kupić.

W 1966 roku „Kronika” obchodziła 10-lecie istnienia. Były powody do zadowolenia. **Popularność**

Reporterom udało się znaleźć tylko trzy czynne wózki saturatorowe. Co to takiego saturator? Młodzież niech zapyta rodziców, ci na pewno jeszcze pamiętają te obwoźne punkty sprzedaży wody sodowej, zwanej potocznie „gruźliczanką”. Saturator to przecież jedna z ikon tamtych czasów.

1969

W lipcu na łamach „Kroniki” ukazał się wywiad z goszczącym pod Beskidami Leonidem Teligą – żeglarzem, który jako pierwszy Polak opłynął samotnie pod żaglami świat dookoła. „Kronika” skorzystała z okazji i nie omieszczała wypytań legendę polskiego żeglarstwa o wiele ciekawych spraw. Między innymi zapytała, jakie zezwolenia są potrzebne, by wyruszyć jachtem w podróż dookoła świata. **– Zezwoleń nie potrzeba żadnych. Potrzeba natomiast zdobyć deski, drut, gwoździe, farby, liny, okucia, przyrządy, ożaglowanie, żywność, dewizy, ubezpieczenie, urlop oraz wiele innych rzeczy. Gdy się to wszystko już ma, wyrabia się paszport i płynie przed siebie** – odpowiedział dobrodusznie i szczerze stary „wilk morski”.

1970

Likwidacja przełomów, nowe nawierzchnie ulic, 13 tysięcy metrów kwadratowych chodników, szybsza modernizacja dróg – to nie pobożne życzenia współczesnych bielszczan, tylko tytuł z „Kroniki” z 1970 roku. Choć czasu upłynęło od tego momentu wiele, problemy sprzed lat wydają się nadal aktualne. Jak widać, na drogowe bolączki nie pomogła nawet zmiana ustroju.

1971

W sobotę 26 czerwca wybuchł groźny pożar w Rafinerii Nafty im. Ludwika Waryńskiego w Czechowicach-Dziedzicach. Przyczyną pożaru było wylado-

wanie atmosferyczne. Ogień, który objął początkowo jeden ze zbiorników ropy naftowej, spowodował tragiczną w skutkach eksplozję, w której 33 osoby poniosły śmierć, a kilkadziesiąt doznało ciężkich obrażeń – tak zaczynała się zamieszczona w „Kronice” relacja z najtragiczniejszego w dziejach Podbeskidzia pożaru. Akcja ratunkowa trwała ponad 70 godzin, a uczestniczyło w niej blisko 100 jednostek straży pożarnej. Ich pracę relacjonował obecny na miejscu podczas tych tragicznych wydarzeń dziennikarz „Kroniki” Tadeusz Patan.

1972

Nie wiem, od czego zacząć te impresje osobiste, nie uporządkowane, może nawet chaotyczne, ale wydające mi się na tyle ważne, żeby podzielić się nimi z Czytelnikami „Kroniki Beskidzkiej”. Fiat 126p, najmłodsze dziecko polskiej motoryzacji, staje się rzeczywistością, przyobleka się w realne kształty. Marzenie setek tysięcy ludzi w Polsce, a kto wie czy nie milionów, tych, którzy w swym życiu nie mieli jeszcze własnego pojazdu mechanicznego i tych, którzy jeżdżą na Syrenkach czy motocyklach – ma już całkiem realną perspektywę: za kilka lat na szosach polskich samochodów maolitrażowy Fiat 126p nie będzie być może budził tak olbrzymiego zainteresowania jak obecnie, bo będzie już produkowany wielkoseryjnie. Naszymi umysłami, naszymi rękami, tu w Bielsku – pisał pompacyjnie autor artykułu z 1972 roku, nie przeczuwając nawet, że „mały fiat” będzie powstawał pod Beskidami przez ponad 30 lat. Zanim jednak zaczął powstawać „Kronika” informowała jesienią, iż **Bielska Fabryka Samochodów Maolitrażowych to wielki plac budowy. Budowy z przywilejami priorytetu, gdzie prace wykonywane są w niespotykanym dotąd tempie. Fabryka rośnie na peryferiach miasta, nie jest jednak jedyną jego inwestycją przemysłową. Towarzyszy jej wiele innych.** Dalej w tekście **Inwestycje towarzyszące wielkiej budowie** autorzy „Kroniki” przytoczyli kilkadziesiąt przykładów, jak bardzo zmieni się Bielsko-Biała w związku z planowanym uruchomieniem w mieście nad Białą wielkiej fabryki motoryzacyjnej.



W 1974 roku ryzykowną metodą minerską wyburzono budynek u zbiegu ówczesnych ulic Zamkowej i Kosmonautów. Nie bacząc na zagrożenia, był przy tym fotoreporter „Kroniki”.

frastruktury w centrum miasta, przede wszystkim przebudowa śródmieścia poprzez dokonanie nowego odcinka ulicy Partyzantów oraz przebudowa ulicy Zamkowej na odcinku pomiędzy placem Chrobrego do placu Żwirki i Wigury. Realizacja tych planów sprawiła, że do prezydenta Kobieli na trwałe przykleił się od tego czasu przydomek „burzyciel”.

1975

Do tej pory Bielsko-Biała rozwijało się jako powiatowe miasto, aż przyszedł czerwiec 1975 roku. W „Kronice” pojawił się tekst: **Utworzone z dniem 1 czerwca na mocy ustawy Sejmu PRL Województwo Bielskie obejmuje obszar 3.700 kilometrów kwadratowych i liczy 756.592 mieszkańców.** Redakcja nie kryła przy tym, iż **dzień ten przejdzie niewątpliwie do historii naszego regionu jako data początku realizacji historycznych decyzji o wprowadzeniu w życie dwustopniowego podziału administracyjnego w naszym państwie.** Nowe województwo potrzebowało nowych – odpowiadających potrzebom tamtych czasów – struktur organizacyjnych. Stąd w „Kronice” z tego okresu można było przeczytać między innymi, że **w godzinach porannych (3 czerwca) odbyło się ostatnie Plenum Komitetu Powiatowego PZPR, zaś o godzinie 11 zebrało się pierwsze Plenum Komitetu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.** Jak starsi wiedzą z autopsji, a młodzi z lekcji historii, zbierało się ono potem regularnie aż do 1989 roku.

Kronika 1976

Tysiąc tygodni – to tysiąc numerów naszego pisma. To dwudziestoletni mozolny wysiłek ludzi, którzy gazetę tworzyli. Niektórych nie ma już pomiędzy nami. Odszedł nieodżałowanej pamięci artysta grafik Adam Jasiński – człowiek, któremu „Kronika” przez wiele lat zawdzięczała wyśmienitą szatę graficzną i do dziś szczyty się winiętą jego pomysłom. Odeszli



Wstrząsający fotoreportaż Tadeusza Patana do dzisiaj uchodzi za przykład reporterskiego kunsztu.



Stroną graficzną nowej „Kroniki” zajął się znany artysta Andrzej Czeczot, którego rysunek chyba najlepiej charakteryzował plany redakcji

na zawsze żarliwi bojownicy o postęp i sprawiedliwość społeczną, współpracownicy gazety Antoni Hałatek, Henryk Brzeski, Franciszek Bartoszek i wielu innych. W prasie, radiu i telewizji na całej Polsce pojawiają się nazwiska ludzi, którzy współtworzyli naszą gazetę w trudnym okresie stabilizacji, którzy służyli jej swym talentem w latach rozkwitu i opuszczali z żalem gościnne, choć skromne progi naszej redakcji. Któż inny jak nie Maciej Szumowski, pracownik naszej gazety, zasłynął w całym kraju odważnym cy-

klem telewizyjnym „Za siódmą miedzą”, kto inny jak nie Leszek Mech, dziennikarz indywidualista, jest twórcą postaci Bolka i Lolka... Któż jak nie Aleksandra Lisiecka kierowała przez wiele lat oddziałem „Gazety Krakowskiej” w Nowym Targu... A wieloletni sekretarz redakcji Adam Hajduk? Pod jego kierownictwem literackim bielskie Studio Filmów Rysunkowych sięga po najwyższe światowe laury. W styczniu 1976 roku ukazał się 1000 numer „Kroniki Beskidzkiej”. Z tej okazji na pierwszej stronie tygodnika wydrukowano – cytowany powyżej – wspominkowy artykuł, podsumowujący w lapidarny sposób minione 20-lecie.

Przyszedł w końcu sierpień, kiedy to na pierwszej stronie „Kronika Beskidzka” zakomunikowała czytelnikom, iż **niniejszy numer „Kroniki Beskidzkiej”, tygodnika, który ukazywał się przez blisko 20 lat w byłym powiecie bielskim i mieście Bielsko-Biała, jest ostatnim numerem naszej gazety. W wyniku nowego podziału administracyjnego kraju ukształtowały się u nas warunki do wydawania pisma o zasięgu wojewódzkim. Nowy tygodnik „Kronika”, którego pierwszy numer ukaze się 1 września, spełni od dawna wysuwany przez mieszkańców regionu postulat wydawania wojewódzkiego pisma, bardziej wszechstronnego, o zwiększonej obfitości.**

Pierwszy numer nowej, już tylko „Kroniki”, pojawił się, jak planowano, 1 września. Widać było że gazeta ma nie tylko wojewódzkie, lecz ogólnopolskie aspiracje. Wśród piszących na jej łamach publicystów znalazły się między innymi takie nazwiska jak Karol Małcużyński, Kazimierz Kutz czy Leopold Kurek.

Kilka tygodni później, w grudniu, już na poważnie Karol Małcużyński w felietonie **Głównie o maluchu – trochę o socjologii** pisał: **Jeździłem kiedyś Mercedesem po au-**

1978

Pierwszego maja 1978 roku ruszyła pierwsza edycja konkursu „Kroniki” o „Dwojaki Beskidzkie”. Jego celem, jak wyjaśniła to redakcja, było **propagowanie kuchni staropolskiej i regionalnej oraz zwiększenie liczby zakładów gastronomicznych, które z racji urozmaiconego jadłospisu powinny stanowić atrakcję dla turystów odwiedzających województwo bielskie**. Swoją akces do konkursu zgłosiło blisko 70 lokali gastronomicznych z terenu województwa. Patrząc teraz na karty dań w restauracjach i gospodach prześcigających się w serwowaniu wymyślnych potraw, aby tylko przyciągnąć klientów, inicjatywa „Kroniki” sprzed lat może wydawać się nieco anachroniczna. Trzeba jednak przyznać, iż chociaż pomysłu tego do kulinarnych przewodników Michelina porównywać nie wypada, to jednak do dzisiaj wiele lokali na Podbeskidziu szczyci się tym, iż „Dwojaki Beskidzkie” kiedyś zdobyło.

W listopadzie miała miejsce największa, jak do tej pory, katastrofa drogowa na Podbeskidziu. Oto fragment zamieszczonego w „Kronice” reportażu, opisującego wydarzenia, o których pamięć mimo upływu lat na Podbeskidziu jest nadal żywa.

Oczków. Godzina 4.55. Autobus zabiera kolejnych pasażerów. Rusza w dalszą drogę. Jedzie wolno. Jezdnia jest miejscami śliska. Na mostach nad



W 1978 roku, właśnie w „Kronice”, po raz pierwszy w historii powojennej polskiej prasy ukazał się artykuł odsłaniający mroczne kulisy rodzimej piłki nożnej. Na zdjęciu od lewej: autor artykułu „Kupić nie kupić”, trener piłkarzy BKS-u Antoni Piechniczek, szef gabinetu odnowy Zbigniew Lorek i słynny bramkarz Józef Młynarczyk.

Moszczanką i Łękwką występuje drobne oblodzenie nawierzchni. Autobus zbliża się do Wilczego Jaru. Prawy zakręt. Zmiana nawierzchni. Z asfaltu na kostkę. Kierowca zdejmuję nogę z gazu. Autobus z szybkością 30–35 kilometrów na godzinę wjeżdża na most. Zarzuca. Najpierw w prawo, potem w lewo. Zjeżdża na po-

bocze. Kierowca kątem oka dostrzega zerwaną barierę. Ktoś krzyczy: rany boskie! Autobus spadł z mostu.

Czernichów. Godzina 5.30.
Drogą chłostaną wiatrem idzie samotny mężczyzna. Przystaje. Sięga ręką w kierunku głowy. Odzyskuje świadomość! Wraca. Biegnie. Płacz. To jeden z pasażerów autobusu, który spadł z mostu. Potem zezna do protokołu: – Nie wiem, w jaki sposób wydostałem się z rozbitego autobusu. Odzyskałem świadomość idąc drogą w kierunku Międzybrodzia Bialskiego. Czy mogę coś powiedzieć o wypadku? Nic. Czułem tylko lekkie uderzenie o barierkę. Potem było ciemno...

W świątecznym numerze (Boże Narodzenie), na ostatniej stronie „Kroniki” ukazał się prawdziwy hit, czyli artykuł pod skromnie brzmiącym tytułem ***Kupić nie kupić...*** Piotra Wysockiego. Dziennikarbielskiego tygodnika po raz pierwszy w historii powojennej polskiej prasy, w wywiadzie z prezesem BKS-u Jerzym Otłowskim, odsłonił mroczne kulisy rodzimej piłki na najwyższym poziomie. Ten czysty jak łąka sport w socjalistycznym wydaniu, podczas lektury tekstu ukazał swoje drugie oblicze. O którym zresztą wszyscy wiedzieli, ale nikt nie śmiał powiedzieć czy napisać. Było o sprzedawaniu meczów, o handlu piłkarzami, o nocnych libacjach, o kuriozalnym sprzedaniu świętego bramkarza Józefa Młynarczyka. Artykuł wywołał burzę nie tylko w sportowym światku. Piotr Wysocki został decyzją władz politycznych zawieszony w pełnieniu funkcji dziennikarza na trzy miesiące, ale za to przedruki jego artykułu i komentarze ukazały się w największych i najpoważniejszych polskich pismach takich jak „Polityka”, „Sport”, „Kulisy”, „Perspektywy”, „ITD”.

1979

W czerwcu 1979 roku z pielgrzymką przyjechał po raz pierwszy do Polski nasz rodak Jan Paweł II. **Papież Jan Paweł II gościł dzisiaj na Podbeskidziu, ziemi swego dzieciństwa i młodości. Witamy Go. Witamy Go z nadzieją, bo oczekujemy, że wizyta człowieka postaciącego tak wielki autorytet moralny, na miejscu największej zbrodni w dziejach świata, przywoła rozsądek i pokój, każe pomyśleć co czynią tym, którzy spieszą puścić w niepamięć zbrodnie ludobójstwa** – pisała na pierwszej stronie „Kronika”.

W „Kronice” pojawiały się w tym okresie teksty, które nieco później ochrzczono w Polsce mianem „propagandy sukcesu”. Chociażby taki oto przykład z czerwca 1979 roku pozwalający zrozumieć, jakie to sukcesy propagowały ówczesne media. **W Wołoszech odstąpiono w bieżącym roku od produkcji „Fiata” 126, pozostawiono ją wyłącznie naszej FSM. W związku z tym oddano dla naszych dostaw rynki**



Reportrzy „Kroniki” bardzo szybko udali się do Oczkowa, a plonem ich pracy była nie tylko wstrząsająca relacja z miejsca tragedii, ale i unikalne zdjęcia z akcji ratunkowej, wykonane przez Tadeusza Patana – autora tekstu oraz fotoreportera Bogdana Ziarke.

zachodnie. Eksportujemy już nawet do samej „jaskini lwa”, czyli do Włoch. Świadczy to o tym, że fabryka zdołała utrzymać założony poziom jakości oraz przez stałe bieżące unowocześnianie konstrukcji utrzymać jego nowoczesność na średnim współczesnym poziomie dla wozów tej klasy. Baju baju. Włosi zrezygnowali z produkcji „maluchów”, bo była to już przestarzała konstrukcja. My „tłukliśmy” je jeszcze przez kilka dziesięcioleci, mamiąc się wizją, iż robimy „naprawdę dobry wóz w swojej klasie”.

1980

W połowie września w „Kronice”, wśród wielu „gorących” materiałów z tego burzliwego w dziejach kraju okresu, pojawiło się również zdjęcie fasady domu z zawieszonym na niej ogromnym transparentem. Podpis pod fotografią wyjaśniał: **Szyld budynku przy ul. Bohaterów Warszawy gdzie mieści się Siedziba Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność”**. Nie trzeba dodawać, że na transparencie widniało charakterystyczne logo „Solidarności” – znany obecnie wszystkim symbol zmian ustrojowo-politycznych, jakie zaszły w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Tydzień później w „Kronice” ukazał się duży wywiad z Patrycjuszem Kosmowskim, przewodniczącym Komitetu Założycielskiego Regionalnego NSZZ „Solidarność” w Bielsku-Białej. Jerzy Kamieniecki pytał w nim przewodniczącego między innymi: – **Ponieważ wasze związki zawodowe są zupełnie nowym, bezprecedensowym faktem społecznym w państwie socjalistycznym i są wciąż w stadium rozwoju, ich system organizacyjny nie jest dokładnie jeszcze społeczeństwu znany. Wyjaśnijmy więc na wstępie kwestie organizacyjne. W pierwszej połowie września w Bielsku-Białej powstał Regionalny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i pan jest przewodniczącym Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego?**

– **Ścisłe mówiąc najpierw powstał w dniu 11 września związek regionalny w Bielsku-Białej zrzeszający zakładowe NSZZ, a w dniu 22 września przybraliśmy nazwę „Solidarność”** – wyjaśniał Patrycjusz Kosmowski.

1981

Rozpoczął się rok 1981. Jeden z najtragiczniejszych w historii Polski. Rok robotniczego zrywu, strajków, stanu wojennego, rozbudzonych i zaraz potem brutalnie zduszonych nadziei na lepszą Polskę. Była i zwykła szara codzienność. Trudna i beznadziejna. Codziennosc gospodarczej zapaści, kryzysu, kolejek przed sklepami, pustych półek. **Najbardziej niepokoi sprawa zaopatrzenia w wędliny. System sprzedaży poprzez zakłady pracy w pewnym stopniu rozładował sytuację – ludzie wiedzieli, że swój przydział otrzymają. Nie zlikwidował jednak kolejek. W punkcie realizacji świątecznych kartek na wędliny przy barze „Jubileuszowym” w Bielsku-Białej stało się w trzech ogonkach: pierwszy po weryfikacji listy, drugi do kasy i trzeci po wiktualii** – pisał w styczniu Bazyl Taranta w tekście **Kac – bez alkoholu**. Czemu bez alkoholu? **W tym roku, jak nigdy, zabrakło napojów alkoholowych. A wierzyć się nie chce! Klienci sklepów monopolowych wychodzili z przysłowiowym kwitkiem. Do tej pory takie sytuacje były tylko w anegdotach**. A więc stało się. Polska gospodarka sięgnęła dna.

Maj obfitował w bardzo smutne informacje. Pierwsza – na temat wydarzeń w Watykanie. **13 (nomen omen) maja w środę A.D. 1981 roku niedoszedł zabójca Jana Pawła II podniósł rękę na cały świat. Jeżeli ktoś ośmiela się kierować pistolet do najwyższego autorytetu moralnego, musi być kimś bardzo złym, wynajętym bandytą albo szaleńcem lub wa-**



riatem. Szczęściem w nieszcześciu Papież Wojtyła będzie żył! Dziś wiemy to już na pewno. Ale jeszcze przed tygodniem cała Polska była nieomal w żałobie – pisała utrzymywana w żalobnym nastroju „Kronika”.

W „Kronice” z datą 11 grudnia 1981 roku na pierwszej stronie zamieszczono obszerny artykuł pod tytułem **Jak widzę porozumienie**.

Za tydzień jednak nie było już mowy o żadnym porozumieniu. „Kro-

łów, takie jak **PZPR stanu wojennego** czy **Chłopcy w mundurach** mówią same za siebie. Bo władza próbowała piórami dziennikarzy tłumaczyć społeczeństwu co takiego „dobrego” dla kraju wydarzyło się 13 grudnia 1981 roku.

W kwietniu w „Kronice” można było przeczytać, iż Sąd Wojewódzki w Bielsku-Białej **rozpoczął rozpatrywanie w trybie doraźnym sprawy Patrycjusza Kosmowskiego przewodniczącego prawnie zawieszono**



W 1981 roku, relacjonując podbeskidzki strajk generalny, „Kronika” pokazywała między innymi co dzieje się w bielskiej Fabryce Samochodów Małolitrażowych. Zaglądnęła tam także nieco później, gdy FSM świętowała „wielki sukces polskiej motoryzacji”, czyli wyprodukowanie pół miliona „syrenek”.

nika”, podobnie jak większość innych gazet, już nie pojawiła się w kioskach. Za to na ulicach pojawiły się czołgi.

W pamiętną noc stanu wojennego najpierw uwięziony, a potem internowany został pierwszy redaktor naczelny wojewódzkiej „Kroniki” Tadeusz Wielgolawski. Jego ówczesny zastępca i kolega Piotr Wysocki także zniknął wkrótce z redakcji, założył i prowadził przedsiębiorstwa polonijne – amerykańskie, austriackie i niemieckie w Jaworzu, Bestwinie i Jastrzębiu, by później sam zostać kapitalistą (otwarł pierwszy na Podbeskidziu prywatny antykwariat książki).

1982

Pierwszy numer „Kroniki” ukazał się w 1982 roku z trzytygodniowym poślizgiem. Powodów tego opóźnienia nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć. Tytuły zamieszczonych w nim artyku-

nego od dnia 13 grudnia ubiegłego roku związku zawodowego „Solidarność” Regionu Podbeskidzie (...) Patrycjuszowi Kosmowskiemu **zarzucano, że mimo prawnego zawieszenia związku „Solidarność” nie odstąpił od udziału w jego działalności (...)** **Współ z Patrycjuszem Kosmowskim na ławie oskarżonych zasiadł Jerzy Jachnik, któremu zarzucono utrudnianie postępowania karnego przeciwko Kosmowskiemu (...)** **Sąd Wojewódzki uznał obu oskarżonych winnymi zarzucanych im czynów i skazał Patrycjusza Kosmowskiego na 6 lat pozbawienia wolności. Jerzy Jachnik, w stosunku do którego sąd odstąpił od trybu doraźnego – skazany został na rok pozbawienia wolności**. Procesów takich było jeszcze wiele w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku.

W czerwcu „Kronika” rozmawiała z Antonim Piechniczkiem, trenerem kadry narodowej piłkarzy wybierającej się na mistrzostwa świata w Hiszpanii. Przez lata trener ten związany był z Bielskiem, na pytania odpowiadał więc chętnie i szczerze: – **Niektóre Pańskie decyzje personalne wywołują wśród kibiców sporo kontrowersji. Na przykład obsada bramki. Piechniczek przyznał: – Prawem każdego trenera jest możliwość dokonywania wyboru. Staramy się wybrać do zespołu najlepszych piłkarzy na jakich nas obecnie stać. Co się tyczy Młynarczykiem była trzecia, a w niemieckim Mundialu odpadła na starcie**.

Prawie identycznie wypowiadał się 24 lata później trener Paweł Janas, a kibicom towarzyszyły podobne kontrowersje. Z tym tylko, że w Hiszpanii reprezentacja Polski z Młynarczykiem była trzecia, a w niemieckim Mundialu odpadła na starcie.

1983

Reglamentacja niektórych artykułów spożywczych trwa już długo, a ciągle osoby odpowiedzialne za jej stronę organizacyjną nie mogą sobie z tym



problemem dać rady. Do tej formy sprzedaży sięgnięto w ostatnich miesiącach ubiegłego roku, chcąc zrobić dzieciom i młodzieży gwiazdkowe prezenty w postaci owoców cytrusowych. Włos się może zjeżyć na głowie podczas lektury tekstu **Jak to z cytrusami było**, który „Kronika” zamieściła na swoich łamach w lutym 1983 roku. Tym bardziej, że z treści artykułu wynika, iż również w tym wypadku władza sobie z problemem nie poradziła i zamiast pomańczę czy cytryn na kartki pod choinkę, powstał jeden wielki bałagan. Owoce cytrusowe w tym czasie, gdy organizowano ich sprzedaż, zdążyły zgnieć, a ówczesni decydenci tłumaczyli, że **to normalne zjawisko podczas długiego transportu**. Może i w tych czasach było to normalne zjawisko, zważywszy na to, iż na tym nie koniec. **Czytelnicy sy-**

gnalizowali bowiem, że tu i ówdzie sprzedawane są nadpsute grapefruity. Normalność lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku była bardzo nienormalna...

W lipcu reporterzy „Kroniki” odnotowali: **W tych dniach klinię położniczą Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej opuściła ostatnia „syrenka”**. Strzeliły korki od szampana! **Rodzicom (a byli tacy wśród załogi FSM) tzy stanęły w oczach. Należała się jednak 30-lętniej staruszce taka stypa** – czytamy w tekście **Żegnaj syrenko**. Autor tekstu przypominał jednocześnie, że **był to pierwszy, rdzennie polski samochód małolitrażowy, samochód zbudowany w kraju pozbawionym tradycji i zaplecza technicznego. Samochód ucieleśniający marzenia ówczesnej generacji: mieć swój kraj, swój przemysł, swój samochód!** – może i zbyt mocne słowa, lecz teraz, po latach, mało kto wyraża się o „syrence” inaczej niż... „poczcziwa”.

1984

To, że następowała lekka polityczna odwilż, nie zmieniało faktu, iż gospodarka nadal leżała w gruzach, a nadziei na poprawę sytuacji wciąż nie było widać. Jakie to były czasy dobrze widać z lektury chociażby tekstu **Rozdział resztek benzyny**, który pojawił się w „Kronice” w kwietniu. **Mija już piąty dzień obowiązyującego teraz kierowców nowego systemu reglamentacji paliw płynnych. Na stacjach benzynowych dochodzi jednak nieraz do kontrowersji między sprzedającymi a kupującymi paliwo. Warto zatem jeszcze raz przypomnieć najogólniej zasady sprzedaży: w bieżącym kwartale skąpe normy przydziału wynoszą na kartę benzynową typu A-1 – 2 litry, typu 1 – 3 litry, typu 2 – 8 litrów, typu 3 – 12 litrów**. Oczywiście na miesiąc, a nie na dzień, jak mogliby sądzić młodzi ludzie, którzy urodzili się już w pokartkowych



System reglamentacji benzyny był ciągle modyfikowany i ciągle przeklinany przez kierowców.

czasach. Były jednak i optymistyczne informacje dla czytelników. **Od 9 kwietnia polepszy się zaopatrzenie w skleпах mięsnych**. Podobnie jak w latach poprzednich, w okresie przedświątecznym na jedną kartę zaopatrzenia w mięso i jego przetwory można będzie kupić 40 deka-



W 1982 roku na półkach sklepowych oprócz mięsa, cukru, butów czy słodczy zaczęło brakować nawet chleba – co skrupulatnie odnotowywała „Kronika”, mimo że nie był to temat numer jeden dla ówczesnej władzy.

gramów wędzonek (szynka wieprzowa, baleron, polędwica, boczek wędzony) – donosiła „Kronika”. W tym wypadku również chodziło o miesięczny przydział mięsnych rarytasów.

1985

W 1985 roku reprezentacja Polski walczyła pod wodzą wiślanina Antoniego Piechniczka o awans do meksykańskiego Mundialu. Zgrupowanie piłkarskiej kadry odbywało się zazwyczaj w Wiśle, z czego skrupulatnie korzystali dziennikarze „Kroniki”. Często odwiedzali bowiem reprezentantów i rozmawiali z nimi oraz trenerem o czekających Polaków piłkarskich wyzwaniach. Między innymi w maju na łamach „Kroniki” ukazał się wywiad z najlepszym polskim piłkarzem, grającym już wtedy w Juwentusie Turyn, Zbigniewem Bońkiem. Dziennikarz zapytał go między innymi: – **Czym się różni futbol profesjonalny od naszego? – Wszystkim** – odpowiedział znany piłkarz. – **To znaczy, że tam i tu gra jedenastu piłkarzy po obu stronach, sędziuje trzech facetów, mecz toczy się w myśl tych samych reguł i zasad. To wszystkie podobieństwa futbolu zawodowego i naszego w wydaniu I-ligowym. Wszystko inne, czyli powiemy „otoczenie” albo „nadbudowa” różni się w sposób zasadniczy. Inna jest przede wszystkim organizacja klubu. Nikogo nie obrażając, w Polsce organizacja ta jest na poziomie... Górnej Wołty.** Minęło ponad dwadzieścia lat od tej rozmowy, w Polsce mamy już zawodową piłkę, a słowa te nadal wydają się aktualne...

1986

W 1986 roku „Kronika” obchodziła nieoficjalnie swoje 30 urodziny. Nieoficjalnie? Było z tym pewne zamieszanie. Oficjalnie pismo miało dopiero 10 lat. Przyjęto bowiem jako początek ukazywania się tygodnika rok 1976, czyli rok, w którym powiatowa „Kronika Beskidzka” przeistoczyła się w wojewódzką „Kronikę”. Pojawiły się jednak głosy, aby powrócić do tradycji i przyjąć, że gazeta skończyła w 1986 roku trzydziestkę. W 500 numerze tej już nowej „Kroniki”, jaki ukazał się w maju 1986 roku Władysław Czaja, pierwszy redaktor naczelny „Kroniki Beskidzkiej”, wspólnie z ówczesnym naczelnym „Kroniki” Witalsiem Butrymem pisali: **Do rąk Twoich – Czytelniku – trafia dziś pięćsetny numer „Kroniki”, tygodnika, którego protoplastą była „Kronika Beskidzka”, przed trzydziestu laty powołana do życia. Tak! Właśnie życia. Wśród mieszkańców naszego regionu, w służbie wspólnej sprawy. 30 lat temu Czytelnicy gazety wybrali jej nazwę, dziś, po dziesięciu latach ukazywania się pod winiętą „Kroniki”, proponują Oni powrót do poprzedniego tytułu. Zamiast więc czcić podwójny jubileusz jublami – podejmujemy starania o przywrócenie tradycyjnej nazwy naszej gazecie. Wszakże ukazuje się ona głównie w Beskidach. Niech więc woli Czytelników stanie się zadość i tym razem.** Starania te zostały uwieńczone w końcu sukcesem, lecz stało się to dopiero trzy lata później.

Już w sierpniu „Kronika” miała dla swoich czytelników naprawdę wspaniałą wiadomość. **Publiczność wypełniająca do ostatniego miejsca amfiteatr Opery Leśnej w Sopocie oraz tysiące telewizorów miały okazję oglądać w sobotę wybory Miss Polonia. Najładniejszą Polką 1986 roku okazała się być bielszczanka Renata Fatla – dwiętnastoletnia uczennica klasy maturalnej Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej.** Od tego momentu stolica Podbeskidzia zaczęła słynąć w „Świecie” z urodziwych dziewcząt, wybieranych podczas wielkiej gali, pod patronatem „Kroniki Beskidzkiej”.

munikacyjnego szczytu w korkach stają pojazdy między innymi na ulicach: **Greczki, Lenina, Koniewa, Dymitrowa** – utyskiwała w sierpniu na doszczętnie zakorkowane miejskie ulice „Kronika” w artykule pod wymownym tytułem **Kiedy obwodnica dla Biel-ska?** Już niedługo wszystko miało się jednak zmienić. Chodzi oczywiście o nazwy ulic, a nie poprawę sytuacji komunikacyjnej miasta.

1987

W 1987 roku bielska FSM miała powody do świętowania. **W sobotę 30 maja z taśmy montażowej Fabryki Samochodów Małolitrażowych zjedzie 2-milionowy „maluch”, a fabryka będzie obchodzić swoje 15-lecie. Mamy więc my bielszczanie szczególny powód do radości, bo powstanie na naszych oczach FSM – u jest wydarzeniem historycznym w dziejach polskiej motoryzacji, wydarzeniem na miarę krajową. Jesteśmy więc z tym wydarzeniem związani uczuciowo** – pisał na łamach „Kroniki” Leszek Miłoszewski. Minęło kilka lat, nastąpiła gospodarka rynkowa, a uczucia przestały brać górę, natomiast Fiat Auto Poland przeniósł produkcję samochodów z Bielska do Tych. Nam, bielszczanom, pozostały jedynie silniki produkowane jeszcze pod Beskidami.

1988

Handel był zawsze piętą achillesową ówczesnego systemu. Stąd z wielkim hukiem obwieszczano każdy sukces osiągnięty na tym polu. Nie inaczej było, gdy w Bielsku-Białej powstał ogromny, jak na owe czasy, dom handlowy „Klimczok”. Nie umknęło to „Kronice”, która w mar-

cu, w tekście *Handlowy kolos*, informowała o nim czytelników. **Po Szpitalu Wojewódzkim – największa inwestycja w mieście. Największy budujący się dom towarowy w Polsce – 18,5 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni użytkowej, wysokościowy parking dla samochodów, schody ruchome wewnątrz budynku, telewizja przemysłowa itp. Jednym słowem – pełna nowoczesność za miliard 300 milionów złotych** („Kronika” kosztowała wtedy 35 złotych) **w cenach z 1987 roku licząc. Chodzi o spółdzielczy dom towarowy budowany przy ulicy Łukowej w Bielsku-Białej.** Moment otwarcia przypominał sceny z filmu wojennego. Tłumy bielszczan i przyjeźdnych dosłownie szturmowały nowo uruchomiony sklep w pogoni za zgromadzonymi tam specjalnie na tę okazję atrakcyjnymi towarami. Byli przy tym również reporterzy „Kroniki”. Fotoreporterzowi z tego wydarzenia towarzyszyła notatka. **19 grudnia otwarto dom handlowy „Klimczok” należący do PSS „Społem” w Bielsku-Białej. Braki w zaopatrzeniu innych sklepów zgromadziły tłumy kupujących. To, że szyby ostały się całe, że nikogo nie rozdeptano, zawdzięczać należy wysiłkom bielskiej milicji. Gdyby nie chłopcy w niebieskich mundurach, nie wiadomo, co mogłoby się stać – twierdzą właściciele „Klimczoka”.** Samo życie made in PRL.

1989

Przyszł rok 1989, pełen wielkich przemian. Jednak nie tylko ta „rewolucja” zaciążyła już za rogiem. Nadchodziła era informatyczna. W styczniu w „Kronice” można było przeczytać, że **za około dziesięć**

lat, czyli jeszcze przed rokiem dwutysięcznym, Polska znajduje się w zasięgu satelitów telewizyjnych Austrii, Belgii, CSRS, Danii, Francji, Finlandii, Holandii, Jugosławii, Norwegii, NRD, RFN, Szwajcarii, Szwecji, USA, Watykanu, Włoch, Węgier, ZSRR. W sumie – prawie sto programów. O telefonach komórkowych, komputerach osobistych, technologii DVD czy „zwykłych” zestawach kina domowego nikt jeszcze wtedy nie marzył, ani nawet nie słyszał. I jeszcze garść koniecznych przypomnień. CSRS to Czesko-Słowacka Republika Socjalistyczna, NRD to Niemiecka Republika Demokratyczna, a skrót ZSRR oznaczał Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Państwa o takich nazwach zniknęły z mapy świata (podobnie jak Jugosławia) mniej więcej wtedy, gdy upowszechniła się telewizja satelitarna.

Co to jest właściwie koksownia w Stonawie? – to pytanie, które w tym czasie zadawało sobie wielu mieszkańców Podbeskidzia, a zwłaszcza Ziemi Cieszyńskiej, zadawało również „Kronika” w tekście **Czechu nie truj Lecha**, jaki ukazał się w maju. W tym samym artykule znalazła się również odpowiedź, z której zrozumieć można grozę i powagę sytuacji.

Nasi sąsiedzi zaprojektowali ten obiekt jako wielki, dwubabierzynny kompleks przemysłowy na 1,5 miliona ton koksu rocznie. Usytuowali go w odległości... 2 km od naszych granic. Około 8 km w linii prostej od Cieszyna, kilkanaście kilometrów od Jastrzębia. Jak przewidują fachowcy, 80 albo i więcej procent wyemitowanych przez koksownię toksycznych substancji organicznych spadnie na tereny polskie, bo właśnie tak wieją wiatry.

Kronika Beskidzka 1990

Rok 1990 przyniósł zmianę nazwy tygodnika. Powrócił on do swojego pierwotnego tytułu „Kronika Beskidzka”. Z winiety zniknął również dopisek „Tygodnik PZPR”. O to, aby przywrócić „Beskidzka” znowu towarzyszył „Kronice”, jej zespół zabiegał od dłuższego czasu. Miał to być bowiem ukłon w stronę wiernych czytelników gazety. Stara nazwa nie była bowiem przypadkowa.

Skaąd się wzięła? – pytał na łamach gazety Zdzisław Niemiec Władysław Czaję, pierwszego naczelnego „Kroniki Beskidzkiej”, w rozmowie, jaka ukazała się w styczniu. **Rozpisa-
liśmy wśród mieszkańców powiatu bielskiego poprzez gazety katowickie i miejski radiowęzeł konkurs. Nadeszło ponad 1000 listów. Najczęściej proponowano nazwę „Kronika Beskidzka”. Tak więc nazwę wybrało społeczeństwo** – mówił Władysław Czaja. Lokal redakcji mieścił się wtedy przy ulicy Cieszyńskiej, z widokiem na kościół św. Mikołaja, ale w budynku Komitetu Powiatowego PZPR, lecz... **mimo to „Kronika” nie była organem partii. Zawsze było to pismo mające na uwadze ogół mieszkańców, choć oczywiście sprawy PZPR miały w naszych publikacjach znaczące miejsce. Warto pamiętać, że propozycję utworzenia gazety dla powiatu bielskiego wysunęło Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich i Front Narodowy, a zrealizowała ją RSW „Prasa”. (...) Przeżywalismy odnowę, pła-
nął Budapeszt, nad Bielskiem przelatywały samoloty z lekarstwami dla stolicy Węgier, a my przygotowywaliśmy pierwsze wydanie bielskiego pisma** – wspominał Czaja.

Zmiany ustrojowo – gospodarcze dokonujące się w tym okresie zaczęły dotyczyć również „szarych” obywa-

li. Nie mogło umknąć to reporterom „Kroniki”. **Przed koniecznością zwalniania pracowników staną między innymi bielski „Allen”** – czytamy w marcowym tekście zatytułowanym **Czy 127 osób straci pracę?** Podobnie brzmiące tytuły coraz częściej zaczęły gościć na łamach „Kroniki”. Coraz więcej zakładów pracy zaczęło bowiem odczuwać na swoich grzbiecie „niewidzialną rekę rynku”.

Nie wszystko jednak ko wte dy się działo napawało niepewnością. **Koncern RSW został zlikwidowany. Jeśli spełnią się zapowiedzi posłów, „Kronika Beskidzka” będzie mogła jeszcze lepiej służyć swoim Czytelnikom** – donosiła na przełomie marca i kwietnia redakcja tygodnika. Skoro zmieniał się cały świat wokół, zmieniać musiały się również mass media.

Także „Kronika” wrzuciła w nową erę. **Kilka dni temu zapadła długo oczekiwana decyzja o likwidacji cenzury** – informował Leszek Miłoszewski we wstępie do artykułu **Kradłem spinacze**, który ukazał się w „Kronice” w kwietniu. Historia tego tekstu była bardzo ciekawa. Miał się on bowiem ukazać już 22 lipca... 1982 roku. Ingerencja cenzury spowodowała jednak, że został zdjęty z łamów gazety. Stąd na publikację tekstu będącego relacją ze spotkania ówczesnego wicepremiera Mieczysława Rakowskiego z załogą FSM-u czytelnicy musieli poczekać 8 lat. do nastania III RP.

1991

Witamy Państwa w całkiem nowym ubranku. Eleganckim, szytym na naszą miarę. Pozbyliśmy się chętnie zgrzebnej koszuli, w której przyszło nam człapać trzydzieści lat z okładem. RSW – nasza mamusia i tatuś – dała nam wreszcie wolną rękę i puściła samopas. Bądźcie sobie żeglarzem i okrętem – rzuciła przy rozstaniu. A sterem? – spyaliśmy niespokojni. Sterem zajmie się kolektyw. I słowo stało się ciałem – dokładnie trzy dni temu, gdy zegary wybiły północ. Wydajemy „Kronikę Beskidzką” i „Głos Ziemi Cieszyńskiej” wspólnie i już niebawem sami Państwo zobaczycie, w jakim doborowym znaleźliśmy się towarzystwie. Spółkę „Prasa Beskidzka” tworzą same tuzy, no i Państwo, którzy wpłacają swoje udziały co tydzień w kioskach – w ten emocjonalny i barwny sposób Piotr Wysocki, który po blisko 10 latach powrócił i objął stanowisko redaktora naczelnego „Kroniki Beskidzkiej”, obwieścił 3 stycznia 1991 roku czytelnikom największą od powstania tygodnika transformację.



Zdjęcia z otwarcia „Klimczoka” w 1988 roku obiegły całą Polskę.



Po prawie dziesięciu latach banicji wrócił do redakcji Piotr Wysocki. Od razu na stanowisko redaktora naczelnego.

cję gazety. Z „państwowego” stała się „Kronika” pismem „niezależnym”, wydawanym przez spółkę wydawniczą „Prasa Beskidzka”. Dla tych, którzy nie wiedzą, krótka informacja. Często przytaczany skrót RSW to funkcjonująca w czasach PRL-u Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza, koncern prasowy kontrolowany przez PZPR. Monopolista na rynku ówczesnych drukowanych mediów.

Nowe czasy, nowa gazeta, nowe problemy, nowe sprawy... Na łamach „Kroniki” zaczęły pojawiać się w tym okresie rubryki, których dotąd nie było.



Nowe czasy, nowa gazeta, nowi ludzie – redakcyjne zebranie przy... nowym stole.

Jestem kudłata, brodata i mam na imię Misia. Smutno mi, bo nikt mnie nie kocha. Mówiono, że nie szczekam. To nie jest prawda. Po co miałam się odzywać, kogo miałam ostrzegać, skoro nikt mnie nie chciał... Teraz czekam tylko na Ciebie. Przyjdź, przytul mnie i może nawet pokochaj! Czekam. Misia – zachwalał swoje przymioty dziennikarskim piórem sympatyczny kundelek, zerkając smutnym wzrokiem w oczy czytelników z zamieszczanej w „Kronice” w styczniu fotografii. Rubryka **„Smutno mi!”,** w której prezentowane są do dzisiaj psy czekające na adopcję w schroniskach dla zwierząt, na stałe zagościła od tego momentu na łamach „Kroniki”. Nie tylko jednak los bezdomnych psów i kotów stał się w tym okresie przedmiotem publicznej debaty na temat zwierząt.

Wieloma tematami opisywanymi w tamtych burzliwych czasach przez „Kronikę” interesowała się cała Polska. **Rankiem 7 maja w kościele parafialnym w Gilowicach obok Żywca, jak co roku odbyła się msza w intencji tragicznie zmarłego przed 14 laty Stanisława Pyjasa. Człowieka, będącego dla młodego pokolenia „sprzed Solidarności” symbolem zmagania o demokrację i przestrzeganie praw obywatelskich w naszym kraju. Jego śmierć w do dzisiaj nie wyjaśnionych okolicznościach to w powszechnej opinii cena, którą zapłacił za swoje przekonania** – pisał w maju Dariusz Bandoła w artykule **Kto przebiję ten mur,** będącym próbą przedstawienia szerzej opinii publicznej nielicznych faktów dotyczących okoliczności śmierci w 1977 roku, pochodzącego

z Gilowic, studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisława Pyjasa. I chociaż od napisania tego artykułu minęło kolejnych „naście” lat, a żyjemy już przecież w całkiem innym kraju, kulisy tej zbrodni wciąż nie są w pełni znane. Nie ulega jednak już wątpliwości, że było to morderstwo, a nie nieszczęśliwy wypadek jak przez lata oficjalnie twierdziły PRL-owskie władze.

W lipcu na łamach „Kroniki” pojawiło się nazwisko tajemniczego biznesmena. **Bogusław Bagsik, prezydent międzynarodowej korporacji Art B, tajemniczy zbawca „Ursusa”, zdecydował się odsłonić swoje oblicze. Stało się to w ubiegłą środę na konferencji prasowej w cieszyńskim ratuszu** – pisał w tekście **Tajemniczy zbawca „Ursusa” odsłania oblicze** Zdzisław Niemiec, nie przypuszczając zapewne jeszcze wtedy, z kim mamy tak naprawdę do czynienia. Miało się to okazać już w najbliższych miesiącach.

Zwykłych zjadaczy chleba bardziej interesowały z pewnością jednak takie informacje jak ta z przełomu maja i czerwca. **FSM dopięła swego – od 10 maja wzrosły ceny produkowanych tu maluchów. Fiat 126p, w wersji podstawowej, kosztuje 29 mln 900 tys. złotych. Przedtem za taki samochód klient płacił 26 mln.** Maluch wart prawie tyle co myśliwiec odrzutowy! Spokojnie. Rzecz działa się jeszcze przed denominacją. Po skreśleniu z banknotów czterech zer wszystko wróciło do normy. Dla ścisłości dodajmy, że w czasie, gdy maluch kosztował 30 milionów, za „Kronikę” trzeba było zapłacić 700 złotych.

W 1991 roku gościł w Polsce po raz kolejny papież Jan Paweł II. W

planie wizyty znalazły się również odwiedziny w Wadowicach. Obszerą relację z pobytu Ojca Świętego na Podbeskidziu zamieszczono w jednym z sierpniowych numerów tygodnika. **Polski papież nie był w rodzinnych Wadowicach 12 lat. Poprzednia krótka wizyta miała miejsce 7 czerwca 1979 roku. Dobrze znaną trasę z Krakowa postanowił przemierzyć samochodem. Znów oglądał krajozaby, wśród których żył przed laty. Nie oparł się pokusie krótkiego postoju w Kalwarii Zebrzydowskiej, choć nie mieściło się to w szelnie wypełnionym programie pielgrzymki. Przywitał się z zakonnikami klasztoru o.o. bernardynów, u których był wczym częstym gościem. Nie ukrywał wzruszenia i tego, że bardzo tęsknił za rodzinnymi stronami** – pisała „Kronika” w reportażu **Bliskie spotkanie**, przedstawiającym pobyt Jana Pawła II na Ziemi Wadowickiej latem 1991 roku.

1992

W 1992 roku papież jeszcze raz wypowiedział się w sprawach bardzo ważnych dla przyszłości Podbeskidzia. W kwietniu „Kronika”, w artykule **Nasz biskup prosto z Watykanu** donosiła, iż **Jan Paweł II utworzył diecezję bielsko-żywiecką, obejmującą znaczny obszar Podbeskidzia. Stolicą tej diecezji jest Bielsko-Biała. Biskupem bielsko-żywieckim został 54-letni ks. prałat Tadeusz Rakoczy, rodem z Żywieccyzny, pracownik watykańskiego Sekretariatu Stanu. Rangę katedry, czyli głównego kościoła w diecezji, uzyskał bielski kościół pod wezwaniem św. Mikołaja. Konkatedrą został kościół p.w. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Żywcu. Te i wiele innych decyzji reorganizujących strukturę administracyjną Kościoła katolickiego w Polsce zawarł papież w bulli „Totus Tuus Poloniae Populus” ogłoszonej 25 marca. Podstawowym celem zmian jest przybliżenie nauki Jezusa wiernym, dostosowanie misji Kościoła do czasów, w których żyjemy** – czytamy w artykule zamieszczonym na pierwszej stronie tygodnika.

Eksperci rządowi pracują nad nowym podziałem administracyjnym kraju od dwóch lat. Z przecieków wiadomo, że w grę wchodzi dwie koncepcje: zmniejszenie liczby województw do około 30 lub utworzenie kilkunastu wielkich autonomicznych regionów. I jeden, i drugi pomysł stawia Podbeskidzie w sytuacji niekorzystnej. Jesteśmy jednym z najmniejszych województw – spekulowała w sierpniu redakcja „Kroniki” w tekście **Nowy rozbiór?** Spekulacje te okazały się o tyle chybione, że jak czas pokazał, nie powstało w Polsce 30 „średnich” województw, ani też kilka „wielkich autonomicznych regionów”. Co do tego, że bielskie znalazło się w tym czasie w trudnej sytuacji, redakcja miała jednak rację. Na efekty prac „rządowych ekspertów” trzeba było jednak jeszcze trochę poczekać.

Również w sierpniu na łamy „Kroniki” powróciło nazwisko Bogusława Bagsika. Nie był on już wtedy „królem biznesu”, lecz ściągany listami gończymi zbiegiem ukrywającym się w Izraelu. Nadal jednak jego osoba mocno była związana z Podbeskidziem. A zwłaszcza z Cieszyńem, w którego Radzie Miasta cały czas zasiadał. **W Cieszyńie trwają deliberacje, co zrobić z radnym, który nie pokazuje się na sejsjach. Poseł Kazimierz Wilk zwrócił się pisemnie do przewodniczącego rady z wnioskiem o pozba-**

wienie Bagsika mandatu radnego. Wymieniony radny – pisał poseł Wilk – już od dłuższego czasu nie pełni swojej funkcji, nie zamieszkuje na terenie działania Rady Miasta Cieszyńa, co więcej – w niewyjaśnionych okolicznościach opuścił Rzecpospolitą Polską. Działaniem tym całkowicie zawiódł zaufanie swoich wyborców, niezbędne do sprawowania zaszczytnego mandatu radnego – to fragment artykułu Teresy Madej **Radny Bagsik.** Z całego tekstu widać jednak coś znacznie ważniejszego niż tylko kłopoty z pozbyciem się Bagsika z Rady Miasta Cieszyńa. Przedstawia on bowiem mało optymistyczną wizję tworzącego się w tych czasach „polskiego kapitalizmu”. Widać niejasnych transakcji, podejrzanych powiązań, ciemnych interesów...

1993

Początek roku 1993 także zdmiłnowały wstrząsające informacje docierające z Bałkanów. Konflikt przybierał coraz bardziej na sile, a świat z niedowierzaniem i biernością patrzył na to, co dzieje się w niegdyś dostatniej i spokojnej Jugosławii. „Kronika” relacjonowała te wydarzenia poprzez pryzmat wspomnień i opowieści uchodźców licznie przybywających w tym okresie na Podbeskidzie. **Mężczyzn przyjechało niewiele. Zostali w ojczyźnie – walczą. W domu wczasowym „Zygmunt” w Jaworzu, gdzie zakwaterowano część uchodźców z Bośni, przeważają kobiety i dzieci. Przed wojenną zawieruchą znalazły schronienie matki, babcie ze swoimi pociechami. Josip Zeba, mężczyzna koło pięćdziesiątki, przyjechał z żoną Dusaną i dwójką dzieci. Udało mu się – miał zaświadczenie stwierdzające, że jedzie jako opiekun niewidomej żony** – opisywał w styczniu w artykule **Czy będzie do czego wracać?** los pewnej bośniackiej rodziny Bazył Taranta. W tekście tym znalazła się również spisana przez autora wstrząsająca relacja Josipa Zeby z czasów, gdy przed wyjazdem brał udział w walkach. **On był w swoim oddziale najstarszy. Przeważali młodzi. Jeden nie miał jeszcze osiemnastu lat. Zmarł dośownie na rękach Josipa w wyniku ciężkich ran. Każdy z ich oddziału miał przy sobie granat. Nie na wroga. Dla siebie, na wszelki wypadek. Gdyby groziła niewola u czetników. I byli tacy, którzy taki granat wykorzystali. Czetnicy bowiem nie mieli pardonu dla nikogo.** Trudno obojętnie przejść obok takiej lektury. Jeszcze trudniej zrozumieć, że mogło się to wydarzyć w centrum „cywilizowanej” Europy, i to zaledwie kilkanaście lat temu.

Rok 1993 to również początek końca bielskiego przemysłu włókienniczego. Niegdyś dumy grodu nad Białą, nazywanego nawet nieskromnie polskim Manchesterem. Następne lata pokazały, że mimo czynionych przez władze nieporadnych prób ratowania „Bielskiej Włny”, jej upadku nie udało się powstrzymać. Proces ten dokładnie śledzili i relacjonowali przez cały czas dziennikarze.

1994

Dziś 17-letni zawodnik ma już na swoim koncie drużynowe mistrzostwo Polski w kombinacji, wywalczone kolejno w 1992 i 1993 roku. Jest wicemistrzem seniorów na Dużej Krokwi i mistrzem na średniej. Na tegorocznych mistrzostwach okregu tatrzańskiego udało mu się pokonać swojego najgroźniejszego krajowego rywala, zakopiańczyka Wojciecha Skupnia. Do tytułów dołożył jeszcze mistrza Polski juniorów w kombinacji norweskiej zdobyty na zawodach w Wiśle Łabajowie. Któż to taki? Oczywiście Adam Małysz. „Kronika” już w marcu 1994 roku pisała o tym, wówczas młodym i mało znanym szerszej rzeszy kibiców, lecz bardzo utalentowanym, sportowcu. Za kilka lat o „mistrzu z Wisły” zrobiło się głośno nie tylko w Polsce, lecz na całym świecie.

Na łamach prasy, także „Kroniki”, zaczęły pojawiać się w tym „burzliwym” okresie przemian społeczno-kulturowych zachodzących w Polsce także tematy do niedawna uznawane za – powiedzmy – egzotyczne. Chociażby jak ten, zatytułowany **Monarchiści są wśród nas. Na Podbeskidziu mamy znowu szlachtę – baronów, hrabiów, książąt. Szlachta i arystokracja – przez lata tu nieobecna lub pozostająca w cieniu – pojawiła się w tym roku za sprawą Polskiego Ruchu Monarchistycznego. Tytuły potwierdza lub nadaje przywódca PRM regent Leszek Wielki Książę Wierchow-ski. Podbeskidzcy monarchiści nie organizują balów i polowań. Żyją raczej skromnie, nie wyróżniają się ubiorem, nie kłują w oczy rodowymi sygnetami. Nawet okazały dom księcia Podbeskidzia i jego zainteresowania można uznać za typowe. Ściany mieszkania wyłożył jasnym drewnem, ma pokój z barkiem pełnym egzotycznych butelek. Lubi się dzieć z gośćmi na tarasie. Ogląda telewizję satelitarną. Tylko te lefonicznie rozmówcy są inni niż w naszych mieszkaniach: często dzwonią hrabiowie i książęta z kraju i zagranicy.**

W listopadzie „Kronika” rozpoczęła druk cyklu artykułów zatytułowanych **Wojna i przyjaźń** napisanych przez serbskiego dziennikarza i wieloletniego przyjaciela „Kroniki” Miodraga Stojilovića. Przedstawił w nich własne spojrzenie na to, co działo się wtedy w Jugosławii, a co dla przeciętnego Polaka czy mieszkańca jakiegokolwiek europejskiego kraju było niezrozumiałym i bezsensownym konfliktem. We wstępie do publikacji czytamy: **Na terytorium byłej Jugosławii już od trzech lat szaleje wojna domowa, w której najbardziej krzywdzeni są niewinni, i dotyczy to wszystkich stron konfliktu! Ten dramat wojenny rozpętali nacjonałści, liderzy wszystkich narodów wspólnot etnicznych byłej Jugosławii. Winni są także światowi mocarze, którzy przedwcześnie uznaniem pojedynczych, odłączających się republik byłej SFRJ podsycali krwawy konflikt. Tragedię tę przez długi czas śledziły stronnice media, obwiniając tylko jedną stronę – chroniąc pozostałych współuczestników dramatu.** Stroną tą byli Serbowie, obwiniani powszechnie za to, co działo się w tym czasie w „bałkańskim kotłach”. Miodrag Stojilović pisał tymczasem: **To, że jestem Serbem z Bałkanów, urodzonym 19 lipca 1947 roku w Jugosławii, w Szumadii, sercu Serbii, nie było moim wyborem. Dzisiaj, jako będący w średnim wieku ojciec dwójki dzieci, które w rubryce narodowość też będą miały wpisane Serb, nie mam też powodów, by się na to żalić. Nie muszę się wstydić swego pochodzenia. Moi rodzice i rodzice mojej żony, ich rodzice i rodzice ich rodziców – to uczciwi ludzie, którzy nie zrobili innym nic złego.**



1995

W maju 1995 roku, po raz pierwszy i jedyny, stolica Podbeskidzia gościła papieża Jana Pawła II. Przy okazji pielgrzymki do Czech Ojciec Święty odwiedził także Podbeskidzie. Podczas krótkiego, jednodniowego pobytu odprawił mszę na Kaplicówce w Skoczowie, mieście rodzinnym kanonizowanego dzień wcześniej w Ołomuńcu Jana Sarkandra oraz spotkał się z mieszkańcami Bielska-Białej i Żywca. „Kronika” oczywiście towarzyszyła tej pielgrzymce. **Przed wyjazdem z Bielska-Białej Ojciec Święty pozdrowił mieszkańców miasta zgromadzonych na płycie dworca PKS. Znaczna część spośród kilkunastu tysięcy przybyłych czekała na tę chwilę przez kilka godzin. Papież w swym krótkim przemówieniu przypomniał liczne związki, łączące go z Bielskiem-Białą. Wspominał o swoich krewnych oraz licznych wizytach na Podbeskidziu w trakcie posługi biskupiej** – pisał Artur Kasprzykowski w swojej relacji z pobytu papieża na Podbeskidziu, zatytułowanej **Zostań z nami.**

W roku 1995 zaczęło przybierać na sile pewne zjawisko, które trwa i wciąż do dzisiaj budzi wielkie zainteresowanie społeczne. **Trochę stuknięte. Czasem rozebrane. Nigdy jak kot w worku. Zawsze – sprawdzone. Znawcy woła nadłożyć dla nich ponad tysiąc kilometrów, by zrobić dobry interes. Oplaca się on tylko tym, którzy wiedzą gdzie i jak wypatrzyć najlepszy towar.** Co to za towar? To samochody! Te używane, sprowadzane z Zachodu. W połowie lat dziewięćdziesiątych na przejściach granicznych stały kilometrowe, liczące po kilkaset pojazdów, kolejki lawet, na których przyjeżdżały do Polski tanie, używane auta. Nie inaczej było w Cieszyźnie, gdzie na odprawę celną przywiezionego z Zachodu „grata” trzeba było czekać nawet kilka dni. Zjawisku temu przyjrzała się z bliska Agata Paruch, która w raporcie **Młode wraki** zamieszczonym w listopadzie odnotowała, iż **Główny Urząd Cel szacuje, że w tym roku zostanie sprowadzonych do Polski około 100 tysięcy samochodów, które można określić jako „wraki” i „składaki”.** Od kiedy w 1994 roku wprowadzono zakaz importu złomu i części wymagających regeneracji, import samochodów po ciężkich wypadkach lub rozłożonych na części znacznie się zmniejszył. Teraz znów narasta lawinowo, bo ceny polskich aut rosną w zaskakującym tempie. **W praktyce celnicy nie mają technicznych możliwości, by ocenić, co jest złomem i czy dana część jest sprawna. Importerzy zapytani o to czy wwożone przez nich rozbite auta są złomem – oburzają się.** Mimo upływu lat nic się w tej materii nie zmieniło. Tanie używane samochody jak płynęły do Polski szerokim strumieniem, tak płyną nadal.

1996

Na ustach miłośników łyżwiarstwa w całej Polsce coraz częściej pojawiały się nazwiska duetu (wtedy jeszcze tylko pary sportowców, niedługo potem również pary małżeńskiej) z Unii Oświęcim. Dorota Zagórska oraz jej partner Mariusz Siudek mieli już na swym koncie pierwsze znaczące sukcesy w konkurencji par sportowych. Między innymi srebrny medal Uniwersjady z 1995 roku oraz szóste miejsce na mistrzostwach Europy. Wywiad z tymi, jeszcze wtedy bardzo młodymi łyżwiarzami, ukazał się w „Kronice” w kwietniu 1996 roku. **Liczymy, że w ciągu najbliższych kilku lat układ, który funkcjonuje w światowym łyżwiarstwie, całkiem się zmieni. Koniec kariery zapowiadają bowiem starsze, utytułowane pary. Może już na olimpiadzie w Nagano zajdą duże przetasowania. Kiedy zaczniesz rządzić młode pokolenie myślę, że mamy szansę znaleźć się na czołowych pozycjach** – oceniała Dorota Zagórska.

W listopadzie „Kronika” hucznie obchodziła swoje czterdzieste urodziny. Były gratulacje i życzenia kolejnych czterdziestu lat, były rauty i spotkania oraz... **Jubileusz „Kroniki Beskidzkiej” stał się okazją do szczególnego uhonorowania jej redaktora naczelnego i jednocześnie prezesa spółki wydającej tygodnik – Piotra Wysockiego. Z rąk wojewody bielskiego Marka Trombskiego otrzymał on odznakę honorową „Za Zasługi dla Województwa Bielskiego”.** Już niedługo Bielskiego miało nie być. „Kronika” tymczasem trzymała się dobrze.

1997

Lipiec 1997 roku przeszedł do historii jako czas powodzi tysiąclecia, która w tym właśnie czasie nawiedziła nasz kraj. Woda nie oszczędziła również Podbeskidzia, gdzie rzeki i górskie potoki wyrządziły wiele

[illegible]

1998

Na początku roku 1998 było już wiadomo, że rząd zamierza zlikwidować większość z 49 „małych” województw i stworzyć kilka (mówiło się o 12) dużych. Nie wiadomo było jeszcze na 100 proc., jakie miasta będą stolicami tych „super” województw. Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazywały jednak na to, że los województwa bielskiego jest już przesądzony. Było bowiem jednym z najmniejszych w całym kraju. Miało jednak pewne atuty, które dawały nikłą



Reportrzy „Kroniki”, nie bacząc na niebezpieczeństwa i utrudnienia komunikacyjne, na bieżąco relacjonowali to, co w tych dniach działo się na podbeskidzkiej ziemi, docierając z aparatami fotograficznymi nawet w najbardziej zagrożone przez żywioł miejsca.

szkód. Zerwane mosty, zalane domy, zniszczone zasiewy, rozmyte drogi. Obraz tragedii był porażający. **Aż sześć osób utopiło się w ubiegłym tygodniu w beskidzkich rzekach. W Brennej stojącym na brzegu mężczyźnie usunął się kawał gruntu pod nogami i został porwany przez wody Brennicy. W podobny sposób zginął w potoku Koszarawa 40-latek ze Swinnej. W Kętach, po wpadnięciu do rzeki, na drewnianej kłodzie dryfowało dwóch chłopców. Niestety, tylko jeden z nich zdołał się uratować. W sobotę, 12 lipca, znaleziono w potoku w Wielkiej Puszczы zwłoki 34-letniego mieszkańca Porąbki. W tym samym dniu znaleziono również na brzegu Wiśły zwłoki mieszkanki Ustronia. Wody Łękaŵki pochłonięły natomiast młodego mężczyznę z Gielowic. W dalszym ciągu poszukuje się mężczyzny, który w niedzielę wskoczył do Soły w Czernichowie. Rozszalała woda niosła ze sobą śmierć, zniszczenia i łzy...** – to początek obszernej relacji z czasu powodzi, jaką można znaleźć na łamach „Kroniki” z lipca 1997 roku. Tekst ten ukazał się pod wymownym tytułem **Woda i łzy** i zawierał znacznie więcej dramatycznych szczegółów. **W Rajcy zacie-**

nadzieję na to, że może nie wszystko jeszcze stracone. „Kronika” mocno włączyła się w kampanię obrony województwa bielskiego. Na jej łamach przez wiele miesięcy, w cyklu zatytułowanym **Nowy rozbiór Polski**, drukowane były artykuły wyrażające pogląd, iż Bielskie powinno na mapie administracyjnej kraju pozostać. Przyczyniano argumenty za takim właśnie administracyjnym rozwiązaniem. Między innymi w tekście **Podręcznik separatysty** głos w tej dyskusji na łamach „Kroniki” zabrał senator Janusz Okrzesik. W napisanym w formie wywiadu tekście senator ustosunkował się między innymi do takiego oto zagadnienia:

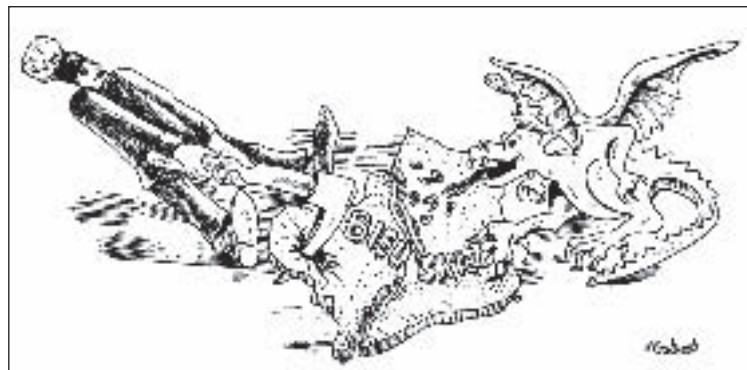
– Czy Podbeskidzie może zyskać na przyłączeniu do bogatych Katowic czy Krakowa?

— Może, ale są w tym, że to my jesteśmy bogatsi od sąsiadów. Produkcja przemysłowa oraz dochód na jednego mieszkańca w województwie bielskim są wyższe od porównywalnych wskaźników w województwach katowickim czy krakowskim. Jeżeli zatem wrzucimy nasze pieniądze do wspólnego kotła, to przeciętnie my na tym stracimy (około 20 procent), a zyska katowiczanie i krakus. Stanie się to nawet wtedy, gdy podział środków w Katowicach i Krakowie

będzie sprawiedliwy – ale czy tak będzie? – wyraził swoje wątpliwości senator Okrzesik.

1999

I stało się. Siódmego stycznia 1999 roku na pierwszej stronie „Kroniki” w tekście **Dobijanie województwa** można między innymi było przeczytać opis wydarzenia, którego wielu mieszkańców Podbeskidzia wolałoby nie czytać. **Potrzeba było ekipy taterników, by odbić mocno zakorzenione litery ułożone w napis Urząd Wojewódzki w Bielsku-Białej. Z usuwaniem in-**

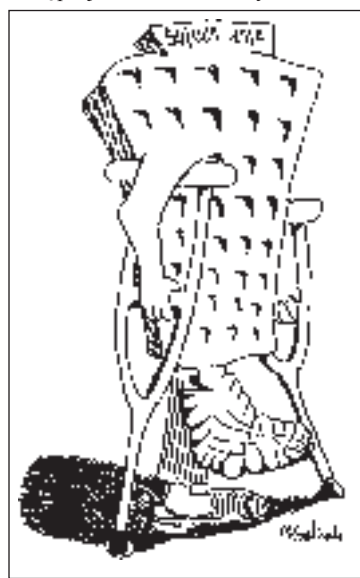


Czy mieszkańcy Podbeskidzia faktycznie stracili na likwidacji województwa? „Kronika” zawsze uważała, że tak!

nych tablic – poszło łatwiej. Wystarczyło pogmerać śrubokrętem. Sprawne usunięcie i podmienienie szyldów nie oznacza jednak sprawnego przeprowadzenia reformy administracyjnej. Nie było więc już od tej chwili województwa bielskiego, skończył się tym samym pewien rozdział w historii Podbeskidzia. W zamian powstało na jego terenie sześć niezależnych powiatów wchodzących – po trzy – w skład województw śląskiego i małopolskiego.

Reforma administracyjna to nie jedyna, jaką początkiem 1999 roku zaplanował Polakom rząd. W tym samym czasie zreformowano bowiem również: ubezpieczenia społeczne, szkolnictwo podstawowe i średnie oraz służbę zdrowia. To właśnie ta czwarta reforma, powołująca między innymi do istnienia kasy chorych, chyba najbardziej dała się wszystkim we znaki. Już w styczniu 1999 roku na łamach „Kroniki” zaczęły pojawiać się teksty, z których wyłaniał się obraz wszechobecnego chaosu, w jakim nagle znaleźli się pacjenci. Nie

bądź leń, dbaj o zdrowie całej dzień – takie hasło, jak na ironię wita pacjentów specjalistycznej przychodni zdrowia przy ul. Komorowskiej w Bielsku-Białej. Tymczasem chaos, bałagan, brak informacji – to pierwsze i na razie jedyne objawy reformy służby zdrowia. Oto kilka przykładów. Do Śląskiej Kasy Chorych nie można się dodzwonić, gdyż nikt nie



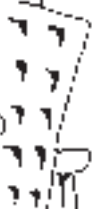
odbiera telefonu. Zdobyć numeru do jej bielskiego oddziału graniczy z cudem, bo co rusz się zmienia. W Żywcu i w Bielsku pacjenci muszą biegać po mieście, by zdobyć druki recept, jeśli – nie daj Boże – skończyły się w ich RUM-owskich książeczkach. Inwalidzi nie mają pojęcia gdzie zgłaszać się po protezy i wózki. Pacjenci są przerażeni. Boją się, że to dopiero czubek przystawionej góry lodowej – czytamy w artykule **Leczenie chaosem**, zamieszczonym w „Kronice” pod koniec stycznia. To, że był to dopiero czubek ogromnej góry kłopotów, pokazała już najbliższa przyszłość.

12 marca 1999 roku Polska została członkiem NATO. Tak ważne dla kraju i jego przyszłości wydarzenie nie mogło oczywiście nie zostać dostrzeżone przez „Kronikę”, zwłaszcza że przystąpienie do sojuszu północnoatlantyckiego było **bardzo ważne dla bielskich komandosów, którzy jako jedni z nielicznych pol-**

skich żołnierzy są w pełni przystosowani do działań w ramach sojuszu. Pierwszy dzień w NATO nie różnił się dla nich od dni poprzedzających wstąpienie do paktu. O jego uroczystym charakterze świadczyły jedynie biało-czerwone flagi na bramie koszar 18. Batalionu Szturmowo-Desantowego w Leszczynach – czytamy w notatce prasowej **Z menażką do NATO**. Ktoś może zapytać dlaczego z menażką, a nie na przykład z karabinem? Otóż dlatego, że **bielscy żołnierze musieli zostać wyposażeni nie tylko w karabiny kompatybilne z używanymi w**

2000

Bielsko–Biała nigdy w swojej historii nie „dorobiło” się pierwszoligowej drużyny piłkarskiej. Co prawda raz w początkach lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, wówczas drugoligowy BKS otarł się o pierwszą ligę, lecz do pełni szczęścia trochę zabrakło. Do ekstraklasy po ciężkim boju z GKS-em Katowice awansował górnický klub. Ponownie apetyty bielskich kibiców na pierwszoligowy futbol rozbudził idący „jak burza” przez kolejne szczeble ligowej hierarchii mały klub piłkarski rodem z Komorowic. W 2000 roku walczył jeszcze w czwartej lidze. Nikt z kibiców nie miał jednak wątpliwości, że za rok będzie w Bielsku liga trzecia, potem druga, a już za trzy lata... No właśnie. „Kronika” ob-



jęła swym prasowym patronatem dzielnych piłkarzy z Komorowic, wytrwale kibicując (i relacjonując) ich poczynaniom. **Prawie dwudziestoletni futbolowy marazm czas przezwąć. Podbeskidzie ma nieopowtarzalną szansę odnowić swoje związki (II-ligowie) z piłką na dobrym ligowym poziomie. Jeśli nie teraz – to kiedy? Jeśli nie Bogmar Ceramed – to kto? My nie mamy rozterek. Swoje wiemy: teraz.**

Bogmar Ceramed! Skąd ta pewność? Na wiosnę bielski zespół jest silny jak nigdy dotąd. Do trzecioligowych (?) bram drużyna czwartoligowych liderów zmierzać będzie razem z „Kroniką Belskidzką”! 1 kwietnia (to nie prima aprilis) Grzegorz Więzik i jego koledzy wyjadą na murawę stadionu przy Żywieckiej w koszulkach z naszym redakcyjnym logo – pisała w marcu „Kronika” w tekście zatytułowanym **Trzecioligowy szturm czas zacząć**, w którym przedstawiono sylwetki piłkarzy i trenerów, którzy już za kilka dni mieli rozpocząć bój o третią ligę. Prognozy redakcji okazały się trafne. Ceramed bez problemu wywalczył awans do trzeciej ligi, potem jeszcze pod nową nazwą TS Podbeskidzie bez większego kłopotu podkoczyl oczko wyżej i gdy wydawało się, że na tym nie koniec, na drugiej lidze wyhamował. Apetyty kibiców i działaczy na wymarzoną bielską pierwszoligową drużynę pozostają więc wciąż niezaspokojone.

Wydawnictwo „Prasa Beskidzka” Sp. z o.o.
ul. Dubois 4, 43-300 Bielsko-Biała
e-mail: wydawnictwo@kronika.beskidzka.pl

**Kronika
Beskidzka**
**ZAPRASZAMY DO
BIUR OGŁOSZEŃ:**

- **BIELSKO-BIAŁA**, Agencja Reklamowa „Kroniki Beskidzkiej”, ul. Dubois 4, tel./fax: 033-812-28-10. Biuro Ogłoszeń tel./fax 033-822-76-37, czynne pn.-pt. 8.00-16.00
- **CIESZYŃ**, redakcja „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, ul. ks. Świeżego 8, tel. 033-8520-332, 033-8521-100, 033-8512-221, fax 033-8525-544, czynne pn.-pt. 8.00-16.00
- **ANDRYCHÓW**, Euro-Capital, ul. Rynek 30, tel. 033-875-19-87, czynne pn.-pt. 9.00-16.00, ul. Wolfa 10, tel. 033-875-93-23 czynne pn.-pt. 9.00-17.00
- **CZECHOWICE-DZIEDZICE**, „Martex”, ul. Moniuszki 5, tel. 032-215-80-80, czynne pn.-pt. 9.00-17.00, sob. 9.00-13.00
- **CZECHOWICE-DZIEDZICE**, Miejski Dom Kultury, ul. Niepodległości 42, tel./fax: 032-215-31-59, tel.: 032-215-32-85, czynne pn.-pt. 8.00-14.00
- **JELEŚNIA**, „Honesta”, ul. J.Kazimierza 6, tel. 033-863-60-75, czynne pn.-pt. 8.00-16.00, sob. 8.00-12.00
- **MILÓWKA**, „AS” Pośrednictwo Ubezpieczeń i Finansowe, ul. Jana Kazimierza 78a, tel. 033-863-24-67, czynne pn.-pt. 9.00-16.00, sob. 9.00-11.30
- **OŚWIECIM**, „Walor” s.c., ul. Łukasiewicza 4 (I piętro, pok. 10), tel./fax 033-842-57-22, czynne pn.-pt. 8.00-15.00
- **RAJCZA**, „Martex”, ul. Ujsolska 1, tel. 033-864-34-45, czynne pn.-pt. 8.00-18.00, sob. 9.00-13.00
- **SKOCZÓW**, ul. Ustrońska 23 (ubezpieczenia), tel. 033-853-38-91, czynne pn.-sob. 10.30-18.00; ul. Kościelna, sklep „Picolo” Wanda Morcinek, ul. Mały Rynek 1, Biuro Podróży „Dromas” tel. 033-853-44-90
- **SUCHA BESKIDZKA**, redakcja „Kroniki”, ul. Rynek 10, tel./fax: 033-874-17-56, czynne pn.-pt. 8.00-16.00
- **USTRÓŃ**, ul. A. Brody 21 (przy targowisku). Firma Handlowo-Usługowa „Capri”, czynne pn.-pt. 8.00-16.00, sob. 8.00-13.00, tel. 033-854-13-57, 0697444419
- **WADOWICE**, redakcja „Kroniki”, ul. Mickiewicza 3, tel./fax 033-873-80-54, czynne pn.-pt. 8.00-16.00
- **WĘGIERSKA GÓRKA**, „Asekuracja”, ul. Zielona 49, tel. 033-864-04-21, pn.-pt. od 8.00-11.00, 15.00-17.00
- **WISŁA**, ul. 1 Maja 40, „Klucznik”, czynne pn.-pt. 9.00-16.00, tel. 033-855-24-01, 033-855-16-27
- **ŻYWIEC**, Agencja Nieruchomości „Dacza”, ul. Kościuszki 4, tel./fax 033-861-55-88, czynne pn.-pt. 8.00-16.00, sob. 9.00-13.00, Biuro turystyczno-przewozowe „Beskid-Trans”, ul. Dworcowa 52, tel. 033-861-30-20, czynne pn.-pt. 8.00-16.00, sob. 9.00-13.00

**SUPER
OKAZJA -
KAPELUSZE**
już od 5 zł

**Sklep Firmowy
„POLKAP”
Skoczów,
ul. Powstańców Śl. 1,
tel. 033/ 853 35 44**

37193/26-1006

KREDYT GOTÓWKOWY

Masz dowód - masz pieniądze!

Bank pogodny i wygodny

DOMINET BANK

Bielsko-Biała, ul. 11 Listopada 60 (Pod Orłem), tel. (33) 821 45 25	Bielsko-Biała, ul. Wzgórze 22 (pl. Smolki), tel. (33) 821 03 74	Wadowice, ul. Lwowska 72 a, tel. (33) 873 55 61
---	---	---

 **0 801 112 112**
niezobowiązujący numer zielony

 www.dominet.pl



www.autocomplex.net.pl

auto complex

OPONY

Wszystkie rozmiary • Najbogatsza oferta

PEŁNY ZAKRES USŁUG MOTORYZACYJNYCH

PRZEGLĄDY
REJESTRACYJNE

Promocja !
tylko do końca
listopada
specjalne ceny
na opony
zimowe
i oleje

Raty!

ul. Stawowa 13
Bielsko-Biała
☎ 033 8299730








180-236

POŻYCZKA
bez poręczenia
do 20.000 zł

WAPOL Sp. z o.o.
43-309 Bielsko-Biała
ul. Bystrzańska 85A
tel/fax (033)496 55 85

Najwyższa jakość
za przystępną cenę



Dlec Mac

2 lata
GWARANCJI !!!

**PROMOCJA PILAREK SPALINOWYCH
WYPRZEDAŻ KOSIAREK**




Pilarki już od
479 zł





RATY

KUPON
RABATOWY
5%

SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY

MARLON-STAL 43-300 Bielsko-Biała, ul. Katowicka 68
tel. 033/ 810-48-38
www.marlonstal.bls.pl

STAL DLA TWOJEGO DOMU
blachy dachówkowe i trapezowe na wymiar

WYROBY HUTNICZE 10 lat gwarancji
transport, raty

Stal zbrojeniowa, kątowniki, ceowniki, dwuteowniki, płaskowniki,
profile, wózki bramowe, rury, blachy czarne, ocynkowane, lakierowane,
siatki ogrodzeniowe, śniegołapy, wkręty, strzemiona, druty wiązałkowe

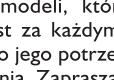
42022/2311006



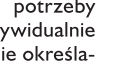
Dopełniamy i dynamizujemy biznes

Peugeot 207
już od 35 500 zł*

www.magurka.peugeot.pl



Peugeot Polska dysponuje szeroką gamą modeli, która zaspokoi potrzeby transportowe każdej firmy. Nasza oferta jest za każdym razem indywidualnie opracowywana dla klienta i dopasowywana do jego potrzeb. Efektywnie określamy preferencyjne warunki zakupu i finansowania. Zapraszamy!



PEUGEOT. ZAPROJEKTOWANY, BY CIESZYĆ.

* Koszt nabycia pojazdu w 3-drzwiowej wersji Presence 1.4 benzyna 75 KM dla nabywcy – podatnika VAT – z uwzględnieniem odliczenia VAT w pełnej wysokości. Proponowana cena auta z uwzględnieniem podatku od towarów i usług wynosi 39 800 zł. Szczegóły w salonie Peugeot. 207 – zużycie paliwa: 6,4 l/100 km, emisja CO₂: 152 g/km, dla silnika 1.4 benzyna 90 KM; 307 – zużycie paliwa: 5,0 l/100 km, emisja CO₂: 132 g/km, dla silnika 1.6 HDi 110 KM; 407 – zużycie paliwa: 5,5 l/100 km, emisja CO₂: 145 g/km, dla silnika 1.6 HDi 110 KM.

WĘGIEL

◆ **ORZECH** - Piast
◆ **GROSZEK** - Piast
◆ **EKO - GROSZEK**
- Julian

◆ **FLOT** - Krupiński
◆ **MUL** - Rydułtowy

B-B Wapienica
Stacja PKP
tel. 033 822 64 01
604 218 103

**DZIAŁ OGŁOSZEŃ
KRONIKI BESKIDZKIEJ**

Bielsko-Biała,
ul. Dubois 4, tel. 033 822-76-37
ogloszenia@kronika.beskidzka.pl
zaprasza od poniedziałku do
piątku w godz. 8.00 - 16.00

An advertisement for the BHP MAX winter collection. The top half features a dark red background with the text "kolekcja zimowa" in white, lowercase, sans-serif font. Below this, five models are shown against a light grey background. From left to right: a man in a blue jacket, a man in a white t-shirt and green overalls, a man in a red jacket and red beanie, a woman in a blue jacket, and a man in a dark green jacket. In the bottom right corner, there is a white box containing the website "www.bhpmx.com.pl" and the BHP MAX logo, which includes the text "bhp MAX" and "NIEOZIELSCY" below it. A small vertical text "03-zl/513" is visible on the far right edge.

OFERTA SPECJALNA

GWARANCJA NAJNIŻSZYCH CEN

EURODOM

AGD-RTV

NAJLEPSZE RATY

**NAJTANIEJ
W TWOIM
MIEŚCIE!**

**PRZEBIJAMY
KAŻDĄ
CENĘ!**



BOMBA

~~1099 zł~~

799 zł

**PRALKA BEKO
WML 25100M**

klasa AA
1000 obr./min
opóźnienie startu
do 9 godzin

**PORÓWNAJ
NASZE CENY!**

**ILOŚĆ TOWARU
OGRANICZONA**

**KUCHENKA
MIKROFALOWA**



~~249 zł~~

159 zł

**KUCHNIA
GAZOWA**



~~699 zł~~

489 zł

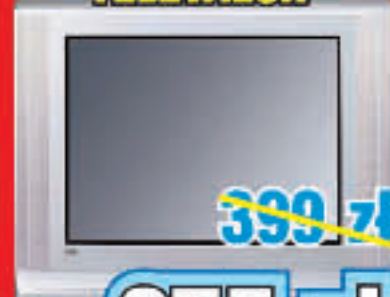
ZMYWARKA



~~899 zł~~

599 zł

TELEWIZOR



~~399 zł~~

275 zł

SUPER RATY NA DOWÓD OSOBISTY!!!

BIELSKO-BIAŁA, ul. Warszawska 7, tel. 033 816-94-70 (w budynku dworca PKS - obok kas biletowych)

OŚWIĘCIM, ul. Zaborska 24, tel. 033 842-26-50 (obok Kauflandu - w budynku Auto-części)

ŻYWIĘC, ul. Żeromskiego 4, tel. 033 860-33-24 (naprzeciwko pogotowia ratunkowego)

JASTRZĘBIE ZDRÓJ, ul. Kościuszki 2, tel. 032 476-39-35 (Pawilon Handlowy KłOS)

czynne pn.-pt. od 9.00 do 18.00, sob. od 9.00 do 13.00

bezpłatny transport z wniesieniem do 70 km

SUPER OFERTA

MEGA TAXI

osobowo - bagażowe
ZNIŻKA PRZY OKAZANIU KARTY
RABATOWEJ lub ZAMÓWIENIU
TAKSÓWKI TELEFONICZNIE

"Najtaniej"

NA PODBESKIDZIU

Go miesiąc wycieczka do Paryża GRATIS!
(szczegóły u kierowców)

96-24 lub 96-26

033-81-88-888

Bezpłatne
zamawianie taksówek
tel. 0800-123-321

HONORUJEMY ZNIŻKI WSZYSTKICH FIRM

32912/211205

w hipermarketach * Lepsza oferta cenowa i asortymentowa niż w hipermarketach

Technika grzewcza termet s.a.

- piece łazienkowe - kotły jedno i dwufunkcyjne

Armatura sanitarna

- grzejniki baterie i inne

Armatura instalacyjna

- rury miedziane rury plastikowe

Przyjdź, sprawdź, kup,
czeka Cię fachowe doradztwo oparte na doświadczeniu zawodowym

TERM-GAZ

Bielsko-Biała, ul. Żywiecka 336
tel./fax: 033/8100187, 033/8101351

Lepsza oferta cenowa i asortymentowa niż

42444/151106

Lepsza oferta cenowa i asortymentowa niż

TERM-GAZ TERM-GAZ TERM-GAZ TERM-GAZ TERM-GAZ



STIHL MS 170

749 PLN

Superowana cena detaliczna

W promocji także inne modele pilarek!

Autoryzowani Dealerzy zapraszają:

Bielsko-Biała - Krakowska 532, tel. 811 56 48, Kustronia 92, tel. 498 76 86, Orzeszkowej 5, tel. 811 98 08, Orzeszkowej 40, tel. 811 91 55, Katowicka 19, tel. 816 12 59; **Cieszyn** - Katowicka 103, tel. 851 23 07; **Czarny Dunajec** - Rynek 5, tel. 265 71 24; **Czechowice-Dziedzice** - Traugutta 4, tel. 738 56 06; **Izdebnik k/Kalwarii Zebrzydowskiej** - 527, tel. 876 33 74; **Jastrzębie Zdrój** - Rybnicka 11, tel. 475 77 08; **Jeleśnia** - Żywiecka 13, tel. 863 68 46; **Jordanów** - Piłsudskiego 41 A, tel. 267 51 90; **Libiąż** - Beskidzka, tel. 627 46 66, 0601 493 821; **Maków Podhalański** - Wolności 13, tel. 877 34 28; **Oświęcim** - Zaborska 34, tel. 842 21 21; **Pszczyna** - Dworcowa 5, tel. 447 03 83; **Rabka Zdrój** - Jana Pawła II 20 A, tel. 268 05 72; **Rajcza 481** - tel. 864 31 26; **Skawina** - Mickiewicza 36, tel. 276 64 69; **Skoczów** - Cieszyńska 16, tel. 479 16 14, 479 38 05; **Stara Wieś** - Starowiejskich 20, tel. 845 68 39; **Sucha Beskidzka** - Piłsudskiego 6, tel. 874 55 60; **Wadowice** - Nadbrzeźna 25, tel. 873 39 30; **Wista** - 1 Maja 43, tel. 855 18 60; **Żywiec** - Dworcowa 1a, tel. 861 11 67.

Andreas STIHL Sp. z o.o., Sady, Poznańska 16, 62-080 Tarnowo Pdg., tel. 061 816 62 16, www.stihl.pl

32899/211205

Prezydent Miasta Bielska-Białej ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Bielsku-Białej przy ul. Rynek 1/Cieszyńska 2 zabudowanej budynkiem usługowo-mieszkalnym, wraz z oddaniem w wieczyste użytkowanie na okres 99 lat parceli stanowiącej własność Gminy Bielsko-Biała

Oznaczenie nieruchomości	pb 44/2 obj. Kw 62649 gm. kat. Bielsko Miasto
Powierzchnia nieruchomości	264 m ²
Przeznaczenie nieruchomości	budynek usługowo-mieszkalny
Terminy wykonania remontu	
- remont dachu i elewacji -	do 1,5 roku od dnia zawarcia umowy notarialnej
- pozostałe roboty remontowo-konserwatorskie	do 2 lat od dnia zawarcia umowy notarialnej.
Cena wywoławcza nieruchomości	797.506,00 zł
w tym:	
grunt	80.256,00 zł
budynek	717.250,00 zł
Wysokość wadium	70.000,00 zł

Zgodnie z art. 68 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami cena budynku osiągnięta w przetargu zostanie obniżona o 30 %.

Do ceny gruntu zostanie doliczony 22 % podatek VAT.

Dla nieruchomości ustanowiono:

- prawo nieodpłatnego i nieograniczonego przechodu na rzecz każdorazowego właściciela i użytkownika nieruchomości ozn. pb 44/2 zabudowanej budynkiem Rynek 1/Cieszyńska 2 obj. Kw 62649 gm. kat. Bielsko Miasto, po częściach pb 44/1 (Cieszyńska 4), pb 45 (Rynek 2), pb 46 (Rynek 3), pb 49/2 (Rynek 6), pb 41 (Piwowska 6), pb 42 (Piwowska 4), pb 43 (Piwowska 2) w ramach istniejących podwórek, wszystkie obj. Kw 62649 gm. kat. Bielsko Miasto, stanowiące własność Gminy Bielsko-Biała oraz po pb 47 i pb 48, stanowiących w części podwórkę nieruchomości Rynek 4 obj. Kw 95989 gm. kat. Bielsko Miasto, stanowiących własność Gminy Bielsko-Biała oraz po całej pb 99 obj. Kw 72901 gm. kat. Bielsko Miasto, stanowiącej własność Gminy Bielsko-Biała - zapewniając w ten sposób prawo swobodnej komunikacji do ul. Piwowskiej oraz ul. Cieszyńskiej - po przywróceniu historycznego przejścia w portalu bramy budynku Cieszyńska 4,
- nieodpłatne i nieograniczone prawo publicznego przechodu przez podcienia usytuowane w budynku Rynek 1/Cieszyńska 2, będące częścią tego budynku i stanowiące fragment ciągu podcieni przebiegających od strony ul. Cieszyńskiej w kierunku ul. Celnej,
- nieodpłatne i nieograniczone prawo publicznego przechodu po części pgr 28/7 przynależnej do budynku Rynek 2 obj. Kw 62649 gm. kat. Bielsko Miasto - własność Gminy Bielsko-Biała, w części stanowiącej schody, umożliwiając w ten sposób swobodne wejście z płyty Rynku na podcienia oraz do budynku Rynek 1/Cieszyńska 2 usytuowanego na pb 44/2 obj. Kw 62649 - własność Gminy Bielsko-Biała,
- nieodpłatne i nieograniczone prawo posadowienia urządzeń i linii energetycznych, jako integralnej części oświetlenia podcieni zachodniej pierzei Rynku, przebiegających podcieniami od strony ul. Cieszyńskiej do ul. Celnej.

Zgodnie z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego Bielskiej Starówki przyjętego uchwałą Nr LIII/749/98 Rady Miejskiej w Bielsku-Białej przedmiotowa nieruchomość położona jest w jednostce ozn. symbolem: „A 1 U, M” - ogólne przeznaczenie - funkcja usługowo-mieszkalna.

Nieruchomość wpisana jest do rejestru zabytków dawnego województwa bielskiego pod poz. A-17/76 na podstawie decyzji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z dnia 17.08.1976 nr KL.IV-5340/83/76, podlega szczególnej ochronie zgodnie z przepisami ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. Nr 162, poz. 1568 z 2003 r. ze zm.), oraz ujawnieniu zabytkowego charakteru nieruchomości w księdze wieczystej.

Obiekt stanowi element zabytkowego układu urbanistycznego wpisanego do rejestru zabytków na podstawie decyzji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z dnia 16.08.1976 r. nr KL.IV.5340/1/76 pod poz. A-1/76. Podlega również ochronie jako zabytek wg Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Bielskiej Starówki, uchwalonego Uchwałą Nr LIII/749/98 Rady Miejskiej w Bielsku-Białej z 10 lutego 1998 r.

Pisemna oferta powinna zawierać:

- imię, nazwisko i adres oferenta albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna lub inny podmiot,
- datę sporządzenia oferty,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
- oferowaną cenę i sposób jej zapłaty,
- proponowany sposób realizacji dodatkowych warunków przetargu określonych w specyfikacji tj. koncepcje zagospodarowania i użytkowania budynku (program użytkowy) wraz z harmonogramem przeprowadzonych prac.

Do oferty należy dołączyć kopię dowodu wniesienia wadium.

1. **Osoby zamierzające uczestniczyć w przetargu powinny** złożyć ofertę w zaklejonej kopercie z napisem: przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Bielsku-Białej przy ul. Rynek 1/Cieszyńska 2 "oraz oddania gruntu w użytkowanie wieczyste - **w terminie do 19 stycznia 2007 r.** w sekretariacie Wydziału Mienia Gminnego i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej, pl. Ratuszowy 6, pok. 223 (II piętro) w godz. od 8.00 do 15.00.
2. Otwarcie ofert nastąpi przy udziale oferentów w dniu **25 stycznia 2007 r. o godz. 10.00** w sali nr 31 (I piętro) w gmachu Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej, pl. Ratuszowy 1.
3. **Nieruchomość można obejrzeć 13 grudnia 2006 r.** (środa) w godz. **10.00-12.00** oraz **11 stycznia 2007 r.** (czwartek) w godz. **12.00-14.00**.
4. Wadium należy wpłacić nie później niż do dnia **19 stycznia 2007 r.** przelewem na konto Urząd Miejski w Bielsku-Białej Wydział Finansowo-Księgowy BPH S.A. I O/Bielsko-Biała 05 1060 0076 0000 3300 0002 0839. **Potwierdzeniem wpłaty wadium jest wpływ pieniędzy na konto Urzędu w wyżej podanym terminie.**
5. Wadium zwraca się w terminie do 3 dni od daty przetargu, a wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium ulega przypadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy notarialnej.
6. Opłaty roczne za użytkowanie wieczyste gruntu wynosić będą 10 % od ustalonej w drodze przetargu ceny gruntu, stosownie do uchwały Rady Miejskiej w Bielsku-Białej Nr LVIII/786/98 z dnia 28 kwietnia 1998 r., z tym że za pierwszy rok użytkowania wieczystego należy wnieść pierwszą opłatę wynoszącą 25 % tej ceny. W/w opłaty (netto) zostaną obniżone o 50 %. Wysokość opłat rocznych może ulegać zmianom w okresach nie krótszych niż 1 rok, w przypadku zmiany wartości gruntu lub zmiany przepisów będących podstawą ich ustalenia. Do w/w opłat zostanie doliczony 22 % podatek VAT.
7. Opłaty za wieczyste użytkowanie gruntu wnosi się przez cały okres użytkowania wieczystego, w terminie do dnia 31 marca każdego roku, z góry za dany rok bez wezwania.
8. Zaoferowaną kwotę za zabudowania (obniżoną o 30%) oraz pierwszą opłatę za wieczyste użytkowanie gruntu należy uiścić w całości przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości i oddania gruntu w użytkowanie wieczyste.
9. W przypadku niedotrzymania terminów remontu budynku gmina może zgodnie z art. 63 ust. 2 i 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami ustalić dodatkowe opłaty.
10. W przypadku niedotrzymania terminów remontu budynku oraz w razie użytkowania nieruchomości w sposób oczywiście sprzeczny z jej przeznaczeniem zbywcy przysługuje prawo jednostronnego rozwiązania umowy użytkowania wieczystego przed upływem ustalonego okresu stosownie do art. 240 kodeksu cywilnego.
11. Gminie przysługuje prawo pierwokupu zgodnie z art. 109 ust.4 ustawy o gospodarce nieruchomościami.
12. Koszty zawarcia umowy notarialnej ponosi nabywca.
13. Z dodatkowymi warunkami przetargu można zapoznać się w Urzędzie Miejskim w Bielsku-Białej, pl. Ratuszowy 6 (Biuro Obsługi Interesanta - parter, stanowisko nr 4, tel. 033-4971-806) lub 033-4971-613 oraz na stronie internetowej: <http://www.um.bielsko.pl>
14. Prezydent Miasta może odwołać ogłoszony przetarg z ważnych powodów.
15. Przetarg może zostać zamknięty bez wybrania którejkolwiek z ofert.

42484/171106

usługi

42190/071106

Stała wystawa ♦ Raty ♦ Niskie ceny

42004/301006

38263/050706

3018/281205

32907/211205

38265/050706

zdrowie

USUWANIE ZĘBÓW w NAR-KOZIE, PROTEZY natych-miastowe, lek. Zofia Szcze-panik, Bielsko-Biała, 3 Maja 17, pon. śr. 8.00 - 18.00, wt. czw. 8.00 - 17.00. Tel. 033/ 8228961, 033/8124197.

41565/171006

WZMACNIANIE SYSTEMU OD-PORNOŚCIOWEGO - likwidacja nawrotów infekcji metodami natu-ralnymi. BICOM-BRT, G. Kopiasz -lek. homeopata, Bielsko-Biała, Sempołowskiej 43A/1, tel. 033/ 8631404, 033/4988404.

41940/271006

nauka

ANGIELSKI - dojazd, tłumacze-nia, tel. 0694512950.

41946/271006

„AUTKO” Ośrodek Szkolenia Kierowców Krzysztof Dybał zaprasza na **KURSY PRAWA JAZDY**. Bielsko-Biała, Traugut-ta 12, tel. 033/8103202, www.autko.bielsko.pl

42107/031106

CENTRUM KSZTAŁCENIA KIEROWCÓW „CZECH” kat. ABCDE. Informacje: 033/ 8224096, 0500128500, www.czech.com.pl

42216/071106

CENTRUM KSZTAŁCENIA KIEROWCÓW „CZECH” or-ganizuje kurs ADR, 24-26 listopada. Informacje: 033/ 8224096, 0500128500.

42217/071106

EKSTERN - LO w systemie eks-ternistycznym (3 semestry + ma-tura). Bielsko-Biała, Skoczów, Cie-szyn, Kęty, Wadowice, Żywiec. ZAPISY trwają. Tel. 0604273920, 0604493153, 033/8166565, 033/ 8145444, www.ekstern.pl

41846/261006

KURS PRAWA JAZDY, kat. A,B,C, Ośrodek Szkolenia Kierowców „STOP” inż. Józef Wie-czorkowski, Bielsko-Bia-ła, Kossak-Szczuckiej 19 (boczna Reja), tel. 033/ 8157611, 0602687081, www.stop.bls.pl Zapra-szamy!

41659/201006

KURSY, www.oswiata.bls.pl tel. 033/8220170.

41911/271006

MATEMATYKA, FIZYKA, CHE-MIA: korepetycje, egzaminy, tel. 033/8111844, 0500015829.

41713/231006

MUAY-THAI, KARATE - lek-cje w domu ucznia, tel. 0504296561.

42337/131106

NAUKA JAZDY w OMNI-BUS-ie. Jan Garlacz, Biel-sko-Biała, Długa 50 (MZK) biuro czynne od poniedział-ku do piątku, 10.00 - 17.00, tel. 033/4975500, 033/ 8143779, 0602672024.

34006/020206

SZKOŁY DLA CIEBIE
C.K.K. „ROMA”
PROMOCJE!!! TANIO!!!
zaświadczenia ZUS i WKU
✓ ŚREDNIE -
LO z maturą
✓ SZKOŁY
POLICEALNE 0 zł
C. K. K. „ROMA”
ul. Słowackiego 25
Bielsko-Biała

42056/021106

PIANINO, KEYBOARD - lekcje u ucznia, tel. 033/8193016, 0502089480.

41413/111006

WŁOSKI, ANGIELSKI, pod-stawy obsługi komputera - indywidualne od 25 zł. www.familyschool.pl tel. 698922346.

42319/101106

praca

PRACA
Pełny etat , 1/2 etatu

Polska firma z okręgu „Południe” zatrudni

mężczyzn

z rejonu Bielska-Białej i dalszych okolic .

Praca w godzinach popołudniowych (16.00-22.00)
do obsługi reklam terenowych.
Stale miesięczne zlecenia.

WYNAGRODZENIE

1/2 etatu - od 1200zł/mc

pełny etat - od 2400zł/mc +premia

+ zwrot pełnych kosztów paliwa

po okresie próbnym - samochód służbowy

WYMAGANIA : wiek 20-55 lat , prawo jazdy , samochód osobowy w okresie próbnym , telefon dyspozycyjność w godzinach popołudniowych

Dział zatrudnienia (10.00-17.00)

Bielsko-Biała tel.

033 / 499 42 00

033 / 499 42 05

033 / 499 42 06

42012/301006

POLIGRAFIA Wydawnic-twa Prasa Beskidzka za-trudni na etacie do-świadczonego GRAFIKA KOMPUTEROWEGO. CV proszę przesyłać na ad-res: Wydawnictwo Prasa Beskidzka spółka z o.o. 43-300 Bielsko-Biała, ul. Dubois 4 lub dostarczyć do sekretariatu Wydaw-nictwa.

KB/2006

ASYSTENTKĘ do telefonicznego biura obsługi klienta zatrudnię na umowę o pracę Bielsko-Biała, tel. 033/4704383.

42515/201106

DOBRE płatna, samodzielna praca, możliwość awansu, tel. 0601625691.

42044/311006

DRUKARNIA zatrudni DRU-KARZA offsetowego, tel. 604649447.

42456/161106

FIRMA BUDOWLANA zatrudni pracowników z okolic Żywca. Tel. 0602298382.

42268/091106

FIRMA zatrudni MENAGE-RA do organizacji i nadzo-ru procesu produkcyjnego dla motoryzacji, znaj-ość języka niemieckie-go, tel. 033/8162626.

42283/101106

FIRMA MEBLOWA zatrudni STOLARZY, POMOCNIKÓW STOLARZA oraz SPRZE-DAWCĘ akcesorii meblo-wych, Bielsko-Biała, Komo-rowicka 35, tel. 033/ 8124063.

42159/061106

FIRMA zatrudni ELEKTRYKÓW, tel. 033/8113765, 7.00 -16.00.

41882/271006

KIEROWCĘ z samochodem oso-bowym oraz POMOC KUCHEN-NĄ zatrudnię, Bielsko-Biała, tel. 0662211630.

42403/141106

KIEROWNIKA zatrudni apteka z pow. wadowickiego, tel. 694408813.

42278/091106

KRAWCOWĄ zatrudnię. Tel. 033/8100753.

42338/131106

HURTOWNIA FARB
HAMER LAK

Przyjmie do pracy kierowcę z doświadczeniem oraz sprzedawcę.

CV składać w siedzibie spółki Bielsko-Biała, ul. Cieszyńska 468

180-24/g

KRAWCOWE do pracy jed-nozmianowej przyjmę, tel. 033/4990180, 606249904.

41755/241006

LEGALNA praca w Czechach dla osób z doświadczeniem w krawiectwie. Wynagro-dzenie od 1300 PLN netto. Trenkwalder&Partner Biel-sko-Biała, tel. 033/8169300, 693100220.

42199/071106

LEGALNA praca w Czechach na produkcji, wynagrodzenie od 1300 PLN netto. Zakwaterowanie gratis. **TRENKWALDER&PART-NER**, ul. Stojałowskiego 50, Biel-sko-Biała. Tel. 033/8169300.

42363/131106

MASZ minimum średnie, nie masz pracy dzwoń: 033/ 8165742, 501445777.

41442/121006

MECHANIKA maszyn, konserwa-tora, osobę do ostrzenia i zgrze-wania pił taśmowych zatrudnimy. Jaworze, tel. 033/8173859.

42520/201106

OSOBĘ z grupą inwalidzką do pracy na wykańczalni przyjmę, tel. 033/4990180, 606249904.

41756/241006

POMOCNIKA operatora pilarki taśmowej do drewna zatrudnimy. Jaworze, tel. 033/8173859.

42519/201106

PROJEKTANTA - SPRZEDAW-CĘ zatrudni firma meblowa z Bielska-Białej, tel. 0601896525.

42533/201106

PRZYJMĘ KRAWCOWE do pra-cy, telefon 0503850527, 0505832990.

37879/201106

PRZYJMĘ SZWACZKI do szycia dla przemysłu motoryzacyjnego, warunki pracy i płacy bardzo do-bre, tel. 033/8122670.

42289/101106

RESTAURACJA w Szczyrku za-trudni KELNERÓW, KELNERKI, KUCHARZY, PIZZERÓW, PO-MOCNIKÓW kucharza, tel. 033/ 8178558, 511902327.

42445/151106



„Elitex” Spółka z o.o. - jest jednym z największych dystrybutorów chemii gospodarczej, kosmetyków i artykułów higienicznych na południu Polski.

W związku z dynamicznym rozwojem firma zatrudni:

Magazynierów

Wymagania: ♦ Wykształcenie średnie lub zawodowe ♦ Dyspozycyjność

Kierowców-magazynierów

Wymagania: ♦ Wykształcenie średnie lub zawodowe ♦ Prawo jazdy kat. „B” ♦ Dyspozycyjność

Kierowników zmiany Brygadzystów

Wymagania: ♦ Wykształcenie średnie ♦ Doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku ♦ Dyspozycyjność

Przedstawicieli handlowych

Wymagania: ♦ Wykształcenie średnie ♦ Prawo jazdy kat. „B” ♦ Dyspozycyjność ♦ Doświadczenie mile widziane

Zgłoszenia prosimy przesyłać na adres:

„Elitex” Spółka z o.o.
43-300 Bielsko-Biała
ul. Regera 109

42339/141106

Wybrane oferty podbeskidzkich Powiatowych Urzędów Pracy

ANDRYCHÓW

mail: krwaan@praca.gov.pl,
telefon: (033) 875-26-22
adres: 34-120 Andrychów,
ul. Starowiejska 22a,
przyjmowanie stron od poniedziałku do piątku od 7.30 do 14.30

- **piekarz** - wymagane wykształce-nie kierunkowe;
- **nauczyciel języka włoskiego** - wymagane uprawnienia pedago-giczne;
- **mechanik samochodów osobo-wych** - wymagany staż;
- **cukiernik** - wymagany staż;
- **wykańczacz odlewów;**
- **krawcowa** - wymagane wykształ-cenie kierunkowe;
- **księgowa** - wymagane powyżej 3 lat stażu.

BIELSKO-BIAŁA

mail: kabi@pop.praca.gov.pl,
telefon: (033) 496-51-88
adres: 43-300 Bielsko-Biała,
ul. Partyzantów 55,
przyjmowanie stron od poniedziałku do piątku od 8.00 do 14.00

- **pracownik obsługi klienta** - wyma-gane wykształcenie wyższe eko-nomiczne lub techniczne (minimum licencjackie lub studenci zaoczní), mile widziana znajomość języka nie-mieckiego, w przypadku mężczyzn wymagana uregulowana służba woj-skowa, praca w branży meblowej, in-formacja w PUP: pokój D7a;
- **pracownik magazynu** - wskaza-na znajomość zagadnień obrotu to-warowego w magazynie, co najmniej rok stażu, autem będzie znajomość dokumentacji magazynowej i zasad funkcjonowania systemów magazy-nowych, niekaralność, w przypadku mężczyzn uregulowany stosunek do służby wojskowej, praca w nowo otwieranym centrum dystrybucyjnym, informacja w PUP: pokój D7a;
- **specjalista do spraw gospo-darowania zasobami mieszkaniowy-mi** - wymagane wykształcenie mini-mum średnie budowlane, staż i uprawnienia, praca na 1/2 etatu;
- **kucharz** - wymagane wykształce-nie gastronomiczne, znajomość pra-cy w kuchni i staż.

CIESZYN

mail: kaci@praca.gov.pl,
telefon: (033) 851-49-91
wew. 167 lub 120
adres: 43-400 Cieszyn,
ul. Kochanowskiego 8,
przyjmowanie stron od poniedziałku do czwartku od 8.00 do 15.00, w piątki od 8.00 do 14.00

- **blacharz samochodowy** - mile wi-dziany staż, praca w Wiśle;
- **piekarz/cukiernik** - wymagany staż i książeczka sanepidu, praca w Strumieniu;
- **technik elektronik** - praca dla ab-solwentów w Ustroniu;
- **kierowca/mechanik** - mile widziane wykształcenie mechaniczne, wyma-gany staż, znajomość mechaniki i prawo jazdy kategorii C, praca w Skoczowie i na terenie powiatu;
- **mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych** - wymagane wy-kształcenie minimum średnie, mile widziany staż, praca w Puńcowie;
- **elektromechanik/elektryk samo-chodowy** - wymagane minimum 3 lata stażu, mile widziane prawo jaz-dy, praca w Harbutowicach.

CZECHOWICE-DZIEDZICE

mail: kabciz@praca.gov.pl,
telefon: (032) 215-33-12
adres: 43-502 Czechowice-Dziedzice
ul. Kopcia 1
przyjmowanie stron od poniedziałku do piątku od 7.00 do 14.30

- **specjalista do spraw wdrożenia nowych produktów na rynek** - pra-ca dla inżyniera produkcji, wymagane 3 - 5 lat stażu, mile widziana znajomość języka rosyjskiego lub włoskiego.

OŚWIECIM

mail: kros@praca.gov.pl,
telefon: (033) 842-57-71
adres: 32-600 Oświęcim,
ul. Wyspiańskiego 10,
przyjmowanie stron w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 7.30 do 15.30, we wtorki od 7.30 do 17.00

- **tapicer/stolarz;**
- **kierowcy;**
- **spawacz Mig-Mag, Tig** - wymaga-ne uprawnienia;
- **ślusarz;**
- **mechanik samochodowy;**
- **operator drążarki;**
- **krojczy, kuśnierz;**
- **kucharz;**

- **fryzjer;**
- **blacharz dachowy, dekarz, mu-rarz** - wymagane 5 lat stażu, praca na terenie kraju;
- **zbrojarz, cieśla;**
- **murarz, tynkarz;**
- **plytkarz, posadzkarz;**
- **piekarz, cukiernik;**
- **krawcowa;**
- **stolarz meblowy;**
- **farmaceuta;**
- **kominiarz** - wymagane prawo jaz-dy i samochód;
- **operator dźwigu** - wymagany staż i prawo jazdy kategorii C+E, praca w Rajsku;
- **operator koparki, dźwigu do 30 ton** - wymagane prawo jazdy kate-gorii C;
- **tokarz, ślusarz, frezer;**
- **instruktor aerobiku;**
- **elektromechanik urządzeń po-miarowych;**
- **elektryk, elektromechanik, frezer, szlifiarz, tokarz** - istnieje możliwość przyuczenia, praca w Chelmu;
- **mechanik wulkanizator;**
- **wartownik konwojent** - wyma-gana licencja pracownika ochrony I lub II stopnia, licencja na posia-danie broni B, komunikatywna zna-jomość języka angielskiego i prawo jazdy.

SUCHA BESKIDZKA

mail: krsu@praca.gov.pl,
telefon: (033) 874-25-12
adres: 34-200 Sucha Beskidzka,
ul. Mickiewicza 31
przyjmowanie stron od poniedziałku do piątku od 7.00 do 15.00

- **stolarz, pomocnik;**
- **murarz, tynkarz;**
- **brukarz, cieśla, monter kanaliza-cji** - praca w Zawoi;
- **kierowcy;**
- **blacharz, mechanik, lakiernik samochodowy;**
- **operatorzy maszyn drogowych;**
- **ślusarz, tokarz, operator auto-matów obróbczych, pracownik od-działu pokryć, ustawiacz maszyn sterowanych numerycznie** - praca w Jordanowie;
- **galwanizer;**
- **spawacz elektryczny i gazowy;**
- **elektromonter;**
- **operator wtryskarki** - praca w Skawicy;
- **serwisant sprzętu komputero-wego;**
- **krawcowa, szwaczka;**
- **piekarz, cukiernik/pomoc pro-dukcji;**
- **kucharz, kelner;**
- **ciastkarz/cukiernik;**
- **sprzedawcy;**
- **magazynier;**
- **animator kultury** - praca w Zem-brzycach;
- **hipoterapeuta** - praca w Toporzy-sku;
- **farmaceuta;**
- **psycholog kliniczny, logopeda** - praca w Juszczynie;
- **sprzątaczk** - praca w Zembrzy-cach;
- **konwojent.**

WADOWICE

mail: krwa@praca.gov.pl,
telefon: (033) 873-50-21,
873-71-00
adres: 34-100 Wadowice,
ul. Mickiewicza 27,
przyjmowanie stron od poniedziałku do piątku od 7.30 do 14.30

- **agent ubezpieczeniowy** - wyma-gany staż;
- **elektryk** - wymagane wykształce-nie kierunkowe, praca w terenie;
- **osoby do sprzątnia** - wymaga-na II grupa inwalidzka;
- **palacz** - wymagane uprawnienia na kotły parowe.

ŻYWIEC

mail: kazy@praca.gov.pl,
telefon: (033) 475-58-80 do 82
adres: 34-300 Żywiec,
ul. Łączna 28,
przyjmowanie stron od poniedziałku do piątku od 7.30 do 13.30

- **sprzedawca;**
- **stolarz;**
- **mechanik samochodowy;**
- **tokarz;**
- **elektryk;**
- **ślusarz;**
- **malarz;**
- **pracownik do prac wykończe-niowych;**
- **krawcowa;**
- **fryzjerka;**
- **piekarz;**
- **kucharz;**
- **kelnerka;**
- **monter wiązek;**
- **pomoc kuchenna.**

MYNARSKI TRANSPORT SPEDYCJA

ul. Bielska 320, 43-384 Jaworze

Stałe linie drobnicowe poza granice Unii.

W związku z dynamicznym rozwojem firmy poszukujemy pracowników na stanowisko:

KIEROWCA pojazdu do 12 ton masy całkowitej w ruchu międzynarodowym.**Od kandydatów wymagamy:** ♦ kategorii prawa jazdy B, C, E
♦ minimum rocznego udokumentowanego stażu pracy w ruchu międzynarodowym ♦ pełnej dyspozycyjności**W zamian oferujemy:** ♦ pracę na podstawie stałej umowy o pracę
♦ atrakcyjne wynagrodzenie

Podanie wraz z CV prosimy składać w naszej siedzibie firmy między godziną 9.00 a 10.00 rano.

42584/21106

Wybierz
komputer dla siebie**BIELbit®**Autoryzowany
przedstawiciel
firmy **ICOM**

ZAPRASZAMY

Bielsko-Biała
ul. Komorowska 45
pn. - pt. 8-17
tel. 033 816 72 70
www.bielbit.com.pl

42536/201106

**Przedsiębiorstwo Spedycyjno Transportowe
Unitrans Marian Czapka**Zatrudni do pracy w **Bieruniu:****SPEDYTORÓW MIĘDZYNARODOWYCH**Wymagania:

- wykształcenie wyższe;
- biegła, komunikatywna znajomość języka obcego;
- obsługa komputera, znajomość MS Office w szczególności Excel;
- znajomość zagadnień transportowych

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGOWymagania:

- wykształcenie wyższe ekonomiczne
- staż pracy na stanowisku głównego księgowego min. 5 lat
- prawo jazdy kat.B

OSOBĘ DO PROWADZENIA KADRWymagania:

- znajomość zagadnień kadrowych, płac i ZUS
- prawo jazdy kat.B
- mile widziane wykształcenie wyższe

Aplikacje wraz ze zdjęciem prosimy kierować na adres:

**Pst Unitrans M. Czapka
43-430 Skoczów, ul. Górecka 45**Prosimy o zaznaczenie na dokumentach następującej klauzuli:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z ustawą z dn. 29.08.1997 o ochronie Danych Osobowych)”

03-21 789

dekoral
FARBY LAKIERY
IMPREGNATY TYNKI**MULTISORT****ZAPRASZAMY
DO NOWEGO SKLEPU
przy ul. Gazowniczej 1
w Bielsku-Białej**
(dawny skład węgla)**tel. 033 812 45 91**

180-24/p

ATAK GOŁĘBIARZA

Czwartek, 16 listopada, około południa. Okolice przystanku MZK przy zbiegu ulicy Piłsudskiego i Staszica w Bielsku-Białej. Na małym skwerku, gdzie ludzie często wysypują okruszki chleba, jak co dzień posila się spora grupka gołębi. Obok nich przystaje mężczyzna. Stoi w bezruchu dłuższą chwilę, więc ptaki przestają zwracać na niego uwagę. Wtedy niespodziewanie rzuca się na stado. Łapie dwa gołębie, pakuje je do reklamówki i ucieka w stronę centrum miasta.

Swiadkami tego wydarzenia były dwie bielskie licealistki. Jedną z nich telefonem komórkowym wykonała zdjęcie w chwili, gdy amator gołębi zabezpieczał reklamówkę tak, aby ptaki nie mogły z niej uciec.

Jacek Bożek, lider ekologicznego Klubu Gaja nie jest specjalnie zdziwiony informacją o niecodziennych łowach w centrum miasta. - *Kilka lat temu pewien mężczyzna łapał gołębie na placu Chrobrego. Sprawą zainteresowała się straż miejska i amator gołębi zaprzestał polowań na placu w centrum miasta. Jeśli teraz jest to ten sam człowiek, to*

widać, że zmienił miejsce działania - mówi Jacek Bożek, który informuje, że powód tych polowań jest dość prozaiczny - złapane gołębie wędrują potem do garnka. - *To nie jest zresztą odosobniony przypadek. Gołębie są łapane i zjadane między innymi na Górnym Śląsku i w Warszawie. Mało tego, w stolicy kłoszardzi polują nawet na psy i potem je zjadają* - mówi szef Klubu Gaja. Uważa on, że ludzie jedzą gołębie nie z kaprysu, ale z biedy.

Andrzej Grzegorzek, komendant bielskiej straży miejskiej, łowcę gołębi z placu Chrobrego zna dobrze. Wyjaśnia, że człowiek ten mieszka w podbielskiej

miejsowości i ma problemy psychiczne.

- *Kilka razy strażnicy miejscy zatrzymywali tego człowieka i uwalniali złapane przez niego gołębie. Być może to znowu on poluje koło przystanku na Piłsudskiego. Będziemy więc zwracać na to miejsce szczególną uwagę* - mówi Andrzej Grzegorzek, apelując do bielszczan, aby widząc takie zdarzenia informowali straż miejską. - *Siłą rzeczy nasze patrole nie mogą być wszędzie. Gdy otrzymamy takie sygnały od mieszkańców, łatwiej będzie nam skutecznie interweniować* - mówi szef bielskich strażników. (hos)

Ulica jak gruzowisko

Kostka do poprawki

Wyjątkowo źle wspominają prace instalacyjne, prowadzone w ostatnim czasie przy ulicy Brodzińskiego w Bielsku-Białej, okoliczni mieszkańcy.

Roboty rozpoczęły się w lipcu i trwały do końca października. Na całym odcinku jezdni wymieniano wówczas etapami rury i studzienki. Prace - jak twierdzą mieszkańcy - toczyły się bardzo ślamazarnie i były wyjątkowo uciążliwe dla otoczenia. Sprawiały to wszędobylski kurz i pył, jakie przez cały czas trwania robót wzbijały w powietrze koparki i spychacze budowlanców oraz samochody osobowe korzystające w trakcie prac z ulicy Brodzińskiego. - *Od samego początku teren wokół Brodzińskiego był tak zapyłony, że przypominał krajobraz księżycowy* - twierdzą mieszkańcy. Kurz osiadał na elewacjach budynków, oknach, wdzierał się do mieszkań, pokrywał grubą warstwą ogrody i trawniki.

Prace w końcu zakończono, lecz mieszkańcom nie przyniosło to ulgi. Ulica Brodzińskiego, jako jedna z niewielu w całym mieście, nadal utwardzona jest kostką brukową. Została ona ponownie położona w miejscach wykopów, lecz zrobiono to - oceniają mieszkańcy - w sposób wyjątkowo niedbały. - *Przejazd przez rozkopany w trakcie prac odcinek Brodzińskiego przypomina ślalom na poligonie lub gruzowisko* - twierdzą. W wielu miejscach, gdzie jeszcze nie położono kostki, dziury przy-



Ulica Brodzińskiego wygląda jak pobojuwisko.

sypano żwirem i tłucznem. Tymczasem ruch na Brodzińskiego i to zarówno samochodowy, jak i pieszy jest spory. Przy ulicy funkcjonują dwie duże szkoły, przedszkole, ośrodek pomocy, zaś w pobliżu położone jest duże osiedle mieszkaniowe, nie mówiąc już o domach jednorodzinnych.

Za źle prowadzony remont mieszkańcy obwiniają Miejski Zarząd Dróg, który - ich zdaniem - najpierw, gdy trwały prace, nie zadbał, aby w czasie suszy rozkopaną drogę polewano wodą, a po tym jak zakończyły się roboty, nie dopilnował wykonawcy, aby

ten przywrócił brukowaną nawierzchnię do pierwotnego stanu. Poza tym nie kryją, że byłoby dobrze, gdyby bruk - bynajmniej nie zabytkowy w tym miejscu - pokryto wreszcie asfaltowym dywanem. Taka nawierzchnia byłaby bowiem - w opinii mieszkańców - praktyczniejsza.

Wojciech Waluś, dyrektor MZD wyjaśnia, że na asfalt mieszkańcy Brodzińskiego na razie liczyć nie mogą. MZD nie ma bowiem takiej inwestycji w najbliższych planach. Natomiast kostka brukowa po remoncie kanalizacji będzie wyglądać tak jak przed rozpoczęciem robót. Dyrektor wyjaśnia, że jest do tego zobowiązany wykonawca prac instalacyjnych, który na czas trwania remontu kanalizacji przejął ulicę Brodzińskiego w administrację. - *Gdy remont się ostatecznie zakończy i nawierzchnia zostanie odtworzona, ulica zostanie przekazana przez wykonawcę z powrotem pod zarządek MZD* - wyjaśnia Wojciech Waluś. Wtedy też MZD dokona technicznego odbioru drogi i jeśli uzna, że wykonawca czegoś nie dopatrzył lub zaniedbał, będzie musiał poprawić to, co zepsuł. (map)

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA

**AUTO - GAZDA**
DEALER NAJBLIŻEJ CIEBIE**Nie czekaj! Już teraz najlepsza oferta na modele z 2006 roku.****BIELSKO-BIAŁA**
ul. Warszawska 328,
tel./fax (033) 821 80 16+18
bielsko@auto-gazda.com.pl**KATOWICE**
al. Roździeńskiego 170,
tel./fax (032) 353 10 20+23
katowice@auto-gazda.com.pl**CITROËN C4 21.600 zł***

w kredycie 50/50

PSZCZYNA
ul. Bielska 31d,
tel./fax (032) 212 82 02+05
salon@auto-gazda.com.pl**www.auto-gazda.com.pl**

*dotyczy wersji 3-drzwiowej

42580/21106

Czechowice: będą ekologiczne kotłownie

WYKURZYĆ DYM

Jest szansa, że w najbliższych latach zmniejszy się ilość zanieczyszczeń spadających z kominów przydomowych kotłowni na miasto i gminę Czechowice-Dziedzice.

Choć nie bez kontrowersji i przy licznych wątpliwościach, radni na ostatniej przed końcem kadencji sesji przyjęli program ograniczenia niskiej emisji na terenie gminy Czechowice-Dziedzice. W ciągu sześciu lat gmina dofinansuje wymianę przestarzałych, dymiących pieców centralnego ogrzewania na ekologiczne piece retortowe 900 mieszkańców Czechowic-Dziedzic. To oczywiście nie rozwiąże problemu przydomowych kotłowni całkowicie, ale w znacznym stopniu ograniczy ilość emitowanych do czechowickiej atmosfery zanieczyszczeń.

Zeby problem niskiej emisji w Czechowicach-Dziedzicach rozwiązać całkowicie, należałoby wymienić nie blisko tysiąc, ale dwa i pół tysiąca starych kotłów centralnego ogrzewania. Tak przynajmniej wynika z opracowania, które na zlecenie czechowickiego ratusza przygotowała specjalizująca się w tym firma.

Do mieszkańców gminy trafiło najpierw ponad dwa tysiące ankiet z pytaniami dotyczącymi zagadnień związanych z ogrzewaniem budynków i pozyskiwaniem ciepłej wody użytkowej. Wróciło ponad osiemset, a to - zdaniem twórców opracowania - bardzo dobry wynik. Na podstawie ankiet i danych z Urzędu Miasta i Gminy wyliczono, że w Czechowicach kopci obecnie dwa i pół tysiąca pieców najgorszych z ekologicznego punktu widzenia, bo będących w eksploatacji dziesięć i więcej lat.

Każdy taki piec emituje do atmosfery 1400 kilogramów toksyn i truciizn rocznie. Dla porównania - nowoczesny, ekologiczny piec retortowy, w którym spala się węgiel o odpowiedniej granulacji i nie da się spalać odpadów (śmieci, plastików, pociętych opon), emituje do atmosfery tylko 220 kilogramów toksycznych zanieczyszczeń rocznie. Bez porównania lepiej wypada gazowy piec centralnego ogrzewania - emisja spalin kształtuje się na poziomie 30 kilogramów rocznie.

DWA WARIANTY

Twórcy opracowania przygotowali dla Czechowic dwa warianty rozwiązania problemu niskiej emisji. Całościowy, polegający na wymianie dwóch i pół tysiąca pieców, docieplenie budynków, w których funkcjonują, zainstalowaniu pomp ciepła i kolektorów słonecznych kosztowałby gminny budżet 61 milionów złotych! Radni uznali, że nawet przy rozłożeniu programu na sześć lat Czechowice-Dziedzice nie będą w stanie udźwignąć takich wydatków.

Dlatego w uchwale przyjęto drugi wariant, nazwany optymal-



Taki komin wypuszcza 1400 kilogramów zanieczyszczeń w ciągu roku. Wkrótce Czechowice mają być mniej zadymione.

nym. Niedoskonały i ograniczony, ale znacznie tańszy, bo zamykający się kwotą nieco ponad 12 milionów złotych.

W ramach przyjętego programu, w gminie Czechowice-Dziedzice wymienionych zostanie 900 przestarzałych kotłów centralnego ogrzewania. Z opracowania wynika, że na wsparcie gminy przy modernizacji kotłowni załapią się tylko ci, których kotły centralnego ogrzewania mają co najmniej 15-letni „staż pracy”. Program optymalny rezygnuje też z docieplania ścian i montażu kolektorów.

Modernizacja jednej kotłowni, polegająca na zakupie ekologicznego pieca retortowego i jego adaptacji do instalacji, będzie kosztować około 10-12 tysięcy złotych. Jedną trzecią kosztów, czyli nieco ponad trzy tysiące złotych, poniesie właściciel budynku, resztę dopłaci gmina. I tu zaczyna się „schody”. 15-letnie kotły centralnego ogrzewania mają w swoich domach głównie ludzie o niskich dochodach. Mogą więc nie być zainteresowani wymianą kotła na ekologiczny, choćby z powodu bariery finansowej. Do programu przystąpiłoby natomiast chętnie wiele osób o wyższych dochodach, które remontując domy, wymieniają stolarkę okienną i docieplają ściany. Tym jednak gmina finansowo nie pomoże, bo piece, które mają w kotłowniach - choć z tradycyjnym paleniskiem rusztowym - zwykle mają mniej niż 15 lat.

DOPRACOWAĆ SZCZEGÓŁY

Mimo tych i wielu innych wątpliwości dotyczących zasad programu, po burzliwej dyskusji, radni minionej kadencji przyjęli uchwałę o jego realizacji. Uznano, że wiele okolicznych gmin takie programy wdraża - mimo wszystko - z powodzeniem, więc i Czechowice-Dziedzice powinny się w końcu za likwidację niskiej emisji zabrać.

Uzdrowski jubileusz

Jesienią 1986 roku otwarte zostały pierwsze oddziały Szpitala Uzdrowskiego w ustroniskiej dzielnicy Zawodzie. Był to początek profesjonalnego lecznictwa uzdrowskiego pod Równicą.

Trzon bazy leczniczej na Zawodzie stanowią sanatorium i Szpital Uzdrowski Równica wraz z Zakładem Przyrodolecznictwa. Funkcjonują one w ramach Przedsiębiorstwa Uzdrowskiego Ustron SA, którego dyrektorem jest Karol Grzybowski. Leczone są tutaj głównie choroby reumatyczne i narządów ruchu oraz choroby układu nerwowego, układu krążenia i układu oddechowego. W nowoczesnie wyposażonym Zakładzie Przyrodolecznictwa wykonuje się dzienne setki zabiegów fizykoterapeutycznych, a

także masaży i inhalacji. Kuracje są chętnie korzystają z kąpieli w basenach rehabilitacyjnych, wypełnionych naturalną solanką. Od ubiegłego roku funkcjonuje komora niskich temperatur, w której w temperaturze minus 110 st. C wykonywane są zabiegi krioterapii.

Jubileusz 20-lecia stał się okazją do zorganizowania w miniony weekend na Zawodzie I Kongresu Polskiego Towarzystwa Medycyny Fotodynamicznej i Laserowej, któremu przewodniczył prof. Aleksander Sieroń. Odbyło się również posiedzenie Oddziału Ustron - Gościł Towarzystwa Balneologii i Medycyny Fizykalnej. Obrady uświetniły swoimi koncertami zespoły regionalne Równica i Czantoria. (mark)

Nieszczelność i niedrożność przewodów kominowych, nieprawidłowo podłączony lub niesprawny piec oraz zapalenie się sadzy w kominie - to najczęstsze przyczyny pożarów i zatruc tlenkiem węgla. Strażacy przestrzegają: ostatniej zimy tylko w Bielsku-Białej i powiecie bielskim doszło do ponad pięćdziesięciu niebezpiecznych zdarzeń spowodowanych niewłaściwym funkcjonowaniem lub złym stanem technicznym instalacji kominowych, dymowych, spalinowych i wentylacyjnych.

Przed sezonem grzewczym

Czas na kominiarza

- Jak co roku, apelujemy do właścicieli i administratorów budynków o przestrzeganie terminów okresowego czyszczenia przewodów dymowych, spalinowych i wentylacyjnych - mówi Ewa Beńko, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Bielsku-Białej. - Zanieczyszczenia z przewodów dymowych i spalinowych, przy paleniskach opalanych paliwem stałym, czyli węglem i drewnem, należy usuwać cztery razy do roku, a przy paleniskach opalanych paliwem płynnym i gazowym - dwa razy do roku. Zanieczyszczenia z przewodów wentylacyjnych należy usuwać co najmniej raz w roku. Przynajmniej raz w roku należy też sprawdzić stan techniczny wszystkich przewodów. Takie kontrole przeprowadzają kominarze lub - w przypadku kominów przemysłowych, wolno stojących oraz kominów i przewodów, w których ciąg wymuszają urządzenia mechaniczne - osoby posiadające odpowiednie uprawnienia budowlane.

Strażacy zwracają uwagę, że do zatrucia tlenkiem węgla dochodzi dość często po wymianie okien na nowe, szczelne. - Wiele instalacji, które wcześniej działały bez zarzutu, po wymianie okien stały się mało wydajnych. W pomieszczeniach za-

okien na nowe, szczelne. - Wiele instalacji, które wcześniej działały bez zarzutu, po wymianie okien stały się mało wydajnych. W pomieszczeniach za-



czyna bowiem brakować świeżego powietrza, które wcześniej napływało przez szczeliny w starych oknach - mówi Ewa Beńko. - Przewody wentylacyjne tracą swą funkcję wywiewną i nie usuwają zanieczyszczonego powietrza. Aby temu zapobiec, należy koniecznie pamiętać o używaniu w nowych oknach funkcji mikro-wentylacji. (efa)

Tekst i foto: ŁUKASZ PIĄTEK

Wszystkie dzieci są (jednak) nasze

RÓWNO ZA ŻŁOBEK

Bielski ratusz zrównał opłaty za pobyt w żłobku dzieci z Bielska-Białej i dzieci spoza miasta. Dotąd rodzice dzieci niemieszkających w stolicy Podbeskidzia płacili za żłobek dwa razy więcej niż bielszczanie.

W połowie 2005 roku bielscy radni zdecydowali, że pobyt w żłobku dla dzieci spoza Bielska będzie droższy niż w przypadku małych bielszczan. Ratusz podjął wówczas szerszą akcję, której celem było ograniczenie dopłat z miejskiego budżetu do mieszkańców innych miejscowości. Bielskie władze argumentowały, że skoro z gminnej kasy dopłacają co roku do edukacji dziesiątki milionów, to tym samym jednocześnie spore sumy dopłacają do dzieci z innych miejscowości, które uczęszczają do bielskich placówek szkolno-wychowawczych. Ponieważ okoliczne samorządy odmówiły dofinansowywania bielskiej edukacji twierdząc, że w swoich placówkach oświatowych mają dość miejsc, ratusz zdecydował się dzieciom spoza Bielska podnieść tak zwaną opłatę stałą za pobyt w miejskich przedszkolach oraz w żłobku. Z podwyżki w przedszkolach wycofano się stosunkowo szybko, gdyż życie zweryfikowa-

ło finansowy plan ratusza. Rodzice lub opiekunowie dzieci spoza Bielska po prostu zaczęli meldować swoich podopiecznych u rodziny bądź znajomych mieszkających w mieście. W dodatku jedna z graniczących z miastem gmin podobne zmiany chciała wprowadzić w swoim przedszkolu, a ta podwyżka uderzyłaby po kieszeni grupę bielszczan, których dzieci chodziły do tego przedszkola. Uznano więc, że nie ma sensu brnąć w to dalej i zrezygnowano z wyższych opłat w bielskich przedszkolach dla dzieci spoza miasta.

Jednak w żłobku ta różnica w opłacie utrzymała się dłużej. Dopiero pod koniec października, na ostatniej sesji minionej kadencji, Rada Miejska Bielska-Białej zdecydowała, że opłata stała dla wszystkich podopiecznych bielskiego żłobka będzie taka sama. Wynosi ona 15 procent minimalnego wynagrodzenia za pracę, obowiązującego na koniec poprzedniego roku, czyli około 130 złotych. Do-

tań rodzice i opiekunowie dzieci spoza Bielska płacili dwa razy więcej, więc zrezygnowali z usług bielskiej placówki opiekuńczej.

Zmieniając zasady odpłatności za pobyt w żłobku bielscy radni upoważnili jednocześnie prezydenta miasta do przyznawania ulg lub zwolnień z opłaty w indywidualnych sytuacjach losowych. Ulgi i zwolnienia dotyczyć mogą jednak tylko mieszkańców Bielska-Białej. (hos)

● REKLAMA ● REKLAMA

Taksówka na twoją kieszeń

96-20
8 111 500

32908/211205

Kronika

Beskidzka

● DOM ● WNETRZA ● WYPOSAZENIE ● REMONT ● OGRÓD

DOMOWE ABC

Więcej stoisk, nowy wystrój

MAKRO PO NOWEMU

W ubiegłym tygodniu, po trwającej kilka miesięcy przebudowie centrum zaopatrzenia hurtowego Makro Cash&Carry w Bielsku-Białej, nastąpiło reotwarcie hali. - Hala została przystosowana do oczekiwań klientów i najnowszych standardów korporacyjnych - mówi Andrzej Słodki, rzecznik prasowy firmy.



FOTO: EWA FABER

Po przebudowie zwiększono powierzchnię ekspozycji stoisk ze świeżą żywnością o 522 metry kwadratowe, czyli o ponad 32 procent. Wymieniono regały, oświetlenie, oznakowanie stoisk oraz kolorystykę hali na barwy żółtą i niebieską. Nowy układ stoisk nie tylko ma ułatwić klientom poruszanie się po hali, ale zminimalizować czas transportu świeżej żywności do siedziby klienta - dział świeżej żywności jest bowiem umieszczony przy kasach, za stoiskami z suchą żywnością i artykułami przemysłowymi. W wyniku zmian powstał między innymi nowy dział z pieczywem oraz Piwnica Win, gdzie klienci mogą degustować

wina z całego świata, a także uzyskać pomoc przy tworzeniu karty win, na przykład dla swoich restauracji. Wprowadzono także nową jakość w prezentacji artykułów przemysłowych „sklep w sklepie”. Dzięki temu klienci mogą szybko wybrać poszukiwane towary w ramach jednej grupy asortymentowej. Modernizacja hali zbiegła się z wprowadzeniem nowej, wielofunkcyjnej Karty Klienta Makro, na podstawie której klienci wchodzi do hali i dokonują zakupów. Nowa karta łączy funkcje dotychczasowej karty identyfikacyjnej z funkcją kredytową. Umożliwia klientom korzystanie z odnawial-

nego limitu kredytowego, darmowego kredytu do 54 dni oraz wypłatę pieniędzy z bankomatu. Dotychczasowe karty są i będą aktywne, klienci nie muszą więc ich wymieniać na nowe. Hala Makro Cash&Carry w Bielsku-Białej została otwarta 21 października 1998 roku. Z jej usług korzysta ponad 56 tys. podmiotów gospodarczych - przedsiębiorstw, instytucji i osób prowadzących działalność gospodarczą. W ramach przebudowy zmodernizowano także 470-metrowy odcinek ulicy Klubowej, położony w sąsiedztwie hali. (efa)

HURTOWNIA TAPICERSKA

MAGNO

tkaniny obiciowe, meblowe i samochodowe, pianka tapicerska, dodatki i akcesoria oraz szwy i gwoździe, sprzęt pneumatyczny do stolarstwa i budownictwa.

BIELSKO-BIAŁA Hałcnów, ul. Fizyków 4, tel. 033-810-73-73

am

WIŚNIEWSKI

BRAMY
GARAŻOWE, OGRODZENIOWE
OGRODZENIA
AUTOMATY DO BRAM

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
CIESZYN, ul. Stawowa 91
tel./fax 033 851 01 38, 033 851 03 44
696 499 695, 696 499 696

Zapraszamy do nowej siedziby

PEŁNA PREZENTACJA OFERTY WYROBÓW FIRMY WIŚNIEWSKI
CENY HURTOWE

DORADZTWO, POMIAR, MONTAŻ, SERWIS gwarancyjny i pogwarancyjny
Zapraszamy do współpracy inwestorów, firmy montażowe i handlowe.

SPECJALNE RABATY na posezonową wyprzedaż bram o nietypowych wymiarach.

MAREX

sp. jawna

Górki Małe
ul. Breńska 21a,
tel. 033 8539567, 8539684, 8539685

Promocja

Dachówki
Celtuckiej
BRAAS

NIE JESTEŚMY NAJTAŃSI...

OFICJALNY DEALER MITTAL STEEL POLAND SA

DACH-LAND

BIELSKO-BIAŁA, ul. BATOREGO 13
TEL./FAX: 033 8221574
TEL.: 033 8218335, 0602-614-375
www.dachland.com.pl, biuro@dachland.com.pl

● BLACHY TRAPEZOWE
(T6, T8, T10, T12, T18, T22, T35, T55)
- OCYNKOWANE od 22.00 zł/m²*
- POWLEKANE od 24.00 zł/m²*
● DACHÓWKA BLASZANA 23.00 zł/m²*
(BEZ DOPŁAT ZA FOLIĘ OCHRONNĄ I KOLORY MATOWE)
● BLACHY PŁASKIE:
- OCYNKOWANE 16,50 zł/m²*
- POWLEKANE 21,00 zł/m²*
- TYTAN-CYNK 80,00 zł/m²*
● BLACHY FORMOWANE DLA FIRM REKLAMOWYCH
● OBRÓBKI BLACHARSKIE Do 6 mb
● RYNNY WISZĄCE Do 6 mb
● RURY SPUSTOWE Do 2 mb
(ocynkowane, powlekane, miedziane, tytanowo-cynkowe)
● AKCESORIA MONTAŻOWE
(kolanka, wylutki, leje spustowe, haki, obejmy)
● PARAPETY ZEWNĘTRZNE (stalowe powlekane + aluminium)
● PARAPETY WEWNĘTRZNE PCV + aglomarmur
● AKCESORIA: folie paraprzepuszczalne, okna dachowe, wazy kominarskie, wkręty, uszczelki, lakiery zaprawkowe, RYNNY PCV
● GONTY BITUMICZNE + PAPY TERMOZGRZEWALNE
● PŁYTY WARSTWOWE ● PANELE ŚCIENNE

...ALE JESTEŚMY TEGO WARCII !!!

OKNA
z Krakowa

CZY WIESZ, ŻE TYLKO 10% OKIEN W POLSCE SPEŁNIA NORMY JAKOŚCIOWE?

brakujące argumenty...
do 30%
★★★★★

„Trzeba wprost powiedzieć jedno - w pierwszej turze badań tylko okno OKNOPLAST-Kraków spełniło wszystkie wymagania formalne i techniczne. W drugiej turze również tylko jedna firma spełniła wymagania.”
Robert Klos, Wiceprezes Związku Polskie Okna i Drzwi o badaniach jakości okien.

TYLKO TERAZ! Niepowtarzalny kształt okna Orion Plus w wyjątkowym kolorze Amarena - bez dopłaty - tylko w salonach OKNOPLAST-Kraków!

Czas promocji ograniczony.
*szczegóły w salonach sprzedaży

BIELSKO-BIAŁA, ul. 1 Maja 19, tel. 033/ 819 35 54
ŁÓDYGOWICE, ul. Żywiecka 66, tel. 033/ 860 27 26
ŻYWIEC, ul. Fabryczna 1, tel. 033/ 862 04 74

OKNOPLAST
KRaków

zobaczysz
różnicę

www.oknoplast.com.pl
☎0801 14 00 00

41908271006

Klasyczne piękno gniazdka

W ubiegłym tygodniu czechowska firma Kontakt-Simon SA zaprezentowała nową serię kontaktów Simon Classic. Kolekcja, której nadano nazwę „Klasyczne Piękno” jest kontynuacją serii MegaClassic, która - wypuszczona na rynek w 1997 roku - okazała się prawdziwym szlagierem.

Pozostaje nim zresztą nadal, mimo upływu dziewięciu lat. Czechowski producent osprzętu elektrotechnicznego jest przekonany, że gniazda i wyłączniki serii „Klasyczne Piękno” - dzięki udoskonalonym technicznym oraz nowym kształtom i kolorom - co najmniej powtórzą sukces „starego” Classica...

Obok jeszcze większej funkcjonalności oraz wyższego poziomu bezpieczeństwa, najmocniejszą stroną nowej serii Simon Classic jest właśnie wzornictwo i bogata gama kolorystyczna. Seria posiada 12 wersji kolorystycznych ramek i 9 wersji kolorystycznych klawiszy. Producent, dla którego pracowali polscy i hiszpańscy styliści, zaproponował 16 gotowych wersji zestawów kolorystycznych, w czterech grupach: klasycznej, metalizowanej, pastelowej i grafitowej. Wszystkie elementy serii - mechanizmy, ramki, klawisze i pokrywy - można ponadto kupować osobno. Klient ma zatem możliwość indywidual-

nych zestawień kolorystycznych, odpowiadających własnym potrzebom i poczuciu estetyki.

Walorem praktycznym nowej serii jest możliwość kupowania i montowania poszczególnych ele-

mentów osprzętu na kolejnych etapach inwestycji. Po osadzeniu puszek instalacyjnych i otynkowaniu ścian, można kupić i zamontować same mechanizmy. Z kupnem i montażem ramek i klawiszy oraz pokryw można się wstrzymać do czasu malowania ścian i urządzania wnętrza. Dzięki temu nie ulegną one zabrudzeniu, czy nawet zniszczeniu podczas kolejnych prac wykończeniowych. Dodatkowo daje to możliwość kupienia ramek i klawiszy najbarziej odpowiadającym kolorystyce ścian.

Nowa seria „Klasyczne Piękno” to nie tylko nowe kolory i unowocześnione mechanizmy, ale i kilka nowych rozwiązań gniazd i wyłączników. Modułowe gniazdo podwójne umożliwia podwojenie liczby gniazd w ramce wielokrotnej. Już w dwukrotnej ramce można teraz zamontować cztery gniazda. Gniazdo wtyczkowe z zaciskami bezśrubowymi umożliwia montaż przewodów elektrycznych bez użycia śrubokręta. Nowością jest też ramka pięciokrotna, wystarczająca do obsługi szafki telewizyjnej z telewizorem, magnetowidem, kinem domowym, tunerem satelitarnym i dekoderm. W nowej serii znalazły się też przyłącza dla kuchennych kabli sprzętu AGD oraz podświetlane łączniki hotelowe, wykorzystywane w hotelach, domach wczasowych i pensjonatach. (łup)



Simon CLASSIC

BENINCA
AUTOMATYKA DO BRAM

**BRAMY,
SZLABANY,
BLOKADY
PARKINGOWE**

- jakość - bezpieczeństwo
- pełny serwis gwarancyjny
i pogwarancyjny

CIESZYN, ul. Stawowa 91
tel./fax 033 8510138,
033 8510344
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

BOMIR
OKNA
DRZWI
ROLETY
DREWNO • PCV • ALUMINIUM
GALUX
OKNA NOWEJ GENERACJI
POMIAR • DORADZTWO • MONTAŻ

43-300 Bielsko-Biała, ul. Piekarska 130
tel./fax: (033) 811 51 87, tel./fax: (033) 821 80 80
43-520 Chybie, ul. Bielska 74, tel./fax: (033) 856 11 85
34-400 Żywiec, ul. Stolarska 9, tel./fax: (033) 862 02 99

www.bomir.com.pl
e-mail: bielsko@bomir.com.pl

Aldo
www.okna-aldo.com.pl
Producent
okien i drzwi
z pcv i aluminium

**OKNA
greenline**
SYSTEM REKONSTRUKCYJNY
bezołowiowe i wyjątkowe

**Ołów szkodzi zdrowiu
wybierz okna
bez ołowiu**

ministerstwo greenline ostrzega

TROCAL KBE

Produkcja: Puńców k/Cieszyn, ul. Kojkowiicka 2
tel.: 033/852-92-12, fax: 033/852-90-82
Fabryczne punkty sprzedaży:
Cieszyn, ul. Stawowa 14a, tel./fax: 033/851-83-39
Zembrzydowice, ul. Ks. Janusza 4, tel. 0606 460 276
poczta@okna-aldo.com.pl

Autoryzowany
przedstawiciel firmy:
HÖRMANN
BRAMY • DRZWI • NAPĘDY

STROPY
„TERIVA” I, II, III.
Najtańszy strop
- bez szalowania i zbrojenia

Wycena i transport - **GRATIS!**

Producent: Tel. 0338562334
www.stropy-teriva.bielsko.pl

OKNO LAND
OKNA
JESIENNA PROMOCJA

Bielsko-Biała, ul. Wyzwolenia 6a
tel./fax 033 816-60-22, 696087532

OGRODZENIA

- siatkowe - kute
- panelowe - bramy, furtki

**CENA SIATKI NIŻSZA
NIŻ U PRODUCENTA**

siatki, słupki, segmenty, akcesoria ogrodzeniowe

**AUTORYZOWANY
PRZEDSTAWICIEL**

Nice

AUTOMATYKA DO BRAM I DRZWI GARAŻOWYCH

brama uchylna
już od 663,10 zł*

**BRAMY
GARAŻOWE**
na każdy wymiar

**SPECJALNE PROMOCJE
W BIURZE TECHNICZNO-HANDLOWYM**

* do podanych cen
należy doliczyć
podatek VAT
wg obowiązujących
przepisów.

brama segmentowa
już od 1575,80 zł*

**BRENNA, ul. STARA DROGA 13, tel./fax 033 8536127,
0608 506 418, 0604 755 373, 602 376 377
e-mail: ogrodeniazs@go2.pl, e-mail: biuro@ogrodeniazs.pl
www.ogrodeniazs.pl**



**Wymień starą bramę na ciepłą
i bezpieczną bramę Hörmann**

PROMOCJA!
Bramy uchylne od 690 zł*
Bramy segmentowe ocieplane (42 mm) od 1690 zł*
Przy zakupie bramy z napędem garażowym
lub napędem do bramy wjazdowej - dodatkowy rabat!

HÖRMANN
Autoryzowany Partner
Bramy • Drzwi • Napędy

ALDO Sp. z o.o.
ul. Kojkowiicka 2, Puńców, 43-400 Cieszyn
tel. (033) 852 92 12

* Promocja obejmuje bramy o wymiarach: szer. 260 x wys. 212,5 cm.
brama uchylna - wzór 900; brama segmentowa LPU z przesłoczeniami poziomymi S, kolor biały,
strukturą woodgrain. Ceny bez VAT.

W tym roku oświęcimskim hokeistom jest pod górkę. Wycofał się sponsor, odeszli „zaciężni”, zespół wije się w dolnych rejonach tabeli. Czyżby odsiecz nadeszła od strony politycznych salonów? Radnym powiatowym został... kapitan Unii Oświęcim, Waldemar Klisiak. Wpadł do starostwa tylko po to, by ratować nadsolecki hokej?

Radny na... łyżwach

Z CZYM DO STAROSTWA ?

To jeden z głównych celów, jaki chciałbym osiągnąć - przyznaje otwarcie. - Hokej jest jedną ze sztandarowych dla Oświęcimia, więc i powiatu, dyscyplin sportowych. Pozyskując inwestorów można spróbować zachęcić ich do wspierania hokeja. Myślę, że i Firma Chemiczna Dwory, choć zrezygnowała ze strategicznego sponsorowania klubu, da się namówić na powrót do grona jego dobroczyńców. Równie ważnym poletkiem mojej działalności będą też kontakty z młodzieżą - by ją przyciągnąć do sportu. Jestem jej to winien. Od paru już lat spotykam w Oświęcimiu i okolicach dzieciaki oraz trochę star-

szych od nich kolegów, biegających po parkach i skwerkach w biało-niebieskich (barwy klubowe Unii - przyp. red.) koszulkach z nazwiskiem... Klisiak. Będę organizował spotkania w szkołach i namawiał młodzież, by znalazła czas na sport - w tym i na hokej. Aby to miało ręce i nogi, należałoby pomóc zwłaszcza młodym sportowcom z najuboższych rodzin. Dlatego będę optował za ustanowieniem stypendiów i pomocy przy zakupie sprzętu sportowego. Wiem, że podobnie jak ja myśli jeszcze parę osób z nowej rady powiatu. Problem w tym, by chciała tego większość - mówi „radny na łyżwach”, Waldemar Klisiak. (tom)

Chucherko na macie, czyli...

Dzudo to zdrowie

W jego przypadku powiedzenie „sport to zdrowie” sprawdziło się w stu procentach. Na salę dzudo rodzice posłali go, jako ośmiolatka, głównie po to, by... przestał chorować. Co prawda już na pierwszym klubowym zgrupowaniu dopadło go przeziębienie, ale wszedł z trenerem w komitywę i nie pisnęli ani słowem. Była to jego ostatnia zdrowotna wpadka.

A sportowy bilans dziesięciu lat spędzonych na macie? Rok temu wychowanek kęckiego Hejnału Krystian Jurowski był wicemistrzem Polski juniorów młodszych. Niespełna dwa tygodnie temu wygrał w Warszawie juniorski Puchar Polski! Rywali miał kęczanin wybornych. Do stolicy zawiata najlepsza szesnastka dzudoków w jego kategorii wagowej (do 60 kilogramów), z po-

krajowe ośrodki. Najpierw rozprawił się z Arturem Kuzerą (Gwardia Wrocław), potem okazał się za mocny dla Łukasza Boloza (Wybrzeże Gdańsk), aż wreszcie wypunktował Grzegorza Wieczorka (Czarni Bytom). Finałowa walka z jego udziałem stała się faktem. Nieste-

gromca gwardzisty - krakowianin Antoni Maciałowski (Wisła). Drugiego „podbeskidzkiego” skalpu nie zdobył. Puchar Polski powędrował nad Solę!

- Koncentracja, dyscyplina wewnętrzna, pracowitość i - nie tylko na macie - inteligencja. To bardzo dobry „technik” - wylicza zalety swego podopiecznego trener dzudoków Hejnału, Ryszard Mencil. - Sygnał, że może być dobrze podczas warszawskiego pucharu mieliśmy już w październiku, gdy Krystian najpierw był drugi w międzynarodowym turnieju juniorów w Zakopanem, a potem zwyciężył, wygrywając dwie walki w lidze seniorów. Teraz już myślimy o przyszłorocznej imprezie numer jeden - mistrzostwach Polski. Wypadałoby zakończyć juniorskie starty medalem - planuje śmiało trener. W przyszłym roku Krystian pożegna wiek juniora i... kęcki klub. Po maturze chce podjąć studia na kierunku technicznym - we Wrocławiu lub Opolu. W mieście, którego uczelnie wybierze, będzie dalej trenował dzudo. Trenerowi serce nie pęka... - Żał byłoby mi, gdyby rzucił dzudo. Będzie się rozwijał i z tego już się cieszę. Hejnału nie stać na utrzymanie seniorów, ale to mi wcale nie odbiera ochoty do pracy z młodzieżą. Jeśli Krystian będzie zdobywał seniorskie trofea dla naszego klubu, to tylko dlatego, że w Kętach nie zmarnował czasu... (tom)



Po maturze Krystian pójdzie w świat... Trener Ryszard Mencil już jest pewny, że wychowanek na pewno w Kętach nie zmarnował czasu!

wszechnym faworytem na czele, brązowym medalistą mistrzostw seniorów - bielszczaninem Robertem Wandorem. Turniejowe rozstawienie zawodników (według listy rankingowej) sprawiło, że dzudocy z Podbeskidzia mogli wpaść na siebie dopiero w finale. Krystian poszedł jak burza, zrzucając z maty rywali reprezentujących najpotężniejsze

ty, do kęcko-bielskiego boju o pucharowy triumf nie doszło. Faworyt, po dwóch pewnych zwycięstwach, zagapił się na ułamek sekundy w półfinałowej walce i wyładował na plecach. Naprzeciw Krystiana stanął więc po-

Z Czańca na Wimbledon !

CÓREczKA TATUSIA

W zeszłym roku wygrała w Maroku nieoficjalne mistrzostwa świata jedenastolatek. Ten kończy z podwójną koroną (w hali i na otwartych kortach) mistrzyni Polski do dwunastu lat. Jest porównywana, z racji technicznych umiejętności i talentu, do najlepszej obecnie polskiej tenisistki - Agnieszki Radwańskiej. Paulinie Czarnik z Czańca fachowcy wróżą grę w turniejach na najsłynniejszych kortach świata.

Błyskotliwe sukcesy to tylko jedna strona... rakiety. Drugą stanowi już sześć lat systematycznych treningów, które z roku na rok wymagają od nastolatki coraz większej samodyscypliny i wyrzeczeń. Przygodę z tenisem zaplanował Paulinie, i to w szczególności, tata Wiesław. Gdy zaczęła grać małą rakieta i miękkimi piłkami, ojciec ruszył z budową kortu koło ich domu. Na naukę tenisowego fachu jeździła do Kęt, ćwicząc pod okiem Jarosława Nycza. W rękach ojca, byłego nauczyciela wychowania fizycznego, spoczywała piecza (i tak jest do dzisiaj) nad ogólnorozwojowym treningiem córki. Drogę do podium znalazła już podczas pierwszego turniejowego występu na korcie - w zawodach siedmiolatków - i już z niej nie zeszła. Przybywało startów, zwiększała się dawka treningowych ćwiczeń, więc i rosły - obciążając rodzicielską kieszeń - koszty tenisowej pasji. Andrychowski MKS, w barwach którego grała Paulina, nie finansował turniejowych wojaży tenisistki, o opłaceniu trenera nawet nie wspominając. A kasy na to trzeba sporo. Wynajęcie hali na dwugodzinny trening plus szkoleniowy nadzór - to półtorej stówki... Ale turniejowe wyczyny Pauliny już robią swoje. Choć jesz-

cze nie zgarnia rakieta żywej gotówki z kortów, od stycznia jej gra w tenisa już nie obciąża rodzinnego budżetu jak do tychczas. Ściągnięciem do siebie wielce obiecującej dwunastolatki zainteresowanych było kilka moż-



Paulina może zrobić z rakieta wszystko. Nawet zagrać na niej jak na... gitarze!

nych klubów. Przeszła do Grzegorzecznego Kraków i problem z opłatami startów oraz trenera zniknął. Od marca - jako stypendystka sponsorowanej grupy PZT Prokom Team - otrzymuje tysiąc złotych miesięcznie. Nie ma jednak nic za darmo. Paulina ćwiczy codziennie, a we wtorki i środy zaczyna dzień... kwadrans przed piątą. - Pół godziny później już wsiadamy z tatą do auta, by zdążyć na szóstą do Żywca na trening. Od wakacji trenuje mnie Piotr Haczek. Kończymy o ósmej i z powrotem do Czańca - do szkoły. W domu, już po szkolnym obiedzie, jestem przed czternastą. Odsapnę

chwilę i przez półtorej godziny wykonuję, opracowane przez tatę, ćwiczenia koordynacyjno-ruchowe. Potem dwie godzinki nauki i mam czas wolny, czyli albo idę na basen, albo szlifuję angielski. Jak na następny dzień znów wypada trening w Żywcu, w łóżku jestem już o dwudziestej. W zeszłym roku, gdy jeździłam ćwiczyć do Osieka, było odwrotnie. Treningi kończyłam o dwudziestej drugiej - opowiada Paulina. Gdy pytam prowokacyjnie, czy nie jest zmęczona tenisową „katorgą”, którą funduje jej własny ojciec, energicznie kręci głową i... nie zdąża z odpowiedzią. - Już nie raz słyszałem „życzliwe” opinie, że to wyłącznie „ambicje tatusia”. Cały czas czuwał nad obciążeniami, a zasadniczy nacisk kładł na ogólny rozwój fizyczny córki - twierdzi „wywołany do tablicy” tata Wiesław. - To widać na korcie. Jeszcze brakuje mocy, ale od strony techniki potrafi zagrać wszystko. Jest w złotym dla motoryki wieku i jeśli czegoś sobie teraz nie przyswoi, później będzie bardzo trudno, o ile w ogóle możliwe, to nadrobić. Przyznaję - jestem „zakrecony” na punkcie tenisa Pauliny, ale pozytywnie. Marzę, by zaszła bardzo daleko, ale nic na siłę robić nie będziemy.

„Coś prawdy” w ojcowskich słowach o nacisku na ogólną sprawność córki chyba jest. Szkolnym rówieśnikom lubiana powszechnie Paulina imponuje bowiem nie tyle sukcesami na korcie, co wyczynami na lekcjach wu-efu. - Skacze najdalej i najwyżej, we wszystko dobrze gra, a biega jak wicher! - mówi koleżanka z klasy tenisowej mistrzyni, Dagmara Galczak...

Tekst i foto: TOMASZ GIŻYŃSKI



Hokej. 24 listopada, mecz o mistrzostwo ekstraklasy (18.00): Unia Oświęcim - Naprzód Janów oraz 26 listopada: Unia Oświęcim - KTH Krynica (18.00).

Piłka nożna. 24 listopada, mecze o mistrzostwo bielskiej ligi halowej szkół ponadgimnazjalnych (hala Zespołu Szkół Samochodowych i Ogólnokształcących przy ul. Filarowej): ZSSiO - LO im. M. Kopernika (16.00), Bielska Szkoła Przemysłowa - Zespół Szkół Budowlanych (16.30), LO im. S. Żeromskiego - Zespół Szkół im. J. Tuwima (17.00), Zespół Szkół Gastronomicznych i Handlowych - LO im. A. Asnyka (17.30), LO im. KEN - Prywatne Liceum Ogólnokształcące (18.00), LO im. M. Reja - Zespół Szkół Ekonomicznych (18.30), Zespół Szkół Elektrycznych Elektronicznych i Mechanicznych - Zespół Szkół Ogrodniczych (19.00). 25 listopada, hala Rekordu w Bielsku-Białej - międzynarodowy turniej trampkarzy. Początek zawodów - 10.00. 25 listopada, zaległy mecz o mistrzostwo klasy okręgowej: Kuźnia Ustron - Rekord Bielsko-Biała (13.00). 26 listopada, mecz o mistrzostwo II ligi halowej: Rekord Bielsko-Biała - Tans Blach Nowy Sącz (18.00).

Pływanie. 28 listopada, bielska pływalnia Troclik (osiedle Karpacie) - zawody sztafet pływackich z okazji 100-lecia istnienia Szkoły Podstawowej nr 28. Początek zawodów (udział biorą uczennice i uczniowie szkół podstawowych) - 12.00.

Siatkówka. 25 listopada, mecz o mistrzostwo II ligi kobiet: BKS Aluprof II - MKS Andrychów (16.00). 25 listopada, mecz o mistrzostwo I ligi mężczyzn: Siatkarz Original - Płomień Sosnowiec (17.00).

Tenis stołowy. 29 listopada, mecze o mistrzostwo III ligi mężczyzn (18.00): LKS Pogórze - Beskid Brenna, Anders II Żywiec - Lesznianka Leszna Górna, UKS The Best Bestwinka - Orzeł Kozy, Orzeł Łękawica - LUKS Gilowice; mecz: BISTs Polsport II Bielsko-Biała - ULKS Ligota rozegrany zostanie 28 listopada (19.00). (tom)



ZAPRASZA

- Kryta pływalnia „Troclik” (Bielsko-Biała, ul. Sosnowskiego 14) - codziennie od 7.00 do 23.00. Aqua-aerobik - poniedziałek, środa i piątek: od 21.00 do 22.20. Aerobik - poniedziałek i czwartek: 19.00, wtorek i piątek: 19.00. Step-aerobik - poniedziałek i czwartek: 20.00, wtorek i piątek: 20.00.
- „Centrum Fitness” (Bielsko-Biała, Bratków 16), codziennie od 17.00 do 21.00, a w poniedziałek, środę i czwartek dodatkowo od 9.00 do 10.00.
- Ośrodek Sportowo-Rekreacyjny „Victoria” (Bielsko-Biała, ul. Bratków 16) 25 i 26.11 II Grand Prix Bielska Białej w Tenisie Stołowym. Zapisy w dniu zawodów od 9.00 do 9.45. Rozpoczęcie gier o 10.00. Boisko wielofunkcyjne - codziennie od 8.00 do zmroku.

Twarda ręka Wagnera...

BEZ OBIJANIA!

Po marnym początku sezonu bielscy siatkarze zaczęli wreszcie wygrywać, ale powiększanie punktowego dorobku idzie im mozolnie. Zwycięstwa z SPS-em Zduńska Wola i SMS-em Spała odnieśli po ciężkich, pięciosetowych bojach.

Najwięcej do życzenia pozostawia skuteczność w ataku. W potyczce ze spalską młodzieżą szwankowało też i przyjęcie zagrywki. Coraz lepiej prezentują się natomiast zawodnicy Siatkarza pod względem cech wolicjonalnych. Popelniane w trakcie meczu błędy już nie odbierają im ochoty do gry - walczą do końca. To jeden z dwóch, rzucających się najbardziej w oczy efektów niedawnej zmiany na trenerskiej ławce w bielskim klubie (Jarosława Vlka zastąpił Grzegorz Wagner). Drugim jest brak w ekipie Oskara Dziewita (przeszedł z MKS-u Kędzierzyn Koźle), którego nowy trener odsunął od treningów z drużyną ze względu na brak zaangażowania siatkarza podczas zajęć... W Spale zabrakło też środkowego Milana Mizeraka, który zadebiutował w spotkaniu z zespołem ze Zduńskiej Woli. Absencja dwumetrowego Słowaka nie była spowodowana wzglę-

dami dyscyplinarnymi. W pierwszym w barwach Siatkarza meczu nabawił się kontuzji. W najbliższą sobotę ekipę trenera Wagnera czeka ciężki egzamin. Do Bielska-Białej przyjeżdża lider - drużyna Płomienia Sosnowiec. Z sosnowiczanie Siatkarz grał podczas przygotowań do sezonu. Wówczas, w trakcie bielskiego turnieju, po zaciętym meczu górą byli rywale. I liga mężczyzn, 7 kolejka: Siatkarz Original Bielsko-Biała - SPS Zduńska Wola 3:2 i SMS Spała - Siatkarz Original 2:3. Siatkarz: Fijałek, Michał Gaca, Hunek, Żyliński, Mateusz Gaca, Piekarczyk, Sufa (libero) oraz Podgórski, Nakoskin, Żmuda i Mizerak (w pierwszym meczu). Prowadzi Płomień Sosnowiec 16 pkt (6 rozegranych spotkań) przed AZS-em Nysa 14 pkt (6). Siatkarz z 7 pkt (7) jest dziesiąty i wyprzedza GTPS Gorzów 6 pkt (4), Skrę II Bełchatów 5 pkt (3) i SMS Spała 1 pkt (7). (tom)

Bielski stadion pękał w szwach! Ostatni jesienny mecz Podbeskidzia z Ruchem Chorzów (19 listopada) oglądało pięć tysięcy kibiców.

„Brazyliana” po beskidzku

RUCH SIĘ NIE CERTOLIŁ



Najskuteczniejszy strzelec Podbeskidzia Marcin Józefowicz (z lewej) oraz lider drużyny Grzegorz Pater, schodząc do szatni po ostatnim jesiennym meczu mieli sobie wiele do powiedzenia...

SIATKÓWKA

II liga kobiet, 8 kolejka: MKS Bielsko-Biała - Remagum Mysłowice 0:3, Orzeł Kozy - Siarka Tarnobrzeg 0:3, SMS II Sosnowiec - BKS Aluprof II 3:1, MKS Andrychów - Sandecja Nowy Sącz 3:0, Armatura Kraków - Dalin Mysłonice 3:1. Tabela:

1. SMS II	21	22 : 6
2. MKS Andrychów	19	22 : 8
3. Remagum	19	22 : 10
4. Armatura	16	19 : 13
5. Siarka	14	18 : 15
6. Sandecja	11	13 : 15
7. Dalin	8	15 : 20
8. BKS Aluprof II	7	13 : 20
9. Orzeł	5	7 : 21
10. MKS B-B	0	1 : 24

TENIS STOŁOWY

II liga kobiet, 5 kolejka: Cukrownik Chybie - JKTS II Jastrzębie 7:3, Lesznianka Leszna Górna - Cieszek Cieszyn 3:7, KTS Łędziny - JKTS III 8:2, MOSiR Tychy - LKS Bujaków 0:10. Tabela:

1. Cukrownik	10	46 : 4
2. JKTS II	8	38 : 12
3. Bujaków	7	32 : 18
4. KTS Łędziny	7	31 : 19
5. Cieszek	4	21 : 29
6. Lesznianka	4	18 : 32
7. JKTS III	0	10 : 40
8. MOSiR Tychy	0	4 : 46

II liga mężczyzn, 5 kolejka: Anders Żywiec - AKS Mikołów 8:2, Huragan Sosnowiec - BISTS Polsport Bielsko-Biała 5:5, Dąb Gaszowice - Przyszłość Rogów 9:1, KTS Łędziny - Naprzód Borucin 6:4. Tabela:

1. BISTS	9	32 : 18
2. Dąb	8	39 : 11
3. KTS Łędziny	7	32 : 18
4. Anders	4	25 : 25
5. AKS Mikołów	4	24 : 26
6. Przyszłość	4	18 : 22
7. Naprzód	3	19 : 21
8. Huragan	1	11 : 39

III liga mężczyzn, 2 i 3 kolejka: Beskid Brenna - UKS The Best Bestwina 6:4, Lesznianka Leszna Górna - LUKS Gilowice 10:0, Orzeł Kozy - Anders II Żywiec 8:2, Orzeł Łękawica - ULKS Ligota 2:8, LKS Pogórze - BISTS Polsport II Bielsko-Biała 3:7 i LUKS Gilowice - Beskid 4:6, BISTS Polsport II - Lesznianka 5:5, LKS Pogórze - Orzeł Kozy 0:10, Anders II - ULKS Ligota 2:8, UKS The Best - Orzeł Łękawica 9:1. Tabela:

1. Ligota	6	23 : 7
2. Beskid	6	18 : 12
3. Kozy	5	23 : 7
4. Lesznianka	4	20 : 10
5. UKS The Best	3	18 : 12
6. BISTS II	3	16 : 14
7. Anders II	2	12 : 18
8. LUKS	1	9 : 21
9. Pogórze	0	6 : 24
10. Łękawica	0	5 : 25

Zdobyli Krynicę, zaspali w Sanoku

Wyjdą z „kozy” ?

Hokeiści Unii Oświęcim, choć odesłani po rundzie zasadniczej do „kozy” (ostatni kwartet w tabeli rozgrywa obecnie mecze we własnym gronie), jeszcze mogą wrócić do gry o medale.

Warunek jest jeden. Po młócce w stawce ligowych słabeuszy - dwie najlepsze drużyny dołączą do pierwszej szóstki i zagrają w play offach o miejsce na podium. Batalię w „grupie śmierci” - dwa ostatnie zespoły stoczą bój o uniknięcie bezpośredniej degradacji (zwycięzca zagra w barażach z wicemistrzem I ligi) - oświęcimianie rozpoczęli od cennej wygranej (po dogrywce!) w Krynicy. Dwa dni później (19 listopada) jeździli już po lodzie w Sanoku. Przepali pierwszą tercję (przegrali ją 0:2) i choć w dwu następnych poderwali się do walki, losów potyczki już nie odmienili... Ekstraliga hokejowa, 19 i 20 kolejka (mecze drużyn z lokat od 7 do 10): KTH Krynica - Unia Oświęcim 2:3, Naprzód Janów - KH Sanok 3:2 i KH Sanok - Unia Oświęcim 6:4, Naprzód Janów - KTH Krynica 5:5. Kolejność: 7. Naprzód (26 pkt), 8. KTH Krynica (21), 9. Unia (18), 10. KH Sanok (12). (tom)

PIŁKA NA DOLE

IV liga, 17 kolejka (awansiem - druga wiosenna): Skałka Metal Żabnica - Victoria Jaworzno 2:0, Koszarawa Żywiec - Pniówek Pawłowice Śląskie 2:2, Pasjonat Dankowice - Przyszłość Rogów 0:0, Start Mszana - BKS Stal 2:2, ROW Energetyk Rybnik - Beskid Skoczów 0:3, Grunwald Ruda Śląska - LKS Łąka 0:0, Polonia Markłowice - Polonia Łaziska 0:0, Odra II Wodzisław - Gwiazda Skrzyszów 5:1. Tabela:

1. Energetyk	34	36 : 20
2. Koszarawa	34	30 : 16
3. Przyszłość	33	34 : 15
4. Pniówek	30	20 : 12
5. Odra II	29	26 : 14
6. Beskid	28	27 : 14
7. BKS	26	26 : 21
8. Skałka	25	21 : 18
9. Łaziska	23	21 : 21
10. LKS Łąka	23	16 : 16
11. Grunwald	22	30 : 24
12. Markłowice	18	16 : 24
14. Victoria	11	22 : 38
13. Start	11	15 : 37
15. Pasjonat	11	13 : 41
16. Gwiazda	5	12 : 34

Klasa okręgowa, 17 kolejka (awansiem - druga wiosenna): Drzewiarz Jasienica - Kuźnia Ustroń 0:3, Cukrownik Chybie - Wilamowiczanka 1:0, Rekord Bielsko-Biała - MRKS Czechowice-Dziedzice 1:0, LKS Czaniec - Zapora Porąbka 2:1, Sokół Zabrzeg - Czarni Góral Żywiec 2:3, Morcinek Kaczyce - Orzeł Łękawica 6:0, Podhalanka Miłówka - Przełom Kaniów 2:1, LKS Bestwina - TS Podbeskidzie II 1:2. Tabela (* - mecz mniej):

1. LKS Czaniec	46	46 : 13
2. MRKS	37	45 : 17
3. Bestwina	33	29 : 19
4. Zapora	32	28 : 15
5. Sokół	29	51 : 29
6. Cukrownik	27	26 : 20
7. Drzewiarz	26	39 : 21
8. Czarni-Góral	26	31 : 28
9. Rekord*	21	28 : 30
10. Morcinek	20	31 : 23
11. Kuźnia*	20	27 : 26
12. Podbeskidzie II	20	22 : 33
13. Podhalanka	18	21 : 41
14. Przełom	14	23 : 36
15. Orzeł	9	16 : 76
16. Wilamowiczanka	7	15 : 50

II liga halowa, 8 kolejka: Strzelec Gorzyckzi - Rekord Bielsko-Biała 6:11 (4:6). Gole dla Rekordu: Szymański 3, Zemła 3, Bubec, Szal, Jaroszek, Szczotka oraz bramka samobójcza. Bielscy halowicze (18 pkt) zajmują drugą lokatę w tabeli. Z trzypunktową przewagą prowadzą, mając do rozegrania zaległy mecz, Gaszyńscy Kraków.

Bielska liga halowa szkół ponadgimnazjalnych, 8 kolejka: Zespół Szkół Samochodowych i Ogólnokształcących - LO im. KEN 0:4 (Kozłowski 2, Musiał 2), Zespół Szkół Budowlanych - Zespół Szkół Elektrycznych Elektronicznych i Mechanicznych 0:11 (Basiura 5, Kucharczyk 2, wrzeszcz 2, Tlałka, Bałchan), Zespół Szkół Ogrodniczych - LO im. M. Reja 1:1 (Chodnik - Kubeczek), Zespół Szkół Ekonomicznych - LO im. M. Kopernika 1:0 (Mucha), Prywatne Liceum Ogólnokształcące - Zespół Szkół Gastronomicznych i Handlowych 1:2 (Botko - Żurek, Staroń), LO im. A. Asnyka - LO im. S. Żeromskiego 1:0 (Waliczek), Zespół Szkół im. J. Tuwima - Bielska Szkoła Przemysłowa 4:2 (Zdanek 2, Matusik, Ryba - Żurowski, Konior). Kolejność: 1. LO im. A. Asnyka (24 pkt), 2. - 3. ZSE, LO im. KEN (po 19), 4. LO im. M. Kopernika (16), 5. - 6. ZSSiO, ZSE-EiM (po 15), 7. LO im. S. Żeromskiego (12), 8. BSP (11), 9. ZSGiH

(9), 10. ZS im. J. Tuwima (6), 11. - 12. ZSB, LO im. M. Reja (po 5), 13. PLO (4), 14. ZSO (2). ★ ★ ★ 18 listopada w Bielsku-Białej rozegrany został turniej trampkarzy z udziałem ośmiu drużyn. Główne trofeum zawodów - puchar wiceprzewodniczącego sejmowej komisji kultury fizycznej i sportu, bielskiego pośła Jacka Falfusa, zdobyli czternastoletni piłkarze ROW-u Energetyk Rybnik, wygrywając wszystkie (grano systemem - każdy z każdym; mecze trwały 15 minut) spotkania. Gospodarz imprezy - zespół BBTS-u Włókniarz zajął czwartą lokatę. Bielszczanie ulegli drużynom z turniejowego podium (2. MKS Łędziny, 3. Zaborze Zabrze) w identycznych rozmiarach - 1:2, bezbramkowo zremisowali z piątym w rozgrywkach Krupińskim Suszec i wygrali z trzema ostatnimi zespołami: Pniówkiem Pawłowice Śląskie (4:0), Zaporą Wapienica (2:1) i GKS-em Tychy (7:1). (tom)

Jak co roku w Bielsku-Białej

JESIEŃ PEŁNA JAZZU



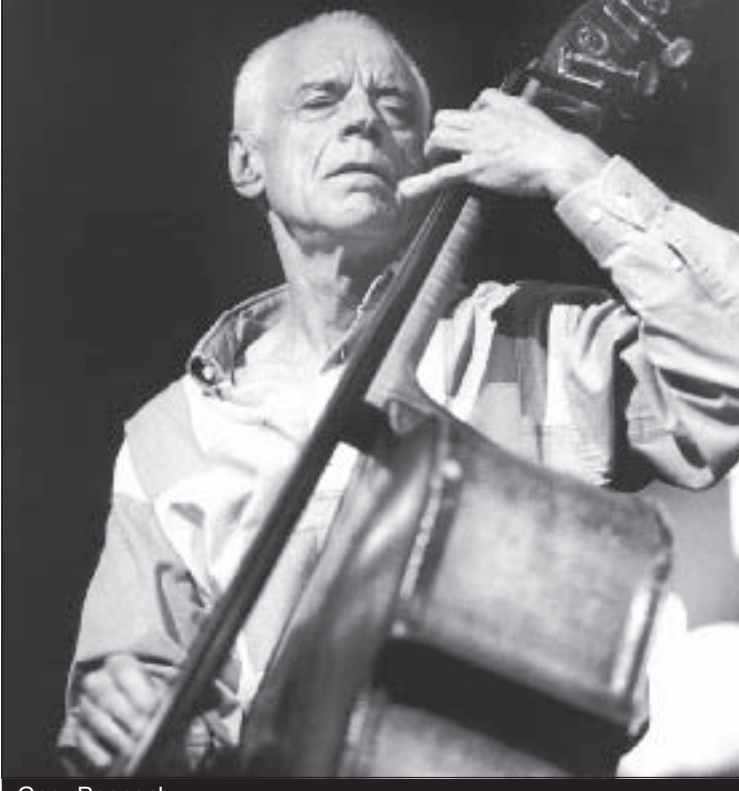
Oj, będzie się działo! Już za tydzień, 30 listopada, rozpoczyna się 4. Jazzowa Jesień w Bielsku-Białej - festiwal, który od chwili narodzin w 2003 roku zyskał sławę liczącą się w Europie imprezy jazzowej. Nie mogło być inaczej, skoro o jego muzyczną stronę dba sam Tomasz Stańko, a artystyczny patronat zapewnia monachijska ECM Records, jedna z najsłynniejszych w świecie jazzowych wytwórni płytowych.

Organizowany przez Bielskie Centrum Kultury festiwal, któremu patronuje prezydent Bielska-Białej Jacek Krywult, posiada swoją charakterystyczną, zdecydowanie wyróżniającą go wśród wielu innych, formułę. Decydujący wpływ na muzyczną aurę

ma magiczne ECM-owskie brzmienie określane jako „stopień powyżej ciszy”. Jednocześnie publiczność może być pewna, że zawsze jesienią usłyszy w Bielsku-Białej najnowsze projekty muzyczne jazzowych mistrzów. W tych przedsięwzięciach osobiście uczestniczy

Tomasz Stańko, który w Bielsku, wraz ze swym Quartetem, promował już słynne płyty „Soul Of Things” (zaliczoną do stu albumów jazzowych, które wstrząsnęły światem) i „Suspended Night”. Nasz najbardziej znany w świecie jazzman grał w Bielsku z takimi herosami jazzu jak gitarzysta John Abercrombie, kontrabasista Marc Johnson, czy saksofonista Louis Sclavis. Podczas ubiegłorocznej Jazzowej Jesieni odbyła się druga, po paryskiej inauguracji, autorska prezentacja nagrań z rewelacyjnego albumu Manu Katche „Neighbourhood”. Swym talentem urzekali bielskich melomanów mistrzowie gitary Terje Rypdal i Ralph Towner, pianiści John Taylor i Ketil Bjornstad.

Program - który między innymi zamieściła na swych internetowych stronach wytwórnia ECM - zapowiada się rewelacyjnie. Obok Tomasza Stańki i muzyków jego kwartetu - Marcina Wasilewskiego, Sławomira Kurkiewicza, Michała Miśkiewicza - zagrają jeszcze takie jazzowe sławy jak grający niegdyś z Johnem Coltranem i Milesem Daviselem perkusista Jack De Johnette i legendarny kontrabasista Gary Peacock. Właśnie wspólny koncert Peacocka ze Stańką - w przeszłości już razem grywali - i z Wasilewskim zapowiada się jako wyjątkowe wydarzenie artystyczne. Nie mniejszą rangę będzie miał pierwszy w kraju koncert Quartetu Stańki, promujący ich najnowszą płytę „Lontano”, którą on sam uznaje za



Gary Peacock



Tomasz Stańko

najciekawszą ze wspólnie nagranych ze swymi muzykami.

W Bielsku nasz trębacz wystąpi także ze szwajcarskim pianistą Nikiem Bärtschem i jego grupą Ronin, którzy najnowszą płytą „Stoa” podbili europejską publiczność. Swą pełną wirtuozerią grający to od lat kolejny gigant jazzu, włoski trębacz Enrico Rava, zaproszony do Bielska wraz z utalentowanym pianistą Stefano Bollanin. Będzie u nas także Savina Yannatou, zwana „grecką boginią”, i jej zespół Primavera en Salonica, prezentujący okolice jazzu, bliskie etnicznemu brzmieniu Bałkanów oraz południowej i wschodniej Europy.

Główny festiwalowy nurt uzupełnią koncerty towarzyszące. Wystąpią w nich przedstawiciele nowego jazzowego brzmienia: wokalistka Aga Zaryan - albo jak kto woli Agnieszka Skrzypek - z zespołem oraz Trio z udziałem braci Marcina (kontrabas) i Bałomieja (perkusja) Olesiów oraz szwajcarskiego klawecisty Theo Jörgensmana. Zaplanowano też wystawę muzycznych grafik Piotra Młodożeńca i zrealizowany przez międzynarodową ekipę film „Grać swoje” o legendarnych postaciach europejskiego jazzu.

Rozpoczynający się za tydzień festiwal Jazzowa Jesień w Bielsku-Białej, poprzedzi - 23 listopada o 19.00 w Bielskim Centrum Kultury - koncert Tord Gustavsen Trio, norweskiej formacji jazzowej z kręgu muzyki ECM-u, o której pisaliśmy przed tygodniem. To będzie „smaczna zakąska” przed wielką jazzową ucztą.

Na inauguracyjny koncert festiwalu mamy dla czytelników pięć imiennych bezpłatnych wejściówek. Otrzymają je osoby, które jako pierwsze zgłoszą się w dziale marketingu naszej redakcji (III piętro) 24 listopada o 15.00 z aktualnym numerem „Kroniki” oraz dowodem tożsamości i prawidłowo odpowiedzą na pytanie: jaki tytuł nosi płyta Krzysztofa Komedy, w której nagraniu uczestniczył Tomasz Stańko, uznawana za najważniejszą w historii polskiego jazzu?

O tym jak zdobyć zaproszenia na inne festiwalowe koncerty napiszemy za tydzień. Wtedy także podamy dokładny program 4. Jazzowej Jesieni w Bielsku-Białej.

DARIUSZ BANDOŁA



KRZYŻÓWKA KRONIKI

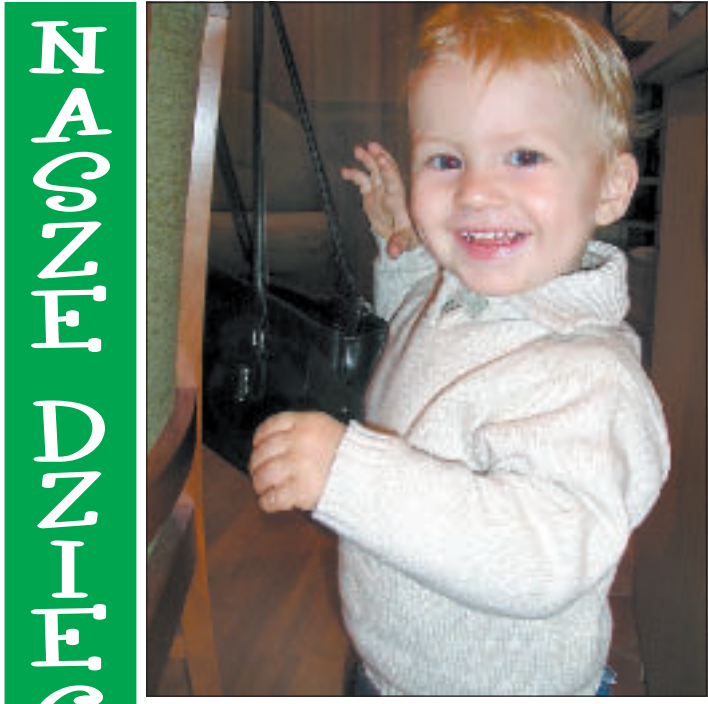
POZIOMO: 1- spadek bezdziedziczny i beztestamentowy, 6 - metr sześcienne, 11 - kieszonkowe źródło światła, 12 - banderola, 13 - strunowy instrument używany w muzyce jazzowej, 14 - półka na książki, 15 - pancerz żółwia, 17 - zajezdnia autobusowa, 18 - Ziemia jako planeta, 19 - ziemia orna, 20 - procentowe żdzierstwo, 23 - mata w domu Japończyka, 26 - mniemanie, opinia, 27 - blask przelotny, 29 - wieniec na głowie jelenia, 30 - duch ciemności, 33 - siódla, 35 - zakręt na torze wyścigowym, 36 - łyszczyk, 37 - prymitywny słomiany ul, 40 - młyn ze śmigami, 42 - siostra Balladyny, 43 - zespół aktorów, 44 - cwaniak, spryciarz, 45 - uwaga zapisana dla pamięci, 46 - znak diakrytyczny, 47 - miano.

PIONOWO: 1 - weselszy od teatru, 2 - wynalazł go Nobel, 3 - patera szklana na ciasta, 4 - imię męskie, 5 - z pępkiem na środku, 6 - krzew używany na żywopłoty, 7 - pogłębiarka, 8 - figura maneżowa, 9 - grupa jeźdźców lub powozów, 10 - zbiór rzeczy cennych, 16 - średnica pocisku, 21 - pucybut, 22 - szkielet głowy, 24 - trujący alkaloid występujący w tojadzie, 25 - tupet, 28 - orszak na pustyni, 31 - król Aten, pogromca Minotaura, 32 - filmowy wodospad, 34 - nie wieś, 38 - składnik benzyny, 39 - umowa międzynarodowa, 41 - formuła przysięgi.

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru:
POZIOMO: cacko, obawa, przetak, leszcz, anoda, liryk, władka, trema, huba, grunt, galago, opaska, tugrik, matematyka, ladaco, Wismar, katana, stras, żaba, serak, gatunek, aguti, liana, Akteon, Gliwice, trata, pizza.
PIONOWO: ciastko, cholera, Opawa, szkapa, attyka, Oklahoma, akrobatyka, alka, asparagus, uczennica, gamoń, literatura, otawa, piastunka, skafander, makagiga, mariasz, reklama, tężnik, nankin, sklep, kant.

1		2		3		4		5		6		7		8		9		10	
				11										12					
13										14									
				15	16														
17										18						19			
					20		21							22					
23	24		25											26					
					27				28										
29														30			31		32
									33		34								
35						36								37	38				
					39				40					41					
					42											43			
44									45										
					46											47			

Na łamy „Kroniki” wróciła popularna niegdyś rubryka „Nasze dzieci”. Prezentujemy w niej zdjęcia najmłodszych mieszkańców Podbeskidzia. Czekamy także na zdjęcia nadsyłane przez czytelników (do publikacji konieczna jest pisemna zgoda rodziców dziecka).



NASZE DZIECI

Półtoraroczny Filip Szpara z Czechowic-Dziedzic jest niezwykle wesoły, pogodny i bardzo towarzyski. Gdy dookoła jest dużo ludzi, wcale go to nie peszy, ani nie zawstydza. Wprost przeciwnie, czuje się wówczas jak ryba w wodzie...

Studenckie kabarety (cd.)



Już jutro, 24 listopada, w Bielsku-Białej rozpoczyna się Starobielskie Spotkania Kabaretowe, czyli piąty Festiwal Kabaretów Studenckich Fermenty. Impreza potrwa do niedzieli, 26 listopada.

Podczas festiwalu wystąpią zarówno zespoły amatorskie, jak i największe gwiazdy polskiej sceny kabaretowej. Początek w Bielskim Centrum Kultury o 18.00. Wystąpią zespoły Łowcy.B z Cieszyńska i No!-Nejm z Rybnika. 25 listopada w Szkole Podstawowej nr 31 (ul. Zapłocie Duże 1), także o 17.00, wystąpią grupy kabaretowe wyłonione w drodze wstępnych eliminacji: Statyf z Dąbrowy Górniczej, Z Konopi z Kielc, Klakier z Ostrowa Wielkopolskiego, Chyba

Na Pewno z Rzeszowa oraz Chwilo Kalforyfer i Na Ostatnią Chwilę z Rybnika. Imprezę poprowadzi bielski kabaret Fermentek. Nagrodą będzie - tradycyjnie - 10 kilogramów krówek, statuetka Złotego Fermenta i nagroda pieniężna.

Podsumowanie imprezy odbędzie się 26 listopada w klubie Klimat o 18.00. W finale zaprezentuje się laureat Złotego Fermenta, czyli zwycięzca festiwalu. Wystąpią także gwiazdy: Kabaret Moralnego Niepokoju, Grzegorz Halama, Cezary Pazura, Olaf Lubaszenko oraz grupa wokalna Szała Gra.

Dla czytelników „Kroniki” mamy trzy podwójne imienne zaproszenia na Galę Otwarcia Fermentów. Otrzymają je osoby, które jako pierwsze zgłoszą się dzisiaj, 23 listopada o 15.30, w dziale marke-



tingu naszej redakcji (III p.) z aktualnym numerem „Kroniki Beskidzkiej” oraz dowodem tożsamości i prawidłowo odpowiedzą na pytanie: jaki znak interpunkcyjny ma w swej nazwie kabaret z Cieszyńska? (efa)

BĘDZIE ŚMIESZNIE W ŻYWCU

W żywieckim Miejskim Centrum Kultury zapowiada się wyjątkowo śmieszny wieczór. W czwartek, 23 listopada o 20.00, zabawić będą publiczność, słynący z doskonałego poczucia humoru, artyści z Kabaretu Moralnego Niepokoju.

W dniu koncertu, w kasie żywieckiego MCK (aleja Wolności 4), czeka na czytelnika „Kroniki” jedno podwójne imienne zaproszenie na kabaretowy spektakl. Otrzyma ją osoba, która jako pierwsza zgłosi się tam z aktualnym numerem „Kroniki” oraz dowodem tożsamości i prawidłowo odpowie na pytanie: jak nazywa się jedyna artystka występująca w Kabarecie Moralnego Niepokoju? (ban)

DZIEWCZYNA KRONIKI



Fachowcy z Agencji Free Models zjechali do Bielska, by zmierzyć, zważyć i (d)ocenić przyszłe modelki prezentowane przez nas od kilku miesięcy. Na zdjęciu przedstawicielka warszawskiej agencji nie może uwierzyć własnym oczom: sylwetka Patrycji Pilorz z Jasienicy wydaje się idealna...

Bestwina:

Makramy w bibliotece

W Gminnej Bibliotece Publicznej w Bestwinie czynna jest wystawa makram Alicji Gołąbek. Autorka, członkini Polskiego Związku Niewidomych z Buczkowic, techniką tą zajmuje się od wielu lat. Ze sznurka wiążanego na różne sposoby i w różne wzory wykonuje torebki, serwetki oraz fantazyjne makramy upiększane kawałkami drewna, materiału i muszlami. Wystawę można oglądać do końca listopada w godzinach pracy biblioteki. Wstęp wolny. (wiol)



FOTO: WIOLETTA KUBIŃCZEK

Paszyński fenomen

WIEŚ TWÓRCÓW

Paszyn to niewielka, licząca zaledwie 1600 mieszkańców, wieś w Nowosądeckim. Jest ona jednak doskonale znana wszystkim miłośnikom sztuki ludowej. Twórczą pasją rzeźbienia w drewno lub malowania na szkle w powodzeniem para się tam aż 32 domorosłych artystów. Z efektami ich pracy można się zapoznać, odwiedzając bielską Galerię Sztuki Regionalnego Ośrodka Kultury.

Wszystko zaczęło się na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, gdy miejscowy proboszcz, ks. Edward Nitka, zaczął z ambony zachęcać swych ubogich parafian, by spróbowali strugać w drewno świątki i Frasnoblivych.

Do dziś we wsi opowiadana jest historia, jak zgorziona gospodyni proboszcza wrzucała do pieca figurki świętych, rzeźbione przez głuchoniemego Wojciecha Oleksego. Uważała, że biedny i upośledzony pastuch nie ma prawa brać się za rzeczy święte. - *Potem jednak sama zaczęła malować na szkle i doszła w tym do perfekcji* -

opowiadał w Bielsku-Białej podczas wernisażu wystawy ks. Stanisław Janas, który od 1981 roku kontynuuje animatorską pracę ks. Nitki. To on założył na plebanii w Paszynie muzeum sztuki ludowej, do którego pielgrzymują studenci historii sztuki, etnografii i socjolo-



FOTO: ARTUR KASPRZYKOWSKI

gii, a także znawcy sztuki ludowej z całego kraju i zagranicy.

Na wystawie w Bielsku-Białej prezentowana jest niewielka część ekspozycji, zebranych w paszyńskim muzeum. Pokazane rzeźby i obrazy na szkle stanowią jednak reprezentatywny przekrój efektów umiejscowienia twórców z maleńkiego Paszyna. (ak)

Aby ułatwić naszym czytelnikom orientację w bardzo szerokiej ofercie filmów i książek, wyszukujemy - i przedstawiamy w tej rubryce - prawdziwe hity.

SERIAL DVD

ZMIENNICZY

Stanisław Bareja dopiero po śmierci doczekał się uznania krytyki, a jego filmy są dzisiaj uwielbiane i zyskały miano „kultowych”. Komedie takie jak „Miś”, „Poszukiwany, poszukiwana”, „Nie ma róży bez ognia” stanowią doskonałą rozrywkę dla kolejnego pokolenia Polaków. Bareja był także twórcą doskonałych seriali. Jednym z nich były „Zmienniczy”. To historia zabawnych przygód Kasi. Prezes Koniuszko namawia ją, by dolepiła sobie wąsy, ubrała po męsku i zdała egzamin na prawo jazdy jako jego syn. Dziewczyna początkowo wyraża zgodę, potem postanawia się wycofać. W końcu przebiera się jednak i z cudzymi papierami dostaje angaż w WPT (Warszawskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe), jako zmiennik drugiego taksówkarza.

★
Odpowiedz na pytanie: jak nazywa się aktorka, która gra w serialu „Zmienniczy” główną rolę?



KSIAZKA

SZTUKA I PIĘKNO W ŚREDNIOWIECZU

Umberto Eco jest autorem światowych bestsellerów, takich jak „Imię róży”, „Tajemniczy płomień królowej Loany” czy „Historia piękna”. Ten popularny również w Polsce pisarz jest także wybitnym uczonym i znawcą Średniowiecza. Autor dwukrotnie odwiedził Polskę: w 1968 roku jako mało znany uczyony i w 1996 roku jako prawdziwa gwiazda literatury. Najnowszym dziełem Umberto Eco jest książka zatytułowana „Sztuka i piękno w Średniowieczu”. Przedstawione w niej dzieje teorii estetycznych tej epoki są idealnym przewodnikiem, niezbędnym dla każdego, kto chciałby poznać i zrozumieć sztukę Średniowiecza. Eco zajmuje się w niej takimi zagadnieniami jak: estetyka proporcji i światła, teoria scholastyczna, a także problematyka alegoryzmu i symbolizmu.

★
Odpowiedz na pytanie: w którym roku Umberto Eco wydał swoją pierwszą powieść, zatytułowaną „Imię róży”?



2 czytelników, którzy jako pierwsi dostarczą do redakcji (B-B, ul. Dubois 4) prawidłowe odpowiedzi na pytania konkursowe zamieszczone pod tekstami, otrzyma atrakcyjne upominki. Odpowiedzi należy dostarczyć wraz z wyciętą okładką książki lub filmu. Jedna osoba może otrzymać tylko jeden upominek.

Laureatami naszego konkursu z 2 listopada zostają: Gabriela Dańda z Bielska-Białej (odp.: Konstanty Ildefons Gałczyński urodził się w 1905 roku), która otrzymuje film DVD „Trzeci człowiek” oraz Joanna Kruk z Bielska-Białej (odp.: Andy Garcia urodził się w Hawanie), która otrzymuje książkę „Rodzina karuzela”. Prezenty do odebrania w redakcji w terminie do miesiąca.



TEATRY

BIELSKO-BIAŁA. Teatr Polski: 23 i 24.11 „Dostojewski”; 25.11 19.00 „Misersy”; 26.11 19.00 „Tamara”; 28.11 10.00 „Dostojewski”; 19.00 „Testosteron”; 29.11 19.00 „Testosteron”.
Teatr Lalek Banialuka: 23 - 24.11 9.00 i 11.30 „Mr Scrooge”; 26.11 11.00 „O Zwyrtale Muzykancie”; 27 - 28.11 9.00 i 11.00 „O Zwyrtale Muzykancie”.



KINA

BIELSKO-BIAŁA. Studio: 23.11 17.30 i 20.00 „Mężczyzna idealny” (czech.); 24 - 29.11 17.30 i 20.00 „Hawana - miasto utracone” (USA); 27.11 20.00 DKF Kogucik: „Łuk” (kor.-jap.). Uwaga: w każdą niedzielę o 11.00 dla dzieci filmy z bielskiego Studia Filmów Rysunkowych.
BRZESZCZE. Wisła: 23.11 18.00 „Statysci” (pol.); 20.00 „Życie ukryte w słowach” (hiszp.); 24.11 Zapachy Prowansji: 17.00 „Odwaga miłości” (franc.); 20.00 „Zakochany Paryż” (niem.-franc.); 25 - 26.11 17.00 „Sezon na misia” (USA); 18.30 „Diabeł ubiera się u Prady” (USA); 20.30 „World Trade Center” (USA); 27.11 kino nieczynne; 28 - 29.11 17.00 „Sezon na misia” (USA); 18.30 „World Trade Center” (USA); 20.30 „Diabeł ubiera się u Prady” (USA).
CIESZYN. Piast: 23.11 17.00 „Przysięga” (chin.-hongkong-jap.-kor.); 24.11 17.45 „Ja, Ty i On” (USA); 20.00 VII Cieszyńskie Prezentacje Filmowe: „Śniadanie na Plutonie” (irl.-ang.); 25.11 15.00 „Harry Potter i czara ognia” (USA); 17.45 „Ja, Ty i On” (USA); 20.00 VII Cieszyńskie Prezentacje Filmowe: „Wieża spadania” (pol.); „Marsjanin Mercano” (argent.); 27.11 15.45 i 17.45 „Ja, Ty i On” (USA); 20.00 VII Cieszyńskie Prezentacje Filmowe: „9 Kompania” (finland.-ros.-

CO • GDZIE • KIEDY?

ukr.); 28.11 15.45 i 17.45 „Ja, Ty i On” (USA); 20.00 VII Cieszyńskie Prezentacje Filmowe: „Kochankowie z Marony” (pol.); 29.11 15.45 i 17.45 „Ja, Ty i On” (USA); 20.00 VII Cieszyńskie Prezentacje Filmowe: „Hawana - miasto utracone” (USA).
CZECHOWICE-DZIEDZICE. Świt: 23.11 16.00 i 18.00 „Mężczyzna idealny” (USA); 20.00 „Kobieta w błękitnej wodzie” (USA); 24.11 15.00 i 16.30 „Sezon na misia” (USA); 18.00 „Diabeł ubiera się u Prady” (USA); 20.15 DKF Puls: „Volver” (hiszp.); 25 - 26.11 15.00 i 16.30 „Sezon na misia” (USA); 18.00 „Diabeł ubiera się u Prady” (USA); 20.15 „World Trade Center” (USA); 27 - 29.11 15.00 i 16.30 „Sezon na misia” (USA); 18.00 „World Trade Center” (USA); 20.15 „Diabeł ubiera się u Prady” (USA).
OSWIECIM. Luna: 23.11 16.00 „Węze w samolocie” (USA); 18.00 i 20.00 „Statysci” (pol.); 24 - 29.11 16.15 i 20.00 „Job, czyli ostatnia komórka” (pol.); 18.00 „Diabeł ubiera się u Prady” (USA).
SZCZYRK. Beskid: 23.11 17.00 „John Tucker musi odejść” (USA); 19.30 „Step Up: taniec zmysłów” (USA); 24 - 29.11 „Kochankowie Roku Tygrysa” (pol.-chin.); 19.30 „Volver” (hiszp.).
ŻYWIEC. Janosik: 23.11 16.00 „World Trade Center” (USA); 18.15 „Diabeł ubiera się u Prady” (USA); 20.15 „Plac Zbawiciela” (pol.); 24 - 29.11 17.30 „Statysci” (pol.); 19.30 „9 Kompania” (finland.-ros.-ukr.).
Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmiany repertuaru i godzin wyświetlania filmów.



MUZEJA

BIELSKO-BIAŁA. Muzeum - Zamek Sułkowskich - wtorki, soboty 10.00 - 15.00, środy, czwartki 9.00 - 17.00, piątki 10.00 - 18.00, niedziele i święta

10.00 - 16.00, poniedziałki - nieczynne. Ekspozycja stała: dzieje Bielska-Białej, a także pokój myśliwski, zbrojownia, rokokowa sala koncertowa oraz pokój biedermeierowski. Galeria Wystaw Czasowych: Albin Brunowski - grafika, Ján Zaričák - rzeźba w szkło.
Dom Przyrodnika im. Stanisława Forysia - wtorki, czwartki, niedziele 10.00 - 13.00. Wystawa najciekawszych ssaków, owadów i ptaków.
Muzeum „Dom Tkacza” - wtorki 9.00 - 17.00, środy, piątki 9.00 - 15.00, czwartki 9.00 - 17.00, soboty 10.00 - 15.00, poniedziałki, niedziele i święta - nieczynne. Rekonstrukcja mieszkania i warsztatu sukienniczego mistrza cechowego z przełomu XIX/XX w.
Muzeum Techniki i Włókiennictwa - wtorki, środy 9.00 - 15.00, czwartki 10.00 - 17.00, piątki 9.00 - 17.00, soboty 10.00 - 15.00, niedziele i święta 10.00 - 16.00, poniedziałki - nieczynne. Ekspozycja w dawnej hali fabryki sukna: maszyny włókiennicze, drukarskie i dawne pojazdy strażackie, ponadto sprzęty gospodarstwa domowego, maszyny do pisania i szycia oraz stare radioodbiorniki; 140 lat straży pożarnej w Bielsku-Białej.
BESTWINA. Muzeum im. ks. Zygmunta Bubaka - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 13.00, niedziele 9.00 - 12.00. Ekspozycja stała: „Życie dawnej wsi pogranicza Śląska i Małopolski”.
Galeria „Na prowincji” - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 13.00, niedziele 9.00 - 12.00. Prace twórców pochodzących z Bestwiny: Piotra Kutryby, Mieczysława Wilczka, Macieja Magi, Ryszarda Kwaka, przygotowane na II Powiatowy Zjazd Towarzystw Regionalnych.
BYSTRA Śląska. Muzeum im. Juliana Fałata - wtorki 9.00 - 15.00; środy, czwartki, piątki 8.30 - 16.30; soboty, niedziele 8.30 - 14.30, poniedziałki - nieczynne. Zabytkowa willa, w której w latach 1910-1929 mieszkał Julian Fałat.
CIESZYN. Muzeum Śląska Cieszyńskiego - wtorki, czwartki, soboty, niedziele 10.00 - 14.00, środy, piątki 12.00 - 16.00, poniedziałki - nieczynne. Ekspozycja stała: „Na skrzyżowaniu dziejów i kultur”. Galeria Wystaw Czasowych: „Kreska i kolorem” - wystawa malarstwa i grafiki Iwony Pawelec.
Wieża Piastowska - czynna codziennie - 10.00 - 17.00.
GÓRKI WIELKIE. Muzeum Zofii Kosak - wtorki, czwartki, soboty 9.00 - 15.00, środy 9.00 - 16.00, niedziele 10.00 - 14.00, poniedziałki, piątki - nieczynne. Wnętrze domu pisarki, jej warsztat pracy, meble, obrazy, pamiątkowe fotografie.
JAWORZE ŚREDNIE. Gimnazjum im. gen. Stanisława Maczka - Muzeum Fauny i Flory Morskiej - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki w godzinach pracy szkoły, w dni wolne po wcześniejszym uzgodnieniu.
MAKÓW PODHALAŃSKI. Biblioteka - Izba Regionalna - poniedziałki, środy, piątki 10.00 - 18.00, wtorki, czwartki 8.00 - 16.00, soboty 8.00 - 14.00.
MILÓWKA. Muzeum Gminne „Stara Chałupa” - wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 14.00. Wyposażenie wnętrza domu góralskiego z II poł. XIX w.
OSWIECIM. Oświęcimskie Centrum Kultury - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 10.00 - 14.00. Dokumenty historyczne i zabytkowe przedmioty.
Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 8.00 - 16.00.
SKOCZÓW. Muzeum im. Gustawa Morcinka - wtorki, czwartki, piątki 9.00 - 15.00, środy 9.00 - 17.00, soboty, niedziele 10.00 - 14.00, poniedziałki - nieczynne.
STRYSZÓW. Dwór w Stryszowie. Oddział Zamku Królewskiego na Wawelu - codziennie 9.00 - 16.00. Ekspozycja stała: „Wyposażenie dworu szlacheckiego przełomu XIX - XX wieku”.
USTRON. Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa - poniedziałki 9.00 - 14.00, wtorki 9.00 - 17.00, środy, czwartki, piątki 9.00 - 14.00, soboty 9.00 - 13.00, niedziele 9.30 - 13.00.
WIŚLA. Muzeum Beskidzkie im. Andrzeja Podgórszkiego - wtorki, czwartki, piątki 9.00 - 15.00, środy 9.00 - 17.00, soboty, niedziele 10.00 - 14.00, poniedziałki - nieczynne. Kultura górali Beskidu Śląskiego.
WADOWICE. Muzeum - Dom Rodziny Jana Pawła II - wtorki, środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 9.00 - 12.00 i 14.00 - 17.00, poniedziałki - nieczynne.
Muzeum Miejskie - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 16.00, soboty 10.00 - 16.00. Ekspozycja stała: „Wadowice galicyjskie”, ekspozycja czasowa: „Szukałem was, a teraz przyszedł do mnie” - fotografie Agencji France Presse.
ŻYWIEC. Muzeum - w dni powszednie 9.00 - 16.00, święta 10.00 - 14.00,

poniedziałki i dni poświęteczne - nieczynne. Historia i tradycje Żywca: „Czym jest architektura wnętrz” - wystawa prac Agnieszki Szóstakowskiej, ekspozycja czasowa: wystawa prac Jana Kazimierza Opalińskiego.
Stary Zamek - codziennie 9.00 - 20.00.



IMPREZY

BIELSKO-BIAŁA. Bielskie Centrum Kultury: 23.11 19.00 Tord Gustavsen Trio; 26.11 18.00 Chóry - wystąpią wspólnie Bielski Chór Kameralny i Chór Politechniki Śląskiej w Gliwicach.
Galeria Bielska BWA: 23.11 20.00 Pustki w galeriach; 24.11 18.00 wernisaż wystawy „Obrazy jak malowane”.
Galeria Fraktal: 24.11 18.00 wernisaż wystawy „Zimowy ogród sztuk”.
Galeria Wzgórze: 24.11 20.00 Spotkanie z Jackiem Dehnelem z udziałem Stanisława Gębali i Ireneusza Gielaty poświęcone debiutanckiej powieści autora „Lala”.
SZCZYRK. Beskidzka Galeria Sztuki: 23.11 18.00 Koncert fortepianowy - w programie: m.in. Chopin, Bach, Debussy, Bacewicz.
ŻYWIEC. MDK: 23.11 18.00 „Filmowy Galimatias” - warsztaty filmowe; 26.11 17.00 Halama Show, 20.00 Kabaret Cezarego Pazury.

26 listopada o 11.30 w kościele św. Stanisława w Starym Bielsku zostanie odprawiona msza św. w intencji honorowych krwiodawców.



WYSTAWY

BIELSKO-BIAŁA. Ars Nova - Galeria Rzeźby i Ceramiki - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 17.00, soboty 9.00 - 13.00. Ceramika, rzeźba, witraże.
DK Włókniarz - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 8.00 - 16.00, soboty 9.00 - 15.00. „Bohunowa Paleta” - wystawa pokonkursowa X Jubileuszowego Międzynarodowego Konkursu Sztuki Pięknej.
Galeria Bazyliszek - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki od 14.00, soboty od 15.00 i niedziele od 17.00. Ekspozycja stała: Lech Helwig i Andriej Melnikow - wystawa malarstwa. Galeria Wystaw Czasowych: „Wiwiaktor” - wystawa Grzegorza Burego.
Galeria Bielska BWA - wtorki, środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 10.00 - 18.00. „Obrazy jak malowane” - wideo-malarstwo (od 24.11).
Kawiarnia Bielskiej BWA: „Martwa natura” - wystawa malarstwa i rysunku Andrzeja Huniaka.
Galeria Fotografii B & B - wtorki, środy, czwartki, piątki 10.00 - 18.00, soboty 9.00 - 15.00. Romualdas Pożerskis - fotografia.
Galeria Fraktal - wtorki, środy, czwartki, piątki, 14.00 - 21.00, soboty 12.00 -

21.00, niedziele 15.00 - 20.00, poniedziałki nieczynne. Stała ekspozycja malarstwa, grafiki, fotografii oraz sztuki użytkowej. Galeria Wystaw Czasowych: „Zimowy ogród sztuk”.
Galeria ROK - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 10.00 - 17.00. „Paszynski fenomen” - wystawa rzeźb twórców ludowych z Paszyna k. Nowego Sącza.
Galeria Wzgórze - czynna non stop. Ekspozycja stała: malarstwo Wojciecha Gawora, grafika Pavla Hlavatego, pastele Adeli Wiśniewskiej i malarstwo ze zbiorów Franciszka Kukielę.
Książnica Beskidzka - poniedziałki, wtorki, środy, piątki 8.00 - 19.00, czwartki, soboty 9.00 - 15.00. „Ptaki drapieżne Tatr”.
CIESZYN. Muzeum Śląska Cieszyńskiego - wtorki, czwartki, soboty, niedziele 10.00 - 14.00, środy, piątki 12.00 - 16.00, poniedziałki - nieczynne. Ekspozycja stała: „Na skrzyżowaniu dziejów i kultur”. Galeria Wystaw Czasowych: „Kreska i kolorem” - wystawa malarstwa i grafiki Iwony Pawelec.
Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości - wtorki, środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 10.00 - 17.00. „Pismo Śląskie - Henryk Sakwerda, Artur Frankowski” - wystawa typografii, „Znak, Litera, Obraz” - wystawa prac Ewy Stopy-Pielesz, „Opakowanie - bardzo głośny, cichy sprzedawca”.
SUCHA BESKIDZKA. Miejski Ośrodek Kultury - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 8.00 - 16.00. Obrazy i pamiątki państwa Weiss.
STRUMIEŃ. Ośrodek Kultury - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 16.00. Twórczość Bronisławy Szczypki; wystawy poplenerowe I, II, III Strumieńskich Spotkań z Paletą im. Emilii Michalskiej, wystawa Amatorskiej Grupy Twórczej „Strumień”; **Galeria Rękodzieła Artystycznego:** „Milusie” - twórczość dziecięcej grupy plastycznej; „Staromiejska wiosna” - fotografie Mariusza Gruszki.
USTRON. Biuro Promocji i Wystaw Artystycznych - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 10.00 - 18.00. „Bohaterowie z lektur szkolnych”; „Portret kobiety w literaturze polskiej”.
ZAWOJA. Markowe Równienki, Skansen PTTK im. J. Żaka - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 8.00 - 16.00. „Tradycyjne budownictwo Babiogórców”.
ŻYWIEC. Stary Zamek - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 17.00, soboty, niedziele 10.00 - 17.00. Ekspozycja stała: „Historia i tradycja miasta Żywca i kultura ludowa Żywiecczyzny”, „Konfessaty czyli sądy, wyroki i tortury w Żywcu”, ekspozycja czasowa: „Rzeźby i medale” - wystawa prac Stanisława Sikory, „Żywiecki ośrodek zabawarski” - wystawa z cyklu tradycje twórcze Żywiecczyzny, „Na horyzoncie” - wystawa prac Agnieszki Zoń.

ZA ILE?

WALUTA	KUPNO	SYMBOL	SPRZEDAŻ
Euro	375.00	100 EUR	382.00
Dolar amerykański	291.00	100 USD	301.00
Forint węgierski	1.35	100 HUF	1.63
Korona słowacka	10.00	100 SKK	10.80
Korona czeska	13.00	100 CZK	14.00
Tolar słoweński	1.00	100 SIT	1.75
Hrywna ukraińska	56.00	100 UAH	70.00
Frank szwajcarski	232.00	100 FSR	242.00
Kuna chorwacka	50.00	100 HRK	61.00
Lewa bułgarska	200.00	100 BGN	220.00
Funt brytyjski	550.00	100 GBP	566.00

Kursy walut z 22 listopada



Giełda samochodowa w niedzielę, 19 listopada, ceny w tysiącach złotych: fiat 126 1997 r. - 1,45, fiat cinquecento 700: 1996 r. - 3,5, 1994 r. - 3,7, fiat cinquecento 900 1993 r. - 3,5, fiat bravo 1999 r. - 13,2; skoda felicia kombi 1999 r. - 10, skoda fabia: 2002 r. - 22,9, 2001 r. - 20,9; ford escort 1997 r. - 4,6, ford mustang 1990 r. - 3,6, ford focus 2001 r. - 22, ford mondeo: 1997 r. - 11,5, 1993 r. - 5; opel astra: 1999 r. - 19,5, 1996 r. - 8,3, 1992 r. - 4,9, opel omega 1996 r. - 13, opel kadett 1990 r. - 3,2, opel corsa 1994 r. - 7,5; vw golf: 1997 r. - 12,8-9,9, 1994 r. - 7,9, 1993 r. - 7,8, 1992 r. 8,5-5,8, vw passat: 1997 r. - 13, 1994 r. - 9, vw polo 2000 r. - 21,5; renault laguna 1994 r. - 8,4, renault megane 1997 r. - 8,5, renault megane coupe 1999 r. - 13,9; pontiac trans sport 1993 r. - 14,5; seat ibiza 1992 r. - 4,5; audi 80 1994 r. - 14,3, audi A-4 1996 r. - 19,9, audi A-3 1998 r. - 25,5; mercedes 190E: 1998 r. - 25, 1989 r. - 6,9; nissan sunny 1995 r. - 8,6, nissan primera 1998 r. - 17,9; mitsubishi pajero 2004 r. - 49,5; toyota corolla 1986 r. - 2,5; daewoo matiz: 1999 r. - 8,8-7,8, daewoo tico 1996 r. - 3,2; polonez 1991 r. - 1. (ef)

KONKURS Z kinoplexem



23 listopada w cyklu „Filmowa jesień” Kinoplex prezentować będzie niemiecki film „Cząstki elementarne”. Jest to adaptacja głośnej i kontrowersyjnej książki Michała Houellebecqa. Z pozoru prosta historia dwóch braci jest pretekstem do spektakularnej polemiki ze współczesną cywilizacją. Michael, młody biolog, pracocholik oraz jego przyrodni brat Bruno, pogrążający się w kryzysie psychicznym nalogowy konsument pornografii, uosabiają dwa światy. Życie obydwu bohaterów i ich matki toczy się w świecie niezdołnym do jakichkolwiek uczuć. Wszystko zmienia się, kiedy obydwa poznają miłości swojego życia. Michael zakochuje się w koleżance ze szkoły Anabelle. Bruno spotyka na swej drodze Christine, kobietę, z którą dzieli swoje erotyczne fascynacje.
Dla czytelników „Kroniki” mamy dwie podwójne imienne wejściówki na film „Cząstki elementarne”. Otrzymują je osoby, które jako pierwsze zgłoszą się 23 listopada o 14.00 w dziale marketingu naszej redakcji (III piętro) z aktualnym numerem „Kroniki Beskidzkiej” oraz z dowodem tożsamości i prawidłowo odpowiedzą na pytanie: jak nazywa się reżyser filmu „Cząstki elementarne”?

CO • GDZIE • KIEDY?

☎ TELEFONY

- POLICJA 997
- POGOTOWIE 999
- STRAŻ POŻARNA 998
- NUMER RATUNKOWY 112

BIELSKO-BIAŁA: INFORMACJA PKP tel. 9436; PKS tel. 0 300 300 132 (dla sieci TP SA), *720 81 32 (dla sieci komórkowych); MZK tel. 033/ 814 34 09; turystyczne przewozy międzyokresowe tel. 033/816 27 00; turystyczna tel. 033/819 00 50, 033/ 819 00 60 (pon.-pt. 8.00-18.00); go- spodarcza tel. 9471.

Pomoc drogowa BSPD, ul. Stojatów- skiego 46, tel. 9638.

Taksówki Plus Radio Taxi tel. 9629, 033/811 11 11; Mega Taxi tel. 9624, 033/818 88 88, 9626; Hit Radio Taxi tel. 9622, 033/821 21 21; MPT Radio Taxi tel. tel. 9191; Lux Taxi tel. 9620, 033/815 11 15; bagażówki 033/812 31 03.

Przewóz niepełnosprawnych tel. 033/ 814 34 09 (całą dobę).

POGOTOWIA ratunkowe ul. E. Plater 14, tel. 033/815 90 45 do 46; **psycholo- giczne** tel. 9288; **gazowe** tel. 992; **wodne** tel. 994; **ciepłownicze** tel. 993; **energetyczne** tel. 991; **elektryczne** tel. 033/497 30 15, 0-501480941.

TELEFONY ZAUFANIA Katolicki tel. 033/812 26 67 (codziennie 16.00- 21.00); **Chrześcijański Samarytanin** tel. 033/814 21 92 (niedziele, wtorki, czwartki 18.00-22.00); **Anonimowych Alkoholików** tel. 033/822 82 40 (co- dziennie 16.00-20.00); **Policyjny** tel. 033/814 25 25; **Onkologiczny** tel. 033/ 810 01 10 (codziennie 18.00-20.00).

TELEFONY INTERWENCYJNE Ośro- dek Interwencji Kryzysowej ul. ks. Brzózki 3, tel. 988, 033/814 62 21 (całą dobę); **Zielona Linia** (HIV/AIDS) tel. 022/621 33 67; **Informacja o AIDS** tel. 033/822 82 11 (czwartki 17.00-20.00).

ZWIERZĘTA weterynaryjny dyżur ca- łodobowy tel. 0-695772442; **TonZ** tel. 033/812 63 16; **Schronisko** ul. Kazi- mierza Wielkiego 8, tel. 033/814 18 18.

POLICJA ul. Rychlińskiego 17, tel. 033/ 812 12 00. **STRAŻ MIEJSKA** ul. Koła- taja 10, tel. 033/822 81 14.

STRAŻ POŻARNA ul. Grunwaldzka 20A, tel. 033/811 38 44.

★
CZECHOWICE-DZIEDZICE: INFOR- MACJA PKP tel. 032/215 49 40; **MPK** 032/215 43 13; **POGOTOWIA ratunkowe** ul. Żwirki i Wigury 1, tel. 032/215 20 00; **gazowe** tel. 992; **wodno-kanalizacyj- ne** tel. 032/215 37 17; **ciepłownicze** tel. 032/215 43 40; **energetyczne** tel. 991. **POSTERUNEK ZAMIEJSZCOWY PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ** ul. Barlickiego (budynek OSP), tel. 032/215 31 16.

ZWIERZĘTA dyżury lecznicze: 23 - 25.11 lek. wet. Witold Księżopolski, Czechowi- ce-Dziedzice, Jeżynowa 3, tel. 032/214 37 87, 0-601447746; 26 - 29.11 Klinika Weterynaryjna „Orka” Orlik, Kania Spół- ka Jawna, Czechowice-Dziedzice, Ma- zańcowska 36, tel. 032/215 34 39, 032/ 215 95 68, 0-603092506, 0-603397203.

POLICJA ul. Łukasiewicza 4, tel. 032/ 215 29 37.

STRAŻ MIEJSKA ul. Niepodległości 42, tel. 032/215 54 92.

STRAŻ POŻARNA ul. Barlickiego 24, tel. 032/215 31 16; **OSP** ul. Barlickie- go 24, tel. 032/215 29 90.

★
OŚWIECIM: INFORMACJA PKP tel. 9436; PKS tel. 033/842 25 61; MZK tel. 033/843 15 42; **POGOTOWIA ratunkowe** ul. Wysokie Brzegi 2, tel. 033/842 22 72; **wodno-kanalizacyjne** tel. 033/843 28 14; **ciepłownicze** tel. 033/842 22 45; **energetyczne** tel. 991.

POLICJA ul. Wyspiańskiego 2, tel. 033/ 842 40 31.

STRAŻ MIEJSKA ul. Władysława Ja- gielły 23, tel. 986.

STRAŻ POŻARNA ul. Zaborska 17, tel. 033/842 38 40.

★
SZCZYRK: POGOTOWIA ratunkowe ul. Zdrowia 1, tel. 033/817 89 99; **GOPR** ul. Dębowa 2, tel. 033/817 89 86; **ener- getyczne** ul. Willowa 14, tel. 033/817 89 91; **wodno-kanalizacyjne** ul. My- śliwska 168, tel. 033/817 89 94.

POLICJA ul. Beskidzka 99, tel. 033/817 82 65.

STRAŻ POŻARNA ul. Myśliwska 42, tel. 033/817 89 98.

★
ŻYWIEC: INFORMACJA PKP tel. 9436; PKS tel. 033/861 28 43. Taksówki Tele Taxi, tel. 033/861 61 61.

POGOTOWIA ratunkowe ul. Żerom- skiego 7, tel. 033/860 22 55; **energetycz- ne** ul. Wesola 69, tel. 033/861 04 84.

POLICJA ul. Piłsudskiego 52, tel. 033/ 860 42 00.

STRAŻ MIEJSKA ul. Sienkiewicza, tel. 033/861 39 29.

STRAŻ POŻARNA ul. Objazdowa 2, tel. 033/860 22 11.

🏠 APTEKI

BIELSKO-BIAŁA: Czynna całą dobę: Apteka „Klimczok”, Cyniarska 11, tel. 033/812 48 66.

BRZESZCZE: 23 - 24.11 „Centrum”, Ofiar Oświęcimia 34, tel. 032/211 12 16; 24 - 29.11 „Arnika”, Słowackiego 4, tel. 032/211 12 68.

CIESZYN: 23.11 Szybińskiego 1, tel. 033/851 35 54; 24.11 Londzina 1, tel. 033/852 02 67; 25.11 Rynek 6, tel. 033/857 92 50; 26.11 Mennicza 20, tel. 033/857 76 40; 27.11 Hallera 45, tel. 033/852 25 36; 28.11 Fryszacka 20, tel. 033/479 70 80; 29.11 Kubisza 1, tel. 033/852 09 50.

CZECHOWICE-DZIEDZICE: 23 - 25.11 „Silesia”, Nad Białką 1c, tel. 032/215 17 62; 25 - 29.11 „Pro-Vita”, Kolejowa 9, tel. 032/215 28 23.

OŚWIECIM: 23.11 „Arnika”, Garbar- ska 1, tel. 033/843 35 94; 24 - 29.11 Apteka Prywatna, Jagielły 6, tel. 033/ 844 08 40.

RYBARZOWICE: 26.11 „Na Kępcę”, Beskidzka 860, tel. 033/817 90 66.

SKOCCZÓW: 23.11 „Adagos”, al. Jana Pawła II, tel. 033/853 25 57; 24 - 26.11 „Eskulap”, Mickiewicza 7, tel. 033/853 32 52; 27 - 28.11 „Na Górnym Borze”, G. Morcinka 10, tel. 033/853 35 00; 29.11 „Vademecum”, Górecka 2, tel. 033/853 40 93.

USTRON: 23 - 24.11 „Centrum”, Da- szyńskiego 8, tel. 033/854 57 76; 25 - 27.11 „Pod Najadą”, 3 Maja 13, tel. 033/ 854 24 59; 28 - 29.11 „Na Zawodziu”, Sanatoryjna 7, tel. 033/854 46 58.

ŻYWIEC: 23 - 24.11 „Św. Francisz- ka”, Kościuszki 42, tel. 033/861 09 67; 24 - 29.11 „Galena”, Piłsudskiego 78, tel. 033/861 03 76.

🏥 SZPITALA

BIELSKO-BIAŁA Ogólny ul. Wyp- siańskiego 21, tel. 033/812 20 45; ul. E. Plater 17, tel. 033/815 70 11; **Onkologiczny** ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 40 61; **Pediatryczny** ul. So- bieskiego 83, tel. 033/812 50 04; **Wo- jewódzki** ul. Armii Krajowej 101, tel. 033/810 01 43; **Bystra Specjalistycz- ny Zespół Chorób Płuc i Gruźlicy** ul. Fałata 2, tel. 033/499 18 00; Wil- kowice **Kolejowy** ul. Żywiecka 19, tel. 033/812 20 20.

Ostry dyżur chirurgiczny: 23.11 Szpital Wojewódzki, ul. Armii Krajo- wej 101, tel. 033/810 20 00, 033/810 20 02, 033/810 01 43, 033/810 01 45; 24.11 Beskidzkie Centrum Onkologii im. Jana Pawła II, ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 44 85; 25 i 26.11 Szpital Wojewódzki, ul. Armii Krajowej 101, tel. 033/810 20 00, 033/810 20 02, 033/810 01 43, 033/810 01 45; 27.11 Beskidzkie Centrum Onkologii im. Jana Pawła II, ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 44 85; 28.11 Szpital Ogólny im. dr Edmunda Wojtyły, ul. Wyspiań- skiego 21, tel. 033/827 25 00, 033/ 827 25 43; 29.11 Szpital Wojewódz- ki, ul. Armii Krajowej 101, tel. 033/810 20 00, 033/810 20 02, 033/810 01 43, 033/810 01 45.

Stały dyżur całodobowy: oddziały chirurgii ortopedyczno-urazowej, uro- logii, laryngologii, neurochirurgii, oku- listyki, kardiologii, gastroenterologii i wewnętrznego Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

Pomoc doraźna chirurgiczna i ura- zowa: w dni powszednie od 15.00 do 7.00, w dni wolne od pracy i święta - całą dobę - Bielskie Pogotowie Ratun- kowe, tel. 033/815 90 45 lub 46 przy ul. E. Plater 13.

Punkt zastrzykowy: niedziele i święta od 8.00 do 19.00 - Pogotowie Ratunkowe w Bielsku przy ul. E. Plater 13.

Dyżur stomatologicz- ny: soboty od 8.00 do 12.00 - NZOZ „Victodent”, Bielsko-Biała, ul. Ponia- towskiego 28, tel. 033/814 50 94.

CIESZYN. Szpital nr 2 ul. Katowic- ka 1, tel. 033/852 05 46.

OŚWIECIM. Szpital Miejski ul. Wy- sokie Brzegi 4, tel. 033/844 82 00.

WADOWICE. Szpital im. Jana Pawła II ul. Karmelicka 12, tel. 033/872 12 00.

ŻYWIEC. Szpital Powiatowy ul. Sienkiewicza 52, tel. 033/861 40 31.

● REKLAMA ● REKLAMA

radio

106.7 FM

BIELSKO

BESKIDY W TWOIM DOMU

3291421205

 BARAN
21 III - 20 IV

Wszystko wskazuje na to, że w tym tygodniu otrzymasz jakiś dodatkowy za- strzyk witalny. Uważaj jednak, aby twoja niespożyta energia nie wyczerpała się szybciej niż przypuszczasz. Załatwiał przede wszystkim to, z czym miałeś do- tąd problemy, bo wkrótce mogą okazać się one twoimi prawdziwymi okowami. Zamknięte jeszcze niedawno drzwi mogą teraz zostać szeroko otwarte.

 BYK
21 IV - 21 V

W nadchodzących dniach twoje problemy zawodowe mogą przejść do historii. Wiele będzie zależało od two- jego wyczucia sytuacji i umiejętności znalezienia się w trudnych okoliczno- ściach. Kolejne porywanie się z moty-

HOROSKOP

ką na słońce może przynieść oplaka- ne skutki. Tym bardziej, iż mogą wyjść na jaw twoje niedociągnięcia i zanie- dbania. Nie poszukuj domniemanych współwinowajców.

 BLIŹNIĘTA
22 V - 21 VI

Tydzień zapowiada się spokojnie, ale na monotonię nie będziesz narze- kał. Załatwianie codziennych spraw może ci pochłonać mnóstwo czasu, ale nie będziesz go żałował. W tych dniach unikaj fantastów i osób, które zawsze wiedzą, co dla innych jest najlepsze. Nie bierz na siebie dodatkowych zadań i nie staraj się rozwiązywać cudzych problemów. Jakies wydarzenie zmusi cię do zmiany poglądów.

 RAK
22 VI - 22 VII

W nadchodzącym tygodniu raczej nie staraj się niczego sobie udowa- niać. W ten sposób nie pozbędziesz się złych myśli, które ostatnio tobą rządzą. Nie wyręczaj też innych, gdyż nie po- dołasz nowym zobowiązaniom. W two- im najbliższym otoczeniu ktoś działać będzie bardzo nierozsądnie, ale zachow- waj zimną krew. Nie daj się oszukać pomocnikom, którzy pragną uchodzić za twoich przyjaciół.

 LEW
23 VII - 22 VIII

W tych dniach dbaj przede wszy- skim o szczegóły, które dotąd lekcewa- żyłeś. Możesz poczuć się zawieszony w próżni i stracić grunt pod nogami. W pracy nie możesz teraz niczego prze- oczyć, gdyż narazisz się na ogromne nieprzyjemności. Musisz zadbać o zdrowie i bezpieczeństwo najbliższych. Twoimi problemami mogą być teraz chwiejność, niezdeterminowanie i nie- umiejętność podejmowania decyzji.

 PANNA
23 VIII - 22 IX

Zaczynj wreszcie zajmować się wyłącznie własnymi sprawami. Nie daj sobie narzucić żadnych działań, którym nie zdołasz sprostać. Przecież dosko- nale wiesz na co cię obecnie stać i nie daj sobie wmówić, że jesteś minimali- stą. Działaj powoli, ale z niezwykłym rozmysłem. Bez żalu odrzucaj pomy- śły, do których nie masz najmniejsze- go przekonania, gdyż będzie to źródło twoich kłopotów.

 WAGA
23 IX - 23 X

Złe samopoczucie uzależni cię w tych dniach od działań otoczenia, ale możesz liczyć na sprawdzonych przy- jaciół. Nie wszyscy okażą ci pomoc, ale w końcu nie musisz na nią liczyć. Pod koniec tygodnia mogą cię zaniepokoić jakieś problemy rodzinne. Może cho- dzić tylko o zwykłe nieporozumienia, które zdołasz szybko wyjaśnić. Unikaj wszelkich gwałtownych interwencji.

 SKORPION
24 X - 22 XI

Podjęte wcześniej starania przynio- szą teraz oczekiwane efekty. Nieko- niecznie wierz w szczerość wszystkich pochwał, ale będziesz miał prawo do zadowolenia z siebie. Przed tobą do- bry czas, aby nie rezygnować z wcze-

śniejszych pomysłów. Pewne znajomo- ści mogą się teraz okazać kulą u nogi. Możesz się poczuć wykorzystany, ale unikaj okoliczności, które mogłyby za- ognić konflikt.

 STRZELEC
23 XI - 21 XII

W ostatnim okresie miałeś skłon- ność do lekceważenia swych zawodo- wych obowiązków, więc nie zdziw się, gdy nad tobą zgromadzą się czarne chmury. Zdołałeś już przeciągnąć stru- nę, więc zastanów się, jak wybrnąć z opresyjnej sytuacji. Najważniejsze de- cyzje podejmuj na początku tygodnia, bo tylko wtedy będą ci sprzyjać przyja- ciele, których możesz potem do siebie zrazić.

 KOZIOROŻEC
22 XII - 20 I

Zastanów się, czy nie ustawieś przed sobą zbyt wysoko poprzeczki. W tych dniach możesz jej nie przeskoczyć i będziesz zgłaszał pretensje do całego świata. Pora zredukować trochę wymagania i zadowolić się mniejszymi osiągnięciami. W najbliższym tygodniu nie możesz liczyć na harmonijną współ- pracę z innymi, więc lepiej zapewnij sobie towarzystwo osób, z którymi możesz szczerze rozmawiać.

 WODNIK
21 I - 20 II

Robienie dobrego wrażenia na ni- ci się teraz nie zda. Przegapiłeś pew- ne szanse i przestań robić dobrą minę do złej gry. W tych dniach jesteś już skazany na improwizację, więc raczej udzielaj pomocy osobom, które jej po- trzebują. Pod koniec tygodnia staraj się wypocząć i zebrać siły, gdyż naj- bliższe wydarzenia będą wymagały od ciebie dużej mobilizacji i przytomno- ści umysłu.

 RYBY
21 II - 20 III

W nadchodzącym tygodniu be- dziesz w dobrej formie, więc łatwo po- radzisz sobie z cudzą bezradnością. W spornych kwestiach bez obawy wyrażaj własne racje, choć mogą być one w nieprzyjemny sposób odrzucone. W domu staraj się opanować złe emocje. Możesz nadal działać wiele dobrego, ale pod warunkiem, że zapanujesz nad tymi emocjami i pozwolisz innym wy- łuszczyć własne racje.

Kronika Beskidzka

ADRES REDAKCJI
43-300 Bielsko-Biała, ul. St. Dubois 4
TEL.: 033 812-58-78, 033 812-35-77
FAKS: 033 822-81-50
E-MAIL: redakcja@kronika.beskidzka.pl
INTERNET: www.kronika.beskidzka.pl

REDAKTOR NACZELNY
Piotr Wysocki

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Teresa Madej

SEKRETARZE REDAKCJI
Anna Fabrowicz, Zdzisław Niemiec

DZIENNIKARZE
Dariusz Bandała, Janusz Bargieł, Ewa Faber, Tomasz Giżyński, Sławomir Horowski, Łukasz Piątek, Elżbieta Piznał, Marcin Płuzek, Paweł Szczotka

GRAFICY
Rafał Bojdyś, Mirosław Galczak

STALI WSPÓŁPRACOWNICY
Artur Kasprzykowski

DYŻURY DZIENNIKARZY
Bielsko (ul. Dubois 4, tel.: 033 812-58-78, 033 812-35-77) od poniedziałku do czwartku 9.00-15.00, piątek 9.00- 14.00
Czechowice-Dziedzice (Miejski Dom Kultury, ul. Niepodległości 42, tel.: 032 215-32-85) środa 14.00-15.00
Oświęcim (Oświęcimskie Centrum Kultury, ul. Śniadeckiego 24, tel.: 033 842-25-75) wtorek 10.00-11.30
Sucha Beskidzka (ul. Rynek 10, tel.: 033 874-17-56) środa 10.00-13.00
Wadowice (ul. Mickiewicza 3, tel.: 033 873-80-54) środa 10.00-13.00
Żywiec (Agencja Nieruchomości „Dacza”, ul. Kościuszki 4, tel.: 033 861-55-88) czwartek 14.00-15.30

Prasa Beskidzka
WYDAWNICTWO

WYDAWCA
Wydawnictwo „Prasa Beskidzka” Spółka z o.o. 43-300 Bielsko-Biała, ul. St. Dubois 4
TEL.: 033 812-58-78, 033 812-35-77
FAKS: 033 822-81-50
E-MAIL: wydawnictwo@kronika.beskidzka.pl
INTERNET: www.kronika.beskidzka.pl

PREZES
Piotr Wysocki

AGENCJA REKLAMOWA
Czynna od poniedziałku do piątku: 8.00-16.00
TEL./FAKS: 033 812-28-10
E-MAIL: marketing@kronika.beskidzka.pl

DYREKTOR AGENCJI REKLAMOWEJ
Jerzy Pilch

TEL.: 033 812-28-10

BIURO OGŁOSZEŃ
Czynne od poniedziałku do piątku: 8.00-16.00
TEL./FAKS: 033 822-76-37
TEL.: 033 812-58-78, 033 812-35-77

POLIGRAFIA
Czynna od poniedziałku do piątku: 8.00-16.00
TEL./FAKS: 033 819-39-58
E-MAIL: drukarnia@kronika.beskidzka.pl

ODDZIAŁY
Sucha Beskidzka
34-200 Sucha Beskidzka, ul. Rynek 10, tel./faks: 033 874-17-56
Oddział czynny od poniedziałku do piątku: 8.00-16.00
Wadowice
34-100 Wadowice, ul. Mickiewicza 3, tel./faks: 033 873-80-54
Oddział czynny od poniedziałku do piątku: 8.00-16.00

PRENUMERATA
w urzędach pocztowych i u listonoszy powiatu bielskiego, cieszyńskiego, oświęcimskiego, suskiego, wadowickiego i żywieckiego oraz w RUCH SA zagraniczna - tel.: (0-22) 532-88-16, 532-88-19
Internet - www.prenumerata.ruch.com.pl

DRUK
Agora-Poligrafia, Tychy, ul. Towarowa 4
PL ISSN 0867-0897, nr indeksu 362867
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania i adustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

AUDYCJE RADIA BIELSKO

Serwis informacyjny: PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 6.00 - 20.00 co godzinę 6.30, 7.30, 8.30
Motomagazyn: PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 14.15, 14.45, 15.15, 15.45, 16.15
Kursy walut: PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 8.20; Kronika Beskidzka w Radiu Bielsko: czwartek 8.30

PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 6.00 - 10.00 Chce się słuchać, chce się wstać 6.10 i 9.30 Dzieciaki na fali 6.45 i 7.45 Sportowy mix 8.45 Gość Radia Bielsko 9.20 Koncert Życzeń z kwiatkiem 9.45 Satyrycja 10.00 - 14.00 Słuchaj, bo przegapisz 10.45 Płyta tygodnia 11.15 - 11.45 Jarmark	12.20 Koncert Życzeń z kwiatkiem 14.00 - 18.00 Na drugą część dnia 14.30 Giełda pracy 15.30 Serwis kulturalny 16.45 Płyta tygodnia 18.00 - 21.00 Radio Randka 21.00 - 23.00 Muzyczne marzenia	11.15 - 11.45 Motojarmark 12.20 Koncert Życzeń z kwiatkiem 18.00 - 22.00 Baw się z Radiem Bielsko
SOBOTA 9.20 Koncert Życzeń z kwiatkiem 10.15 - 11.00 Motomagazyn		NIEDZIELA 7.00 Muzyczne kalendarium 8.00 - 12.00 Lista przebojów z myszką 9.00 - 9.30 Radiorannek - Tatrallandia 9.30 Sportowe Beskidy 14.20 7 dni - regionalne wydarzenia tygodnia 15.30 Świat przyrody

Chocznia: tragiczny splot wydarzeń

ZABITY POD DYSKOTEKĄ

Młody mężczyzna zginął, a drugi w ciężkim stanie przebywa w szpitalu. To bilans tragicznego splotu wydarzeń w pobliżu dyskoteki Imperium w Choczni.

Między wadowiczanie a andrychowianinem doszło do nieporozumienia po wyjściu z dyskoteki Imperium, działającej na granicy Choczni i Inwałdu. Wymiana zdań przerodziła się w szarpaninę na środku dro-

Kobieta kierująca pojazdem była trzeźwa. Przedstawiono jej zarzut niezachowania należytej ostrożności. Prokuratura Rejonowa w Wadowicach zastosowała wobec niej środek zapobiegawczy w postaci poręczenia



FOTO: BOGDAN SZPIŁA

Na środku wadowickiego rynku koledzy zabitego ułożyli pomiędzy klubowymi szalikami gwiazdę z płonących zniczy, symbol krakowskiego klubu.

gi. Na okładających się na szosie mężczyzn, najechał opel omega, prowadzony przez 57-letnią kobietę, zmierzającą w kierunku Andrychowa. Potracony przez rozpędzony pojazd 23-letni mieszkaniec Wadowic zginął na miejscu. Drugi poszkodowany, funkcjonariusz policji (z półtorarocznym stażem) z komisariatu w Andrychowie, został w poważnym stanie przewieziony do szpitala w Krakowie. W czasie zajścia nie był na służbie.

majątkowego. Prokuratura prowadzi tak zwane śledztwo osobiste, czyli z wyłączeniem policji.

Nieoficjalnie wiadomo, iż powodem zatargu między mężczyznami były sympatie do odmiennych klubów sportowych. Kibice z Wadowic najczęściej należą do grona wielbicieli krakowskiej Wisły, zaś większość fanów andrychowskich Beskidów kibicuje Cracovii. (szpil)

Rozjuszony 42-latek

Pobił ciężarną

W ubiegłym tygodniu żywieccy policjanci zatrzymali 42-letniego mężczyznę podejrzanego o pobicie kobiety w ciąży. Wszystko działo się w Łękawicy, w piątek, 17 listopada.

42-latek i jego 18-letnia znajoma w ciąży - oboje są mieszkańcami Śląska - przyjechali w Beskidy na kilka dni. Feralnego dnia wybrali się do miejscowego lokalu. 18-latką - będącą w ciąży z innym mężczyzną - źle się poczuła. Chciała wracać do schroniska młodzieżowego, gdzie się zatrzymali. To bardzo

rozjuszono 42-latką, który świetnie się bawił. Rzucił się na znajomą z pięściami. Bił nie tylko po twarzy, ale i po brzuchu. Dziewczyna, której groziło poronienie, trafiła do szpitala. Zwyrodnialca zatrzymali policjanci. W sobotę, 18 listopada, został tymczasowo aresztowany. (łup)

Zatrzymany oprawca

DUSIŁ PSA, BO... CHOROWAŁ

W niedzielę, 19 listopada, nad ranem policjanci zatrzymali 29-letniego bielszczanina, który w okrutny sposób usiłował zabić psa konkubiny w mieszkaniu bloku przy ulicy Podchorążych. Pijany oprawca - miał ponad 2 promile alkoholu w wydychanym powietrzu - trafił do policyjnego aresztu.

Z policyjnych ustaleń wynika, że 29-latek próbował „użyć psu w cierpieniach”, dusząc zwierzę gołymi rękoma. Kiedy pies przestał dawać oznaki życia, zawiązał jego głowę w foliowy worek i wyrzucił psa do zsypu na śmieci.

- Pies przeżył te męczarnie. Ktoś zauważył konające zwierzę i powiadomił policję. Pies został przewieziony do schroniska dla zwierząt, gdzie weterynarz podjął decyzję o jego uśpieniu - mówi Elwira Jurasz, rzecznik prasowy

bielskiej policji. - Zatrzymany tłumaczył policjantom, że postępując w ten sposób chciał jedynie ulżyć zwierzęciu, które od dłuższego czasu chorowało na nowotwór. Fakt ten potwierdzili lekarze weterynarii, co oczywiście nie usprawiedliwia brutalnego postępowania z psem.

29-latek odpowie za znęcanie się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem. Grozi mu za to do 2 lat pozbawienia wolności. (łup)

„Filmowy” pościg

PIRAT W JAWORZU

Po samochodowym pościgu - rodem z filmu akcji - policjanci z komisariatu w Jasienicy zatrzymali w poniedziałek, 20 listopada, pirata drogowego, pędzącego na złamanie karku wąskimi uliczkami Jaworza, Wapienicy i Międzyrzecza. Powodem szaleńczej ucieczki były narkotyki, które miał przy sobie, atrypa pistoletu i brak prawa jazdy.

- Karkołomny pościg za uciekinierem rozpoczął się o 10.40 przy ulicy Zdrojowej w Jaworzu, po tym jak volkswagen golf nie zatrzymał się do kontroli

wym - mówi Elwira Jurasz, rzecznik prasowy bielskiej policji. - W pewnym momencie policjanci zrównali radiowóz z pojazdem pirata. Wówczas ten próbował ich zepchnąć z drogi.

W pościg włączyły się załogi kolejnych radiowozów, lecz kierowca golfa skutecznie omijał blokady. Po upływie pół godziny zmuszony został do wjazdu na drogę szutrową. Zdołał jeszcze przebiec około 500 metrów, po czym wjechał w pola i... ugrzązł w błocie.

Obok 26-letniego kierowcy siedziała 19-letnia pasażerka. Oboje są z Rybarzowic.

Podczas przeszukiwania 26-latka policjanci odnaleźli ukryte w paczce papierosów narkotyki - 6 działek dilerkich amfetaminy. Wewnątrz pojazdu ukrył on także atrypa pistoletu. Policjanci ustalają teraz czy i w jakim celu pistolet ten był przez niego używany. (łup)



drogowej. Kierowca ignorował sygnały świetlne i dźwiękowe. Widząc jadący za nim radiowóz przyspieszył, osiągając prędkość ponad 160 kilometrów na godzinę. Wykonywał niebezpieczne manewry, wyprzedzał inne pojazdy w niedozwolonych miejscach - na skrzyżowaniach i przejściach dla pieszych. Pędząc wąskimi ulicami Jaworza, Wapienicy i Międzyrzecza stwarzał zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Zabrała 200 złotych

NAPADŁA NA SĄSIADKĘ

53-letnia mieszkanka Bielska-Białej jest podejrzana o rozbój na staruszce. Zaatakowała sąsiadkę na klatce schodowej.

Do napaści doszło w czwartek, 16 listopada, około 18.30 na klatce schodowej kamienicy przy ulicy Kamińskiego. Dziś wiado-

mo już, że 53-latką zaatakowała 77-letnią sąsiadkę, bo wiedziała, że jej ofiara wraca z pieniędzmi z banku. Najpierw zażądała kasy „po dobroci”. - Kiedy pokrzywdzona odmówiła, napastniczka chwyciła ją za szyję i powaliła na ziemię. Ofiara w oba-

wie o życie wydała jej dwieście złotych. Po dokonaniu rozbójni spodziewająca się zatrzymania 53-latką, zabarykadowała się w swoim mieszkaniu i nie reagowała na wezwania policjantów. Drzwi otworzyła dopiero wówczas, kiedy zorientowała się, że

interweniującą funkcjonariusze zamierzają je wyważyć - mówi Elwira Jurasz, rzecznik prasowy bielskiej policji.

Badanie alkomatem wykazało, że zatrzymana kobieta miała we krwi przeszło półtora promila alkoholu. Noc spędziła w policyjnym areszcie. W trakcie przesłuchania policjanci odnaleźli skradzione przez nią pieniądze. Gołówna wróciła do właścicielki. 53-letniej kobiecie za rozbój na sąsiadce grozi nawet 12 lat więzienia. (łup)



CZWARTEK, 16 LISTOPADA
● Artykuły gospodarstwa domowego o wartości ponad dziesięciu tysięcy złotych zostały skradzione z budynku przy ulicy Piotra Skargi w Bielsku-Białej. Aby się tak obłowić włamywacz musiał wyważyć zamek w drzwiach.

PIĄTEK, 17 LISTOPADA
● Policjanci z Brzeszcza poszukują złodzieja, który odkradł i ukrał dwa przednie koła z daewoo nexii zaparkowanego przy ulicy Ofiar Oświęcimia w tej miejscowości.

● Nieznany sprawca włamał się do mieszkania przy ulicy Spółdzielców w Bielsku-Białej. Wraz z nim zniknął komputer o wartości trzech i pół tysiąca złotych.
● Na ulicy Kamińskiego w Bielsku-Białej ktoś pobił 47-letniego bielszczanina. Bandzior zrabował napadniętemu dwieście złotych.

SOBOTA, 18 LISTOPADA
● Policjanci z Oświęcimia zatrzymali 28-letniego mieszkańca tego miasta, który ukrał znajomemu dowód osobisty. Dokument wrócił do właściciela.

● Po włamaniu do budynku przy ulicy Deptak Nad Żylicą w Szczyrku, zniknęła kamera cyfrowa i dysk twardy komputera. Właściciel oszacował straty na dwa tysiące złotych.
● Siedemset złotych w gotówce i telefon komórkowy stracił mieszkaniec bloku przy ulicy Michałowicza w Bielsku-Białej. Złodzieje, żeby dostać się do łupu musieli wypchnąć okno.

NIEDZIELA, 19 LISTOPADA
● 350 kilogramów węgla skradli bandyci, którzy włamali się do piwnicy budynku przy ulicy Gazowniczej w Bielsku-Białej.

● Policjanci poszukują sprawców zniszczenia drzwi lokalu przy ulicy Akademii Umiejętności w Bielsku-Białej.
● Z ulicy Bałandy w Oświęcimiu zniknął Citroën. Właściciel - mieszkaniec Mysłowic - oszacował stratę na dwadzieścia tysięcy złotych.

PONIEDZIAŁEK, 20 LISTOPADA
● Po 2.00 w nocy pociąg towarowy najechał na leżący na torowisku w Chelmku 36-letniego mieszkańca tej miejscowości. Mężczyzna cudem przeżył wypadek. Trafił do szpitala.
● Trzech młodych mieszkańców Bielska-Białej, usiłujących przemycić narkotyki, zatrzymali pogranicznicy z polsko-niemieckiego przejścia granicznego w Jędrzychowicach. W samochodzie, którym podróżowali mężczyźni w wieku od 18 do 19 lat, znaleziono dwa kilogramy amfetaminy i kilogram haszyszu. Młodzieńcy - dotąd nie karani - byli tylko kurierami. Na czyje zlecenie działali, ustali prowadzone w tej sprawie śledztwo.

● Żywieccy policjanci wyjaśniają okoliczności tragicznego wypadku, do którego doszło w Radziechowach. Około 14.00 jadący motocyklem suzuki 23-letni mężczyzna zjechał na pobocze i uderzył w betonowy kwiatnik. Zginął na miejscu.

WTOREK, 21 LISTOPADA
● Po włamaniu okienka piwnicznego rabuś dostał się do prywatnego budynku przy ulicy Narutowicza w Czechowicach-Dziedzicach. Z mieszkania zginęło trzysta koron czeskich.

● Bez śladu zniknął maluch zaparkowany przy ulicy Czwartaków w Bielsku-Białej. Właściciel oszacował stratę na pięćset złotych.

● Wieczorem do groźnego wypadku doszło na terenie jednej z prywatnych firm przy ulicy Grażyńskiego w Bielsku-Białej. Podczas skreśniania metalowej konstrukcji z wysokości trzech i pół metra na beton spadł 42-letni pracownik. Mężczyzna trafił do szpitala ze złamanym kręgosłupem.

ŚRODA, 22 LISTOPADA
● Po wybiciu szyby złodziej dostał się do fiata cinquecento, zaparkowanego przy ulicy Koziej w Bielsku-Białej. Ukrał radio.

● Około 5.00 ujawniono włamanie do sklepu przy ulicy Góleszowskiej w Bielsku-Białej. Łupem nocnych włamywaczy padły papierosy i artykuły spożywcze o wartości czterystu złotych. (łup)

Rubryka redagowana na podstawie bieżących informacji policyjnych.